

ŚW. TOMASZ Z AKWINU
SUMA TEOLOGICZNA
Tom 14

NOWE PRAWO I ŁASKA

(1 – 2; Q. 106 – 114)

Przetłumaczył i w objaśnienia i skorowidze zaopatrzył
o. Roman Kostecki, O.P.

Słowo wstępne
J. Em. Ks. Arcybiskupa Stefana Kardynała Wyszyńskiego
Prymasa Polski

NAKŁADEM KATOLICKIEGO OŚRODEKA WYDAWNICZEGO
"VERITAS"
4-8 PRAED MEWS, LONDYN, W.2.

ZAWARTOŚĆ TOMU 14

- 1. Prymas Polski z okazji dziesięciolecia pracy wydawniczej „Sumy Teologicznej” w języku polskim**
- 2. Przedmowa (Od tłumacza)**
- 3. Traktat: NOWE PRAWO (1-2; q.106-108)**
- 4. Traktat: ŁASKA (1-2; q. 109-114)**
- 5. Spis rzeczy**

PRYMAS POLSKI Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA PRACY WYDAWNICZEJ SUMY TEOLOGICZNEJ W JĘZYKU POLSKIM

W roku bieżącym, 1972, upływa dziesięć lat od ukazania się pierwszego tomu polskiego przekładu Sumy Teologicznej św. Tomasza.

Całość wydawnictwa ma objąć 32 tomy, które ukazują się stopniowo, zazwyczaj po dwa tomy na rok. Każdy tom zawiera tłumaczenie traktatu Sumy wraz z objaśnieniami. Ukazują się one zależnie od przygotowania poszczególnych traktatów do druku. Z chwilą, kiedy wszystkie projektowane tomy się ukażą, stworzą całość, jak w dziele św. Tomasza.

Inicjatorem tego wielkiego zamierzenia jest ks. prałat dr Stanisław Bełch. On to przełożył traktat pt. „Męstwo” i wydał jako pierwszy tom w 1962 r.; potem przyszły dwa tomy o „Umiarkowaniu” i „Roztropności”. Ks. Prałat prowadzi dzieło dalej przy pomocy oddanych tej sprawie współpracowników z budującą wytrwałością i cierpliwością.

Do chwili obecnej wydanie objęło następujące traktaty: Męstwo, Tajemnica Wcielenia Słowa Bożego, Umiarkowanie, Cel Ostateczny, czyli szczęście oraz uczynki ludzkie, Roztropność, Bóg-Człowiek Syn Maryi, Sprawności, Wady i grzechy, Wiara i nadzieja, Miłość, uczucia, Droga Zbawiciela, Sakrament Pokuty, Sprawiedliwość, Religijność, Cnoty społeczne. Razem więc ukazało się 16 tomów. W 1973 roku ukaże się tom o Łasce. W ten sposób połowa dzieła (17 tomów na 35) dobiegnie końca.

W tłumaczeniu i sporządzaniu objaśnień, współdziałają z księdzem Bełchem, następujące osoby: ks. Stanisław Piotrowicz, O. Feliks Bednarski O. P., O. Pius Bełch O.P., ks. Andrzej Głazewski, ks. dr Bardan, O. Romuald Kostecki O.P.

Stroną drukarską i wydawniczą zajął się Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” w Londynie; opracowywał on stronę graficzną, drukował wszystkie tomy, a następnie je rozprowadzał. Przedsięwzięcie wydawnicze tego rodzaju jest godne szczególnego uznania, gdyż nie jest ono obliczone na zysk; wprost przeciwnie,

pociąga ono za sobą znaczny nakład kosztów, na których zwrot Wydawca pracujący w trudnych warunkach nie zawsze może liczyć.

W istocie rzeczy wydawanie tak poważnego i zasadniczego dzieła, jakim jest Suma Teologiczna św. Tomasza, nie byłoby możliwe bez szlachetnej pomocy różnych ofiarodawców. Oby Opatrzność Boża natchnęła wielkodusznych Przyjaciół tego dzieła do dalszej skutecznej pomocy Wydawnictwu.

Pragnę wyrazić nadzieję, że ten długotrwały wysiłek wydawniczy znajdzie pełne zrozumienie wśród Duchowieństwa i świeckich katolików. W szczególności byłoby rzeczą ze wszech miar wskazaną, by Seminarzyści w Polsce mogli przy pomocy polskiego przekładu Sumy Teologicznej łatwiej zaznajomić się z myślą i metodą św. Tomasza z Akwinu.

Praktycznym wyrazem zrozumienia doniosłości polskiego przekładu Sumy byłaby przedpłata na poszczególne tomy, w miarę zapowiedzi o ich ukazywaniu się. Rozszerzenie koła subskrybentów zapewniłoby Wydawnictwu mocniejszą podstawę finansową, a tym samym możliwość szybszego doprowadzenia rozpoczętego dzieła do końca.

Zarówno inicjator Wydawnictwa, ks. prałat Stanisław Bełch, jak i tłumacze, wielkoduszni przyjaciele i wydawca Veritas, przyczyniając się każdy w swoim zakresie do wydania Sumy Teologicznej w języku polskim, dobrze zasłużyli się Kościołowi, a zwłaszcza pracy naukowej i wychowawczej, w szeregach młodych przyjaciół teologii tomistycznej.

Uważam sobie za obowiązek złożyć słowa uznania i podziękii, które łączę z błogosławieństwem prymasowskim.

Stefan Kardynał Wyszyński

PRZEDMOWA

„Łaska Boża” odgrywa nader ważną rolę w życiu człowieka wyniesionego przez Boga na poziom ponadludzki. Wielkość i ważność „łaski Bożej” widać już w tym, że wszystko w życiu moralnym koło niej się obraca i dla niej jest podejmowane. Czynności religijno-moralne do tego zmierzają, aby przygotować się należycie na przyjęcie łaski, zachować ją w duszy, rozwijać i trwać w niej do końca życia. Przyjmowanie sakramentów, modlitwy, przepisy, nakazy i rady podawane przez Kościół, wszystko to ma swe najbliższe uzasadnienie w potrzebie łaski. Nie dosyć tego. Racją istnienia Kościoła Chrystusowego jest łaska. Zadaniem jego - jak wiemy - jest uświęcać lud Boży przez szafowanie łaskami Chrystusowymi. I co ważniejsze - wprost nie do pojęcia - Wcielenie Syna Bożego dokonało się, aby nam łaskę utraconą przywrócić. „*Propter nos et propter nostram salutem descendit de coelis*”. Zbawienie ludzkości dokonywane jest bowiem przez łaskę.

Wszystko w życiu człowieka zależy od „łaski Bożej”; wartość i sens życia na ziemi, które jest przygotowaniem do życia wiecznego, jak i samo życie wieczne. W pewnym znaczeniu można powiedzieć, że w życiu człowieka wszystko jest łaską. Konieczną tedy jest rzeczą orientować się - możliwie najlepiej - czym ta łaska jest, do czego nam potrzebna, jak ją pielęgnować, rozwijać i w niej trwać, byśmy doszli do pełnego jej rozwoju w życiu wiecznym, i dzięki niej kontemplowali Boga w Trójcy Świętej Jedynej - co jest celem ostatecznym istot rozumnych, aniołów i ludzi.

Łaska jest darem osobistym tego, kto ją posiada. Przez nią następuje bezpośrednie zetknięcie się duszy z Bogiem. W tym tajemniczym spotkaniu się ze Stwórcą, rozstrzygają się losy wieczne człowieka. Wszystko zależy od tego, jak człowiek zareaguje na podejście Boga, przynoszącego dar łaski. A więc czy ofiarowaną mu łaskę przyjmie, czy ją zlekceważy i odrzuci. Słowem w tym spotkaniu duszy z Bogiem dokonywane jest wielka tajemnica życiowa. Tajemnica „słodka” i „straszna” zarazem. „*Tremendum mysterium*”.

Łaska to skarb ewangeliczny. Warto wszystko utracić, wszystkiego się wyzbyć, by go pozyskać. W niej - jakby w zarodku - zawarte jest życie wiekuiste.

Aby ten skarb ocenić, trzeba go poznać. Możliwie najdoskonalej. Na temat łaski pisano wiele. Zwłaszcza w okresie potrydenckim. Mistrzami pozostaną zawsze św. Augustyn i św. Tomasz. Ten ostatni, aczkolwiek nie porusza zagadnień, które wyłoniły się w okresie protestantyzmu, jansenizmu itd., podaje jednak w traktacie o łasce zasady, którymi można naświetlać zagadnienia dzisiejsze.

Traktat o łasce znajduje się w drugiej części Sumy, gdzie św. Tomasz omawia ogólne zasady teologii moralnej. Po omówieniu w (I) części zagadnień, dotyczących Boga i dzieła stworzenia, w drugiej części (II) przedstawia w jaki sposób - najpierw ogólnie (1a - 2ae) a następnie szczegółowo (2a - 2ae) - człowiek ma zdążyć do Boga. A więc: wskazuje na cel człowieka; analizuje czynności ludzkie, którymi człowiek do Boga się zbliża; źródło, z których one wypływają (cnoty - ich przeciwieństwo wady); wreszcie wskazuje na pomoc, jakiej Bóg udziela człowiekowi, mianowicie na Prawo i Łaskę. Bóg przez Prawo poucza a Łaską pomaga. „*Principium autem exterius movens ad bonum est Deus, qui et nos instruit per legem et iuvat per gratiam*” (Prol. q 90).

Z traktatu o Prawie - ostatnią część o prawie Ewangelii łączymy z traktatem o Łasce, z tego względu że one treściowo ściśle ze sobą się łączą.

Tłumaczenie zostało dokonane przy dużym wkładzie pracy S. Pauli Grajewskiej O.P. – zwłaszcza strona literacka - za co wyrażam jej bardzo serdeczne podziękowanie - jak również wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób służyli swą pomocą.

TŁUMACZ

ZAGADNIENIE 106

O PRAWIE EWANGELICZNYM, KTÓRE ZWIEMY PRAWEM NOWYM, CZYM JEST!

Z kolei należy rozpatrzeć prawo Ewangelii, zwane Prawem Nowym.

I. O samym prawie (106).

II. W porównaniu do prawa Starego (107).

III. O tym, co ono w sobie zawiera (108).

W odniesieniu do pierwszego zagadnienia (106) nasuwają się cztery pytania: 1. Czy prawo nowe jest prawem pisanim, czy wszczepionym? 2. O mocy jego; czy usprawiedliwia? 3. O jego początku; czy powinno być dane od początku świata? 4. Czy powinno trwać do końca świata?

Artykuł 1

CZY PRAWO NOWE JEST PRAWEM PISANYM ? /1/

Wydaje się, że prawo nowe jest prawem pisanim.

1. Tym nowym prawem jest bowiem sama Ewangelia. Ewangelia zaś jest pismem: „A te są napisane abyście wierzyli”¹. Przeto prawo nowe jest prawem pisanim.

2. Prawo wszczepione jest to prawo natury, jak mówi List do Rzymian: „Bo gdy poganie, którzy prawa nie mają, idąc za naturą czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach”². Gdyby więc prawo ewangeliczne było prawem wszczepionym w serca, nie różniłoby się od prawa naturalnego.

3. Prawo Ewangelii właściwe jest tym, którzy znajdują się w stanie nowego Przymierza, Tymczasem prawo wszczepione w serca jest wspólne i tym, którzy należą do nowego i tym, którzy należą do starego Przymierza. Mówi bowiem Księga Mądrości³ że: „mądrość Boża wśród narodów... itd.”. A zatem prawo nowe nie jest prawem wlanym.

Jednakowoż: prawo nowe jest prawem nowego Przymierza. Zaś prawo nowego Przymierza jest wszczepione w serca. Apostoł bowiem przytaczając⁴ jako autorytet te słowa Jeremiasza⁵: „Oto nadchodzą dni - wyrocznia Jahwe - gdy z domem Izraela się związę przymierzem nowym” i wykazując, czym jest to przymierze, mówi: „Takie jest Przymierze, które zawrę z domem Izraela we dni one, mówi Pan: Dam prawo moje w ich myśli, a na sercach ich wypiszę je”. Nowe zatem prawo jest wszczepione w serca.

Wykład: Każda rzecz wydaje się być tym, co w niej najdoskonalsze, jak powiada Filozof⁶. Tym zaś, co najdoskonalsze w prawie nowego Przymierza, w czym zawiera się cała jego siła, jest łaska Ducha Świętego, którą daje wiara w Chrystusa. A zatem zasadniczo prawem nowym jest sama łaska Ducha Świętego, udzielana wiernym Chrystusowym /2/ Wynika to jasno ze słów Apostoła, gdy mówi: „Gdzież więc

podstawa do chlubienia się? Została uchylona! Na zasadzie jakiego prawa? Czy prawa uczynków? Nie, ale przez prawo wiary⁷, samą bowiem łaskę wiary nazywa on prawem. A jeszcze wyraźniej powiedziane jest w Liście do Rzymian⁸: „Albowiem prawo Ducha, które daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło mnie spod prawa grzechu i śmierci”. Toteż i Augustyn mówi, że „jak prawo uczynków wypisane było na tablicach kamiennych, tak prawo wiary wypisane jest w sercach wierzących⁹”. A w innym miejscu: „Czymże są prawa Boże – przez samego Boga w sercach wypisane, jeśli nie samą obecnością Ducha Świętego?”¹⁰.

Prawo nowe zawiera. jednak pewne składniki przygotowujące niejako do łaski Ducha Świętego, mające na względzie wykorzystywanie tej łaski; czynniki, będące w nowym prawie czymś jak gdyby drugorzędnym. Należy wiernych Chrystusowych pouczać o nich słowem i pismem, tak odnośnie do tego, w co należy wierzyć, jak i do tego, co należy czynić. A zatem trzeba powiedzieć, że prawo nowe zasadniczo jest prawem wszczepionym, wlanym w serca, w sensie zaś ubocznym - prawem pisanym.

Ad 1. W pismach ewangelicznych nie ma niczego, co by nie miało łączności z łaską Ducha Świętego, bądź jako przygotowanie, bądź jako normy określające, jak z tej łaski korzystać. Jako czynniki przygotowujące umysł przez wiarę, dzięki której zostanie dana łaska Ducha Świętego, zawarte jest w Ewangelii to, co ukazuje Bóstwo lub Człowieczeństwo Chrystusowe. Dla strony zaś poznawczej Ewangelia zawiera to, co dotyczy pogardy świata, dzięki której człowiek staje się zdolny do przyjęcia łaski Ducha Świętego. Świat bowiem, czyli ci co są w świecie rozmiłowani, nie mogą przyjąć łaski Ducha Świętego, jak napisane jest u Jana¹¹. Wykorzystanie zaś łaski Ducha polega na uczynkach. cnot, do których Pismo święte Nowego Testamentu wielokroć ludzi zachęca.

Ad 2. Coś może być człowiekowi wszczepione w dwojaki sposób. najpierw jako należące do natury ludzkiej i tak właśnie wszczepione człowiekowi jest prawo naturalne. Po drugie coś może być człowiekowi wszczepione będąc niejako dodane do natury przez dar łaski. I w taki właśnie sposób wszczepione jest człowiekowi prawo nowe, nie tylko wskazując na to, co należy czynić, lecz również pomagając do wypełnienia tego.

Ad 3. Nikt i nigdy nie posiadał łaski Ducha Świętego inaczej, jak przez wiarę w Chrystusa, wyraźną lub niewyraźną. Przez wiarę zaś w Chrystusa człowiek przynależy do nowego Przymierza. Stąd każdy komu zostało wszczepione prawo łaski, ze względu na to należał do nowego Przymierza.

Artykuł 2

CZY NOWE PRAWO DOKONUJE USPRAWIEDLIWIENIA? /3/

Wydaje się, że prawo nowe nie usprawiedliwia.

1. Nikt bowiem nie może być usprawiedliwiony, jeśli nie jest posłuszny prawu Bożemu, według tego co mówi List do Hebrajczyków¹: „Stał się (Chrystus) sprawcą zbawienia wiecznego” Lecz Ewangelia nie zawsze to sprawia, aby ludzie byli jej posłuszni. Mówi bowiem List do Rzymian²: „Ale nie wszyscy dali posłuch Ewangelii”. A zatem prawo nowe nie usprawiedliwia.

2. Apostoł dowodzi, że prawo stare nie przynosiło usprawiedliwienia, ponieważ wraz z jego przyjściem wzrosła nieprawość. Jest bowiem powiedziane w Liście do Rzymian³: „Prawo bowiem pociąga za sobą karzący gniew. Gdzie zaś nie ma prawa, tam nie ma i przestępstwa”. Otóż prawo nowe jeszcze bardziej pomnożyło nieprawości: na większą bowiem karę zasługuje ten, kto po przyjęciu prawa nowego jeszcze grzeszy, według słów Listu do Hebrajczyków⁴: „Kto przekracza Prawo Mojżeszowe ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków. Pomyślcie o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego”? Tak więc prawo nowe nie usprawiedliwia, podobnie jak i stare.

3. Usprawiedliwienie jest skutkiem właściwym tylko Bogu, stosownie do słów Listu do Rzymian⁵: „Bóg jest tym, który usprawiedliwia”. Lecz prawo stare pochodziło od Boga, tak samo jak i nowe, Prawo zatem nowe nie może bardziej usprawiedliwiać aniżeli stare.

Jednakowoż: Apostoł mówi: „Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego”⁶. A zbawieni mogą być tylko ci, którzy dostąpili usprawiedliwienia, Zatem prawo Ewangelii usprawiedliwia.

Wykład: Jak to już wyżej zostało powiedziane, prawo Ewangelii zawiera dwa składniki: jeden z nich jest główny, a mianowicie sama łaska Ducha Świętego udzielona wewnątrz; i w tym znaczeniu prawo nowe usprawiedliwia. Stąd mówi święty Augustyn: „Tam - czyli w starym Przymierzu - prawo było ustanowione od zewnątrz, aby niesprawiedliwi się go bali; tu, w nowym Przymierzu, prawo dane zostaje od wewnątrz, aby niesprawiedliwi byli przez nie usprawiedliwieni”⁷. Drugim składnikiem, należącym do prawa Ewangelii w sposób drugoplanowy, są świadectwa wiary oraz nakazy porządkujące stronę pożądaną ludzi oraz ich czyny. I w tym znaczeniu prawo nowe nie usprawiedliwia. Stąd Apostoł mówi: „Litera zabija, Duch zaś ożywia”⁸, zaś święty Augustyn tłumaczy, że przez literę należy rozumieć wszystko, cokolwiek jest napisane i istnieje na zewnątrz ludzi, także zawarte w Ewangelii przykazania moralne⁹. Dlatego też i litera Ewangelii zabijałaby, gdyby wewnątrz nie istniała uzdrawiająca łaska wiary.

Ad 1. Zarzut ten wychodzi od pojęcia prawa nowego nie w tym, co jest w nim zasadnicze, lecz w tym, co drugorzędne, a mianowicie wskazania i przepisy nadane człowiekowi z zewnątrz, przy pomocy pisma lub słowa.

Ad 2. Chociaż łaska nowego Przymierza daje człowiekowi pomoc, aby mógł nie grzeszyć, to jednak nie utwierdza w добrem tak dalece, aby człowiek nie mógł już zgrzeszyć: to bowiem jest właściwe dla stanu chwały. Jeśli przeto ktoś po otrzymaniu łaski nowego Przymierza zgrzeszy, zasługuje na większą karę, ponieważ okazuje się niewdzięczny za większe dobrodziejstwa i nie korzysta z udzielonej sobie pomocy. Nie można jednak z tej racji powiedzieć, że „prawo nowe sprawia gniew”, ponieważ ze swej strony dostarcza ono wystarczającej pomocy, by nie grzeszyć.

Ad 3. Jeden i ten sam Bóg nadał prawo nowe i prawo stare, ale inaczej ton a inaczej tamto. Prawo bowiem stare dał wypisane na tablicach kamiennych, prawo zaś nowe na „żywych tablicach serca” jak mówi Apostoł¹⁰. Opowiada Augustyn, że „dlatego właśnie ową literę, wypisaną na zewnątrz człowieka, nazywa Apostoł i posługą śmierci i posługą potępienia. Tę drugą zaś, mianowicie prawo nowego

Przymierza, określa jako posługę ducha i posługę sprawiedliwości. Przez dar bowiem Ducha czynimy sprawiedliwość i zostajemy uwolnieni od potępienia grzechu”¹¹.

Artykuł 3

CZY PRAWO NOWE POWINNO BYĆ DANE OD POCZĄTKU ŚWIATA? /4/

Zdaje się, że prawo nowe powinno być dane od początku świata.

1. Mówi bowiem List do Rzymian¹, że „u Boga nie ma względu na osobę”. „Wszyscy zaś ludzie zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” powiada tenże List do Rzymian². A zatem prawo Ewangelii powinno być dane już od początku świata, aby wszyscy otrzymali przez nie pomoc.

2. Jak w różnych miejscach są różni ludzie, tak też i w różnych czasach. Lecz Bóg, który „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni”³, polecił by Ewangelię głoszoną we wszystkich miejscach, jak znajdujemy w Ewangelii św. Mateusza⁴ i Marka⁵. Prawo Ewangelii powinno zatem istnieć we wszystkich czasach, czyli być nadane od początku świata.

3. Bardziej niezbędne jest dla człowieka zbawienie duchowe i wieczne, aniżeli zdrowie ciała, które jest tylko doczesne. A oto Bóg już od początku świata zaopatrzył człowieka w to, co jest mu konieczne do pomyślności cielesnej, oddając pod jego władzę wszystko, co dla niego zostało stworzone, jak widzimy w Księdze Rodzaju⁶. A zatem i prawo nowe, będąc w najwyższym stopniu konieczne do pomyślności duchowej, winno być dane ludziom od początku świata.

Jednakowoż: mówi Apostoł: „Nie pierwaj to co duchowe jest, ale to co cielesne, a potem to co duchowe”⁷. Nowe zaś prawo jest głównie duchowe, nie musiało zatem być nadane już od początku świata.

Wykład: Wskazać można potrójną rację, dlaczego prawo nowe nie musiało być nadane od początku świata. Pierwszą z nich jest ta, że prawo nowe - jak zostało powiedziane wyżej - głównie polega na łasce Ducha Świętego, która nie powinna być dana w obfitości zanim nie została od rodu ludzkiego usunięta przeszkoda grzechu, co się stało wskutek dokonanego przez Chrystusa odkupienia. Stąd powiedziane jest u św. Jana: „Ducha bowiem jeszcze nie było, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony”⁸. I na tę właśnie rację zupełnie wyraźnie wskazuje Apostoł w Liście do Rzymian⁹, gdzie mówiąc najpierw o duchowym prawie życia, dodaje: „Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, (tego dokonał) Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla usunięcia grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający na grzech, aby, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według ducha”.

Rację drugą można wysnuć z doskonałości prawa nowego. Nic bowiem nie bywa doprowadzone do stanu doskonałości zaraz od początku, ale w pewnym następczym porządku czasowym. Jak na przykład, ktoś najpierw jest chłopcem, a później dorosłym mężczyzną. Na tę rację również wskazuje Apostoł: „Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali

usprawiedliwienie. Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy”¹⁰.

Trzecią zaś rację czerpiemy stąd, że prawo nowe jest prawem łaski. Potrzeba więc było najpierw pozostawić człowieka samemu sobie, własnym jego siłom w stanie starego prawa, aby popadłszy w grzech poznał swoją słabość i uznał że potrzeba mu łaski. I na tę rację Apostoł wskazuje, gdy mówi: „Natomiast Prawo weszło niestety po to by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska”¹¹.

Ad 1. Ze względu na grzech pierwszego ojca rodzaj ludzki zasłużył na pozbawienie go pomocy łaski, a przeto: „jeśli komuś nie jest dane - to ze sprawiedliwości; a jeśli komu jest dane - to z łaski”, mówi św. Augustyn¹². A więc nie było u Boga względu na osoby przez to, że nie wszystkim od początku świata zaofiarował prawo łaski, która miała być dawana w pewnym właściwym porządku.

Ad 2. Rozmaitość miejsc nie wpływa na rozmaitość stanów rodzaju ludzkiego, które zmieniały się z biegiem czasu. A zatem prawo nowe zostało nadane dla wszystkich miejsc, ale nie dla wszystkich czasów, chociaż w każdym czasie istnieli należący do nowego Testamentu, jak już wyżej powiedzieliśmy.

Ad 3. To, co należy do fizycznego zdrowia, służy człowiekowi od strony natury której grzech nie niszczy. To natomiast, co należy do zdrowia duchowego, podporządkowane jest łasce, którą się traci przez grzech. Są zatem przypadki różne.

Artykuł 4

CZY PRAWO NOWE POWINNO TRWAĆ AŻ DO KOŃCA ŚWIATA? /5/

Mogłoby się zdawać, że prawo nowe nie powinno trwać do końca świata.

1. Bo jak mówi Apostoł „kiedy nadejdzie to, co doskonałe, ustanie to co częściowe”¹. zaś prawo nowe jest czymś częściowym, znowu bowiem mówi Apostoł: „Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy”². A przeto prawo nowe będzie musiało ustąpić gdy nastanie inny, doskonalszy stan.

2. Pan obiecał uczniom swoim poznanie wszelkiej prawdy, gdy przyjdzie Duch Święty Pocieszyciel³. Lecz Kościół obecnie, w stanie Nowego Testamentu, nie zna jeszcze wszelkiej prawdy. Należy więc oczekiwać jakiegoś innego stanu, w którym przez Ducha Świętego jasną stanie się wszelka prawda.

3. Jak Ojciec jest kimś innym od Syna, a Syn od Ojca, tak samo Duch Święty od Ojca i Syna. Istniał już stan odpowiadający Osobie Ojca, mianowicie stan starego prawa, w którym ludzie dążyli do rozrostu swego rodzaju. Podobnie jest inny stan, odpowiadający Osobie Syna, stan prawa nowego, gdzie przewodzą duchowni zabiegający o mądrość, którą się przypisuje Synowi. A więc będzie i stan trzeci, Ducha świętego, w którym pierwszeństwo mieć będą mężowie uduchowieni.

4. Rzekł Pan: „A ta Ewangelia o Królestwie będzie głoszona po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy przyjdzie koniec”⁴. Ale już tak długo Ewangelia Chrystusowa głoszona jest na całym świecie, a jednak koniec jeszcze nie nadchodzi. Może więc Ewangelia Chrystusowa nie jest Ewangelią Królestwa, lecz nadejdzie inna Ewangelia, Ducha Świętego, jakoby inne prawo.

Jednakowoż - mówi Pan: - „Zaprawdę powiadam wam: nie przeminie to pokolenie aż się to wszystko stanie”⁵, co Chryzostom tłumaczy jako pokolenie wiernych Chrystusowych. A zatem stan wiernych Chrystusowych trwać będzie aż do skończenia świata.

Wykład: Stan świata może się w dwojaki sposób zmieniać. Najpierw zależnie od zmiany prawa. Ujmując rzecz pod tym kątem, żaden inny stan po stanie nowego prawa nie nastąpi. Stan bowiem nowego prawa nastąpił po stanie prawa starego, jako coś doskonalszego po mniej doskonałym. Żaden zaś stan w życiu obecnym nie może być doskonalszy aniżeli stan nowego prawa. Nic bowiem nie może być bliższe celu ostatecznego jak ten co bezpośrednio do tego celu prowadzi, a tak właśnie czyni prawo nowe. Dlatego mówi Apostoł: „Mamy tedy, bracia, pewność, że wejdziemy do Miejsca świętego przez krew Jezusa. On nam zapoczątkował drogę nową i żywą przez zasłonę, to jest przez ciało swoje ... przystąpmy z sercem prawym”⁶. Toteż nie może zaistnieć w życiu obecnym stan doskonalszy niż stan nowego prawa: bo każda rzecz o tyle jest doskonalsza, o ile bliższa celu ostatecznego.

Według drugiego sposobu stan ludzi może się zmieniać zależnie od tego, w jak różnorodny sposób ustosunkowują się oni do tego samego prawa, bardziej lub mniej doskonale. W taki sposób stan starego prawa często ulegał zmianom: czasem prawo zachowywano w sposób doskonały, czasem zaś zaniedbywano je całkowicie. W taki również sposób i stan prawa nowego różnicuje się zależnie od różnych miejsc, czasów i osób, o ile mianowicie niektórzy łaskę Ducha Świętego posiadają w stopniu więcej lub mniej doskonałym. Nie należy zaś oczekiwać, że nastąpi jakiś stan, w którym będziemy posiadać pełniej łaskę Ducha Świętego niż dotychczas ją posiadano, zwłaszcza zaś niż ją posiadali Apostołowie, którzy „otrzymali pierwociny Ducha”⁷, to znaczy i wcześniej pod względem czasu i od innych obficie, jak powiada Glossa.

Ad 1. Jak mówi Dionizy⁸, istnieje wśród ludzi stan trojaki. Pierwszy - prawa starego, drugi - prawa nowego, trzeci - który nastąpi nie w tym życiu, lecz w przyszłym, czyli w ojczyźnie niebieskiej. Lecz jak pierwszy stan jest w porównaniu ze stanem Ewangelii niedoskonałym, jest tylko jego figurą, tak samo stan Ewangelii jest niedoskonały, jest tylko podobieństwem, figurą w porównaniu ze stanem nieba. Gdy stan ten nastąpi, ustąpi tamten, jak jest powiedziane w Liście I do Koryntian: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; kiedyś zobaczymy twarzą w twarz”⁹.

Ad 2. Jak twierdzi Augustyn¹⁰, Montanus i Priscilla utrzymywali, że obietnica Pańska, dotycząca dania Ducha świętego, spełniona została nie na Apostołach, ale dopiero na nich. Podobnie Manichejczycy twierdzili, że spełniła się ona na Manicheuszu, który - zdaniem ich - sam był Duchem Świętym. Toteż, jak jedni, tak i drudzy nie uznawali Dziejów Apostolskich, z których wyraźnie wynika, że obietnica ta spełniona została na Apostołach, jak im to Pan niejednokrotnie obiecał. „Po niewielu dniach będziecie ochrzczeni Duchem Świętym”¹¹. O spełnieniu jej czytamy w 2 rozdziale Dziejów Apostolskich. Tamte zaś puste gadania wykluczają się przez to, co powiedziane jest u Jana: „Ducha jeszcze nie było, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony”¹². Z czego można rozumieć, że natychmiast po uwielbieniu Chrystusa przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Duch Święty został dany. Tym samym

także przekreśla się błąd tych, którzy mówili, że należy oczekiwać jakiejś epoki Ducha Świętego.

Nauczył zaś Duch Święty Apostołów wszelkiej prawdy dotyczącej tego, co jest konieczne do zbawienia, w co mianowicie należy wierzyć i co czynić. Nie pouczył ich natomiast o wszystkich przyszłych zdarzeniach, nie należało to bowiem do nich, jak mówi tekst z Dziejów. „Nie wasza to rzecz znać czas i godzinę, które Ojciec ustalił swoją władzą”¹³.

Ad 3. Prawo stare było prawem nie tylko Ojca, ale także i Syna, ponieważ Chrystus był w starym prawie obecny przez podobieństwa. Mówi Pan: „Gdybyście wierzyli Mojżeszowi wierzylibyście i mnie, bo i on o mnie pisał”¹⁴. Podobnie także prawo nowe jest nie tylko Chrystusa, ale i Ducha Świętego, co widać z tekstu do Rzymian: „Prawo ducha i życia w Chrystusie Jezusie itd.”¹⁵. Nie należy już zatem oczekiwać innego prawa, które byłoby prawem Ducha Świętego.

Ad 4. Chrystus zaraz na samym początku ewangelicznego przepowiadania mówił: „Przybliżyło się Królestwo niebieskie”¹⁶, a zatem niemądrze jest mówić, że Ewangelia Chrystusowa nie jest Ewangelią Królestwa. Lecz głoszenie Ewangelii Chrystusowej może być rozumiane dwojako: po pierwsze jako rozpowszechnianie znajomości Chrystusa i w taki sposób Ewangelia była głoszona na całym świecie już w czasach apostoelskich, jak powiada Chryzostom¹⁷. W takim wypadku, to, co się dodaje: „i wówczas się spełni” należy rozumieć o zburzeniu Jerozolimy, o czym jest tam mowa w sensie dosłownym. W inny sposób rozumieć można głoszenie Ewangelii na całym świecie z pełnym skutkiem, tak mianowicie, że w każdym narodzie założony zostanie Kościół. W tym sensie - mówi Augustyn¹⁸ – „Ewangelia nie jest jeszcze głoszona na całym świecie”. Lecz gdy to się stanie, nastąpi koniec świata.

ODNOŚNIKI
DO ZAGADNIENIA 106

art. 1

1. Jn 20, 31.
2. 2, 14.
3. 7. 27.
4. Hbr. 8, 8-10.
5. 31, 31-33.
6. IX. Ethic S. Thom lect. 9, n 1872.
7. Rzym. 3, 27.
8. 8, 2.
9. De Spiritu et Littera. cap. 24. n. 41. ML. 44, 225.
10. Cap. 21, ML 44, 222.
11. 14, 17.

art. 2

1. 5-9.
2. 10, 16.
3. 4, 15.
4. 10, 28.
5. 8, 3.
6. Rzym. 1. 16.
7. De Spiritu et Littera. cap. 17, ML. 44, 218.
8. II Kor. 3, 6.
9. De Spiritu et Littera. cap. 14, ML. 44, 215, 219.
10. II Kor. 3, 3.
11. De Spiritu et Littera. cap. 18, ML. 44, 219.

art. 3

1. 2, 11.
2. 3, 23.

3. 1 Tym. 2, 4.
4. 19.
5. 16, 15.
6. 1, 26, 28 s.
7. I Kor. 15, 46.
8. 7, 39.
9. 8, 3-4.
10. Gal. 3, 24.
11. Rzym. 5, 20.
12. De Perfectione justitiae: Vid. Ep. 107 al. 107 ad Vitalem c 5. ML, 33, 984. De Pecc. Merit et Ren 1, II. c. 19. ML 44, 170.

art. 4

1. I Kor 13, 10.
2. I Kor. 13, 9.
3. Jn 16, 13.
4. Mt. 24, 14.
5. Mt. 24, 34.
6. Hbr. 10, 19. s.
7. Rzym. 8, 23.
8. Eccl. Hier. c. 5. MG. 3, 501.
9. I Kor. 13, 12.
10. Contra Faustum, c 31, ML. 42, 368.
11. Dz. Ap. 1, 15.
12. 7, 39.
13. 1, 7.
14. Jn 5, 46.
15. 8, 2.
16. Mt. 4, 17.
17. Homil. 75, al. 76 in Math. ML. 58, 688-689.
18. Epist. ad Hesydy. 199, al. 80, c. 12, ML. 33, 923.

OBJAŚNIENIA TŁUMACZA

Q. 106

/1/. Prawo w ogóle określa się „jako nakaz rozumu praktycznego, wydany dla dobra wspólnego jakiejś społeczności, przez tego, który ma nad nią powierzona sobie pieczę; i podany jej członkom w sposób obowiązujący w sumieniu” (O. Woroniecki J, *Katolicka etyka wychowawcza*, tom I. *Etyka ogólna*, Kraków 1948, ss. 207-208). Prawo jest tedy dziełem rozumu tego, kto stoi na czele społeczności i ma powierzona troskę o tę społeczność. Mając opiekę nad społecznością zastanawia się jakby ją zorganizować i przez to zapewnić jej nie tylko istnienie, ale także dobrobyt, bądź to w dziedzinie materialnej, bądź duchowej, bądź jedno i drugie. Owocem tego rozważania rozumowego jest ustalenie pewnych norm, którymi społeczność winna się kierować, aby osiągnąć zamierzone dobro. Normy ustalone przez rozum, kierownik podaje społeczności jako obowiązujące.

W prawie są więc dwa elementy. rozumowy i wolitywny. Rozum i wola wyłaniają nakaz, by normy ustanowione przyjęto i stosowano się do nich. „W prawie bardzo widocznie daje się odczuwać wola prawodawcy; on nie teoretycznie tylko daje podwładnym do rozważenia, jakby było najlepiej w tej lub innej sprawie postępować, nie, on od nich żąda, aby tak właśnie postępowali i to im rozkazuje. W każdym razie jest jakaś siła ukryta, która ma pobudzić chcenie, aby je przelać z jednej woli do drugiej, wedle tego pięknego hasła Stefana Garczyńskiego: „dać rozkaz i siłę z rozkazem” (Woroniecki, op. cit. s. 205).

Prawo ludzkie ma swe podstawy w prawie Bożym odwiecznym oraz w prawie naturalnym, przejawiającym się w skłonnościach wrodzonych naturze ludzkiej. Prawo natury jest wrodzone wszystkim stworzeniom. Człowiek - istota rozumna - może i powinien je wyczytywać w swej naturze ludzkiej i do tego prawa się stosować.

W ogólnych zarysach jest ono wyrażone w Dekalogu. Poza prawem natury istnieje prawo nadprzyrodzone, normujące stosunki człowieka do Boga - celu nadprzyrodzonego, zaszczone człowiekowi razem z łaską uświęcającą i podane przez Boga w formie przykazań pozytywnych. Najpierw narodowi wybranemu, a następnie całej ludzkości. Pierwsze zowie się prawem Starym ; drugie prawem Nowym albo prawem Chrystusa.

/2/. Istotę prawa Nowego stanowi łaska Ducha Świętego, która nam jest dana dzięki wierze w Chrystusa. Łaska uświęcająca jest tym, co jest najważniejsze w prawie Nowym i ona jest podstawą i uzasadnieniem pozytywnych nakazów Ewangelii z przykazaniem miłości Boga i bliźniego na czele. Dlatego Nowe prawo zowie się „prawem łaski”. Z racji wewnętrzności „prawo łaski” podobne jest do prawa naturalnego. Zachodzi jednak między nimi istotna różnica. Prawo naturalne należy do natury człowieka, jest z naturą ludzką organicznie związane; „prawo łaski” natomiast jest człowiekowi nad – dane, tak jak i sama łaska, nie tylko dyktuje co należy czynić, ale równocześnie daje moc do wykonania tego, do czego zobowiązuje (Denz. 103).

Łaska Ducha Świętego stanowi więc istotę prawa Nowego. Prawo zaś pisane, zawarte w Ewangelii i innych księgach świętych, ma się do łaski tkwiącej w duszy, jako coś drugorzędne. Prawo pisane dysponuje na przyjęcie łaski ; wskazuje jak należy łaską żyć, jak ma wyglądać wiara, jak należy odrywać się od tego, co utrudnia lub przeszkadza działaniu łaski. Prawo pisane jest jakby ochroną i otoczką prawa wewnętrznego, wszczepionego z łaską uświęcającą.

/3/. Nowe prawo, brane w swym składniku istotnym, jakim jest łaska uświęcająca, usprawiedliwia człowieka, czyli przemienia go od wewnątrz, przeprowadzając ze stanu odwrócenia się od Boga, do stanu zjednoczenia się z Bogiem, o czym będzie mowa niżej (q. 113). Prawo nowe, brane natomiast od strony nakazów, nie usprawiedliwia, ale tylko przygotowuje do usprawiedliwienia.

/4/. Bóg oddziałuje na stworzenia stosując się do ich natury. A więc inaczej na istoty nierozumne, a inaczej na człowieka; inaczej na grzeszników, a inaczej na ludzi świętych i wyrobionych duchowo. Bóg jest nie tylko stwórcą, rządcą, kierownikiem, ale równocześnie najdoskonalszym pedagogiem ludzkości. To podejście pedagogiczne przejawia się przede wszystkim w dziele odrodzenia ludzkości przez łaskę. Nie od razu doprowadza ludzkość do stanu doskonałości, ale stopniowo ją przygotowuje, dając jej poznać słabość. jaką spowodował grzech pierworodny i grzechy osobiste, nadając najpierw prawa surowe i drobiazgowo i dopiero w czasie, jaki uważał za najstosowniejszy zsyła Odkupiciela a z Nim Nowe Prawo; prawo miłości i dzieci Bożych, którego istotę stanowi łaska Ducha Świętego.

/5/. Istniała w średniowieczu opinia, przyjmująca trojaki stan ludzkości: mianowicie stan odpowiadający Osobie Ojca. Był to stan prawa starego, w którym ludzkość dbała przede wszystkim o swój rozwój biologiczny n . następnie stan odpowiadający Osobie Syna Bożego. a więc stan prawa nowego, którego główną treścią jest troska o mądrość i w tym stanie przewodzą duchowni, głoszący mądrość Bożą. Wreszcie trzeci stan, odpowiadający Duchowi Świętemu, stan kontemplacji, uduchownienia całkowitego ludzkości, w którym będzie istniał Kościół pod kierownictwem Ducha Świętego, bez kapłanów, bez sakramentów, w którym rządzić będą ludzie duchowo udoskonaleni. Autorem tej sentencji był opat Joachim († 1202). Zarzut trzeci niniejszego artykułu jest streszczeniem nauki opata Joachima. Oczywiście jest on błędny i niezgodny z nauką katolicką. Prawo stare, które tenże przypisuje Bogu Ojcu „było - odpowiada św. Tomasz - nie tylko prawem Ojca, ale także i Syna, ponieważ Chrystus istniał już w starym zakonie, jako zapowiedziany Odkupiciel i był wyrażony - a przez to obecny - przez podobieństwa figury, Obecny stan - prawa nowego - jest doskonalszy od prawa starego i nastąpił po nim jako coś więcej doskonałego po mniej doskonałym. Dalszy rozwój i doskonalenie się jest już niemożliwe i nie może zaistnieć, tu na ziemi, stan doskonalszy niż stan prawa nowego. Prawo nowe bowiem - będące w istocie łaską Ducha Świętego - wprowadza ludzi bezpośrednio w posiadanie Boga. Łaska uświęcająca uzdalnia człowieka do oglądania Boga w jego istocie. Czegoś doskonalszego

od łaski nie można pojąć tu na ziemi. Aczkolwiek stan nowego prawa jest najdoskonalszy dla ludzi żyjących na ziemi, nie jest najdoskonalszy absolutnie. Stan oglądania Boga „twarzą w twarz” przewyższa go gdyż jest to stan łaski w pełnym rozkwicie, a stan obecny - na ziemi - stan łaski tak się ma do niego, jak nasienie do rośliny lub drzewa w pełnym rozwoju. „Toteż nie może zaistnieć w życiu obecnym stan doskonalszy niż stan nowego prawa; bo każda rzecz o tyle jest doskonalsza, o ile bliższa celu ostatecznego”.

Co innego jest doskonałość prawa, a co innego doskonałość zachowania go przez ludzi. Stan prawa nowego, podanego go nam przez Chrystusa będzie taki sam do końca świata. Lepszego i doskonalszego prawa ludzkość nie otrzyma; natomiast ludzkość może się ustosunkować do prawa posiadanego, więcej lub mniej doskonale. Cała ludzkość lub w poszczególnych tylko miejscach i w różnych okresach czasu, ludzie mogą być więcej lub mniej pod działaniem łaski Bożej, więcej lub mniej nią przesiąknięci, więcej lub mniej z niej korzystać i na nią odpowiadać. „Nie należy oczekiwać - zaznacza Doktor Anielski - że nastąpi jakiś stan, w którym będziemy posiadać pełniej łaskę Ducha Świętego niż dotychczas ją posiadano, zwłaszcza zaś, niż ją posiadali Apostołowie, którzy „otrzymali pierwociny Ducha”, to znaczy i wcześniej pod względem czasu i od innych obficie”. Faktem jest, że zarówno w Starym Zakonie, jak po przyjściu Chrystusa, czasami prawo zachowywano w sposób doskonały a czasami znów je zaniechano. Bywały okresy wielkiej gorliwości życia chrześcijańskiego, zarówno w całym Kościele, jak u poszczególnych narodów i w innych okresach lub miejscowościach następowało oziębienie, osłabienie wiary, obniżenie obyczajów itp. Prawo nowe samo w sobie doskonałe, w niejednakowy sposób jest zachowywane i stąd nie można powiedzieć, żeby ludzkość równomiernie doskonaliła się pod jego wpływem. Nie można tu podać jakiegoś stałego prawa ewolucji, jaką widzimy w przyrodzie, a to z tej racji, że ono jest zależne od wolnej woli człowieka. Ta zaś jest zmienna i w różny sposób reaguje na łaskę Ducha Świętego. Można jednak powiedzieć, że ludzkość, brana w całości, stała się lepsza i szlachetniejsza od czasu, kiedy otrzymała nowe prawo. Biorąc pod uwagę stan upadku ludzkości i skażenie jej skutkami grzechu pierworodnego, ludzkość - jako całość - będzie zawsze pełna braków, wad a nawet występków, chociaż wiele jednostek, pod wpływem nowego prawa wzniesie na wysoki stopień doskonałości.

ZAGADNIENIE

PORÓWNANIE PRAWA NOWEGO ZE STARYM

Następnie należy porównać nowe prawo ze starym. Na ten temat nasuwają się cztery pytania: 1. Czy prawo nowe jest czymś innym niż prawo stare? 2. Czy nowe prawo jest wypełnieniem prawa starego? 3. Czy prawo nowe zawiera się w starym? 4. Które jest bardziej uciążliwe, nowe czy stare?

Artykuł 1

CZY PRAWO NOWE JEST CZYMŚ INNYM NIŻ PRAWO STARE ? /1/

Wydaje się nam, że prawo nowe nie jest niczym innym jak prawo stare. 1. I jedno bowiem i drugie prawo dane zostało tym, którzy mają wiarę w Boga, gdyż - jak mówi List do Hebrajczyków¹ - „Bez wiary nie można podobać się Bogu”. Wiara zaś i u starożytnych i u nowożytnych jest ta sama, jak mówi Glossa do św. Mateusza². A więc to samo jest i prawo.

2. W księdze *Contra Adamantum*³, który był uczniem Manicheusza, mówi Augustyn, że „różnicę między prawem a Ewangelią można określić jednym słowem: bojaźń i miłość”. Ale nie można wychodząc od tych dwóch pojęć upatrywać różnicy między prawem nowym i starym, także bowiem i w prawie starym podane są przykazania miłości: „Będziesz miłował bliźniego twego”⁴ i „Będziesz miłował Pana Boga twego”⁵. Tak samo nie można ich dzielić ze względu na inną różnicę, którą zaznacza Augustyn w dziele „*Contra Faustum*”⁶, że mianowicie „stary Testament ma obietnice duchowe i wieczne”, ponieważ także i w nowym Testamencie dane są pewne obietnice doczesne, na przykład u Marka⁷: „Otrzyma stokroć więcej teraz w tym czasie: domów, braci, sióstr matek, dzieci i pól itd.”. W starym zaś Testamencie pokładano nadzieję także w obietnicach duchowych i wiecznych, o czym mówi List do Hebrajczyków⁸. „Teraz zaś do lepszej ojczyzny dążą, to jest do niebieskiej”, odnosząc to do starych ojców. Widzimy więc, że prawo nowe nie jest różne od starego.

3. Wydaje się, że Apostoł rozróżnia obydwie prawa, nazywając stare prawo „zакonem uczynków”, nowe zaś „zакonem wiary”⁹. Ale prawo stare także było zakonem wiary, jak o tym świadczy List do Hebrajczyków¹⁰: „dla swej wiary stali się godni pochwały”, mówiąc o ojcach starego Testamentu. Podobnie także prawo nowe jest zakonem uczynków. Powiedziane jest bowiem u Mateusza¹¹: „Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą” i u Łukasza¹²: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Zatem prawo nowe nie różni się od starego.

Jednakowoż - mówi Apostoł – „Ze zmianą kapłaństwa musi też nastąpić zmiana Prawa”¹³. Inne zaś jest kapłaństwo nowego, a inne starego Przymierza, co także Apostoł udowadnia. Inne jest więc i prawo.

Wykład: Jak powiedzieliśmy wyżej¹⁴, wszelkie prawo układa postępowanie ludzkie w stosunku do jakiegoś celu. To zaś, co skierowane jest do celu, może różnić się między sobą ze względu na cel w dwojaki sposób. Najpierw tym, że skierowane jest do różnych celów i to sprawia różnorodność gatunków, zwłaszcza gdy chodzi o cel najbliższy. Po drugie - różnić się może bliskością celu lub oddaleniem od niego. Tak jak ruchy różnią się od siebie gatunkowo jeśli zmierzają do odmiennych kresów; jeśli zaś jakaś część poruszenia bliższa jest kresu niż inna część, mamy do czynienia z różnicą, dotyczącą stopnia doskonałości.

Podobnie dwa prawa można odróżniać w dwojaki sposób. Po pierwsze: mogą być całkowicie od siebie różne jako skierowane do różnych celów. Tak na przykład prawo państwowe, zmierzające do objęcia władzy przez lud, jest gatunkowo różne od prawa, które ma na celu panowanie pewnej warstwy w państwie. Po drugie: dwa prawa mogą się różnić tym, że jedno prowadzi bliżej do celu, drugie zaś na większą odległość; jak na przykład w jednym i tym samym państwie za inne uchodzi prawo obowiązujące ludzi dorosłych, którzy mogą od razu wykonać to, co należy do dobra wspólnego, inne zaś prawo dotyczy karności dzieciń które należy pouczać, w jaki sposób kiedyś będą spełniać czyny męskie.

Trzeba więc powiedzieć, że co do pierwszej różnicy prawo nowe nie jest różne od prawa starego. Obydwa bowiem jeden mają cel mianowicie, aby ludzie poddani byli Bogu. Jeden zaś jest Bóg i nowego i starego Testamentu, jak mówi tekst do Rzymian¹⁵: „Jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego dzięki wierze, a nieobrzezanego przez wiarę”. Ale gdy chodzi o drugi sposób, prawo nowe jest odrębne od prawa starego; stare bowiem jest jak gdyby nauczycielem, wychowawcą dzieciń jak się wyraża Apostoł¹⁶. Prawo zaś nowe, to prawo doskonałości, ponieważ jest prawem miłości, o której mówi Apostoł, że jest „węzłem doskonałości”¹⁷.

Ad 1. Jedność wiary w obydwu Testamentach poświadczona jest jednością celu. Powiedzieliśmy bowiem wyżej¹⁸, że przedmiotem cnót teologicznych, do których należy i wiara, jest cel ostateczny. Jednakże inny jest stan wiary w starym, a inny w nowym prawie - my bowiem wierzymy, że już się stało to, w co tamci wierzyli, że się stanie.

Ad 2. Wszystkie różnice, jakie zaznaczają się między prawem nowym i starym, dotyczą tego, co doskonałe i niedoskonałe. Nakazy bowiem jakiegoś bądź prawa dotyczą aktów cnót. Inaczej zaś do pełnienia uczynków cnotliwych podchodzą niedoskonali, nie posiadający jeszcze sprawności cnoty inaczej zaś ci, którzy dzięki sprawności cnoty są doskonałymi. Ci bowiem, którzy nie mają jeszcze sprawności cnoty, są do uczynków cnotliwych pobudzani przez jakąś przyczynę zewnętrzną, na przykład groźbę kary lub obietnicę zewnętrznej nagrody. zaszczytów, bogactwa lub czegoś w tym rodzaju. Dlatego właśnie prawo stare, które było dawane niedoskonałym, to znaczy tym, którzy nie dostąpili jeszcze łaski Ducha, nazywane było prawem bojaźni, gdyż prowadziło do

zachowywania przykazań za pomocą groźby jakichś kar. Mówi się o nim, że miało pewne doczesne obietnice.

Ci zaś, którzy mają cnotę, pobudzani są do pełnienia uczynków cnotliwych ze względu na umiłowanie cnoty, nie zaś pod wpływem jakiejś zewnętrznej kary czy nagrody. Dlatego prawo nowe, którego doskonałość polega na łasce duchowej, wszczepionej w serce, zwane jest prawem miłości. Posiada ono obietnice duchowe i wieczne, będące przedmiotem cnót, głównie zaś miłości. W ten sposób ludzie skłaniają się do tych obietnic sami ze siebie, nie jako do czegoś zewnętrznego sobie i obcego, lecz jako do czegoś swojego, własnego.

Z tej racji mówi się także, że prawo stare poskramiało rękę nie ducha. Wola bowiem kogoś, kto powstrzymuje się od jakiegoś grzechu z lęku przed karą, nie odstępuje od grzechu tak po prostu, jak wola tego, który powstrzymuje się od grzechu wskutek umiłowania sprawiedliwości. Dlatego też mówi się, że prawo nowe, które jest prawem miłości, poskramia ducha.

Jednakże i w stanie starego Testamentu byli tacy, którzy mieli miłość nadprzyrodzoną i łaskę Ducha Świętego, którzy oczekiwali przede wszystkim obietnic duchowych i wiecznych i ze względu na to przynależeli do prawa nowego. Ale podobnie, i w nowym Testamencie zdarzają się ludzie cielesni, którzy nie osiągnęli jeszcze doskonałości nowego prawa, których także i w nowym Testamencie trzeba nakłaniać do uczynków cnoty za pomocą bojaźni kar, bądź też pewnych obietnic doczesnych.

Stare zaś prawo, chociaż dawało przykazanie miłości, jednak nie dawało Ducha świętego, przez którego - jak mówi List do Rzymian: „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych”¹⁹.

Ad 3. Jak mówiliśmy wyżej²⁰, prawo nowe nazwane jest „prawem wiary”, ponieważ to, co w nim najważniejsze, polega na samej łasce, wewnątrz udzielonej wierzącym: dlatego mówi się „łaska wiary”. Na drugim miejscu zawiera też ono pewne czynności moralne i sakramentalne. Lecz na nich nie polega doskonałość nowego prawa, tak jak właśnie na nich polega doskonałość starego. Ci zatem, którzy w starym Testamencie byli mili Bogu przez wiarę, należeli z tego względu do nowego Testamentu. Nie mogli być bowiem usprawiedliwieni inaczej, jak przez wiarę w Chrystusa, który jest twórcą nowego Testamentu. Stąd i o Mojżeszu wyraża się Apostoł, że „poczytywał bowiem za większe bogactwo znoszenie zniewag dla Chrystusa, niż wszystkie skarby Egiptu”²¹.

Artykuł 2

CZY NOWE PRAWO JEST WYPEŁNIENIEM PRAWA STAREGO ? /2/

Nie wydaje się nam aby prawo nowe było wypełnieniem starego. 1. Wypełnienie się jest bowiem przeciwieństwem usunięcia. A przecież nowe prawo usuwa albo wyklucza przepisy prawa starego. Mówi bowiem Apostoł: „Jeżeli dacie się obrzezać, Chrystus na nic się wam nie przyda”¹. A zatem prawo nowe nie jest spełnieniem się prawa starego.

2. Przeciwiństwo nie może być spełnieniem się swego przeciwiństwa. Otóż Chrystus Pan w nowym prawie nadaje pewne przykazania przeciwne przykazaniom prawa starego. Mamy bowiem powiedziane u Mateusza²: „Słyszeliście, że powiedziano starym: Kto chce oddalić swą żonę, niech jej da list rozwodowy. A Ja powiadam wam: Każdy kto oddał swą żonę - poza wypadkiem nierządu - naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną pojął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa”. Konsekwentnie to samo wynika z zakazu przysięgania i z zakazu odwetu oraz nienawiści nieprzyjaciół. Tak samo widzimy, że Pan przekreśla przykazania dawnego prawa o powstrzymywaniu się od niektórych pokarmów, gdy mówi: „Nie to, co wchodzi przez usta czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to czyni człowieka nieczystym”³. A zatem prawo nowe nie jest wypełnieniem prawa starego.

3. Kto czyni coś przeciwnego prawu, ten prawa nie wypełnia. Chrystus zaś w niektórych wypadkach postępował przeciw prawu: dotknął trędowatego, o czym mówi tekst Mateusza⁴, a co było przeciwne prawu. Wielokrotnie także widziano, jak łamał szabat, stąd mówili o Nim Żydzi: „Nie od Boga ten człowiek, skoro nie przestrzega szabat”⁵. Chrystus zatem nie wypełnił prawa i tym sposobem dane przez Niego prawo nowe nie jest wypełnieniem starego.

4. Prawo stare zawierało przykazania moralne, obrzędowe oraz sądownicze, o czym była mowa wyżej⁶. Lecz Chrystus Pan uzupełniając prawo co do niektórych przykazań⁷, nie czyni żadnej wzmianki o przepisach sądowniczych i kultowych. Nie wydaje się więc, aby prawo nowe było całkowitym wypełnieniem starego.

Jednakowoż: mówi Pan Jezus: „Nie przyszedłem znieść prawo albo Proroków, ale wypełnić” i dalej dodaje: „ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni”⁸.

Wykład: Mówiliśmy już⁹, że prawo nowe może być porównywane ze starym, tak jak coś doskonałego porównuje się z czymś niedoskonałym, niewykończonym. Każda rzecz doskonała dopełnia tego, czego brakuje rzeczy niedoskonałej. I w tym znaczeniu prawo nowe jest wypełnieniem starego, o ile mianowicie uzupełnia ten czego staremu prawu brakowało.

W starym prawie można brać pod uwagę dwie rzeczy: cel, oraz zawarte w prawie przykazania. Celem jakiegokolwiek prawa jest ten aby ludzie stawali się sprawiedliwi i cnotliwi, o czym już była mowa¹⁰. Stąd i w starym prawie celem było usprawiedliwienie ludzi, którego wprawdzie dokonać prawo nie miało mocy, lecz przedstawiało je za pomocą pewnych aktów kultowych i obiecywało za pomocą słów. Pod tym względem prawo nowe jest dopełnieniem starego, gdyż dokonuje usprawiedliwienia mocą Męki Chrystusowej i o tym właśnie mówi Apostoł: „Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, tego dokonał Bóg. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla usunięcia grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający na grzech, aby co nakazuje Prawo wypełniło się w nas”¹¹. Prawo nowe ukazuje tutaj ten co stare tylko zapowiadało, zgodnie ze słowami: „Albowiem ile tylko obietnic Bożych, wszystkie są w Nim „tak” ”¹², to znaczy w Chrystusie. I jeszcze -

mówiąc o tym samym - prawo nowe spełnia to co stare tylko przedstawiało; stąd List do Kolosa, mówi o obrzędach kultu, że były to „cienie rzeczy przyszłych”¹³, a „rzeczywistość należy do Chrystusa”, czyli prawda należy do Chrystusa. Dlatego mówi się o nowym prawie, że jest „Prawem prawdy”, no starym zaś: „cień”, albo „figura”.

Przykazania natomiast starego prawa Chrystus wypełnił i uczynkiem i nauką. Uczynkiem, ponieważ zechciał poddać się obrzezaniu i zachować inne rzeczy, które w owym czasie zachowywać należało, stosownie do słów: „zrodzonego pod niewolą Prawa”¹⁴. Przez swoją zaś naukę wypełnił przykazania prawa w trojaki sposób: po pierwsze - podając prawdziwy sposób rozumienia prawa, jak w wypadku zabójstwa i cudzołóstwa, których zakaz uczeni w Piśmie i faryzeusze mieli na uwadze jedynie zewnętrzny akt zakazany. Toteż Pan uzupełnił prawo wykazując, że także wewnętrzne akty grzeszne objęte są zakazem¹⁵. Po drugie: Chrystus Pan uzupełnił przykazania prawa nauczając, w jaki sposób to, co ustanowiło stare prawo zachować można prędzej i bezpieczniej. Na przykład: stare prawo postanowiło, aby człowiek nie przysięgał fałszywie. A to będzie z większą pewnością zachowane, jeżeli człowiek w ogóle powstrzyma się od przysięgania, chyba w wypadku koniecznym¹⁶. Po trzecie: Chrystus Pan dopełnił przykazania prawa, gdy dodał jeszcze pewne rady doskonałości¹⁷ mówiąc do kogoś, kto twierdził że zachował przykazania starego prawa: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj ton co posiadasz itd.”.

Ad 1. Prawo nowe nie czyni bezużytecznym zachowania starego, chyba że chodzi o przepisy kultowe, jak powiedzieliśmy wyżej¹⁸. One bowiem były tylko zapowiedzią tego, co miało nadejść. Tym samym, że przepisy kultowe zostały wypełnione z chwilą, gdy urzeczywistniło się ton co one wyobrażały n nie powinny być już dłużej przestrzegane. Gdyby bowiem były zachowywane w dalszym ciągu, oznaczałyby coś, co ma nastąpić, a nie ton co się już spełniło. Tak jak obietnica mającego nastąpić daru przestaje istnieć z chwilą, gdy zostanie spełniona przez uczynienie tego daru. W ten sam sposób są zniesione kultowe przepisy prawa, ponieważ już zostały spełnione.

Ad 2. Jak mówi Augustyn¹⁹, owe przykazania Chrystusa nie sprzeciwiają się przykazaniom starego prawa. „Pan dał przykazanie, aby nie oddalać żony i nie jest to sprzeczne z tym, co nakazuje prawo. Prawo bowiem nie mówi: Kto chce, może żonę oddalić, czemu właśnie sprzeciwiałby się zwrot ‘nie oddalać’. Prawo z całą pewnością nie chciało, aby mąż oddalał żonę, i dlatego nakazuje pewną zwłokę, aby umysł podniecony zwadą uspokoił się przy pisaniu dokumentu rozwodowego. Dlatego Chrystus Pan, potwierdzając ton by nie oddalano lekko żony, za wyjątek uważa jedynie rację wiarołomstwa”. To samo trzeba powiedzieć n gdy chodzi o zakaz przysięgania, jak mówiliśmy wyżej, i to samo okazuje się przy zakazie zemsty. Prawo bowiem wyznaczało sposób zemsty, aby nie mogło dojść do zemsty przekraczającej miarę, Chrystus Pan zaś jeszcze doskonale zapobiega takiej zemście, nakazując całkowicie od niej się powstrzymać. Co się tyczy nienawiści - obalił fałszywy sposób rozumienia faryzeuszów, napominając nas, aby mieć w nienawiści nie osobę, lecz występki. Odnosnie zaś do rozróżniania potraw co należało do przepisów kultowych. Pan nie nakazał, aby już teraz tego nie zachowywano. Wykazał tylko, że żaden pokarm nie jest z natury nieczysty, lecz jedynie przez pewne podobieństwo, jak już mówiliśmy wyżej²⁰.

Ad 3. Dotykanie trędowatego było w starym prawie zakazane, gdyż człowiek przez to dotknięcie popadał w pewnego rodzaju nieczystość „nielegalności” podobnie jak i przez dotknięcie zmarłego, o czym już mówiliśmy²¹. Ale Chrystus Pan, który miał moc trędowatego oczyścić, nie mógł popaść w nieczystość. Tym zaś co czynił w szabat, w rzeczywistości go nie złamał, jak to sam w Ewangelii wykazuje: zarówno dlatego, że czynił cuda mocą Bożą, która bezustannie działa w rzeczach, jak i dlatego, że pełnił uczynki dla ratowania ludzi, a faryzeusze pozwalali w dzień sobotni ratować zwierzęta; jak również dlatego, że uczniów zrywających kłosa w szabat, usprawiedliwił konieczną potrzebą²². Jednak ciasnym umysłem faryzeuszów wydawało się, że Chrystus łamie szabat. Sądzieli oni bowiem, że w dzień sobotni należy się powstrzymać nawet od dobrych uczynków i rozumienie takie było niezgodne z intencją prawa.

Ad 4. Przepisy prawa, dotyczące ceremonii kultowych, nie są wspomniane w tekście u Mateusza²³, ponieważ ich przestrzeganie stało się całkowicie niedopuszczalne ze względu na to, że zostały spełnione, jak o tym już mówiliśmy²⁴. Z przepisów zaś sądowniczych Chrystus Pan wspominał o przykazaniu zemsty, aby to, co na ten temat powie, mogło być zastosowane także do wszystkich innych przepisów. W odniesieniu do tego przykazania Chrystus Pan pouczył, że intencja prawa jest, aby ubiegać się o pomstę nie ze względu na urazę poszkodowanego - to Chrystus wyklucza, napominając że człowiek winie, być gotowy znieść jeszcze większe zniewagi - lecz jedynie ze względu na umiłowanie sprawiedliwości, co pozostaje aktualne także i w nowym prawie.

Artykuł 3

CZY PRAWO NOWE ZAWIERA SIĘ W STARYM ? /3/

Prawo nowe, jak się wydaje, nie jest zawarte w starym.

1. Nowe bowiem prawo zasadza się głównie na wierze i stąd nazywa się prawem wiary, jak czytamy w Liście do Rzymian¹. Poza tym, w nowym prawie jest podanych do wierzenia wiele prawd, których nie ma w prawie starym. A więc nowe prawo nie jest w starym zawarte.

2. Pewna Glossa mówi odnośnie do słów zawartych u Mateusza: „ktokolwiek zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejsze”², że „przykazania prawa są mniejsze, Ewangelii zaś większe”. Otóż to, co większe nie może się mieścić w mniejszym. Stąd nowe prawo nie zawiera się w starym.

3. Jeśli się posiada to, w czym coś jest zawarte, posiada się również i to, co jest zawarte. Gdyby więc prawo nowe było zawarte w starym, wynikałoby stąd, że mając prawo stare mielibyśmy zarazem i nowe. Poza tym zbyteczną byłoby wówczas rzeczą dawać prawo nowe, jeśli istnieje stare. A więc prawo nowe nie zawiera się w starym.

Jednakowoż: powiedziane jest u Ezechiela: „Jedno koło było w drugim”³, czyli - jak tłumaczy Grzegorz - „nowy Testament w starym”⁴.

Wykład: W dwojaki sposób coś może być w czymś drugim zawarte: aktualnie - jak rzecz umieszczona w jakimś miejscu; lub też wirtualnie - jak skutek jest zawarty w przyczynie, to co zupełne w tym, co niezupełne; jak rodzaj zawiera w sobie potencjalnie gatunki, a całe drzewo zawarte jest w nasieniu. I tym właśnie sposobem prawo nowe jest zawarte w starym. Mówiliśmy (a. 1), że nowe prawo można porównywać ze starym, tak jak coś doskonałego z niedoskonałym. Toteż Chryzostom objaśniając słowa umieszczone u św. Marka⁵: „Ziemia sama z siebie wydaje Plon, naprzód źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie”, mówi w ten sposób: „Najpierw wydaje łądygę, czyli prawo naturalne, później kłosa, czyli prawo Mojżeszowe, wreszcie pełne ziarno w kłosie, czyli Ewangelię”. Tak więc prawo nowe obecne jest w prawie starym w ten sposób, jak ziarno w kłosie.

Ad 1. Wszystko, co jest podane do wierzenia w nowym Testamencie wyraźnie i otwarcie, podane jest do wierzenia także i w starym Testamencie, ale niejasno i przez podobieństwa. Wynika stąd, że także co do prawd wiary, prawo nowe jest zawarte w starym.

Ad 2. Przykazania nowego prawa nazywają się większymi od przykazań prawa starego ze względu na to, że zostały ogłoszone w formie wyraźnej. Lecz co do istoty wszystkie przykazania nowego Testamentu zawarte były w starym Testamencie. Toteż mówi Augustyn⁶, że „nieomal wszystko, czego Pan nauczał lub nakazywał dodając „Ja zaś powiadam wam”, znajduje się także w owych starych Księgach. Lecz ponieważ nie rozumiano zabójstwa inaczej, tylko jako zabicie ciała ludzkiego, Pan wyjaśnił że każde niegodziwe Słowo, przynoszące szkodę bratu, zaliczyć należy do rodzaju zabójstwa”. I ze względu na wyjaśnienie tego rodzaju przykazania nowego prawa uchodzą za większe od przykazań prawa starego. Nic jednak nie przeszkadza, aby coś, co jest większe, było wirtualnie zawarte w mniejszym, jak właśnie drzewo zawarte jest w nasieniu.

Ad 3. Coś, co jest podane w sposób niewyraźny, domaga się wyjaśnienia. A przeto, po daniu starego prawa trzeba było dać także nowe.

Artykuł 4

CZY PRAWO NOWE JEST BARDZIEJ UCIAŹLIWE ANIŻELI STARE? /4/

Wydaje się, że nowe prawo jest bardziej uciążliwe aniżeli stare.

1. Chryzostom bowiem, komentując tekst z Mateusza: „Kto by przestąpił choćby jedno z tych przykazań najmniejszych”¹, mówi: „Nakazy Mojżeszowe są łatwe do wykonania: Nie zabijaj, nie cudzołóż. Nakazy zaś Chrystusa, jak: Nie będziesz się gniewał, nie będziesz pożądał, są do wykonania trudne”². A zatem prawo nowe jest trudniejsze od starego.

2. Łatwiej jest korzystać z doczesnej pomyślności, aniżeli znosić utrapienia. Otóż w starym Testamencie skutkiem zachowania starego prawa była doczesna pomyślność, jak widać z tekstu Powt. Pr.³. Tych, zaś, którzy zachowują prawo nowe, spotykają różnorakie przeciwności, jak mówi List 2 do Koryntian⁴. „Okażmy się we wszystkim

slugami Boga, w wielkiej cierpliwości, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach itd.” Znaczy to, że prawo nowe jest od starego bardziej uciążliwe.

3. Coś, co jest w stosunku do czegoś drugiego dodatkiem, zawsze wydaje się trudniejsze. Otóż prawo nowe ma się do starego jak dodatek: albowiem prawo stare zakazało krzywoprzysięstwa, prawo zaś nowe zakazało także i przysięgi; prawo stare zakazało oddalać żonę bez listu rozwodowego, prawo zaś nowe zgoła zabrania rozwodu, jak wynika z tekstu Mateusza⁵ według tłumaczenia Augustyna⁶. A zatem prawo nowe jest cięższe aniżeli stare.

Jednakowoż: u Mateusza jest powiedziane: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście”⁷, co wykładając tak mówi św. Hilary⁸: „Przyzywa do siebie utrudzonych trudnością Prawa i uginających się pod ciężarem grzechów świata”. I dalej dodaje Chrystus o jarzmie Ewangelii: „Albowiem moje jarzmo jest słodkie, a moje brzemie lekkie”. Zatem nowe prawo jest od starego lżejsze.

Wykład: Co do uczynków cnotliwych, nakazanych przykazaniami prawa, zachodzić może dwojakiego rodzaju trudność. Jedna - ze strony uczynków zewnętrznych, które same przez się mogą być trudne i ciężkie do wykonania; jeśli o to chodzi, prawo stare jest o wiele cięższe od nowego. Zobowiązywało bowiem mnóstwem przepisów kultowych do liczniejszych aktów zewnętrznych aniżeli prawo nowe, które oprócz zasad prawa naturalnego niewiele tylko dodało w nauce Chrystusa i Apostołów. Później wprowadzono pewne rzeczy zostały dodane z postanowienia świętych Ojców, ale Augustyn powiada, że należy przestrzegać w nich umiaru, aby życie wiernych nie stało się zbyt uciążliwe. Mówi bowiem o niektórych⁹, że „nawet religię naszą, którą miłosierdzie Boże chciało mieć swobodną przez jak najmniej okazałe i jak najmniej liczne obrzędy sakramentalne, uciskają służebnymi ciężarami. Tak, że znośniejszy jest już los Żydów, którzy poddają się przynajmniej wymaganiom prawa, a nie ludzkim wymysłom”.

Druga trudność dotyczy uczynków cnotliwych w ich aktach wewnętrznych, że mianowicie ktoś wykonywać ma akty cnoty ochoczo i z przyjemnością. Ze względu na to cnota jest trudna; dla kogoś bowiem, kto jej nie posiada, dany uczynek jest bardzo trudny, lecz dzięki cnotcie staje się łatwy. I od tej strony nakazy nowego prawa są cięższe od nakazów prawa starego, ponieważ w nowym prawie zakazem objęte są wewnętrzne poruszenia serca, które w prawie starym nie były wyraźnie zakazane we wszystkich wypadkach. A chociaż w niektórych były zakazane, jednak do tego zakazu nie dołączono kary. To zaś jest, dla kogoś nie mającego cnoty rzeczą najtrudniejszą; jak zresztą mówi Filozof¹⁰, że „czynić to co czyni sprawiedliwy jest łatwo, ale czynić w taki sam sposób, jak to czyni człowiek sprawiedliwy, a mianowicie z przyjemnością i ochoczo, jest bardzo trudno dla kogoś, kto nie posiada cnoty sprawiedliwości”. To samo zresztą powiedziane jest u Jana¹¹, że: „przykazania jego nie są uciążliwe”, co rozwijając powiada Augustyn¹², że „nie są Uciążliwe dla miłującego, ale są uciążliwe dla kogoś, kto nie miłuje”.

Ad 1. Autorytet ten mówi wyraźnie o trudności nowego prawa, gdy chodzi o stanowcze opanowanie poruszeń wewnętrznych.

Ad 2. Przeciwności, jakich doznają zachowujący prawo nowe, nie wynikają z samego prawa; poza tym, dzięki miłości, na której owo prawo polega, łatwo jest je znosić, ponieważ - jak mówi Augustyn – „miłość łatwym i niczym prawie czyni to, co straszne i okrutne”¹³.

Ad 3. Owe dodatki do nakazów starego prawa są po to, aby łatwiej było wypełnić to co stare prawo nakazuje, jak mówi Augustyn¹⁴. Nie wynika więc stąd, że nowe prawo jest uciążliwsze, raczej przeciwnie: że jest łatwiejsze.

ODNOŚNIKI DO ZAGADNIENIA 107

art. 1

1. 11. 6.
2. 21. 9.
3. cap. 17; ML. 42, 159.
4. Kpł. 19. 18.
5. Pp. 6. 5.
6. Lib. 4. cap. 2; ML. 42, 217-218.
7. 10. 30.
8. 11. 16.
9. Rzym. 3. 27.
10. 11. 39.
11. 5. 44.
12. 22. 19.
13. Hbr. 7. 12.
14. q. 90, a. 2; q. 91, a. 4.
15. 3. 30.
16. Gal. 3. 24.
17. Kol. 3. 14.
18. q. 62, a. 2.
19. 5. 5.
20. q. 106. a. 1, 2.
21. Hbr. 11. 26.

art. 2.

1. Gal. 5. 2.
2. 5. 31. s.
3. Mt 15. 11.
4. 8. 3.
5. Jn 9. 16.
6. q. 99, a. 4.
7. Mt. 5.
8. Mt. 9, 17-18.
9. a. 1.
10. q. 92. a. 2.
11. Rzym. 8. 3-4.
12. II Kor. 1. 20.
13. Kol. 2. 17.
14. Gal. 4. 4.
15. Mt. 5. 20. s.

16. Mt. 5. 33. s.
17. Mt. 19, 21; Mk 10, 21; Łk. 18. 22.
18. q. 103, a. 3. 4.
19. Contra Faustum, lib. 19, cap. 26, ML. 42, 364-365.
20. q. 102, a. 6, ad 1.
21. q. 102, a. 5, ad 4.
22. Mt. 12. 3. s.
23. Mt. 5.
24. a. 2. ad 1.

art. 3

1. 3. 27.
2. Mt. 5. 19.
3. 1. 16.
4. Homil. VI in Ezechiel, ML. 76, 834.
5. 4. 28.
6. Contra Faustum, lib. 19, c. 23. 28, ML 42, 361, 366.

art. 4

1. 5. 19.
2. Opus imperf. in Matth. hom. 10; MG. 56, 688.
3. 28. 1-14.
4. 6. 4.
5. Mt. 5. 31. s.
6. De serm. Domin. in monte: lib. 1 cap. 14, 17; ML. 34, 1248, 1255.
7. 11, 28.
8. In Matth., cap. II; ML. 9, 984 A.
9. Epist. 55, al. 119. c. 19; ML. 33, 221.
10. V Ethic. c. 13; 1137, a. 5. 9; S. Th. lcc. 15. n. 1074.
11. I Jn 5. 3.
12. De natura et gratia. cap. 69; ML. 44. 289.
13. De Verbis Domini; Sermo 70 cap 3; ML. 38. 444.

14. De serm. Dom. in monte, 1. I
cc. 17, 21; ML. 34, 1256, 1265.
Contra Faustum, 1. 19. cc 23,
26.
15. ML. 42. 36, 365.

OBJAŚNIENIA TŁUMACZA

Q. 107

/1/. Wszelkie prawo ma na celu dobro powszechne. Wskazuje konkretnie co należy czynić, czego unikać aby zrealizować zamierzony cel i do tego zobowiązuje. Różnica celu, czyli dobra, które się chce osiągnąć oraz sposób zdążania do celu, wpływają na różnorodność praw oraz ich doskonałość. Ta właśnie różnica w sposobie realizowania dobra powszechnego wpłynęła na różnicę między prawem starym a nowym. Autorem jednego i drugiego jest sam Bóg. Obydwa mają ten sam cel, mianowicie pomagać ludzkości w należytym ustosunkowaniu się do Boga. Różnica więc nie leży ani w pochodzeniu, ani w celowości, ale sposobie oddziaływania i realizowania celu. Stare prawo było podane ludzkości, gdy stawiała jakby pierwsze kroki na drodze ku Bogu, a więc będącej w stanie młodości, podczas gdy prawo nowe jest przeznaczone dla ludzkości, która postąpiła duży krok naprzód w doskonałości moralnej. „Prawo nowe jest odrębne od prawa starego; stare bowiem jest jak gdyby nauczycielem, wychowawcą dzieci, jak się wyraża Apostoł. Prawo zaś nowe to prawo doskonałości, ponieważ jest prawem miłości, o której mówi Apostoł, że jest ‘węzłem doskonałości’”. Ogólnie można określić stosunek prawa starego do nowego, jako coś niedoskonałego do doskonałego. Prawo stare oddziaływało od zewnątrz, przez nakazy, groźby, obietnice nagród, zaszczytów, bogactw materialnych. Stąd nazywane jest prawem bojaźni. Natomiast prawo nowe podchodzi do człowieka od wewnątrz, daje siłę wewnętrzną, niesie ze sobą obietnice duchowe, nadprzyrodzone. Z tej racji mówi się, że prawo stare poskramiało rękę, a prawo nowe poskramia ducha. Pod wpływem prawa starego unikano zła lub czyniono dobrze raczej z obawy; pod prawem nowym unika się zła z umiłowania sprawiedliwości. Zapewne - zaznacza Doktor Anielski - i pod starym prawem byli tacy, co mieli ducha prawa nowego i na odwrót, obecnie są ludzie, którzy nie osiągnęli doskonałości nowego prawa i których trzeba nakłaniać do dobrego bojaźnią kar czy obietnicami dóbr doczesnych.

/2/. Chrystus zaznaczył (Mt. 5, 17), że nie przyszedł zniszczyć prawa starego, ale je wypełnić, czyli uzupełnić to czego brakowało starymu prawu. Dotyczy to prawa ściśle moralnego. Przepisy dotyczące kultu zostały zniesione, gdyż w nowym prawie urzeczywistniło się to, co wyobrażały. One bowiem były zapowiedzią tego, co miało nadejść. Z chwilą gdy spełniło się to co zapowiadały i na co wskazywały, nie miały racji bytu, jak obietnica otrzymania daru przestaje istnieć, z chwilą gdy zostanie spełniona przez otrzymanie daru obiecanego. Natomiast gdy chodzi o przepisy dotyczące życia moralnego, nowe prawo uzupełniało stare. Przede wszystkim przez to, że prawo nowe nie tylko zobowiązuje do dobrego czy unikania zła, ale równocześnie daje moc by je zachować. Ta moc płynie z Męki Chrystusa. Takiej mocy nie posiadało prawo stare. Nadto prawo nowe naświetla stare i pozwala nam zrozumieć jego ducha i myśl prawodawcy; a więc, że nie tylko należy wystrzegać się zewnętrznych czynności, np.

zabójstwa, cudzołóstwa - jak to rozumieli uczeni Starego Zakonu - ale także i uczynków wewnętrznych, nienawiści, pożądań itp. Stare prawo np. pozwalało na zemstę z zachowaniem należytego umiaru, w celu zachowania sprawiedliwości. Chrystus Pan naucza, aby w ogóle od niej się powstrzymać. Również wyjaśnia, że nienawiść ma dotyczyć złych uczynków, a nie osoby, która te uczynki popełnia. Nowe prawo prostuje błędne pojęcia. np. dotyczące pokarmów, nieczystości legalnych, święcenia szabatu itd. ; uzupełnia stare także i przez to, że niektóre rzeczy zaleca jako pomagające do doskonałości. jak całkowite wyrzeczenie się dóbr materialnych, celibat itp.

/3/. Nowe prawo zawarte jest w starym jako to, co zupełne i doskonałe w tym, co niezupełne i niedoskonałe. Wszystko co w nowym prawie jest podane wyraźnie i jasno, w starym prawie było podane niejasno i przez podobieństwa. Przykazanie - nie zabijaj, np. pojmowano jako zabicie ciała ludzkiego. Nowe prawo wyjaśnia, że pod zabójstwo należy podciągnąć także słowa przynoszące szkodę bliźniemu. Z racji większej jasności, przykazania nowego prawa uchodzą za większe od przykazań prawa starego. Chociaż są większe, nic jednak nie przeszkadza że były zawarte co do swej istoty w prawie starym, coś na wzór drzewa, które jest zawarte w nasieniu.

/4/. Bardzo często - z braku należytego pojęcia, od czego zależy wartość moralna uczynków ludzkich - można spotkać się ze zdaniem, że to, co trudniejsze i większego wymaga wysiłku z naszej strony, jest doskonalsze i więcej zasługujące. Jeśli nie jest ono błędne samo w sobie, może być źle, błędnie pojęte - tak zwyczajnie bywa - i dlatego konieczne jest tutaj wyjaśnienie.

Widzieliśmy wyżej, że prawo nowe jest doskonalsze od starego. Zachodzi teraz pytanie, czy ono jest także trudniejsze do zachowania? Aby dać należyłą odpowiedź, należy sprecyzować co stanowi trudność w działaniu. Kiedy i dlaczego dana rzecz jest dla kogoś trudna, a kiedy lekka? Czytając Ewangelię spotykamy się z powiedzeniem Chrystusa, które na pierwszy rzut, wydaje się sprzeczne samo w sobie. Mówi mianowicie Chrystus, że coś co jest z natury ciężkie, trudne, jest równocześnie lekkie; mówi o brzemieniu lekkim i o jarzmie słodkim (Mt. 11, 28). W tym powiedzeniu jest tylko pozorna sprzeczność. Jest ono najbardziej prawdziwe i oparte na rzeczywistości życiowej.

Należy odróżnić trudność przedmiotową od podmiotowej. Są uczynki - przedmiotowo - więcej lub mniej trudne. Trudniejszą jest rzeczą podnieść rzecz ważącą sto kilo, aniżeli ciężar dziesięciokilowy; trudniej jest trwać na modlitwie półgodziny niż zmówić jedno Zdrowaś Maria. Przedmiotowo rzecz biorąc, praw o stare jest pod pewnym względem - cięższe od nowego, z racji licznych i drobiazgowych przepisów. To zaś kępowało człowieka i stawało się wielkim ciężarem. Prawo nowe, pod tym względem jest mniej uciążliwe, bo zawiera mniej przepisów i nie wchodzi w drobiazgi. Mieści w sobie prawo naturalne i nieliczne przepisy ściśle ponadnaturalne ; oraz prawo Kościelne, które również dalekim jest od drobiazgowości starozakonnej, a zwłaszcza przepisów talmudu. W prawodawstwie - w ogóle - należy przestrzegać umiaru, aby życie objęte prawem, nie stało się zbyt uciążliwe. Prawo stare, brane w swej przedmiotowej rzeczywistości, pełne nakazów i zakazów. wchodzące w najdrobniejsze szczegóły życia,

jest bardziej uciążliwe i trudniejsze do zachowania a od prawa nowego, które jest mniej szczegółowe i drobiazgowie.

Pod innym względem natomiast prawo nowe jest trudniejsze od starego, a mianowicie dlatego, że ono obejmuje nie tylko zewnętrzne uczynki człowieka - jak to miało miejsce w starym prawie - ale wkracza do głębi duszy, reguluje uczynki wewnętrzne, myśli, zamiary, chęci, pragnienia serca ludzkiego. które w prawie starym nie były wyraźnie zakazane we wszystkich wypadkach, a jeśli niektóre były zakazane, jednak do tego zakazu nie dołączano kary. Opanowanie poruszeń wewnętrznych - np. niechęci, zawiści, gniewu, pożądań itd. - jest uciążliwsze dla człowieka aniżeli zewnętrzna czynność, np. zabójstwa, kradzieży itp. Prawo stare regulowało połowę człowieka, jego stronę zewnętrzną, widoczną dla otoczenia, prawo nowe natomiast idzie dalej. Porządkuje człowieka całego, tak w jego czynnościach zewnętrznych, jak i od wewnątrz, w sferze duchowej. Co - rzecz oczywista - wymaga większego nakładu pracy i wysiłku i połączone jest z większym trudem. Wprawdzie nie wdaje się w drobiazgi i nie mnoży przepisów, jak to było w prawie starym - pod tym względem jest mniej uciążliwe od starego - brane jednak całościowo jest trudniejsze.

Inną przyczyną trudności jest brak należytego nastawienia podmiotowego. A więc trudność mająca swe źródło w nastawieniu psychiczno-moralnym, zachowującego prawo. Kto posiada należyte usprawnienia do dobrego, jakimi są cnoty, dla takiego zachowanie prawa nie sprawia trudności. Taki ochoczo, sprawnie i z przyjemnością podejmuje uczynki przepisane prawem, Taki nie doświadcza wewnętrznych oporów przy powstrzymaniu się od rzeczy zakazanych, np. człowiek nastawiony od wewnątrz sprawiedliwie, chętnie i bez trudności oddaje bliźniemu to co mu jest winien, i nie odczuwa trudności by go nie skrzywdzić, gdy nadarza się okazja. Przeciwnie jest z tym, który takiego nastawienia, wniesionego przez cnoty nie posiada. Dla nie mających cnót zachowanie prawa nowego ochoczo i sprawnie, jest bardzo trudne. Prawo nowe - którego istotą stanowi łaska - domaga się, by nie tylko je zachować, ale zachowywać z wewnętrznym nastawieniem cnotliwym, nade wszystko z nastawieniem miłości. Prawo nowe zobowiązuje i do zachowania przepisów prawa i do wewnętrznego nastawienia. Nastawienie miłości sprawia, że prawo przedmiotowo trudne, staje się podmiotowo lekkie. A więc ciężar staje się lekki, a jarzmo słodkie, Pismo św. mówi, że przykazania Chrystusowe nie są uciążliwe (I Jn 5, 3). „Nie są uciążliwe - komentuje te słowa św. Augustyn - dla miłującego, ale są uciążliwe dla kogoś, kto nie miłuje”. A na innym miejscu dodaje, że „miłość łatwym i niczym prawie czyni to co straszne i okrutne” (ad 2).

Ponieważ nowe prawo zobowiązuje przede wszystkim do miłości i jest oparte na łasce Ducha Świętego, chociaż samo w sobie jest trudne, bo obejmuje całego człowieka i wymaga wielkich czynów z racji łaski i cnoty miłości, może stać się łatwym a nawet bardzo radosnym. Cała rzecz leży w tym, by miłością przepoić wszystkie czynności. Z racji tejże miłości, czynności nakazane prawem stają się wartościowymi i zasługującymi u Boga, tym bardziej im Większa jest miłość u ich podstaw, niezależnie od tego czy przedmiotowo są więcej lub mniej trudne. O właściwej wartości decyduje - w porządku nadprzyrodzonym - nastawienie miłości, które tak dobitnie podkreślił św. Paweł w 13 rozdziale I Listu do Koryntian. Trudność lub łatwość w praktyce aktów cnotliwych, jest

oznaka posiadania lub nieposiadania kapitału duchowego. Komu łatwo przychodzi to dlatego, że on się ćwiczył w cnocie; komu trudno, to znak że zaniedbał nabyć sprawności. Nikt nie powie, że gra na fortepianie początkującego ucznia jest lepsza, bo on więcej się wysiła i ma więcej trudności, aniżeli muzyka profesora, który robi to łatwo i z przyjemnością. Ta łatwość jest owocem długiej pracy. Analogicznie jest w życiu moralnym, przy praktyce cnót i zachowywaniu prawa.

ZAGADNIENIE 108

O ZAWARTOŚCI NOWEGO PRAWA

Z kolei należy rozważyć zawartość nowego prawa. Na ten temat nasuwają się cztery pytania. 1. Czy nowe prawo powinno nakazywać lub zakazywać pewne uczynki zewnętrzne? 2. Czy nowe prawo dostatecznie pokierowało człowiekiem gdy chodzi o akty wewnętrzne? 4. Czy jest rzeczą odpowiednią, że w nowym prawie zostały podane pewne określone rady?

Artykuł 1

CZY NOWE PRAWO POWINNO NAKAZYWAĆ LUB ZAKAZYWAĆ PEWNE UCZYNKI ZEWNĘTRZNE? /1/

Wydaje się, że nowe prawo nie powinno nakazywać ani zakazywać żadnych uczynków zewnętrznych.

1. Albowiem nowe prawo to tyle co Ewangelia Królestwa, stosownie do tekstu z Mateusza: „A ta Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi”¹. Królestwo zaś Boże nie polega na czynach zewnętrznych, lecz tylko na wewnętrznych, jak wynika z tekstu u Łukasza: „Królestwo Boże w was jest”² oraz i Listu do Rzymian: „Bo królestwo Boże to nie sprawa tego co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój, i radość w Duchu Świętym”³. A zatem prawo nowe nie powinno nakazywać ani zakazywać żadnych czynności zewnętrznych.

2. Prawo nowe jest prawem Ducha, jak powiedziano w Liście do Rzymian⁴. A znów: „gdzie Duch Pański, tam wolność”, mówi 2 List do Koryntian⁵. Nie ma zaś wolności tam, gdzie człowiek jest zmuszony do wykonywania lub unikania jakichś aktów zewnętrznych. Stąd wynika, że nowe prawo nie zawiera w sobie żadnych nakazów ani zakazów odnoszących się do czynności zewnętrznych.

3. Wszystkie czynności zewnętrzne pojmuję się jako czynności ręki, tak jak akty wewnętrzne są czynnościami ducha, I ta jest właśnie różnica między nowym i starym prawem, że prawo stare poskramia rękę, prawo zaś nowe - ducha. Stąd w nowym prawie nie powinny mieć miejsca zakazy i nakazy czynów zewnętrznych, lecz jedynie wewnętrznych.

Jednakowoż: Przez prawo nowe ludzie stają się synami światłości, bo powiedziane jest u Jana⁶: „Wiercie światłości, abyście byli synami światłości”. Otóż synom światłości przystoi pełnić uczynki światłości, zaś uczynki ciemności odrzucać według tekstu z Listu do Efezjan⁷: „Albowiem niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości”. Czyli prawo nowe musiało pewne zewnętrzne akty nakazać, pewnych zaś zakazać.

Wykład: Jak powiedziane zostało wyżej⁸, czynnikiem zajmującym w prawie nowym pierwsze miejsce jest Łaska Ducha Świętego, która przejawia się w wierze działającej przez miłość. Te zaś łaskę ludzie uzyskują przez Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Bóg nappełnił łaską Jego Ciałowcielenstwo, stamtąd zaś spłynęła ona na nas. Dlatego powiedziane jest u Jana: „Słowo Ciałem się stało”, z dodatkiem: „pełne łaski i prawdy”, a dalej „z jego pełności myśmy wszyscy wzięli, łaskę za łaskę”. I jeszcze dodaje, że „łaska i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa”⁹. Toteż jest rzeczą odpowiednią, aby łaska spływając od Słowa Wcielonego kierowała się ku nam za pośrednictwem pewnych środków, podpadających pod zmysły; jak również, aby z łaski wewnętrznej, przez którą ciało poddane zostaje duchowi, wypływały jakieś uczynki zewnętrzne, uchwytny dla zmysłów.

Tak więc uczynki zewnętrzne mogą być w dwojaki sposób zależne od łaski. Po pierwsze: w pewnym sensie do łaski prowadząc i takimi będą akty sakramentalne, ustanowione w nowym prawie, jak Chrzest, Eucharystia itd.

Inne natomiast są uczynki zewnętrzne, pełnione pod pobudzającym działaniem łaski. Lecz i wśród nich zauważyć należy pewną różnorodność. Niektóre bowiem są w stosunku ścisłej zgodności lub rozbieżności do łaski wewnętrznej, która polega na wierze działającej przez miłość. Tego rodzaju akty są w nowym prawie nakazane lub zakazane, jak np. nakazane jest wyznanie wiary, a zakazane zaparcie się. Jest powiedziane bowiem u Mateusza: „Do każdego więc, który się przyzna do mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się mnie zaprze przed ludźmi, zaprę się go i ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”¹⁰. Inne znów uczynki nie są w koniecznej sprzeczności lub zgodności w stosunku do wiary, działającej przez miłość. I uczynki takie nie są w nowym prawie nakazane bądź zakazane od początku ustanowienia prawa, lecz prawodawca, to jest Chrystus, pozostawia w nich swobodę, według tego jakie zadanie każdy ma do spełnienia. W takich rzeczach każdy ma wolność sam określić, co mu wypada czynić, a czego unikać. Każdy mający władzę może odnośnie do tego rodzaju czynności polecić swoim podwładnym, co mają wykonać, a czego unikać. Prawo Ewangeliczne także i ze względu na to nazywa się prawem wolności. Stare bowiem prawo wiele rzeczy określało, a niewiele pozostawiało do określenia ludzkiej wolności.

Ad 1. Owszem, Królestwo Boże przede wszystkim polega na aktach wewnętrznych. Ale w konsekwencji do Królestwa Bożego należy także to wszystko, bez czego akty wewnętrzne nie mogłyby zaistnieć. Jeśli Królestwo Boże jest sprawiedliwością wewnętrzną i pokojem, i radością duchową, jest rzeczą konieczną, by wszystkie akty zewnętrzne, które są niezgodne ze sprawiedliwością lub pokojem, lub radością duchową, sprzeciwiały się także i Królestwu Bożemu: toteż są one w Ewangelii Królestwa zakazane. W tych zaś czynnościach, które są w stosunku do tamtych rzeczy obojętne, jak np.: spożywać ten czy inny pokarm, Królestwa Bożego nie ma. Dlatego zaznacza Apostoł: „Królestwo Boże nie jest pokarmem ani napojem”.

Ad 2. Filozof określa, że wolnym jest ten, kto „sam jest przyczyną swoich czynności”¹¹. Ten więc działa w sposób wolny, kto działa sam ze siebie. To zaś człowiek czyni od siebie, co czyni mocą sprawności odpowiadającej jego naturze, gdyż sprawność

„działa na sposób natury”. Gdyby natomiast sprawność była sprzeczna z naturą, człowiek nie działałby jako ten, kim jest, lecz mocą jakiegoś skażenia, któremu uległ. Ponieważ więc łaska Ducha Świętego jest jakby wlaną nam wewnętrzną sprawnością, skłaniającą nas byśmy postępowali w sposób słuszny, sprawia ona że swobodnie wykonujemy te aktywności które przystoją łasce, a unikamy tego, co z łaską nie jest zgodne. Tak więc nowe prawo podwójnie może być nazwane prawem wolności /2/. Raz, że nie zniewala nas do czynienia lub unikania niczego poza tym, co jest z istoty swej konieczne do zbawienia lub temu zbawieniu przeciwne, co podlega przykazaniu lub zakazowi prawa. Po drugie - że te nakazy lub zakazy zaleca nam wypełniać w sposób wolny, o ile mianowicie wypełniamy je pod wpływem wewnętrznego pobudzenia łaski. Z tych dwóch racji prawo nowe nazywa się prawem wolności doskonałej¹².

Ad 3. Jeśli nowe prawo powstrzymuje duszę od nieuporządkowanych poruszeń, trzeba też aby powstrzymywało rękę od nieuporządkowanych czynów, które są skutkiem poruszeń wewnętrznych.

Artykuł 2

CZY NOWE PRAWO DOSTATECZNIE ZAJĘŁO SIĘ AKTAMI ZEWNĘTRZNYMI ? /3/

Jak się zdaje, nowe prawo nie dostatecznie zajęło się czynami zewnętrznymi.

1. Zasadniczą bowiem zawartością nowego prawa wydaje się być wiara działająca przez miłość, stosownie do słów z Listu do Galatów¹: „Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa z miłości”. Otóż nowe prawo wyjaśniło pewne prawdy wiary, które w starym Testamencie nie były wyłożone, jak np. prawda o Trójcy Świętej. Powinno więc było także dodać pewne zewnętrzne uczynki moralne, które nie były w starym prawie określone.

2. W starym prawie ustanowione zostały nie tylko sakramenty, ale także pewne święte czynności, o czym już mówiliśmy². W prawie zaś nowym, chociaż pewne sakramenty są ustanowione, nie spotykamy jednak żadnych przez Boga u stanowionych świętych czynności, odnoszących się np. bądź do poświęcenia jakiejś świątyni, bądź naczyń, bądź dotyczących obchodzenia jakiejś uroczystości. Stąd widać, że nowe prawo niedostatecznie pokierowało czynnościami zewnętrznymi.

3. W starym prawie były pewne przepisy, dotyczące sług Bożych, były również inne przepisy, dotyczące ludu, jak o tym była mowa wyżej³, gdy zajmowaliśmy się przepisami kultowymi starego prawa. W prawie zaś nowym mamy pewne przepisy, dane sługom Bożym, jak np. u Mateusza⁴: „Nie przyjmujcie do swych trzosów pieniędzy ani złotych, ani srebrnych, ani miedzianych” i to, co następuje dalej i co powtarza także Łukasz⁵. Powinny więc były także w nowym prawie zostać ustanowione jakieś przepisy odnoszące się do wiernego ludu.

4. W starym prawie, obok przepisów moralnych i obrzędowych, były także pewne przepisy sądownicze. W nowym zaś prawie nie ma podanych żadnych przepisów

sądowniczych. Znaczący ton że nowe prawo w niewystarczający sposób uporządkowało uczynki zewnętrzne.

Jednakowoż: Powiedział Pan: „Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który swój dom zbudował na skale”⁶. Mądry zaś budowniczy nie zaniedbuje niczego, co jest potrzebne do wzniesienia budynku. A zatem w słowach Chrystusa w wystarczający sposób znajduje się wszystko, co potrzebne do zbawienia ludzi.

Wykład: Jak powiedzieliśmy w artykule poprzednim, prawo nowe musiało nakazać lub zakazać te tylko czynności zewnętrzne, za pośrednictwem których dochodzimy do łaski, lub też które w sposób konieczny stanowią o właściwym korzystaniu z łaski. A ponieważ łaski nie możemy osiągnąć własnymi siłami, lecz jedynie tylko przez Chrystusa, toteż sakramenty, za pośrednictwem których otrzymujemy łaskę, Chrystus Pan ustanowił sam: a mianowicie Chrzest, Eucharystię, Kapłaństwo nowego prawa, ustanawiając Apostołów i siedemdziesięciu dwóch uczniów; jak również Pokutę i nierozzerwalne Małżeństwo. Przyrzekł także Bierzmowanie przez posłanie Ducha świętego. Czytamy, że z Jego też ustanowienia Apostołowie uzdrawiali chorych namaszczając ich olejem⁷; i że to wszystko są sakramenty nowego prawa.

Właściwe zaś korzystanie z łaski dokonuje się przez uczynki miłości. Uczynki te, ze względu na to że są konieczne do istnienia cnoty, należą do przykazań moralnych, które są podane także i w starym prawie. Toteż gdy o to chodzi, nowe prawo nie musiało dodawać do starego niczego, co dotyczyłoby czynności spełnianych na zewnątrz.

Określenie zaś owych uczynków w dziedzinie kultu Bożego należy do przepisów obrzędowych prawa; w dziedzinie zaś dotyczącej bliźniego - do sądowych, jak wspomnieliśmy wyżej⁸. Ponieważ zaś te określenia nie są same w sobie koniecznym warunkiem łaski wewnętrznej, na której prawo polega, z tej racji nie mają one mocy przykazania nowego prawa, lecz pozostawione są wolnemu osądowi ludzi. Jedne z nich dotyczą podwładnych: te mianowicie, które odnoszą się oddzielnie do każdego. Inne dotyczą przełożonych doczesnych lub duchownych, a to te, które mają na względzie powszechny pożytek.

Zatem nowe prawo nie musi wyznaczać żadnych innych czynności zewnętrznych nakazując je lub zakazując, z wyjątkiem sakramentów i przykazań moralnych, które z istoty swej należą do cnoty, jak np.: nie wolno zabijać, nie wolno kraść i inne w tym rodzaju.

Ad 1. To, co stanowi przedmiot wiary, przewyższa rozum ludzki i stąd nie możemy do tego dojść inaczej jak przez łaskę. Gdy zatem przyszła obfitsza łaska, należało więcej praw wiary wyjaśnić. Do uczynków zaś cnoty kierujemy się naszym rozumem przyrodzonym, który stanowi niejako zasadę działania ludzkiego, jak o tym wyżej była mowa⁹. Dlatego też co do tych uczynków nie było potrzeby dawać jakichś przepisów, poza moralnymi nakazami prawa, które są podyktowane przez rozum.

Ad 2. W sakramentach nowego prawa dana zostaje łaska, która może pochodzić jedynie od Chrystusa; dlatego też przez Niego musiały być ustanowione. Lecz czynności

święte - jak np. poświęcenie świątyni lub ołtarza czy czegoś innego, czy też samo odprawianie uroczystości - żadnej łaski nie udzielają. Ponieważ więc od tego rodzaju czynności jako takich, łaska wewnętrzna nie jest uzależniona, Chrystus Pan ustanowienie ich pozostawił osądowi wiernych.

Ad 3. Przykazania, o których mowa, Chrystus Pan dał apostołom nie jako przepisy kultowe, lecz jako zasady moralne. Mogą być one dwojako rozumiane. Najpierw - idąc za św. Augustynem¹⁰ - że nie są to przykazania, lecz pozwolenia. Zezwolił im bowiem, by mogli udawać się na posługę kaznodziejską bez torby i łaski, bez innych tego rodzaju rzeczy, mając prawo brać to co do życia konieczne, od tych, których będą nauczać. Dlatego dodają: „Godzien jest bowiem pracownik pożywienia swego”. Nie grzeszy również, lecz czyni więcej niż trzeba ten, kto niesie ze sobą własne środki utrzymania, by żyć z nich pełniąc posługę kaznodziejską i nie przyjmuje utrzymania od tych, którym głosi Ewangelię. Tak czynił Paweł.

Inny sposób rozumienia tych poleceń – według wykładu innych świętych - mówi że są to pewne tymczasowe zasady, dane apostołom na ten czas gdy byli posyłani na pracę kaznodziejską w Judei, jeszcze przed męką Chrystusa. Potrzeba bowiem było uczniom, którzy niby dzieci jeszcze żyli pod opieką Chrystusa, otrzymać pewne specjalne przepisy od Niego, tak jak wszyscy podwładni od swych przełożonych. Zwłaszcza że byli oni powoli wdrażani, aby pozbyć się troski o rzeczy doczesne, przez co stawali się zdolni do głoszenia Ewangelii po całym świecie. Nic dziwnego, że Chrystus podał pewne określone zasady życia, gdyż trwało jeszcze panowanie starego prawa i uczniowie nie byli jeszcze osiągnęli doskonałej wolności ducha. Jednak, gdy zbliżała się Męka, odwołał te przepisy, jak gdyby uczniowie byli w nich już dostatecznie wyćwiczeni; dlatego to mówi Chrystus. „I rzekł też jeszcze do nich: Czy brak wam było czego, kiedy was posyłałem bez trzosa, bez torby podróżnej i bez butów? - Odpowiedzieli: Niczego. Lecz teraz - mówił im dalej - kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo torbę; a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz”¹¹. Nadchodził już bowiem czas wolności doskonałej, tak że mogli być całkowicie zdani na własny sąd w rzeczach, które z istoty swej nie stanowią o cnocie.

Ad 4. Przepisy sądowe co do swej istoty także nie stanowią koniecznie o cnocie, ze względu na takie właśnie ich określenie, lecz jedynie ze względu na powszechną rację sprawiedliwości. Dlatego podanie przepisów sądowych pozostawił Chrystus Pan tym, którzy będą mieli pieczę nad innymi, doczesną lub duchową. Wyjaśnił jednak coś niecoś z sądowych przepisów starego prawa ze względu na złe ich rozumienie przez Faryzeuszów, o czym powiemy niżej¹².

Artykuł 3

CZY NOWE PRAWO DOSTATECZNIE POKIEROWAŁO CZŁOWIEKIEM GDY CHODZI O AKTY WEWNĘTRZNE ? /4/

Wydaje się, że nowe prawo niedostatecznie zorientowało człowieka w stosunku do uczynków wewnętrznych.

1. Istnieje bowiem dziesięć przykazań Dekalogu, które porządkują stosunek człowieka do Boga i do bliźniego. A Chrystus Pan uzupełnił coś niecoś jedynie w trojgu z tych przykazań, to znaczy w tym, co dotyczy zakazu zabójstwa, zakazu cudzołóstwa oraz zakazu krzywoprzysięstwa. Wydaje się więc, że pomijając uzupełnienie pozostałych przykazań, Chrystus Pan niedostatecznie człowieka zorientował.

2. Chrystus Pan w Ewangelii nie ustalił niczego, gdy chodzi o prawa sądowe, oprócz tego, co dotyczy oddalenia żony, kary pomsty oraz prześladowania nieprzyjaciół. Lecz przecież istnieje wiele innych sądowych przepisów starego prawa, jak już powiedzieliśmy¹. W tej więc dziedzinie niedostatecznie życie ludzkie uporządkował.

3. W starym Testamencie oprócz przepisów moralnych i sądowych były również pewne przepisy, dotyczące kultu, odnośnie do których Chrystus Pan niczego nie polecił. A zatem uporządkowanie jest niedostateczne.

4. Cechą dobrego wewnętrznego nastawienia duszy jest to, aby żadnego uczynku nie spełniać ze względu na jaki bądź cel doczesny. Ale obok względów ludzkich jest wiele innych dóbr doczesnych; i wiele jest dobrych uczynków innych niż post, jałmużna i modlitwa. Dlatego nie było rzeczą właściwą, że Chrystus Pan pouczał jedynie o tym, aby pełniąc te trzy uczynki nie szukać chwały i uznania u ludzi, a nie wspomniał o żadnym innym dobru doczesnym.

5. Jest dla człowieka rzeczą wszczepioną przez naturę, aby zabiegać o to co jest konieczne do życia. W tej zapobiegliwości człowiek spotyka się także z innymi istotami żyjącymi. Stąd powiada Księga Przysłów²: „Do mrówki się udaj, leniwcze, patrz jak się krząta, bądź mądry; nie znajdziesz u niej zwierzchnika ni stróża żadnego, ni pana; a w lecie gromadzi swą żywność i zbiera swój pokarm we żniwa”. Ale wszelkie przykazanie, dane przeciwko skłonności naturalnej, jest niegodziwe, jako że występuje przeciw prawu naturalnemu. Toteż wydaje się, że Chrystus Pan niewłaściwie uczynił, zakazując troski o pokarm i odzienie.

6. Żaden akt cnoty nie może być zakazany. Otóż sąd jest aktem cnoty sprawiedliwości, według słów Psalmu: „Lecz sąd powróci do sprawiedliwości”³. Wydaje się przeto, że Chrystus Pan niesłusznie zakazał sądenia, a stąd wynika że nowe prawo niedostatecznie uporządkowało człowieka w odniesieniu do czynów wewnętrznych.

Jadnakowoż: Powiada Augustyn⁴: „Uważajcie, że gdy powiedział: „Kto słów moich słucha . . .” jest to wystarczającym znakiem, że ta mowa Chrystusa Pana zawiera w sobie wszystkie przykazania, jakie kształtują życie chrześcijan.

Wykład: Jak się okazuje z przytoczonych słów św. Augustyna, kazanie wygłoszone przez Chrystusa Pana na Górze⁵, zawiera całą naukę życia chrześcijańskiego, w której wewnętrzne poruszenia człowieka są doskonale uporządkowane. Po ogłoszeniu bowiem, czym jest cel uszczęśliwiający, po zaleceniu godności Apostołów, przez których nauka ewangeliczna ma być głoszona, Chrystus Pan ustawia wewnętrzne poruszenia człowieka, najpierw w stosunku do samego siebie, następnie zaś dotyczące bliźniego.

W stosunku do siebie samego, dwojako; odpowiednio do dwóch wewnętrznych poruszeń człowieka w stosunku do przedmiotu działania: są nimi wola działania oraz

zamiar dotyczący celu. Dlatego najpierw porządkuje wolę człowieka według różnych przykazań prawa, aby mianowicie ktoś powstrzymał się nie tylko od uczynków zewnętrznych, które same przez się są złe, lecz także od wewnętrznych i od okazji do złego. Następnie prostuje intencję człowieka, ucząc byśmy w dobrych uczynkach, jakie spełniamy nie szukali ani ludzkiej chwały, ani bogactw tego świata, co byłoby zbieraniem skarbu na ziemi.

W dalszym zaś ciągu porządkuje wewnętrzne poruszenie człowieka w stosunku do bliźniego. abyśmy go mianowicie nie osądzali lekkomyślnie lub niesprawiedliwie czy też zuchwale; abyśmy nie byli jednak względem bliźnich tak słabi, by im powierzać rzeczy święte, jeżeli są tego niegodni.

Na końcu zaś uczy, w jaki sposób należy wypełniać naukę Ewangelii, a mianowicie wzywając pomocy Bożej, dając swój wysiłek, ażeby iść przez ciasną bramę doskonałej cnoty; zachowując ostrożność, by nas zwodziciele nie zepsuli. I jeszcze uczy, że zachowanie przykazań Jego jest konieczne do cnoty i nie wystarczy tu samo tylko wyznanie wiary lub czynienie cudów, lub samo tylko słuchanie.

Ad 1. Chrystus dodał uzupełnienia do tych przykazań prawa, co do których uczeni w Piśmie i Faryzeusze nie mieli właściwego sposobu rozumienia. A odnosiło się to w szczególności do trzech przykazań Dekalogu. Gdy bowiem chodzi o zakaz cudzołóstwa oraz zabójstwa sądzili, że zakazany jest sam tylko akt zewnętrzny, nie zaś wewnętrzne pożądanie. Myśleli tak bardziej jeszcze w związku z zabójstwem i cudzołóstwem, aniżeli gdy chodzi o kradzież lub fałszywe świadectwo, gdyż poruszenia gniewu skłaniające do zabójstwa i poruszenia pożądlivosti, skłaniające do cudzołóstwa, wydają się być nam niejako wrodzone, czego nie można powiedzieć o popędzie do kradzieży lub dawania fałszywego świadectwa. Co się zaś tyczy krzywoprzysięstwa, rozumieli je błędnie sądząc, że wprowadzie krzywoprzysięstwo jest grzechem, ale przysięganie jest czymś, czego należy pragnąć i często stosować, gdyż należy do czci Bożej. Dlatego też Chrystus Pan wyjaśnił, że nie powinno się pragnąć przysięgi jako czegoś dobrego, lecz lepiej jest mówić bez przysięgania, o ile konieczność tego nie wymaga.

Ad 2. W odniesieniu do przepisów sądowych, uczeni w Piśmie i Faryzeusze popełniali dwojaki błąd. Pierwszy ten, że pewne rzeczy, podane w prawie Mojżeszowym jako tolerowane, uważali za sprawiedliwe same przez się, mianowicie rozwód z żoną, branie lichwy od obcych. Dlatego to Chrystus Pan zakazał oddalania żony⁶ i brania lichwy w słowach: „Pożyczajcie, niczego się stąd nie spodziewając”⁷. Drugi błąd popełniali, sądząc że niektóre przepisy wprowadzone przez stare prawo o ze względu na sprawiedliwość, mają być wykonywane z pragnienia pomsty lub wskutek pożądanego dóbr doczesnych, bądź też z nienawiści do nieprzyjaciół. I to w trzech przykazaniach, Pragnienie pomsty uważali bowiem za dozwolone ze względu na istnienie przepisu o karze odwetu. Tymczasem prawo to zostało dane nie po to, aby człowiek szukał zemsty, lecz aby zachowana była sprawiedliwość. Chcąc to przeto zmienić, Chrystus Pan uczy, aby człowiek był tak duchowo nastawiony, by w razie konieczności gotów był znieść jeszcze więcej. Poruszenie chciwości uważali za dozwolone z racji przepisów sądowych, w których jest polecone, aby zwrócenie rzeczy zabranej dokonywało się z jakimś naddatkiem, jak już o tym mówiliśmy⁸. I bez wątpienia prawo nakazywało to ze względu

na zachowanie sprawiedliwości, nie zaś po to, aby dogadzać pożądanemu. I dlatego uczy Chrystus Pan, abyśmy nie dopominali się o to co nasze przez chciwość, lecz byśmy byli gotowi - jeśli zajdzie konieczność - dać nawet jeszcze hojniej. Poruszenie nienawiści uważali za dozwolone ze względu na przepisy prawa o zabijaniu wrogów; co również prawo ustanowiło po to aby czynić zadość sprawiedliwości, o czym powiedziano wyżej 9n nie zaś dla zaspokojenia nienawiści. I tutaj Pan Jezus naucza, abyśmy mieli miłość w stosunku do nieprzyjaciół i byśmy byli gotowi - jeśli zajdzie potrzeba - czynić im dobrze. Przykazania te bowiem powinny być pojmowane od strony nastawienia duszy, jak to wyjaśnił Augustyn¹⁰.

Ad 3. Przepisy moralne powinny były ze wszechmiar pozostać w nowym prawie, ponieważ same przez się należą do istoty cnoty. Przepisy natomiast sądowe nie musiały koniecznie pozostać w takiej postaci, jaką określiło prawo, lecz to czy należy je określić tak, czy inaczej, zostało pozostawione dowolnej ocenie ludzi. Słusznie więc Chrystus Pan zobowiązał nas tymi dwoma rodzajami przykazań. Natomiast zachowywanie przepisów dotyczących kultu, zostało całkowicie zniesione przez to że wszystko się wypełniło. Dlatego to w owej ogólnej nauce nic nie zostało zarządzone co do tych przepisów. Gdzie indziej jednak pokazuje Chrystus, że cały kult zewnętrzny określony w prawie, musi zostać przekształcony w kult duchowy, co wynika ze słów: „Nadchodzi jednak godzina - owszem już jest - kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie”¹¹.

Ad 4. Wszystkie sprawy światowe sprowadzić można do trzech. Są to: zaszczyty bogactwa i przyjemności, zgodnie ze słowami: „Wszystko co jest na świecie: „Pożądliwość ciała”, co się utożsamia z przyjemnościami ciała; „i pożądliwość oczu”, co się łączy z bogactwem; „i pycha żywota”, co mieści się w kręgu sławy i zaszczytów¹². Nadmiernych zresztą rozkoszy ciała prawo bynajmniej nie obiecywało, raczej zakazywało. Obiecywało zaś niejednokrotnie wielkość zaszczytów i obfitość bogactw. Co do pierwszego, powiedziane jest bowiem w Księdze Powtórzonego Prawa¹³: „Jeśli pilnie będziesz słuchał głosu Boga swego, Jahwe, wiernie wypełniając wszystkie Jego nakazy ... wywyższy cię twój Bóg Jahwe ponad wszystkie narody ziemi”. Co dotyczy drugiego zaraz dalej: „Napełni cię Jahwe w obfитоści dobrami”. Otóż żydzi obietnice te rozumieli tak opacznie, iż twierdzili, że trzeba służyć Bogu ze względu na nie jako na cel. Dlatego to Chrystus Pan usunął je, ucząc przede wszystkim, że uczynków cnotliwych nie należy spełniać dla chwały ludzkiej. I podaje trzy uczynki, do których można sprowadzić wszystkie inne. Wszystko bowiem, co ktokolwiek czyni w kierunku opanowania samego siebie, czyli swoich pożądliwości, sprowadza się do postu; cokolwiek się czyni ze względu na miłość bliźniego - można sprowadzić do jałmużny; a wszystko co się czyni dla czci Bożej sprowadza się do modlitwy. Te zaś trzy uczynki podaje specjalnie jako najgłówniejsze, przy pomocy których ludzie najbardziej zwykli uzyskiwać chwałę. Następnie Chrystus Pan poucza, że nie powinniśmy zakładać celu naszego w bogactwach i mówi: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi”¹⁴.

Ad 5. Pan Jezus nie zakazał zapobiegliwości koniecznej, ale nie uporządkowanej. Unikać zaś należy czworakiego nieuporządkowania troski o rzeczy doczesne: po pierwsze, aby nie zakładać w nich naszego celu, ani nie służyć Bogu ze względu na to co

konieczne do utrzymania i ubrania. I tutaj powiada: „Nie skarbcie sobie ... itd.” Po drugie: aby nie troszczyć się o sprawy doczesne tak, by nie mieć nadziei w pomocy Bożej. Mówi Pan: „Wie Ojciec wasz, że tego wszystkiego potrzebujecie”¹⁵. Po trzecie: aby troska ta nie była zuchwałą, gdy mianowicie człowiek sądzi, że sam swoją zapobiegliwością, bez pomocy Bożej, zdoła zapewnić sobie to co do życia konieczne. I Pan zbija to słowami że człowiek nie może nic dodać do wzrostu swego¹⁶. Czwarte nie uporządkowanie polega na tym, że człowiek wyprzedza czas troski, troszczy się bowiem teraz o to co nie należy do troski chwili obecnej, lecz przyszłej. Toteż mówi Pan Jezus: „Nie troszczcie się o dzień jutrzejszy”¹⁷.

Ad 6. Chrystus nie zakazuje sądu sprawiedliwego, gdyż bez niego nie można byłoby nie dopuścić do rzeczy świętych tych, którzy są ich niegodni. Zabrania jednak sądu nie uporządkowanego, jak powiedzieliśmy wyżej.

Artykuł 4

CZY JEST RZECZĄ ODPOWIEDNIĄ, ŻE W NOWYM PRAWIE ZOSTAŁY PODANE PEWNE OKREŚLONE RADY ? /5/

Wydaje się, że pewne określone rady są podane w nowym prawie niesłusznie.

1. Rady bowiem daje się wówczas gdy dotyczą rzeczy, które przybliżają do celu, jak powiedzieliśmy wyżej¹, gdy zajmowaliśmy się namysłem (consilium). Lecz nie wszystkich te same rzeczy przygotowują do celu. Dlatego nie można wszystkim narzucać jakichś określonych rad.

2. Rady odnoszą się do dobra większego. Ale stopnie większego dobra nie zostały określone. Dlatego też nie powinno się dawać żadnych określonych rad.

3. Rady należą do doskonałości życia. Lecz także posłuszeństwo należy do doskonałości życia. Niewłaściwą więc jest rzeczą, że w Ewangelii nie ma podanej rady posłuszeństwa.

4. Wiele zasad odnoszących się do doskonałości życia, zalicza się do przykazań, jak np. to: „miłujcie nieprzyjacioły wasze”², a także przykazania dane przez Chrystusa Pana Apostołom³. Nieodpowiednią jest więc rzeczą zalecenie rad w nowym prawie: tak dlatego, że nie wszystkie one są podane, jak również i z tej racji że nie różnią się od przykazań.

Jednakowoż.. Powiada Księga Przysłów⁴, że rady dobrego przyjaciela wielką korzyść przynoszą: „Olejki, pachnidło - cieszą serca; tak słodycz przyjaciela, który radzi z duszy”. Chrystus zaś jest w najwyższym stopniu mądry i w najwyższym stopniu przyjacielem. Toteż rady Jego zawierają w sobie największy pożytek, jak również są odpowiednie.

Wykład: Pomiędzy radą i przykazaniem ta zachodzi różnica, że przykazania wprowadzają konieczność, rada natomiast przedstawiona jest wolnemu wyborowi tego, komu została dana. Dlatego jest rzeczą właściwą, aby w nowym prawie, będącym prawem wolności, ponad przykazaniami postawione były także rady. Co nie byłoby słuszne w prawie

starym, będącym prawem niewolnictwa. Trzeba zatem ujmować tę sprawę tak, że przykazania nowego prawa dotyczą tego, co jest konieczne do osiągnięcia celu szczęśliwości wiecznej, do którego nowe prawo bezpośrednio prowadzi. Rady natomiast powinny dotyczyć tego, dzięki czemu człowiek może osiągnąć wyżej wymieniony cel lepiej i prędzej.

Otóż człowiek jest postawiony między dobrami tego świata a dobrami duchowymi, na których polega szczęśliwość wieczna, w taki sposób, że im więcej przyłgnie do jednego z tych dóbr, tym więcej oddali się od drugiego i odwrotnie. Kto więc bez reszty przywiąże się do dóbr tego świata jako do celu, widząc w nich niejako pobudki i zasady swoich uczynków, ten równie całkowicie oddali się od dóbr duchowych. Dlatego nieporządek tego rodzaju likwidują przykazania. Lecz aby człowiek mógł dojść do celu, o którym mowa, nie jest rzeczą konieczną, aby opuścił wszystko co należy do świata. Może bowiem człowiek dojść do szczęśliwości wiecznej korzystając z tych rzeczy n byle tylko nie robił sobie z nich celu. Szybciej jednak dojdzie przez całkowite wyrzeczenie się tego świata, czego właśnie dotyczą rady ewangeliczne.

Dobra tego świata, które mają zastosowanie w życiu ludzkim, polegają na trzech: na obfitości dóbr zewnętrznych, które odpowiadają pożądlivości oczu; na rozkoszach ciała, co stanowi dziedzinę pożądlivości ciała; oraz na zaszczytach i honorach, które stanowią dziedzinę pychy żywota, jak wynika z tekstu Listu św. Jana⁵. Opuścić te trzy rzeczy tak całkowicie jak to tylko możliwe - oto dziedzina rad ewangelicznych. Na tych również trzech rzeczach opiera się wszelkie życie zakonne, które ślubuje stan doskonałości: bogactw bowiem wyrzekamy się przez ubóstwo; rozkoszy ciała przez dozoną czystość; zaś pychy żywota przez niewolę posłuszeństwa⁶.

Ogólne zachowanie tego wszystkiego odnosi się do ogólnego podania rad. Ale w poszczególnych wypadkach zachowanie każdej z nich jest sprawą rady pod pewnym względem, a mianowicie w odniesieniu do tego oto, konkretnego wypadku. Na przykład, gdy człowiek daje biednemu jakąś jałmużnę, chociaż dać nie jest obowiązany spełnia wówczas radę o tyle, o ile dotyczy tego właśnie faktu. Podobnie, jeśli w jakimś określonym czasie powstrzymuje się od przyjemności ciała, aby oddawać się modlitwie, wypełnia radę w owym właśnie odcinku czasu. Podobnie jest także, gdy ktoś w jakimś zdarzeniu nie idzie za swoją wolą, co mógłby w sposób dozwolony uczynić - wówczas wypełnia radę w owym wypadku; jeśli np. dobrze czyni przyjacielom swoim, nie będąc do tego obowiązany, lub jeśli odpuszcza zniewagę, za którą z całą słusnością mógłby domagać się odwetu. I w ten sposób wszystkie cząstkowe rady można sprowadzić do tych trzech ogólnych i doskonałych.

Ad 1. Omawiane rady, same w sobie są pożyteczne dla wszystkich, lecz z racji braku odpowiedniego usposobienia u niektórych, zdarza się że pewnym ludziom nie są przydatne, ponieważ nastawienie ich woli do nich się nie skłania. Dlatego też Chrystus Pan przedstawiając rady ewangeliczne, zawsze czyni wzmiankę o zdolności ludzi do ich zachowania. Dając bowiem radę stałego ubóstwa, nadmienia: „Jeśli chcesz być doskonały”, a następnie dodaje: „Idź, sprzedaj wszystko co masz”⁷. Podobnie czyni dając radę stałej czystości, gdy mówi: „Są tacy bezzenni, którzy dla Królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni”, dodaje zaraz: „Kto może pojąć, niech pojmuje”⁸. Podobnie też

Apostoł, po wypowiedzeniu rady dziewictwa, mówi: „To zaś mówię dla pożytku waszego, nie żebym zastawiał na was sidła”⁹.

Ad 2. Dobro większe nie jest szczegółowo określone w poszczególnych wypadkach. Te jednak dobra, które są ogólnie biorąc wprost i bezwzględnie lepszymi dobrami, są określone i do nich to sprowadzają się także owe wszystkie cząstkowe, jak to powiedzieliśmy.

Ad 3. Należy rozumieć, że Chrystus Pan w słowach: „Niech idzie ze mną”¹⁰, dał także i radę posłuszeństwa. Idziemy bowiem za Nim nie tylko przez naśladowanie uczynków, lecz także przez posłuszeństwo Jego przykazaniom, według tych słów. „Moje owce słuchają mego głosu, a ja je znam”¹¹.

Ad 4. Jeśli to, co mówi Chrystus Pan o prawdziwej miłości nieprzyjaciół i tym podobnych¹², odnieść do nastawienia duszy - wówczas jest to konieczne do zbawienia; to znaczy n aby człowiek był gotów nieprzyjaciółom czynić dobrze, gdy konieczność będzie tego wymagać. I w tym sensie zaliczone jest to do przykazań. Lecz, aby ktoś świadczył to nieprzyjaciółom od razu, aktualnie, tam gdzie nie zachodzi specjalna konieczność, to jak powiedzieliśmy, należy do rad szczegółowych. Przepisy zaś, podane u Mateusza¹³ i u Łukasza¹⁴, były to pewne przepisy dyscyplinarne na ów tylko czas, czy też pewnego rodzaju pozwolenia, jak mówiliśmy wyżej¹⁵, a stąd nie mogą być przedstawione jako rady.

ODNOŚNIKI
DO ZAGADNIENIA 108

art. 1

1. 24. 14.
2. 17. 21.
3. 14. 17.
4. 8. 2.
5. 3. 17.
6. 12. 36.
7. 5. 8.
8. q. 106, a. 1. 2.
9. 1. 14-17.
10. 10. 32.
11. I Metaph. c. 2. 982. b. 26-28; S. Thom. lec. 3. nn. 58-59.
12. Jak. 1. 25.

art. 2

1. 5. 6.
2. q. 101, a. 4; q. 102, a. 4.
3. q. 101, a. 4; q. 102, a. 5. 6.
4. 10. 9.
5. 9 i 10.
6. Mt. 7. 24.
7. Mk. 6.13.
8. q. 99, a. 4.
9. q. 19, a. 3; q. 63, a. 2.
10. De Consensu Evang. c. ML. 34, 1114.
11. Łk. 22. 35. s.
12. a. 3, ad 2.

art. 3

1. q. 104, a. 4; q. 105.
2. 6. 6.
3. 93. 15.
4. De Sermone Dom. in Monte: lib. 1, cap. 1. n. 1. ML. 34, 1231.
5. Mt. 5-7.
6. Mt. 5. 32.
7. Łk. 6. 35.

8. q. 105, a. 2, ad 9.
9. q. 105, a. 3, ad 4.
10. Loc. cit. cap. 19, n. 58. ML. 34, 1260.
11. Jn 4. 23.
12. I Jn 2. 16.
13. 21. 1. 11.
14. Mt. 6. 19.
15. Mt. 6. 32.
16. Mt. 6. 27.
17. Mt. 6. 34.

art.4

1. q. 14, a. 2.
2. Mt. 5. 44; Łk. 6, 27.
3. Mt. 10.
4. 27. 9.
5. I Jn 2. 16.
6. 2-2 q. 186, a. 7.
7. Mt. 19. 21.
8. Mt. 19. 12.
9. I Kor. 7. 35.
10. Mt. 16. 24.
11. Jn 10. 27.
12. Mt. 5; Łk. 6.
13. 10.
14. 9 i 10.
15. a. 2, ad 3.

OBJAŚNIENIA TŁUMACZA

Q. 108

/1/. Nowe prawo ma na celu ustawić należycie człowieka do celu nadprzyrodzonego i uporządkować go zarówno od wewnątrz jak i na zewnątrz. Elementem istotnym – jak widzieliśmy - nowego prawa jest łaska Ducha Świętego. Ona wraz z cnotami jej towarzyszącymi porządkuje bezpośrednio człowieka od wewnątrz, poddaje go Bogu i nastawia go na Boga, a równocześnie pobudza do wykonywania uczynków zewnętrznych, zgodnych z naturą człowieka uświęconego łaską, oraz do powstrzymywania się od takich, które się łasce sprzeciwiają. Pierwsze z nich są nakazane. Im dany uczynek jest mocniej związany z łaską, tym bardziej jest obowiązujący; im więcej odbiega od łaski, więcej obowiązuje unikanie go. Chrystus - główny prawodawca nowego prawa - podał nakazy i zakazy dotyczące czynności będących w koniecznej i ścisłej łączności lub sprzeczności z łaską; np. nakaz wyznawania wiary i zakaz zaparcia się (Mt. 10, 32). W innych natomiast, nie mających tak ścisłej łączności z łaską, zostawił Chrystus swobodę prawodawcom ludzkim - przede wszystkim Kościołowi - określać konkretnie co czynić, czego unikać w danych okresach czasu czy w danych miejscach, Obowiązek kultu Boga jest ściśle związany z łaską i to jest nakazane przez samego Boga, lecz jak ten kult ma się na zewnątrz objawić, to pozostawił do określenia prawodawcom ludzkim.

Nie tylko strona wewnętrzna i duchowa człowieka podlega nowemu Prawu, ale także i czyny zewnętrzne, bo one wchodzi w skład życia moralnego człowieka. Prawo nowe regulując życie ludzkie, nie mogło ich nie brać pod uwagę, pod pretekstem że strona duchowa jest ważniejsza.

/2/. Prawo nowe nazywa się prawem wolności: „gdzie Duch Pański, tam wolność (II Kor. 3, 7). Trudno jednakże - zdawać by się mogło - mówić o wolności tam, gdzie są nakazy wykonywania lub unikania jakichś czynności. Kiedy jednakże uświadomimy sobie na czym polega wolność człowieka, od razu pojmujemy, że nowe prawo nie tylko jej nie krępuje ani nie umniejsza, ale jej sprzyja i potęguje. Słowem, kto ściślej je zachowuje, tym większą cieszy się wolnością. Wolność człowieka bowiem polega na działaniu „na sposób ludzki”, to znaczy stosownie do swej natury ludzkiej. Wolnym jest ten - mówi Arystoteles - kto sam jest przyczyną swoich czynności, czyli kto działa sam ze siebie. Wszelkie czynniki osłabiające stronę ludzką człowieka - a więc jego poznanie i akty woli, osłabiają też i krępują wolność ludzką, bo człowiek nie działa wówczas całkiem ze siebie. Gdy człowiek nabył nałogi grzeszne, te nałogi są sprzeczne z jego naturą ludzką i człowiek działając pod ich wpływem, nie działa jako ten, kim on jest, ale mocą skażenia jakiemu uległ nabywając nałogi. Gdy natomiast działa pod wpływem sprawności cnotliwych, które odpowiadają naturze ludzkiej, działa ze siebie, a więc jest wolny. Łaska uświęcająca i towarzyszące jej cnoty wlane, dają nie tylko możliwość wykonywania czynności nadprzyrodzonych, ale także nastawiają od wewnątrz do działania rozumnego,

zgodnie z rozumną naturą człowieka, a unikania tego co jej się sprzeciwia. Pod wpływem łaski i towarzyszących jej cnót, zwłaszcza cnoty miłości, zachowujemy przepisy prawa ochotnie. Łaska sprawia, że chcemy je zachować. A więc potęguje naszą dobrowolność. Prawo nowe słusznie zwane jest prawem wolności, bo od wewnątrz nastawia wolę do ochotnego zachowania prawa oraz także i dlatego nie zawiera w sobie wiele drobiazgowych przepisów, jakie widzimy w prawie starym.

/3/. Nowe prawo oparte na łasce Ducha Świętego kładzie nacisk na to co ma łączność z łaską, a więc co prowadzi do łaski, co ją podtrzymuje - jak sakramenta święte, co pozwala nam należycie korzystać z łaski - jak cnoty. Natomiast gdy chodzi o przepisy dotyczące kultu, to zostało zlecone władzom Kościelnym. Podobnie rzecz się ma z przepisami sądowymi. Chrystus pozostawił je do określenia konkretnego tym, co posiadają władzę doczesną lub duchową. Słowem - podmiotem zasadniczym nowego prawa jest człowiek podniesiony do godności dziecka Bożego. Wszystkie przepisy nowego prawa mają na celu pomóc człowiekowi w otrzymaniu łaski. rozwijaniu jej i wytrwaniu w niej.

/4/. Nowe prawo, nie pomijając czynków zewnętrznych, w pierwszym rzędzie zwraca uwagę na wewnętrzną i duchową stronę człowieka. I od tej wewnętrznej strony stara się należycie nastawić człowieka, najpierw do Boga, następnie do siebie i bliźnich. W odniesieniu do Boga domaga się wiary, nadziei, czci Bogu należnej, a nade wszystko żąda miłości. Przykazanie miłości zajmuje naczelne miejsce i przez nie wkracza nowe prawo do głębi człowieka i porządkuje go w najgłębszych podstawach. Żąda mianowicie, by człowiek postawił Boga w głębi duszy, na pierwszym miejscu, by Go uważał za największe swe dobro, by poddał swą wolę woli Bożej. a więc by miał z Bogiem „idem velle idem nolle” i by wszystko odnosił do Boga, jako celu ostatecznego.

Co do siebie nowe prawo żąda, by wszystkie poruszenia wewnętrzne, zarówno czysto duchowe (rozumu i woli), jak i uczucia, odruchy natury, były uzgodnione z normą moralności. Przede wszystkim by intencja w działaniu była zawsze prawa, prosta, nie spaczona albo zanieczyszczona poruszeniami nieuporządkowanej miłości siebie samego, np. przez próżność, pożądanie korzyści itp. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do bliźnich. Prawo nowe nie ogranicza się do uregulowania czynów zewnętrznych, by one były zgodne ze sprawiedliwością, ale porządkuje wewnętrzne nastawienie do bliźnich, żądając by go lekkomyślnie lub niesprawiedliwie nie osądzać, chcieć dla niego dobra, dobrze mu życzyć itd. i to nie tylko tym, którzy dla nas są dobrze nastawieni, ale także by wrogów miłować. Nowe prawo wyklucza więc wszelką nienawiść do kogokolwiek z ludzi i domaga się nastawienia gotowości przyjścia im z pomocą, gdyby zaszła tego potrzeba. Chrystus zwraca szczególną uwagę na trzy uczynki, do których można sprowadzić wszystkie inne, którymi reguluje się stosunek do Boga, bliźniego i siebie, mianowicie: na post, jałmużnę i modlitwę. Wszystko bowiem co zmierza do opanowania i uporządkowania siebie samego, sprowadza się do postu; należyty stosunek do bliźnich reprezentuje miłość czynna, czyli jałmużna ; a stosunek należyty do Boga przejawia się w modlitwie.

/5/. Prawo miłości. Łaska Ducha Świętego, przebóstwiająca człowieka, stanowi istotę prawa nowego. Ewangelia Chrystusowa to prawo łaski wyjaśnia przez poszczególne przykazania, a Kościół komentując je wyjaśnia je jeszcze bardziej szczegółowo. Wśród przykazań Chrystusowych, opartych na jego łasce, spotykamy się z pewnymi zaleceniami, które nie są obowiązujące, ale są przedstawione przez Chrystusa wolnemu wyborowi człowieka. Celem tych zaleceń - które nazywamy radami - jest doprowadzenie do celu ostatecznego lepiej i prędzej. Takich rad można dopatrzeć się w Ewangelii wiele. Wszystkie zwykło podciągać się pod trzy: ubóstwo, czystość i posłuszeństwo. Przez nie zrywa się całkowicie z pewnymi dobrami w tym celu, aby można swobodniej zjednoczyć się z Bogiem przez miłość. Wspomniane rady, dobre same w sobie, nie zawsze są pożyteczne dla każdego. Aby się ich podjąć i do nich się zobowiązać, trzeba mieć należyte wewnętrzne nastawienie, które daje specjalna łaska - czyli to, co nazywamy powołaniem. Łaska powołania nakłania w tym kierunku od wewnątrz i przez to uzdalnia do zachowania tych rad.

Rady odnoszą się do dobra większego: „consilia dantur de meliori bono”. Prawo zaś łaski i miłości - zdaje się - wymaga byśmy wybierali zawsze to, co lepsze, czyli doskonałe pod każdym względem. Stąd wynikałoby, że w nowym prawie właściwie nie ma rad, bo wszystko objęte jest prawem łaski i miłości.

To zagadnienie wymaga wyjaśnienia. Chodzi mianowicie o to, co jest istotne w nowym prawie?

Łaska Ducha Świętego stanowi istotę nowego prawa. To należy zawsze mieć przed oczyma i nie mylić nigdy tego, co istotne, z tym, co drugorzędne; co stanowi cel ze środkami prowadzącymi do celu.

Istotę prawa nowego wyraził i zawarł Chrystus w przykazaniach miłości Boga i bliźniego. „Najprzedniejsze ze wszystkich jest przykazanie: Słuchaj Izraelu. Pan Bóg twój - Bóg jedyny jest. A będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca twego i z całej duszy twojej i z całego umysłu twego i z całej siły twojej” (Mk 12, 29-30). Z tym łączy się ściśle przykazanie miłości bliźniego. Święty Paweł zaznacza, że przykazanie miłości jest celem innych przykazań: „A celem przykazania jest miłość” (I Tym. 1, 5).

Przykazanie miłości nie ogranicza się jedynie do unikania grzechów ciężkich, przeciwnych miłości, ale mieści w sobie wielkie, pozytywne wymagania, które - jak to wynika ze samego jego brzmienia - nie posiadają granic. Chrystus ogłaszając przykazanie miłości równocześnie zaznacza, jak ta miłość ma wyglądać. Ma to być miłość z całego serca. A więc ponad wszystko. To „ponad wszystko” jest istotną cechą miłości Bożej. Gdyby jej zabrakło, nie byłoby miłości Bożej, podobnie jak nie byłoby człowieka, gdybyśmy mu odjęli jego „rozumność” będącą istotnym elementem natury ludzkiej. Podobnie jak człowiek z chwilą narodzenia się jest prawdziwym człowiekiem, bo posiada istotną cechę człowieka, tak miłość Boga z chwilą zaistnienia, stawia w duszy Boga „ponad wszystko” inne. Najniższy stopień miłości Boga tak nastawia człowieka, że nie kocha nic ponad Boga albo na równi z Bogiem. Do istoty miłości Bożej należy więc „totalizm”; podporządkowanie całkowite i całego człowieka Bogu. Bez tego totalizmu miłość Boża nie może istnieć. Aby go podkreślić Chrystus dodaje, że miłość ku Bogu ma

być nie tylko z całego serca, ale także z całej duszy człowieka, z całego umysłu i ze wszystkich sił. Chce przez to zaznaczyć, że miłość Boga ma objąć całego człowieka. wszystkie jego władze, czyny oraz dobra, jakimi dysponuje, i że to wszystko ma być wprzęgnięte w służbę miłości Bożej i skierowane ku Bogu. Nie powinno nic być w człowieku, co by nie było na usługach miłości Boga wymykało się spod jej wpływu. Miłować Boga z „całego serca”, znaczy miłować Go miłością doskonałą, gdyż „całość i doskonałość są tym samym” (2-2, q. 1 84, a. 3).

Miłość Boga jest celem wszystkich przykazań, „A celem przykazania jest miłość”. Cel zaś zawsze staje przed nami w swej całości i przez to różni się on od środków. Jeśli chcemy celu, chcemy go całego a nie połowicznie i częściowo. Lekarz chce całkowitego zdrowia dla chorego i nie stawia tu żadnych ograniczeń ani miary. Miarę stosuje jednak w środkach, którymi leczy. Ta całkowitość jest tym bardziej konieczna gdy ma przed sobą cel ostateczny. Bogu nie można nigdy ani za bardzo zawierzyć, ani zaufać, ani ponad miarę Go ukochać. Jakkolwiek doskonale ukochaliśmy Boga, nie będzie to nigdy w takim stopniu, jak On tego jest godzien z racji nieskończonej Jego dobroci.

Przykazanie miłości Boga, podane nam tak wyraźnie przez Chrystusa, będące wyrazem wlanego prawa łaski. zobowiązuje do miłości doskonałej - a więc ponad wszystko - lecz nie żąda, by ta miłość „ponad wszystko” była od razu na najwyższym stopniu intensywności. Trzeba tu wyróżnić dwie rzeczy: nieskończoną dobroć Boga, godną miłości nieskończonej, oraz naszą psychiczną reakcję i zaangażowanie się w sprawy Boże. Bóg nieskończony w swej ontologicznej dobroci jest godzien miłości nieskończonej. Jedyne On sam może się kochać miłością dorównywującą Jego dobru. Miłość stworzenia, choćby najdoskonalszego, nie dorówna nigdy „amabilitati” Bożej. Może jednak i powinno uznać tę nieskończoną dobroć i postawić ją na pierwszym miejscu przed wszystkimi dobrami stworzonymi. Ma więc Boga ukochać „ponad wszystko”, uważając „dobroć Bożą” za to, czym ona faktycznie jest. za największe dobro samo w sobie oraz za największe dobro nasze. Ma to więc być miłość „według oceny” ponad wszystko – „summa appretiative”. Miłość ponad wszystko „według oceny” nie koniecznie musi być najwyższa co do intensywności, od strony przyłgnięcia naszej woli. Miłość jako reakcja naszej psychiki na dobro poznane, może mieć większe lub mniejsze napięcie. Można większe dobro kochać mniej gorąco i na odwrót. Miłość Boga „ponad wszystko” może mieć różne stopnie intensywności!

Prawo miłości zobowiązuje nas pod grzechem do miłości „ponad wszystko” o intensywności najniższego stopnia. Ten najniższy stopień miłości „ponad wszystko” jest właściwą materią przykazania miłości. Kto by cokolwiek poza Bogiem kochał „według oceny” na równi z Bogiem, albo więcej niż Boga, taki przekraczałby przykazania miłości i popełniałby grzech ciężki. Nie można jednak na tym pierwszym stopniu poprzestać. Przykazanie miłości domaga się, by tę miłość „ponad wszystko” rozwijać co do intensywności - do granic nieokreślonych. Tego rodzaju rozwój miłości nie jest przedmiotem prawa miłości, ale jego celem. Podobnie jak dziecko posiada wszystko co należy do istoty człowieka, mimo że jest nierozwinięte i niedoskonałe, i tej doskonałości nabywa stopniowo rozwijając swe człowieczeństwo, tak kochający Boga „ponad wszystko” na najniższym stopniu intensywności, zachowuje przykazanie miłości, bo

posiada właściwą miłość Boga, może jednak i powinien ją rozwijać. Miłość Boża „ponad wszystko”, od strony intensywności podpada pod przykazanie miłości jako cel, a nie jako jego materia.

„Ponieważ to co jest nakazane przykazaniem - mówi święty Tomasz - w różny sposób można wypełnić, nie przekracza się przykazania przez to, że się rzeczy nakazanej nie wypełni w sposób najlepszy, lecz wystarczy gdy się ją w jakikolwiek sposób wykona. Doskonałość miłości Bożej podlega przykazaniu w całej swej rozciągłości. Nawet doskonałość, jakiej ona nabierze w niebie, jest objęta przykazaniem. Lecz ten, kto dojdzie do jakiegokolwiek stopnia miłości Bożej, nie jest przestępcą przykazania. Najniższy zaś stopień miłości Bożej polega na tym, by nie kochać nic ponad Boga albo przeciw Bogu, albo na równi z Bogiem; kto do tego stopnia miłości nie dojdzie, nie zachował przykazania. Jest zaś taki stopień doskonałej miłości, którego na ziemi nie można osiągnąć i kto do niego nie doszedł, nie jest przestępcą przykazania. Również nie przekracza przykazania ten, kto nie osiągnął stopni pośrednich, byle tylko osiągnął najniższy” (2-2, q. 184, a. 3, ad 2).

Miłość Boga „ponad wszystko” na najniższym stopniu intensywności jest więc absolutnie konieczna do zbawienia. Jest materią przykazania miłości, podczas gdy miłość w całej doskonałości jest nakazana jako cel, do którego mamy zdążać. Inne przykazania oraz rady są środkami prowadzącymi do zachowania przykazania miłości. Z tą różnicą, że zachowanie innych przykazań - dekalog - jest środkiem do posiadania istotnej doskonałości miłości, natomiast rady pomagają do rozwinięcia miłości w całej swej pełni.

Gdy się posiada miłość „ponad wszystko” na pierwszym stopniu intensywności, z tego bynajmniej nie wynika, że dążenie do miłości doskonałej w całej pełni nas nie obowiązuje. Owszem, obowiązuje jako cel, do którego należy zdążać. Kto ma najniższy stopień miłości, nie przekroczył przykazania, ale go też jeszcze nie wypełnił. Jest obowiązany chcieć i pragnąć go wypełnić w całej pełni. Kto by pozytywnie nie chciał iść dalej i pogardzał wyższym stopniem miłości oraz całkowitą doskonałością, przekraczałby przykazanie miłości (2-2, q. 186, a.2, ad 2). Słowem, miłość doskonała w całej pełni jest więc celem, do którego należy ustawicznie zdążać. Na ten obowiązek bezustannego postępu w miłości Bożej, wskazuje nasz stan „podróżników” - viatores - do wieczności. życie jest podróżowaniem do wieczności - status viae. W podróży się nie stoi. Iść naprzód to obowiązek dla podróżującego. Podróż do Boga odbywa się aktami miłości. Jeśli mamy obowiązek ustawicznie zbliżać się do Boga, tym samym winniśmy ustawicznie pomnażać w sobie miłość.

Łaska uświęcająca jest nową naturą - nadnaturą - a cnota miłości jej najważniejszym organem. W każdej naturze jest element statyczny i dynamiczny. Ten dynamizm jest także w łasce uświęcającej. Tym większy i bardziej prężny, im więcej łaska wzrosła i zakorzeniła się w swym podmiocie. Jest to rodzaj nadprzyrodzonego życiowego rozpędu, który skierowuje duszę ku Bogu i pobudza ją do miłości. Jest to - nadprzyrodzone prawo natury - zaszczepione razem z łaską. Łaska uświęcająca tkwiąca w duszy przynagla ją w sposób witalny do coraz głębszego zjednoczenia się z Bogiem przez miłość. Jest to nadprzyrodzone i wlane prawo miłości, wcześniejsze i głębiej sięgające od pozytywnego prawa miłości.

Przykazanie miłości obowiązuje nas pod grzechem do miłości „ponad wszystko” na pierwszym stopniu intensywności. Począwszy od tego punktu stawia nas wobec miłości nieokreślonej. Miłość „ponad wszystko”, doskonalsza od miłości pierwszego stopnia intensywności, jest czymś nieokreślonym. Nie wiadomo, kiedy ona jest najdoskonalsza i co stanowi tę jej „doskonalszość” i „lepszość” od miłości „ponad wszystko”, na pierwszym stopniu intensywności. Do takich aktów miłości najdoskonalszych, ale nieokreślonych nie jesteśmy obowiązani. Tego rodzaju akty nie są materia przykazania ale - jakśmy widzieli - celem. Ponieważ są celem, mamy obowiązek chcieć takiej miłości i do niej stopniowo zdążać bardziej lub mniej intensywnie, stosownie do stopnia habitualnej miłości aktualnie posiadanej. Do tego ustawicznego postępu naprzód w rozwoju łaski i miłości obowiązuje nie przykazanie miłości, wyrażone słowami, ale prawo włane, przejawiające się jako dynamizm łaski. Prawo łaski idzie więc nieskończenie dalej i niesie za sobą zobowiązanie dalej i głębiej sięgające niż prawo pozytywne.

Wymagania „prawa łaski” stają się obowiązujące wówczas, gdy dotyczą czynu konkretnie oznaczonego. Łaska i cnota miłości nakłaniają do aktów nadprzyrodzonych na sposób natury - od wewnątrz - i te wymagania zobowiązują do tym doskonalszych aktów miłości, im wyższy stopień łaski i miłości dusza aktualnie posiada. Ze wzrostem łaski i cnoty miłości jesteśmy zobowiązani do doskonalszych aktów miłości. Łaska i miłość o pewnym określonym stopniu domaga się aktów proporcjonalnych do jej habitualnego dynamizmu. Z tego wynika, że osoby o wyższym stopniu łaski są nawoływane od wewnątrz do czynności doskonalszych. Obowiązują jednak wówczas - jak zaznaczyliśmy - gdy stają przed nami jako coś określonego. Czynności bowiem ludzkie zawsze mają przedmiot konkretny, czyli ściśle określony okolicznościami.

Prawo łaski i miłości domaga się więc, byśmy wybierali zawsze to, co jest lepsze, czyli doskonałe pod każdym względem. „Dobro lepsze”, brane abstrakcyjnie, nie obowiązuje, bo jest nieokreślone, lecz brane w okolicznościach konkretnych staje się obowiązujące, bo miłość Boga winna być zawsze możliwie najdoskonalsza. Jeśli niektóre czynności, chociaż nie nakazane wyraźnie prawem, stają przed nami jako pomagające i ułatwiają postęp w miłości i przez to przedstawiają się jako doskonałe środki dla rozwoju miłości, dlatego stają się obowiązującymi. Właściwa ich rola polega na tym, że albo usuwają przeszkody osłabiające miłość, albo powiększają cnotę miłości. Ze wzrostem łaski i cnoty miłości, nakazy wewnętrzne stają się bardziej wyrazistymi i więcej przynaglającymi, tak że zaciera się stopniowo granica między nakazami a radami. Rady ze wzrostem miłości nabierają charakteru obowiązku. Ta różnica zanika całkowicie u świętych w niebie. Tam nie ma rzeczy zalecanych nie obowiązujących. Święci jak najściślej spełniają we wszystkim wolę Bożą z największą uległością a zarazem z największą swobodą i wolnością. Oni są całkowicie pod prawem łaski. Do nich mamy się upodabniać na ziemi idąc za wezwaniami prawa łaski. I o to modlimy się codziennie mówiąc: „Bądź wola Twoja”.

Zaznaczyliśmy, że czynności dokonywują się zawsze w konkretach. Dopóki tego określenia i skonkretyzowania brak, nie może być mowy o obowiązku działania. Jeśli więc - jak to twierdzimy - mamy obowiązek na mocy prawa łaski i miłości zdobywać się

na czyny lepsze, ta ich „lepszość” musi nam się okazać jako coś konkretnego i ściśle określonego. Samo bowiem pojęcie „lepszości” jest abstrakcją.

Otóż sprawdzianem pozwalającym poznać czyny „lepsze”, to nasza nadprzyrodzona roztropność oraz światło Ducha Świętego. Roztropność ma za zadanie wyszukiwać środki prowadzące do celu nadprzyrodzonego. A więc takie, które przyczyniają się do wzrostu miłości Boga. Ona ma orzekać, które środki „hic et nunc” są najlepsze i najskuteczniejsze do spotęgowania cnoty miłości. Jeśli człowiek po zastanowieniu się i rozważeniu stwierdzi, że dany akt, np. odmówienie sobie przyjemności lub jakaś praktyka religijna, nie nakazane wprowadzie przez prawo Boże pozytywne, są jednak w tych okolicznościach „hic et nunc” najlepszym sposobem powiększenia miłości Bożej, nabiera mocy obowiązującej.

Człowiek zawsze powinien postępować rozumnie. A więc jeśli stwierdzi, że w tym wypadku „hinc et nunc”, ten środek jest najlepszy do osiągnięcia celu, rozumną jest rzeczą tego środka użyć. Zaniechać tego byłoby rzeczą nierozumną, a przez to grzeszną. To, że ta czynność nie jest nakazana prawem pozytywnym, nie upoważnia do zaniechania jej. Jeśli ponadto weźmiemy pod uwagę, że wszystko winno się robić z miłości Bożej, ten obowiązek narzuca się jeszcze wyraźniej. Jeśli zaniechanie „czynności lepszej” nie da się usprawiedliwić wobec rozumu, tym bardziej nie da się tego usprawiedliwić, jeśli czynność „lepsza” jest okazją i środkiem do aktualnego pomnożenia miłości, którą na mocy przykazania winniśmy powiększyć. Dobrowolne i rozmyślne opuszczenie czynu lepszego bez rozumnej racji, jedynie dlatego że nie jest nakazany prawem pozytywnym, jest moralnie złe. Tym większej to nabiera złości moralnej, jeśli się go opuszcza dla motywów grzesznych, jak lenistwo, pogarda itp.

Obowiązek spełnienia czynu „lepszego”, nie nakazanego prawem pozytywnym, jeszcze większej nabiera siły, jeśli łaska Ducha Świętego do tego nas nawołuje. Oczywiście trzeba mieć pewność moralną, że to jest faktycznie nawoływanie łaski. Bóg łaskami uczynkowymi oddziałuje na duszę, odwodząc ją od złego i nakłaniając do dobrego. Najpierw do dobra nakazanego, a w miarę rozwoju w duszy życia łaski, także do czynów nie nakazanych wprowadzie, ale pożytecznych i pomagających do rozwoju i miłości. Dusza winna iść za tymi nawoływaniami łaski. Winna być gotowa iść na każde ich wezwanie. Takie wewnętrzne nastawienie uległości łasce jest konieczne do zbawienia. Nie pójście za natchnieniem łaski jest lekceważeniem albo nawet pogardą. „Przypuściwszy w danym wypadku prawdziwość natchnienia Bożego, wobec wszystkich powyższych uwag, trudno nie widzieć pewnego nieuszanowania, lekceważenia albo też wprost pogardy, gdyby zaniechano i odrzucono natchnienie”. Powyższa uwaga ma znaczenie nie tylko wtenczas, kiedy natchnienie Boże poucza nas o złości grzechu i napomina do zachowania przykazania ściśle obowiązującego - grzech w tym wypadku caeteris paribus niewątpliwie byłby większy. Stosuje się ona również do sprzeciwu co dopiero określonego, kiedy natchnienie Ducha Świętego nakłania do czynu skądinąd dowolnego i samo przez się nieobowiązkowego. Opór natchnieniom łaski jest grzeszny, bo jest wyborem przedmiotu przeciwnego temu, co nam dyktuje przez łaskę Bóg, i takiego czynu nie można odnieść do celu ostatecznego (Gmurowski OP. Doskonałość chrześcijańska w myśl zasad św. Tomasza z Akwinu. Gniezno 1934, s. 208). Roztropność

zarówno przyrodzona, jak i nadprzyrodzona domaga się zastanowienia się i rozważa przy każdej czynności. I gdy w danej chwili uświadomimy sobie, że taka a taka czynność, np. ofiara, są pomocne do spotęgowania w sobie miłości, na mocy prawa łaski i miłości - które nie zna granic - jesteśmy obowiązani tę czynność wykonać i danej ofiary się podjąć. Boga nie można nigdy dostatecznie ukochać, dlatego winniśmy łaskę uświęcającą i cnotę miłości ustawicznie rozwijać.

Prawo łaski jest istotą etyki chrześcijańskiej. Ono domaga się od wyznawców Chrystusa nie tylko zewnętrznego zastosowania się do przykazań Bożych, ale żąda od nas wewnętrznego, nadprzyrodzonego przekonania i wewnętrznej ochoczości woli. żąda by nie tylko zachować przykazania Boże, ale zachowywać je z miłości ku Bogu. żąda sumiennosci w zachowywaniu, lecz chroni od formalizmu i kazuistyki drobiazgowej. Ono obowiązuje i równocześnie daje siłę, aby je zachować. Jest to prawo życiodajne - celem jego jest najwyższe dobro - zjednoczenie duszy z Bogiem.

Jest to prawo przybranych dzieci Bożych, będących pod działaniem Ducha Bożego. Bóg przybierając nas przez łaskę za swe dziecin dał nam prawo stosownie do naszej godności. Nie prawo sług i niewolników, ale prawo dzieci. Stosując się do niego, mamy ustosunkować się do Boga nie tylko jako do Pana, ale jako do Ojca. „Lecz gdy przyszła pełność czasu, zesłał Bóg Syna swego uczynionego z niewiasty, uczynionego pod Zakonem, aby tych, którzy pod Zakonem bylin wykupił, żebyśmy dostąpili przybrania za synów. A ponieważ jesteście synami, zesłał Bóg Ducha Syna swego w serca wasze wołającego: Abba, Ojczy. A tak już nie jest niewolnikiem, ale synem; a jeśli synem, to i dzieckiem przez Boga, (Gal. 4, 4-7). Łaska uświęcająca czyni nas dziećmi Bożymi i poddaje nas pod kierownictwo Ducha Świętego, udziela wolności dzieci Bożych. „Bo którzykolwiek Duchem Bożym są rządzani, ci są synami Bożymi. Bo nie otrzymaliście ducha niewolnictwa znowu ku bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów n przez którego wołamy: Abba – Ojczy” (Rzym 8, 14-15).

ZAGADNIENIE 109 /1/

ŁASKA

Konieczność łaski Bożej. Rozważyć należy z kolei zewnętrzne źródło czynów ludzkich, a mianowicie Boga jako tego, który przez łaskę pomaga nam do dobrego postępowania. Najpierw więc rozważymy samą łaskę Bożą, następnie - jej przyczynę, w końcu - skutki. Rozważanie o łasce podzielimy na trzy części: konieczność łaski, łaska co do swej istoty i jej podział. Część pierwsza, o konieczności łaski, zawiera dziesięć artykułów: 1. Czy człowiek może poznać jakąś prawdę bez pomocy łaski? 2. Czy człowiek może pragnąć i czynić dobro bez pomocy łaski? 3. Czy człowiek może bez pomocy łaski miłować Boga nade wszystko? 4. Czy bez pomocy łaski może zachować przepisy prawa? 5. Czy bez pomocy łaski może zasłużyć na życie wieczne? 6. Czy człowiek może bez pomocy łaski do łaski się przygotować? 7. Czy człowiek bez pomocy łaski może powstać z grzechu? 8. Czy bez pomocy łaski może człowiek uniknąć grzechu? 9. Czy posiadając łaskę może

człowiek czynić dobro i unikać grzechu bez innej jeszcze pomocy Bożej? 10. Czy może wytrwać w dobru własną mocą?

Artykuł 1 /2/

CZY CZŁOWIEK MOŻE BEZ POMOCY ŁASKI POZNAĆ JAKĄŚ PRAWDĘ ?

Wydawałoby się, że człowiek bez łaski żadnej prawdy poznać nie może. 1. O słowach „Nikt nie może wymówić ‘Pan Jezus’ jeno w Duchu świętym”¹ tak mówi Glossa św. Ambrożego: „Wszelka prawda, przez kogokolwiek powiedziana, pochodzi od Ducha Świętego”². A ponieważ Duch święty mieszka w nas przez łaskę - zatem prawdy nie możemy poznać bez łaski.

2. Św. Augustyn mówi, że „niewątpliwie prawdy nauki można porównać do przedmiotów, które musi oświecić słońce, aby się stały widzialnymi. Tym zaś kto oświeca, jest sam Bóg. Rozum zaś tym jest w duszy, czym w oczach wzrok. A oczami duszy są wewnętrzne zmysły duszy”³. Ale wzrok cielesny, choćby najdoskonalszy, nie może spostrzec żadnego widzialnego przedmiotu, jeśli nie oświeci go słońce. Tak samo umysł ludzki - jakkolwiek byłby doskonały - nie może poznać prawdy drogą własnego rozumowania, bez światła bożego, będącego skutkiem działania łaski.

3. Duch ludzki nie może poznać prawdy inaczej jak przez myślenie, co stwierdza św. Augustyn⁴. Lecz Apostoł mówi: „Nie jako byśmy zdolni byli pomyśleć co sami z siebie, jako z siebie”⁵. A więc człowiek nie może poznać prawdy sam, bez pomocy łaski.

A jednak św. Augustyn mówi: „Nie potwierdzam tego, co powiedziałem w modlitwie: Bożen któryś chciał żeby tylko czyści znali prawdę. Można bowiem na to odpowiedzieć, że wiele rzeczy prawdziwych znają także ci, którzy nie są czystymi”⁶. Człowiek zaś czystym staje się przez łaskę, według słów Psalmu: „Serce czyste stwórz we mnie, Boże i ducha prawego odnow we wnętrzościach moich”⁷. A zatem bez łaski, o własnych siłach, może człowiek poznać prawdę.

Wykład: Poznawanie prawdy jest pewnym zastosowaniem, czyli działaniem światła rozumu. „Cokolwiek zostało objawione jest światłem”⁸, mówi Apostoł. Wszelkie zaś działanie mieści w sobie pewien ruch, pojęty w znaczeniu szerokim, jak to czyni Filozof, poznawanie i chcenie nazywając także pewnego rodzaju ruchem⁹.

Widzimy zaś na ciałach fizycznych, że do ruchu konieczna jest nie tylko forma będąca źródłem tego ruchu lub działania, ale również niezbędne jest poruszenie jakiegoś pierwszego poruszydela. Tym pierwszym poruszydciem w porządku ciał fizycznych jest ciało niebieskie. Dlatego ogień - choćby miał najwyższą temperaturę - nie mógłby palić, gdyby nie wpływ ciała niebieskiego. Jest zaś rzeczą oczywistą, że jak ruch wszystkich ciał jest zależny od ruchu ciała niebieskiego - pierwszego poruszydela fizycznego, tak wszelki ruch, zarówno fizyczny, jak i duchowy zależy od bezwzględnie Pierwszego

Poruszydciela, którym jest Bóg. Dlatego, chocia¿by jakaś natura materialna czy duchowa była najdoskonalsza, nie może jednak przejść ona do działania, jeśli nie zostanie poruszona przez Boga. To zaś poruszenie dokonuje się według planów Opatrzności, a nie według koniecznych praw natury jak poruszenie ciała niebieskiego. Bóg, jako Pierwszy Poruszydca, nie tylko jest przyczyną całego ruchu, lecz także od Niego, jako od Pierwszego Aktu, pochodzi wszelka doskonałość formy.

Tak więc działanie rozumu i jakiegokolwiek innego bytu stworzonego zależy od Boga w dwojaki sposób: po pierwsze - o ile ma od Niego doskonałość, czyli formę, przez którą działa. po drugie - o ile zostaje przez Niego poruszony do działania.

Wszelka zaś forma, nadana rzeczom stworzonym przez Boga, posiada moc skuteczną do jakiegoś określonego działania, odpowiadającego jej właściwościom, ponad to nie może zdziałać, chyba przy pomocy jakiejś formy dodatkowej; jak na przykład woda nie może sama ogrzewać, o ile nie zostanie ogrzana przez ogień.

Rozum ludzki posiada więc pewną formę, mianowicie światło poznawcze, wystarczające samo z siebie do poznania dostępnych rozumowi przedmiotów, ale tylko tych, które poznane być mogą poprzez zmysły. Natomiast dostępne sobie przedmioty poznawalne wyższego rzędu, rozum ludzki poznać może dopiero wtedy, gdy zostanie udoskonalony silniejszym światłem, np. światłem wiary lub światłem proroczym. Nazywa się je „światłem łaski”, jako że zostało naturze naddane.

Należy zatem powiedzieć, że do poznania jakiegokolwiek prawdy człowiek potrzebuje pomocy Bożej, czyli tego by rozum został przez Boga poruszony do działania. Oświecenia zaś dodatkowego poza światłem naturalnym nie potrzebuje do poznania wszystkich prawd, lecz tylko niektórych, przekraczających poznanie naturalne. Czasem jednak Bóg w sposób cudowny przez swoją łaskę poucza niektórych, o tym, co mogliby poznać rozumem przyrodzonym; podobnie jak sprawia niekiedy w sposób cudowny to, czego dokonać może sama natura /3/.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Niewątpliwie, wszelka prawda, przez kogokolwiek powiedziana, pochodzi od Ducha Świętego, jako od tego, który wlewa światło naturalne i porusza do zrozumienia oraz mówienia prawdy, ale nie jako od tego, który zamieszkuje przez łaskę uświęcającą, albo udziela jakiegoś trwałego daru, naddanego naturze. To ostatnie ma miejsce jedynie przy poznawaniu i wypowiedaniu niektórych prawd; zwłaszcza dotyczących wiary, o których mówił Apostoł.

2. Słońce fizyczne oświetla z zewnątrz, a Bóg jako słońce poznawcze - od wewnątrz. Wrodzone duszy światło naturalne jest tym właśnie oświeceniem Bożym, danym po to byśmy mogli poznać prawdy porządku naturalnego. I do tego nie potrzeba innego oświecenia. Jest ono niezbędne tylko do tego, co przekracza poznanie naturalne.

3. Ponieważ Bóg porusza umysł do działania, aby cokolwiek pomyśleć, zawsze potrzebujemy pomocy Bożej. Bon jak wynika ze słów św. Augustyna, „poznawać rozumowo, to znaczy myśleć”¹⁰.

Artykuł 2 /4/

CZY CZŁOWIEK MOŻE CHCIEĆ I CZYNIĆ DOBRO BEZ POMOCY ŁASKI ?

Wydawałoby się, że człowiek może pragnąć i czynić w dobro bez pomocy łaski. 1. Bowiem człowiek może kim czynić to, nad czym posiada władzę. Posiada zaś ją nad swoimi czynami, zwłaszcza nad swym chceniem, o czym wyżej była mowa¹. Może zatem człowiek chcieć i czynić dobro bez pomocy łaski.

2. Każda rzecz bardziej jest zdolna do tego, co przysługuje jej naturze niż do tego, co leży poza tą naturą. A wszakże grzech - jak mówi Jan Domasceński² - jest czymś przeciwnym naturze, podczas gdy czyn cnotliwy - jak powiedziano wyżej³ - jest z naturą ludzką zgodny. Ponieważ zaś człowiek własną mocą może zgrzeszyć - tym bardziej może tą własną mocą chcieć i czynić dobro.

3. Dobrem rozumu jest prawda, jak mówi Filozof⁴. Rozum zaś może prawdę poznawać własną mocą, podobnie zresztą, jak każda inna rzecz może własną mocą wykonywać swoje naturalne czynności. Tym więcej człowiek może własnymi siłami chcieć i czynić dobro.

A jednak mówi Apostoł: „Nie zależy to ani do tego, kto chce (mianowicie „chcieć”), ani też do tego, kto biegnie (mianowicie „bieć”), ale od litującego się Boga”⁵. Zaś św. Augustyn: „Bez łaski ludzie zgoła nic dobrego zdziałać nie mogą: ani myślać, ani pragnieniem, ani przez miłość, ani przez czyn”⁶.

Wykład. Naturę ludzką rozpatrywać można w dwojakim stanie: niewinności - jak w pierwszym człowieku przed grzechem, albo w stanie skażenia - jak znajduje się w nas po grzechu pierwszego człowieka /5/. Powiedziano zaś w poprzednim artykule, że natura ludzka zarówno w jednym, jak i w drugim stanie, do tego by dobrze czynić lub jakiegokolwiek dobra chcieć, potrzebuje pomocy Bożej, jako pierwszego poruszenia. Jeśli jednak chodzi o zdolność działania, człowiek w stanie niewinności mógł przy pomocy swoich sił przyrodzonych chcieć i czynić dobro współmierne swojej naturze, a takim jest dobro zakresie cnoty nabytej, ale nie był w stanie chcieć ani czynić dobra przewyższającego jego naturę, jakim jest dobro w zakresie cnoty wlanej.

W stanie natomiast natury skażonej człowiek zawodzi nawet w tym, do czego jest z natury zdolny, tak że o własnych siłach nie jest w stanie wykonać dobra naturalnego w całości. Ponieważ jednak natura nie została przez grzech aż tak zepsuta, by być pozbawiona całego dobra naturalnego, dlatego człowiek w stanie natury skażonej może własną mocą spełniać jakieś dobro cząstkowe, np. budować domy, uprawiać winnicę itp. Nie może jednak wykonać całego współmiernego swej naturze dobra w ten sposób, aby nie było żadnego braku; podobnie jak chory może wprawdzie wykonywać sam pewne ruchy, ale bez pomocy leczenia nie może poruszać się tak swobodnie, jak zdrowy.

Tak więc człowiek w stanie natury nieskażonej potrzebuje darmo danej siły dodatkowej, uzupełniającej jego siły naturalne, tylko do czynienia i chcenia dobra

nadprzyrodzonego. Natomiast w stanie natury skażonej potrzebuje tej siły w dwojakim celu: najpierw n aby powrócić do zdrowia, a następnie - aby móc spełniać dobre uczynki cnót nadprzyrodzonych, mające wartość zasługi. Ponadto w obu stanach niezbędna jest człowiekowi pomoc Boża, dająca poruszenie do dobrego działania.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Człowiek jest panem swych czynów, swego chcenia lub niechcenia, dlatego że umysł jego posiada zdolność zastanawiania się i wskutek tego może się skłaniać w jedną lub drugą stronę. Jeśli jednak jest panem zdecydowania się na zastanawianie się lub niezastanawianie się, to potrzebuje do tego uprzedniego zastanowienia. Ponieważ jednak nie można tak iść w nieskończoność, trzeba w końcu dojść do tego, że wolę ludzką poruszyć musi jakiś czynnik zewnętrzny n wyższy od umysłu ludzkiego, a mianowicie Bóg, jak to zresztą i Filozof wykazuje⁷. Dlatego nawet umysł człowieka przed upadkiem nie był do tego stopnia panem swych czynów, by już nie potrzebował poruszenia Bożego. Tym bardziej wolna wola człowieka skażonego upadkiem, która na skutek zepsucia natury odwróciła się od dobra.

2. Grzeszyć - znaczy tyle, co oddalać się od dobra, które z natury przysługuje danemu bytowi. Każda zaś rzecz stworzona, podobnie jak istnienie swoje, mieć może jedynie od kogoś innego, tak samo ktoś inny zachowywać ją musi w odpowiednim dla jej natury dobru. Pozostawiona bowiem sama sobie może się od tego dobra oddalić, podobnie jak mogłaby utracić istnienie n gdyby jej moc Boża w nim nie zachowywała /6/.

3. Człowiek bez pomocy Bożej nie może nawet poznać prawdy, jak wyżej powiedziano⁸. Jednak grzech bardziej zepsuł naturę ludzką w jej pożądaniu dobra niż w zdolności poznania prawdy.

Artykuł 3 /7/

CZY CZŁOWIEK MOŻE BEZ POMOCY ŁASKI, SAMYMI TYLKO SIŁAMI NATURALNYMI KOCHAĆ BOGA NADE WSZYSTKO ?

Wydawałoby się, że bez pomocy łaski, samymi tylko siłami naturalnymi, człowiek nie może kochać Boga nade wszystko. 1. Kochać bowiem Boga nade wszystko jest właściwym i głównym aktem miłości. Człowiek zaś sam ze siebie miłości mieć nie może, gdyż „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany”¹. A zatem nie może człowiek kochać Boga nade wszystko samymi tylko siłami naturalnymi.

2. Żadna natura nie jest zdolna do tego, co ją przewyższa. Tymczasem miłować coś bardziej niż siebie, znaczy dążyć do czegoś, co przewyższa naturę. Dlatego żadna natura stworzona bez pomocy łaski nie może kochać Boga więcej niż siebie.

3. Bogu jako Dobru najwyższemu, należy się miłość największa, czyli nade wszystko. Ale człowiek nie posiadający łaski nie może się zdobyć na tak wielką miłość, jaka się Bogu od nas należy, gdyż w innym razie po cóż byłaby łaska? A zatem człowiek nie posiadając łaski nie może samymi tylko siłami naturalnymi kochać Boga nade wszystko.

A jednak, jak przypuszczają niektórzy, pierwszy człowiek wyposażony był w siły wyłącznie naturalne². I rzecz oczywista, że znajdując się w tym stanie musiał w jakiś sposób kochać Boga. Na pewno nie kochał Go tak, jak siebie, lub mniej niż siebie, gdyż wówczas grzeszyłby. W takim więc razie kochał Boga więcej niż siebie. A zatem człowiek może samymi tylko siłami przyrodzonymi kochać Boga bardziej niż siebie i nade wszystko.

Wykład: Jak już było powiedziane w Części Pierwszej³, gdzie również podaliśmy różne opinie, dotyczące miłości przyrodzonej u aniołów - człowiek w stanie natury nieskażonej mógł własną mocą, bez daru dodatkowego, czynić dobro odpowiadające jego naturze, potrzebując jednak od Boga poruszenia. Kochać zaś Boga nade wszystko jest zgodne nie tylko z naturą człowieka i każdego stworzenia rozumnego, lecz także i nierozumnego, a nawet nieożywionego, oczywiście według tego sposobu miłowania, jaki każdemu z nich przystoi.

Uzasadnieniem powyższego twierdzenia jest to, że każde stworzenie z natury pragnie czegoś i kocha stosownie do wrodzonych sobie dyspozycji. „Každy byt działa w taki sposób, w jaki istnieje”⁴. Jasną zaś jest rzeczą, że dobro części istnieje ze względu na dobro całości. Dlatego każdy poszczególny byt naturalnym pożądaniem, czyli miłością, miłuje własne swoje dobro ze względu na wspólne dobro całego wszechświata, którym jest Bóg. Tak twierdzi i Dionizy mówiąc⁵, że „Bóg skierowuje wszystko do miłości Jego Samego”. Przeto człowiek w stanie natury nieskażonej miłość samego siebie a także miłość wszystkich innych rzeczy odnosił do miłości Boga jako do celu. W ten sposób kochał Boga więcej niż siebie i nade wszystko. Jednak w stanie natury skażonej człowiek nie jest do takiej miłości zdolny, bo wskutek zepsucia natury pożądanie woli skłania się do swego partykularnego dobra; chyba że zostanie uzdrowiona przez łaskę Bożą. Powiedzieć więc można, że człowiek w stanie natury nieskażonej aby móc miłować Boga nade wszystko w sposób naturalny, nie potrzebował żadnego daru łaski dodatkowego w stosunku do dóbr przyrodzonych. Potrzebował jednak zawsze poruszenia od Boga. W stanie zaś natury skażonej także i do tej miłości naturalnej niezbędna jest człowiekowi pomoc łaski uzdrawiającej naturę.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Nadprzyrodzona miłość Boga nade wszystko jest doskonalsza od miłości naturalnej. Miłością bowiem naturalną miłuje się Boga nade wszystko jako przyczynę i cel dobra przyrodzonego; miłością zaś nadprzyrodzoną - jako przedmiot szczęśliwości i Tego, z którym człowiek posiada pewną łączność duchową. Miłość nadprzyrodzona dodaje także do aktu miłości przyrodzonej pewną ochoczość i przyjemność; podobnie, jak posiadanie cnoty do aktu dobrego, lecz wykonanego pod wpływem samego tylko rozumu bez cnoty /8/.

2. Jeśli się mówi, że żadna natura nie może wznieść się ponad siebie samą, nie należy rozumieć tego w tym sensie, jakoby nie mogła dążyć do przedmiotu wyższego od siebie. Niewątpliwie bowiem rozum nasz może w sposób naturalny poznawać pewne rzeczy, które go przewyższają, jak to ma miejsce przy naturalnym poznaniu Boga. Zdanie

zaś powyższe rozumieć należy w ten sposób, że żadna natura stworzona nie może zdobyć się na akt, który by przekraczał jej własne siły. Ale miłość Boga nade wszystko nie jest aktem tego rodzaju. Jest ona bowiem dla każdego stworzenia czymś naturalnym, jak już powiedziano w osnowie.

3. O miłości największej mówimy nie tylko ze względu na stopień miłowania, lecz także ze względu na motyw i sposób miłowania. Uwzględniając ton najwyższym stopniem miłości jest miłować Boga miłością nadprzyrodzoną jako Tego, który jest naszą szczęśliwością.

Artykuł 4 /9/

CZY CZŁOWIEK MOŻE BEZ ŁASKI, PRZY POMOCY SAMYCH SIŁ NATURALNYCH ZACHOWAĆ PRZYKAZANIA ?

Mogłoby się wydawać, że człowiek może zachować przykazania bez łaski, przy pomocy samych sił naturalnych. 1. Mówi bowiem Apostoł, że poganie, którzy Zakonu nie mają, z natury czynią to, co Zakon nakazuje¹. A to co człowiek robi z natury, może czynić sam, bez pomocy łaski. Wobec tego człowiek może bez łaski zachować przykazania.

2. Powiada św. Hieronim, że „przekłęci, którzy utrzymują, że Bóg nakazał człowiekowi rzeczy niemożliwe”². Niemożliwym zaś jest to, czego człowiek sam wypełnić nie może. Więc może sam zachować wszystkie przykazania.

3. Największym spośród wszystkich przykazań jest: „Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego”³. To zaś przykazanie człowiek może - miłując Boga nade wszystko – zachować przy pomocy samych tylko sił naturalnych, o czym była już mowa wyżej⁴. Wobec tego może człowiek bez pomocy łaski zachować wszystkie przykazania.

A jednak św. Augustyn do herezji pelagianów zalicza pogląd, że człowiek może bez łaski zachować wszystkie przykazania Boże⁵.

Wykład: Przykazania zachowane być mogą w dwojaki sposób. pierwszy dotyczy samej istoty uczynku, gdy się spełnia akty np. sprawiedliwości, męstwa lub innej cnoty I w takim znaczeniu człowiek w stanie natury nieskażonej mógł własną mocą zachować wszystkie przykazania. W przeciwnym bowiem razie nie mógłby w tym stanie uchronić się grzechu, który nie jest niczym innym, jak właśnie przekroczeniem przykazania boskiego. Jednak w stanie natury skażonej człowiek nie może zachować wszystkich przykazań boskich bez pomocy łaski uzdrawiającej. Drugi sposób zachowania przykazań dotyczy nie tylko istoty uczynku, lecz również sposobu działania, ażeby mianowicie spełniać je z miłości. W taki zaś sposób człowiek ani w stanie niewinności, ani w stanie natury skażonej nie może bez pomocy łaski zachować przykazań. Dlatego św. Augustyn, gdy mówi, że „ludzie bez łaski nie mogą wykonać zgoła żadnego dobrego uczynku”, dodaje następnie: „nie tylko dlatego, by dzięki jej wskazaniom poznali, co mają czynić, lecz również, by przy jej pomocy to co poznali, wykonali z miłości”⁶. Ponadto, jak już o

tym była mowa⁷, człowiek w jednym i drugim stanie natury potrzebuje pomocy Boga, który go porusza do zachowania przykazań.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Święty Augustyn mówi tak: „Niech nie wznieci niepokoju to, co powiedział iż poganie z natury spełniają nakazy Zakonu, bo to właśnie sprawia Duch łaski, aby odtworzyć w nas obraz Boży według którego natura nasza została stworzona”⁸.

2. Nie trzeba nazywać zupełnie niemożliwym tego, co możemy dokonać przy pomocy Bożej, bo - jak mówi Filozof – „co możemy przy pomocy przyjaciół, w pewnym sensie możemy sami”⁹. Także i św. Hieronim zauważa, że „na tym polega wolność naszej woli, że zawsze uznajemy potrzebę pomocy Bożej”¹⁰.

3. Człowiek samymi tylko siłami naturalnymi nie może zachować przykazania miłości Boga, jeśli chodzi o miłość nadprzyrodzoną, jak to wynika z art. 3.

Artykuł 5

CZY CZŁOWIEK MOŻE BEZ POMOCY ŁASKI ZASŁUŻYĆ NA ŻYCIE WIECZNE ?

Wydawałoby się, że człowiek może bez łaski zasłużyć na życie wieczne. 1. Mówi bowiem Chrystus: „Jeśli chcesz wniknąć do żywota, zachowuj przykazania”¹. Wynika stąd, że osiągnięcie Życia wiecznego jest uzależnione od woli człowieka. Co zaś od naszej woli zależy, tego możemy dokonać własną mocą. Wydaje się więc, że człowiek sam potrafi zasłużyć na życie wieczne.

2. Życie wieczne jest nagrodą lub zapłatą dawaną ludziom przez Boga. „Zapłata wasza obfita jest w niebiesiech”². Lecz zapłatę lub nagrodę daje Bóg człowiekowi według jego uczynków, zgodnie ze słowami: „Ty oddasz każdemu według uczynków jego”³. Ponieważ zaś człowiek jest panem swoich uczynków - wydaje się, że od jego woli zależy, czy dostąpi życia wiecznego.

3. Szczęśliwość wieczna jest ostatecznym celem ludzkiego życia. Każdy zaś byt naturalny może osiągnąć swój cel za pomocą swych przyrodzonych zdolności. Tym bardziej więc człowiek posiadający naturę doskonalszą, może bez żadnej łaski, mocą swych zdolności naturalnych, dostąpić życia wiecznego.

A jednak Apostoł mówi: „Łaska Boża - to żywot wieczny”⁴. „Dlatego tak powiedział - dodaje Glossa - abyśmy pojęli, iż Bóg prowadzi nas do życia wiecznego ze względu na swe miłosierdzie”⁵.

Wykład: Akty, które prowadzą do jakiegoś celu, muszą być temu celowi współmierne. Żaden zaś akt nie może przekroczyć możliwości tego, kto jest jego sprawcą. Stąd też w bytach naturalnych nie spostrzegamy, aby któryś z nich działaniem swym sprawił skutek przewyższający jego zdolność działania, lecz jedynie tej zdolności współmierny. Życie zaś wieczne - jak już powiedzieliśmy⁶ - jest celem niewspółmiernym z naturą ludzką, gdyż ją przewyższa. Dlatego też człowiek mocą swych przyrodzonych zdolności nie

może wykonywać uczynków zasługujących, które byłyby współmierne z życiem wiecznym. Konieczna jest do tego moc wyższa, a mianowicie moc łaski. Bez łaski więc człowiek nie może zasłużyć sobie na życie wieczne. Może jednak wykonywać czynności zmierzające do jakiegoś dobra właściwego jego naturze, jak uprawiać rolę, pić, przyjmować posiłki, posiadać przyjaciela itp., o czym mówi św. Augustyn w trzeciej odpowiedzi przeciw Pelagianom⁷.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Owszem, człowiek wolą swoją może wykonywać uczynki zasługujące na życie wieczne. Jednakże mówi św. Augustyn w tejże księdze⁸, że jest przy tym rzeczą konieczną, aby Bóg przez łaskę wolę człowieka przygotował.

2. Glossa do słów: „Łaska Boża - to żywot wieczny”⁹ mówi: „Pewną jest rzeczą, że życie wieczne otrzymuje się za dobre uczynki, lecz same owe dobre uczynki są dziełem łaski Bożej”¹⁰, ponieważ - jak już powiedziano w artykule poprzednim - aby zachować przykazania w sposób należyty, który wykonanie ich czyni zasługującym, potrzebna jest łaska.

3. Zarzut ten wychodzi z pojęcia przyrodzonego celu człowieka. Natura zaś ludzka, przez to że jest od innych doskonalsza, może dojść do celu wyższego, przynajmniej przy pomocy łaski, co jest jednak zupełnie niemożliwe dla natur niższego rzędu. Podobnie bliższy zdrowia jest ten człowiek, który może starać się o nie przy pomocy lekarstw niż ten, który nie ma na to żadnych środków, jak powiada Filozof¹¹.

Artykuł 6 /10/

CZY CZŁOWIEK MOŻE SAM, BEZ ZEWNĘTRZNEJ POMOCY ŁASKI PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO PRZYJĘCIA ŁASKI ?

Wydawałoby się, że człowiek sam, bez zewnętrznej pomocy łaski, może się przygotować do przyjęcia łaski. 1. Jak powiedzieliśmy wyżej¹ nie nakazuje się człowiekowi tego, co jest dlań niemożliwe. A u Zachariasza powiedziano: „Nawróćcie się do mnie, a nawrócę się do was”². Przygotować się zaś do przyjęcia łaski nie jest niczym innym, jak nawróceniem się do Boga. Wydaje się zatem, że człowiek może się przygotować do przyjęcia łaski sam, bez pomocy innej łaski.

Człowiek przygotowuje się do przyjęcia łaski, kiedy czyni to co może. Bo jeśli człowiek czyni to co może, Bóg łaski nie odmawia. Powiedziano bowiem u Mateusza³, że Bóg „da ducha dobrego tym, którzy go proszą”. Wtedy zaś mówi się, że „robimy co możemy”, gdy robimy to do czego jesteśmy zdolni. Dlatego wydaje się, że jesteśmy zdolni sami przygotować się do przyjęcia łaski.

3. Gdyby człowiek, aby się do łaski przygotować, potrzebował nowej łaski, to - z tego samego względu - do tej łaski przygotowawczej potrzebowałby jeszcze innej łaski, i tak w nieskończoność, co jest rzeczą nie do przyjęcia. Wydaje się więc, że stać należy na pierwszym stanowisku; że mianowicie człowiek bez pomocy innej łaski może się do łaski przygotować.

4. „Człowieczą jest rzeczą duszę przygotować”, mówi Księga Przypowieści⁴. Że zaś coś jest „człowieczą rzeczą” mówi się o tym, co człowiek może zrobić o własnych siłach. A zatem człowiek może o własnych siłach przygotować się do przyjęcia łaski.

A jednak powiedziano u Jana⁵: „Nikt do mnie przyjść nie może, jeśli Ojciec, który mnie posłał, nie pociągnie go”. Gdyby zaś człowiek mógł sam się przygotować, nie byłoby potrzebne aby go ktoś inny pociągał. Tak więc człowiek nie może bez pomocy łaski przygotować się do przyjęcia łaski.

Wykład: Istnieje dwojakie przygotowanie woli ludzkiej do dobra: Jedno - które prowadzi do pełnienia dobrych czynów i do posiadania Boga; tego rodzaju przygotowanie woli niemożliwe jest bez habitualnego daru łaski, będącej podstawą czynu zasługującego⁶. Drugi natomiast rodzaj przygotowania dysponuje wolę człowieka do przyjęcia owego daru łaski habitualnej. Na to zaś, by się człowiek do przyjęcia tego daru przygotował, nie trzeba przypuszczać istnienia w duszy jakiegoś innego habitualnego daru, gdyż w ten sposób postępowałyby się w nieskończoność. Należy jednak przypuszczać jakąś darmową pomoc od Boga, który duszę porusza, względnie poddaje dobre pragnienia. Jak już widzieliśmy, obu tych form pomocy Bożej potrzebujemy.

Co zaś do tego, że - aby się przygotować do przyjęcia łaski potrzebujemy pomocy Bożej - jest to rzeczą oczywistą. Ktokolwiek bowiem działa - działa dla jakiegoś celu. Każda zatem przyczyna kieruje swe skutki do swojego celu. Dlatego, ponieważ porządkowi bytów działających, czyli poruszających, odpowiada porządek celów, jest rzeczą konieczną by człowiek do celu ostatecznego kierowany był przez poruszenie pierwszego Poruszydca, do celu zaś bliższego przez poruszenie jakiegoś bytu niższego. Podobnie - aby żołnierz wszystkie swe siły wyężył do ostatecznego zwycięstwa potrzeba rozkazu wodza naczelnego, do tego zaś, by tylko maszerował za sztandarem swej kompanii wystarczy rozkaz oficera. Tak więc, dzięki poruszeniu Boga będącego bezwzględnie pierwszym poruszydca, wszystko zostaje skierowane ku Niemu mocą ogólnego dążenia do dobra, przez którą to dążność każda rzecz stara się na swój sposób upodobnić do Boga. Dlatego Dionizy⁷ mówi, że „Bóg skierowuje wszystko do Siebie”. Ludzi zaś sprawiedliwych Bóg skierowuje do Siebie jako do celu specjalnego, do którego dążą i który pragną osiąść jako dobro własne, jak to powiedziano w Psalmie⁸: „Mnie dobrze jest trwać przy Bogu”. To więc, że człowiek zwraca się do Boga, nie byłoby możliwe, gdyby Bóg sam go do Siebie nie zwracał. Przygotowanie się do łaski polega właśnie na tym, by niejako zwrócić się do Boga, tak jak człowiek, który ma wzrok odwrócony od światła słonecznego, przygotowuje się do przyjęcia tego światła przez skierowanie ku niemu swych oczu. Stąd jasną jest rzeczą, że do przyjęcia światła łaski można się przygotować tylko dzięki darmowej pomocy Boga, który porusza człowieka od wewnątrz.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Nawrócenie się człowieka do Boga dokonuje się dzięki wolnej woli i z tego względu jest człowiekowi nakazane. Lecz wolna wola nie może nawrócić się do Boga sama, o ile nie będzie nawrócona przez Niego, zgodnie ze słowami Jeremiasza⁹:

”Nawróć się, a nawrócę się, boś ty Pan, Bóg mój”, oraz w Trenach¹⁰: „Nawróć nas, Panie, ku sobie, a nawrócimy się”.

2. Człowiek nie może nic uczynić bez poruszenia Bożego, zgodnie ze słowami Jana¹¹: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. Skoro się więc mówi, że człowiek czyni co może, tak to należy rozumieć, że to jest w jego mocy, do czego został przez Boga poruszony

3. Trzeci zarzut dotyczy Pojęcia łaski uświęcającej, do której potrzebne jest pewne przygotowanie, gdyż każda forma wymaga odpowiednich dyspozycji u tego, kto ją przyjmuje. Poruszenie zaś człowieka przez Boga nie wymaga żadnego innego poruszenia, bo Bóg jest pierwszym Poruszycielem. Ani też nie trzeba cofać się w nieskończoność.

4. Mówimy, że przygotowanie ducha jest rzeczą człowieka, ponieważ robi to dzięki swej wolnej woli. Nie czyni tego jednak bez pomocy Boga, który porusza go i pociąga do siebie, jak już powiedzieliśmy (w osnowie).

Artykuł 7 /11/

CZY CZŁOWIEK MOŻE BEZ POMOCY ŁASKI POWSTAĆ Z GRZECHU ?

Wydawałoby się, że człowiek może powstać z grzechu bez pomocy łaski. 1. To bowiem, co jest warunkiem poprzedzającym łaskę, dokonuje się bez łaski. A właśnie zerwanie z grzechem jest warunkiem poprzedzającym światło łaski; powiedziano bowiem w

Liście do Efezjan:¹ „Powstań z martwych, a oświeci cię Chrystus”. Zatem człowiek może powstać z grzechu bez pomocy łaski.

2. Grzech przeciwstawia się cnocie, jak choroba zdrowiu, o czym była już mowa wyżej². Człowiek zaś może przejść z choroby do zdrowia samą tylko mocą zawartą w swym organizmie, bez pomocy lekarza, ponieważ posiada wewnątrz siebie źródło życia, z którego wypływa działanie natury ludzkiej. Wydaje się więc, że w podobny sposób człowiek może sam powrócić ze stanu grzechu do stanu sprawiedliwości, nie potrzebując do tego zewnętrznej pomocy łaski.

3. Każdy byt naturalny może sam przez się powrócić do stanu właściwego jego naturze. Woda ogrzana sama powraca do właściwej jej chłodnej temperatury a kamień wyrzucony w górę spada sam, mocą naturalnego ciężenia. A przecież grzech – jak mówi Jan Domasceński³ - jest pewnym aktem przeciwko naturze. Wydaje się wobec tego, że człowiek może własną mocą powrócić z grzechu do stanu sprawiedliwości.

A jednak inaczej mówi Apostoł w liście do Galatów:⁴ „Gdyby bowiem dany był Zakon, który by mógł usprawiedliwiać, tedy Chrystus umarł nadaremnie”, czyli bez powodu. Z tej samej więc racji, gdyby człowiek posiadał naturę, dzięki której mógłby być usprawiedliwiony, „Chrystus umarł nadaremnie”, to znaczy bez przyczyny. A przecież tego powiedzieć nie można. Zatem człowiek nie może o własnych siłach być usprawiedliwiony n czyli przejść ze stanu winy do stanu sprawiedliwości.

Wykład: Człowiek nie może w żaden sposób powstać z grzechu własną mocą, bez pomocy łaski. Ponieważ przy grzechu akt grzeszny przemija a wina pozostaje, powstać z grzechu nie jest tym samym, co zaprzestać czynności grzesznej. Powstanie z grzechu polega na tym, aby człowiek odzyskał to co przez grzech utracił. Grzesząc zaś, ponosi człowiek szkodę potrójną (o czym była już mowa wyżej⁵), a mianowicie plami się zmacza grzechową, nadweręża dobra natury i zaciąga powinność poniesienia kary.

Zmacza polega na utracie piękna łaski wskutek zniekształcenia przez grzech. Dobro natury ulega umniejszeniu, gdyż wola ludzka nie poddana Bogu wprowadza do niej nieporządek. W następstwie bowiem naruszenia tego porządku, cała natura grzesznika dotknięta jest nieładem. Powinność natomiast poniesienia kary na tym polega, że człowiek grzesząc śmiertelnie zasługuje na wieczne potępienie.

Jest zaś rzeczą oczywistą, że każda z tych trzech szkód może zostać naprawiona tylko przez Boga. Skoro bowiem piękno łaski pochodzi z oświecenia światłem Bożym, to piękno takie nie może być duszy przywrócone, dopóki jej Bóg na nowo nie oświeci. Dlatego potrzebny jest do tego dar habitualny, którym jest światło łaski. Podobnie tylko Bóg może przywrócić ład natury, to znaczy poddać sobie wolę ludzką pociągając ją do siebie, jak to wyżej powiedziano⁶. Tak samo od Powinności poniesienia kary wiecznej zwolnić może tylko Bóg, który został obrażony i który jest Sędzią ludzi.

Dlatego, aby powstać z grzechu, człowiek potrzebuje pomocy łaski; tak w formie daru habitualnego, jak i w formie wewnętrznego poruszenia przez Boga.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Od człowieka wymaga się tylko tego, co należy do aktu wolnej woli, który jest potrzebny do Powstania z grzechu. Kiedy się więc mówi: „Powstań, a oświeci cię Chrystus”, nie należy tego rozumieć jakoby całkowite powstanie z grzechu następowało przed oświeceniem łaską, ale że człowiek mocą poruszonej przez Boga wolnej woli usiłując powstać z grzechu, otrzymuje światło łaski usprawiedliwiającej.

2. Rozum przyrodzony nie jest wystarczającą podstawą tego zdrowia, które posiada człowiek dzięki łasce uświęcającej. Podstawą tą jest sama łaska, którą się traci przez grzech. Dlatego to człowiek nie może powrócić do stanu łaski o własnych siłach, bez ponownego otrzymania światła łaski; Podobnie jak dla ożywienia martwego ciała, potrzebne jest ponowne wlanie duszy.

3. Natura w stanie nieskażonym może własną mocą odzyskać to, co jest jej właściwe i współmierne. Tego jednak, co przewyższa stopień jej doskonałości naturalnej, nie może osiągnąć bez jakiejś pomocy od zewnątrz. Tak właśnie natura ludzka - skoro uległa grzechowi - nie pozostaje już w stanie nieskażonym lecz jest zepsuta, jak wyżej powiedziano (w osnowie). Dlatego nie może o własnych siłach odzyskać nawet dobra sobie właściwego, a tym bardziej dobra sprawiedliwości nadprzyrodzonej.

Artykuł 8 /12/

CZY MOŻE CZŁOWIEK BEZ POMOCY ŁASKI UNIKNAĆ GRZECHU ?

Wydawałoby się, że człowiek nie mając łaski może żyć bez grzechu. 1. „Nikt nie grzeszy w tym, czego uniknąć nie może” - powiada Augustyn¹. Jeżeli zatem człowiek, znajdujący się w stanie grzechu śmiertelnego, nie może uniknąć grzechu - można by o nim powiedzieć, że grzesząc nie grzeszy. A to nie jest słuszne.

2. Po to się człowieka karci, aby nie grzeszył. Jeżeli jednak człowiek w stanie grzechu śmiertelnego nie może grzechu uniknąć, nagana wydaje się niepotrzebna, co nie jest słuszne.

3. „Przed człowiekiem życie i śmierć, dobro i zło; co mu się spodoba – weźmie” - powiada Eklezjastyk². A przecież jeśli kto zgrzeszy - nie przestaje przez to być człowiekiem. Zatem i nadal w jego mocy jest wybór dobra lub zła, czyli może bez łaski uniknąć grzechu.

A jednak Augustyn powiada: „Jeżeli ktokolwiek twierdzi, że nie potrzebujemy się modlić, byśmy nie weszli w pokuszenie (a czyni tak ten, kto utrzymuje, że dla uniknięcia grzechu pomoc łaski Bożej nie jest człowiekowi konieczna, ale że przy samym zachowaniu prawa wystarcza wola człowieka), jestem pewien, że nikt nie powinien dawać temu posłuchu, i że wszyscy winni to potępić”³.

Wykład: Człowieka możemy ujmować dwojako: albo w stanie natury nieskażonej, albo w stanie natury skażonej.

W stanie natury nieskażonej człowiek mógł nawet bez łaski uświęcającej żyć bez grzechu tak ciężkiego, jak i lekkiego, gdyż zgrzeszyć to nic innego jak odstąpić od praw natury. Tego mógł człowiek przed upadkiem uniknąć, jednak nie bez pomocy Bożej zachowującej w dobru, bez której sama nawet natura obróciłaby się w nicość.

W stanie natomiast natury upadłej, człowiek - aby móc się całkowicie od grzechu powstrzymać - potrzebuje łaski habitualnej jako uzdrawiającej naturę ludzką. To zaś uzdrowienie w życiu obecnym dotyczy przede wszystkim duszy, przy niepełnym jeszcze uporządkowaniu pożądania cielesnego. Dlatego Apostoł - niejako w imieniu człowieka uzdrowionego przez łaskę - powiada: „A tak ja sam umysłem służę prawu Bożemu, a ciałem zakonowi grzechu”⁴. Może więc człowiek w tym stanie powstrzymać się od grzechu śmiertelnego, który ma swe źródło w rozumie, o czym była już mowa wyżej⁵. Nie może jednak uniknąć wszystkich grzechów lekkich z racji skażenia niższego, zmysłowego pożądania. Rozum może wprowadzić jego pojedyncze odruchy opanować (i właśnie ze względu na ten wpływ rozumu mogą one być dobrowolne i grzeszne), nie może jednak opanować wszystkich, bo gdy jednemu usiłuje się przeciwstawić, pojawić się może inny; a także dlatego, że rozum nie może być zawsze na tyle czujnym, by uniknąć tego rodzaju odruchów, o czym powiedzieliśmy już wyżej⁶.

Podobnie też rozum ludzki, który decyduje o grzechu śmiertelnym, zanim jeszcze zostanie uzdrowiony przez łaskę uświęcającą, może przez pewien czas unikać poszczególnych grzechów śmiertelnych, gdyż nie jest rzeczą konieczną by ustawicznie był w akcie grzechu. Nie może jednak długo pozostawać bez grzechu śmiertelnego. Dlatego mówi Grzegorz, że „grzech, który nie zostanie natychmiast zgładzony przez Pokutę, ciężarem swoim pociąga do nowego”⁷.

A dzieje się tak dlatego, że jak pożądanie zmysłowe winno być podporządkowane rozumowi, tak rozum ma się poddać Bogu i Jego obrać za cel swego chcenia. Cel zaś winien regulować wszystkie akty ludzkie, podobnie jak osąd rozumu - poruszenia niższych władz pożądawczych. Jak nie można uniknąć nieuporządkowanych aktów pożądania zmysłowego w niższych władzach pożądawczych, o ile nie będą one całkowicie poddane rozumowi, tak też nie do uniknięcia są liczne nieporządki w samych aktach rozumu, jeżeli nie będzie on całkowicie poddany Bogu. Dopóki zaś człowiek nie ma serca swego tak utwierdzonego w Bogu, że ani dla osiągnięcia dobra, ani dla uniknięcia zła nie zechce się od Niego odłączyć, zdarzyć się może wiele rzeczy, dla których zdobycia lub uniknięcia człowiek odstąpi od Boga okazując wzgardę Jego przykazaniom, a tym samym zgrzeszy śmiertelnie. Zwłaszcza zaś - jak mówi Filozof⁸ - że w wypadkach nagłych człowiek działa zależnie od tego, jaki cel był powziętą uprzednio i jakie posiadał nastawienie. Wprawdzie mógłby człowiek w oparciu o rozumowy akt rozważki wykonać coś wbrew owemu powziętemu celowi i temu, do czego skłania go nawyknienie. Ponieważ jednak nie może wciąż trwać w stanie takiej uwagi rozumowej - nie może też na dłuższy czas powstrzymać się od działania pod wpływem woli odwróconej od Boga, chyba że łaska natychmiast przywróci ją do należytego porządku.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Człowiek może uniknąć poszczególnych aktów grzechu, ale nie wszystkich; chyba przy pomocy łaski, o czym była mowa wyżej (w osnowie). Ponieważ z własnej winy nie przygotowuje się do przyjęcia łaski, nie może człowiek usprawiedliwiać się z grzechu tym, że bez łaski nie mógł go uniknąć.

2. Nagana przez to jest pożyteczna, że „Z bólu, jaki ze sobą niesie, rodzi się chęć poprawy. Jeśli więc ganiony człowiek jest synem obietnicy, wówczas pod wpływem zewnętrznych nagan i razów Bóg sprawia w nim również tajemnym natchnieniem wewnętrznym chęć poprawy”⁹. Tak mówi św. Augustyn. A zatem nagana jest konieczną, ponieważ aby się od grzechu powstrzymać wola ludzka jest niezbędnie potrzebna. Ale sama nagana bez pomocy Bożej nie wystarczy. Dlatego mówi Eklezjastes: „Przypatrz się sprawom Bożym, iż żaden nie może poprawić tego, którym On wzgardzi”¹⁰.

3. Jak twierdzi Augustyn¹¹, słowa te należy rozumieć o człowieku w stanie natury nieskażonej, kiedy nie był jeszcze niewolnikiem grzechu. Dlatego mógł grzeszyć lub nie. Obecnie również czego tylko człowiek zechce - zostanie mu dane. Lecz to że chce dobra, płynie z pomocy łaski.

Artykuł 9 /13/

CZY TEN KTO JUŻ ŁASKĘ OSIĄGNĄŁ MOŻE SAM BEZ INNEJ POMOCY ŁASKI CZYNIĆ DOBRZE I UNIKAĆ GRZECHU ?

Wydawałoby się, że skoro człowiek osiągnął łaskę, może już sam, bez innej pomocy łaski, czynić dobrze i unikać grzechu. 1. Wszystko bowiem, co nie spełnia celu, w jakim zostało dane, albo jest niedoskonałe, albo dane zostało na próżno. Łaska została nam dana po to, byśmy mogli czynić dobrze i unikać grzechu. Skoro więc człowiek nie może dopiąć tego przy pomocy łaski, zdawać by się mogło, że albo łaska jest dana na próżno, albo jest niedoskonała.

2. Przez łaskę zamieszkuje w nas sam Duch Święty, zgodnie ze słowami: „Czy nie wiecie, żeście świątynią Bożą i że Duch Boży przebywa w was?”¹ Duch zaś Święty, będąc wszechmogącym, posiada moc skłonić nas do czynienia dobrze i ustrzec nas od grzechu. A więc człowiek, posiadając łaskę, może osiągnąć jedno i drugie bez innej pomocy łaski.

3. Gdyby człowiek po otrzymaniu łaski potrzebował innej jeszcze pomocy łaski do dobrego życia i uniknięcia grzechu, gdyby uzyskał i tę drugą jeszcze pomoc łaski, to z tej samej racji potrzebna by mu była jeszcze dalsza i tak w nieskończoność, co jest niemożliwe. A więc kto jest już raz w stanie łaski, nie potrzebuje jeszcze innej pomocy łaski, aby móc czynić dobrze i unikać grzechu.

A jednak Augustyn mówi: „Jak oko najzupełniej nawet zdrowe widzieć nie może bez blasku światła, podobnie i człowiek; choćby był usprawiedliwiony w sposób najdoskonalszy, nie może żyć dobrze, o ile ze zrządzenia Bożego nie pomaga mu wieczna światłość sprawiedliwości”². A usprawiedliwienie przecież dokonuje się przez łaskę, według słów. „Dostępują zaś usprawiedliwienia darmo przez łaskę jego”³. Przeto człowiek łaskę już posiadający, do dobrego życia potrzebuje innej jeszcze pomocy łaski.

Wykład: Jak już powiedzieliśmy wyżej, człowiek - aby żyć dobrze - potrzebuje podwójnej pomocy łaski Bożej.

Najpierw jako habitualnego daru, który uzdrawia zepsutą naturę ludzką, a następnie podnosi czyniąc ją zdolną do wykonywania uczynków zasługujących na życie wieczne, a przewyższających możliwości natury. Oprócz tego potrzebna jest człowiekowi inna pomoc łaski w formie poruszenia do działania przez Boga. Co do pierwszego rodzaju pomocy: oczywiście, że człowiek będący już w stanie łaski nie potrzebuje innej jeszcze pomocy łaski w formie sprawności wlanej. Potrzebuje jednak pomocy drugiego rodzaju, a mianowicie poruszenia przez Boga do właściwego postępowania. Z dwóch powodów jest to konieczne: po pierwsze na mocy prawa ogólnego. Każda rzecz stworzona do jakiegokolwiek bądź aktu przejść może tylko pod wpływem poruszenia Bożego (o czym była mowa w art. 1). Po drugie, na mocy racji specjalnej, wynikającej z obecnego stanu natury ludzkiej, która wprawdzie co do strony duchowej została uzdrowiona przez łaskę,

jednak co do strony cielesnej pozostało w niej zepsucie i skażenie, przez co „służę zakonowi grzechu”, jak mówi List do Rzymian⁴. Także i w umyśle pozostaje pewna częściowa niewiedza, skutek której „nie wiemy należycie, o co się modlić mamy”, jak również powiedziane zostało w Liście do Rzymian⁵. Ze względu na różnorodność biegu wydarzeń oraz na niedoskonałe poznanie samych siebie, nie możemy dokładnie wiedzieć, co jest dla nas odpowiednie, zgodnie ze słowami: „Myśli ludzkie są bojaźliwe i niepewne przewidywania nasze”⁶. Dlatego konieczną jest rzeczą, aby kierował nami i osłaniał nas Bóg, który wszystko wie i wszystko może. Ze względu na to nawet tym, którzy odrodzili się przez łaskę jako dzieci Bożen mówić przystoi: „Nie wódź nas na pokuszenie” oraz „Bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” oraz wszystko inne, co w Modlitwie Pańskiej dotyczy tej potrzeby.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Dar łaski uświęcającej otrzymaliśmy nie po to, byśmy dzięki posiadaniu go nie potrzebowali już dalszej pomocy Bożej. Każde bowiem stworzenie musi być przez Boga zachowywane w dobru, jakie od Niego otrzymało. A zatem, z tego że człowiek po otrzymaniu łaski potrzebuje jeszcze dalszej pomocy Bożej, nie można wnioskować, iż łaska została mu dana na próżno albo że jest niedoskonała. Nawet bowiem w stanie chwały, gdy łaska osiągnie pełnię swej doskonałości, człowiek jeszcze będzie potrzebował pomocy Bożej. Teraz zaś łaska jest poniekąd niedoskonała, w tym sensie że nie uzdrawia człowieka całkowicie, jak już o tym była mowa (w osnowie).

2. Działanie, przez które Duch Święty porusza nas i ochrania, nie ogranicza się jedynie do sprawianego w nas przez Niego skutku łaski habitualnej, gdyż Duch Święty wraz z Ojcem i Synem porusza nas i ochrania także niezależnie od tego skutku.

3. Z przeprowadzonego w zarzucie dowodzenia wynika, że człowiek, który posiada łaskę poświęcającą, nie potrzebuje już innej łaski habitualnej.

Artykuł 10 /14/

CZY CZŁOWIEK, BĘDĄC W STANIE ŁASKI POTRZEBUJE POMOCY ŁASKI DO WYTRWANIA ?

Mogłoby się zdawać, że człowiek będący w stanie łaski nie potrzebuje pomocy łaski do wytrwania.

1. Wytrwanie bowiem, tak samo jak powściągliwość, jest czymś mniejszym niż cnota, jak to wynika z nauki Arystotelesa¹. Człowiek zaś, z chwilą gdy zostanie usprawiedliwiony przez łaskę, nie potrzebuje już pomocy innej łaski do posiadania cnót. Tym więc mniej potrzebna jest mu pomoc łaski do wytrwania.

2. Wszystkie cnoty zostają wlane równocześnie. Ponieważ wytrwanie uważane jest za pewnego rodzaju cnotę - wydaje się więc, że otrzymuje je człowiek wtedy gdy wraz z łaską zostają mu wlane inne cnoty.

3. Jak uczy Apostoł, człowiek z daru Chrystusa otrzymał więcej niż utracił przez grzech Adama. Ponieważ zaś Adam miał możliwość wytrwania, łaska Chrystusowa w większym jeszcze stopniu nam tę możliwość przywróciła. Tak więc człowiek do wytrwania

łaski nie potrzebuje.

A jednak inaczej mówi św. Augustyn²: „Po co byłoby prosić Boga o wytrwanie, gdyby nie On go udzielał? Czyż nie byłoby śmiesznością prosić Go o to, czego nie udziela i co znajduje się w mocy człowieka?” Tymczasem zaś o wytrwanie proszą nawet ci, w których łaska dokonała już uświęcenia, tak bowiem rozumiemy słowa „Święć się imię Twoje”, co tenże Augustyn potwierdza słowami Cypriana³.

A więc człowiek, nawet będąc w stanie łaski, potrzebuje od Boga daru wytrwania.

Wykład: Wytrwanie rozumieć można w sposób trojaki. Niekiedy oznacza ono taką dyspozycję duszy, która pozwala człowiekowi zachować niewzruszoną postawę i nie dać się odwieść od cnoty przez nękające go doświadczenia. Wytrwanie stoi do tych przykrości w takim stosunku, jak - według Arystotelesa⁴ - wstrzemięźliwość do pożądliwości czy rozkoszy. W drugim znaczeniu wytrwanie jest pewną sprawnością, dzięki której człowiek decyduje się wytrwać w dobrym aż do końca. Wytrwanie w obu powyższych znaczeniach otrzymuje człowiek razem z łaską, podobnie jak wstrzemięźliwość czy inne cnoty.

W innym jeszcze znaczeniu wytrwanie jest to nieustawanie w czynieniu dobra aż do końca życia. Ażeby takie wytrwanie osiągnąć, człowiek będący w stanie łaski nie potrzebuje już wprowadzić żadnej innej łaski uświęcającej, ale potrzebuje specjalnej pomocy Bożej, która by nim kierowała i chroniła przed atakami pokus, co widzieliśmy w poprzednim zagadnieniu (art. poprz.).

Skoro więc ktoś jest usprawiedliwiony przez łaskę, koniecznie musi prosić Boga o ów dar wytrwania, czyli o to aby został zachowany od złego aż do końca. Wielu bowiem ludzi otrzymuje łaskę, lecz nie otrzymuje wytrwania w łasce.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Zarzut mówi o wytrwaniu w znaczeniu pierwszym, podobnie jak następny o wytrwaniu w znaczeniu drugim.

3. „Człowiek - powiada św. Augustyn⁵ - w stanie pierwotnej niewinności otrzymał taki dar, dzięki któremu mógł wytrwać, natomiast nie było mu danym wytrwać faktycznie. Obecnie zaś, mocą łaski Chrystusowej, wielu otrzymuje nie tylko dar łaski, dzięki któremu mogą wytrwać, ale i to także, że rzeczywiście do śmierci w dobrym trwają”. Dar Chrystusa jest więc czymś większym niż przestępstwo Adama. Jednakże w stanie niewinności, gdy nie istniał żaden bunt ciała przeciw duchowi, łatwiej było człowiekowi wytrwać mocą daru łaski niż nam obecnie, kiedy dokonane przez łaskę Chrystusową uzdrowienie chociaż zapoczątkowane w duszy nie jest jeszcze dopełnione w ciele. Nastąpi to dopiero w Ojczyźnie Niebieskiej, gdzie człowiek nie tylko będzie mógł wytrwać, ale już nawet nie będzie mógł zgrzeszyć.

ODNOŚNIKI
DO ZAGADNIENIA 109

art. 1

1. 1 Kor. 12, 3.
2. Glossa Lombardi: ML 191, 1651 A; Ord: ML 114, 540 B.
3. I Solilog. cap. 6; ML 32, 875.
4. XIV De Trinit. c. 7. ML 42, 1043.
5. 2 Kor. 3, 5.
6. 1 Retract. c. 4, n. 2; ML 32, 589.
7. Ps. 50, 12.
8. Ef. 5, 13.
9. De Anima, lib. 3, c. 4, 7.
10. XIV De Trin. c. 7.

art. 2

1. q. 1, a. 1; q. 13, a. 6.
2. De fide orth., 1. II, cc, 4, 30; MG 94, 876 A. 976 A. Cf. I IV, c. 20: MG 94, 119 B.
3. q. 71, a. 1.
4. 1 Ethic. c. 2.
5. Rz. 9, 16.
6. Lib. de Corrept. et Gratian c. 2.; ML 44, 917.
7. Eth. Eudem., 1. VII, c. 14; 1248, a. 14-29.
8. a. 1.

art. 3

1. Rz. 5, 5.
2. I q. 95, a 1
3. q. 60, a. 5.
4. 11 Physic. c 8: 199, a 10; St. Th. lect. 13, n. 3.
5. De Div Nom. cop 4: MG 3, 700 A; St Th. lec. 13.

art. 4

1. Rz. 2, 14.
2. In Expositione Cath. Fidei; ML 30, 30 CD.

3. Mt. 22, 37.
4. a. 3.
5. Lib. de Haeresibusn 88: ML 42, 47.
6. De Corrept. et Grat. c. 2: ML 44, 917.
7. a. 2 i 3.
8. De Spir. et Litt. c. 27. ML 44, 229.
9. III Ethic., c. 5: 1112, B. 27-28; St. Th. lect. 8, n. 447
10. Contr. Pelagium, Libellus fidei ad Innocentium n. 13: ML. 48, 1718,

art. 5

1. Mt. 19, 17.
2. Mt 5, 12.
3. Ps. 61, 13.
4. Rz. 6, 23.
5. Lombardi: ML 191, 1412 C. Cfr Ang., Enchir., c. 107 ML. 40, 282.
6. 1-2, q. 5, a 5.
7. Hypogrost. 1. III. c. 4, n 5: ML 45, 1623.
8. Ibid.: ML 45, 1624.
9. Rz. 6, 23.
10. Lombardi: ML 191, 1412 D-1413 A. Cfr. Ang.. Enchir., c. 107: ML 40, 282.
11. II De Caelo; c. 12, n 5; S. Th. Lect. 18.

art. 6

1. a. 4.
2. Zach. 1, 3.
3. Mt. 7, 11.
4. Rz. 16, 1.
5. Jn. 6, 44.
6. a. 5.
7. De Divin. Nom. c. 4: MG 3, 700 A. St. Th lect 3.
8. Ps. 72, 28.

9. 31, 18.
10. 5, 12.
11. Jn. 15, 5.

art. 7

1. Ef. 5, 14.
2. q. 71, a. 1.
3. De fide orth. 1. II. cc. 4, 30: MG 94, 876 A 976 A, Cfr. L IV, c. 20: MG 94, 1196 B.
4. 2, 21.
5. q. 85, a. 1 ; q. 86, a. 1 ; n q. 87, a.
6. a. 6.

art. 8

1. De duabus animabus, c. 10, 11; De Lib. arbitrio, 1. III. c. 18, ML 32, 1295.
2. 15, 18.
3. De perfectione justiliae, c 21: ML 44, 317-318.
4. Rz. 7, 25.
5. q. 74, a. 5.
6. q, 74, a. 3 ad 2.
7. Sup. Ezech. Homil 11: ML 915. A. Cfr. Moral., 1. 25, c. 9.
8. III Ethic. c. 11: 1117, a, 18-22, St. Thom. lec. 17, n. 579.
9. De Corrept. et Grat., c. 6, n. 9: ML 44, 921.
10. 7, 14.
11. Hypognost. 1. III, c. 2: ML 45, 1621.

art. 9

1. 1 Kor. 3, 16.
2. De Natura et gratia, c. 26: ML 44, 261.
3. Rz. 3, 24.
4. 7, 25.
5. 8, 26.
6. Mdr. 9, 14.

art. 10

1. VII Ethic. c. 1: 1145, b, 1-2 ; S. Th. Lect. 1, n. 1304; c. 11: 1151, b. 23-28.
2. De Persev c. 2. n. 3, 4: ML 45, 996.
3. Cfr. De Corrept. et gratia. c. 6; ML 44, 992.
4. VII Ethic. c. 8: 1150, a, 13-14 S. Th. lect. 7, n. 1406-1407.
5. De natura et gratia, c. 12, n. 34: ML 44, 937.

OBJAŚNIENIA TŁUMACZA

Q. 109

/1/ Święty Tomasz traktat o łasce zalicza do zagadnień życia moralnego jako pomoc Boga, aby można dobrze czynić, unikać złego i wytrwać w dobrym. Bóg jest zewnętrznym źródłem czynów ludzkich, przez to że nas poucza swoim prawem, co mamy robić i czego unikać, a następnie łaską swoją pomaga w czynieniu dobra i unikaniu zła.

Jest prawdą wiary, że cel ostateczny człowieka jest nadprzyrodzony. Między celem a środkami, jakimi chce się cel osiągnąć, musi być proporcja, Zakładając, że Bóg postawił przed człowiekiem cel nadprzyrodzony i zobowiązał go do dążenia do niego, Bóg - chcąc być konsekwentny w swych nakazach - zobowiązał się wobec samego siebie, że udzieli człowiekowi odpowiedniej pomocy, aby mógł dojść do ofiarowanego mu celu. Taką pomocą, absolutnie potrzebną do osiągnięcia celu nadprzyrodzonego, jest „łaska Boża”.

Łaska Boża może być brana dwojako:

1) jako chwilowa pomoc, czyli przejściowe poruszenie Boże, oddziaływujące na władze duszy (rozum - wola), aby je skłonić do działania dobrego;

2) jako dar stały (habitualny), wlany do duszy i przemieniający ją wewnętrznie.

Pierwszą zwiemy łaską „uczynkową”; drugą łaską „uświęcającą” (ściśle rzecz biorąc. obydwie są uświęcające). Obydwie są absolutnie konieczne do osiągnięcia celu nadprzyrodzonego. Konieczność łaski wynika nie z nakazu prawa, ale z natury rzeczy. Zachodzi ścisły - ontologiczny – związek między łaską, a „widzeniem uszczęśliwiającym”, do którego Bóg nas przeznaczył. Jak bez nasienia nie ma rośliny, drzewa itd., tak bez łaski nie ma oglądania istoty Bożej.

Obydwie łaski (uczynkowa - uświęcająca) są konieczne; jednak uświęcająca jest ważniejsza od uczynkowej. Uświęcająca jest celem dla uczynkowej. Zadaniem łaski uczynkowej jest doprowadzenie człowieka do wewnętrznego, stałego uświęcenia, a gdy człowiek już posiada łaskę uświęcającą, łaska uczynkowa ma u niego ten stan podtrzymywać, rozwijać, pogłębiać.

Ważność łaski - jako pomocy Bożej - rzuca się w oczy. Wszystko bowiem w naszym życiu religijnym zmierza do tego, by posiadać łaskę Bożą, by jej nie utracić, by ją powiększać i w niej wytrwać. Nasze czynności religijne, jak: życie sakramentalne, modlitwy, umartwienia, pokuty itp., do tego zmierzają. Co ważniejsze: istnienie Kościoła, tajemnica Wcielenia, mają ścisły związek z łaską uświęcającą człowieka. Chrystus przyszedł „dla nas i dla naszego zbawienia”, by nam łaskę utraconą przywrócić ; ustanowił Kościół, aby prowadził dalej dzieło uświęcenia ludzkości szafując łaskami wysłużony- mi przez Chrystusa.

/2/ Należy odróżnić prawdy naturalne i nadprzyrodzone.

Pierwsze można poznać przyrodzonymi siłami rozumu. Interwencja Boża przy ich poznawaniu jest taka sama, jak przy czynnościach przyrodzonych każdego ze stworzeń. Bóg jest sprawcą rozumu i jego zdolności poznawczych; nadto Bóg - jako pierwszy Poruszyciel wszystkich czynności istot stworzonych, wpływa na każdy akt poznania

przeprowadzając umysł ze stanu możności do aktualnego działania. Nie jest potrzebna specjalna działalność iluminacyjna ze strony Boga, jak twierdzili niektórzy. Słowem, umysł ludzki stworzony przez Boga, utrzymywany przez Niego przy istnieniu, pod wpływem zwyczajnego poruszenia Bożego może poznać każdą prawdę przyrodzoną (nie przekraczającą jego zdolności naturalnych), poszczególną, braną z osobna. lecz z racji osłabienia natury ludzkiej przez grzech pierworodny nie może poznać wszystkich prawd. bo tych prawd jest dużo, a życie ludzkie zbyt krótkie. Mamy na myśli ludzi uzdolnionych umysłowo i mających warunki odpowiednie do pracy naukowej oraz chcących pracować intelektualnie.

W prawdach przyrodzonych należy odróżnić prawdy abstrakcyjne, spekulatywne. od prawd dotyczących życia ludzkiego. Te ostatnie są trudniejsze do poznania i więcej tu ludzkość popełnia błędów niż przy prawdach teoretycznych, bo przy poznawaniu prawd praktycznych wkraczają czynniki afektywne. A ponieważ one w obecnej naturze człowieka są nie uporządkowane, wpływ ich na poznanie jest nieraz ujemny, zaciemniają i zabarwiają sądy praktyczne. Kto jest np. nastawiony niechętnie do bliźniego, trudno mu przychodzi wyrobić o nim sąd obiektywny Strona afektywna będzie zawsze wysuwała jakieś „ale”, jeśli się ma do czynienia z kimś antypatycznym i na odwrót. Potrzebny tu jest większy wysiłek i większa uwaga by wydać sąd prawdziwy, niż np. w obliczeniach matematycznych.

Do poznania prawd nadprzyrodzonych niezbędna jest absolutnie pomoc łaski w formie światła nadprzyrodzonego. Aby poznać prawdę nadprzyrodzoną. konieczną jest rzeczą, by nam ją Bóg objawił i by umysł ją przyjął, to znaczy przyzwolił na nią jako naprawę, mimo że nie jest dla niego oczywista. Umysł nie może dać przyzwolenia nadprzyrodzonego bez pomocy łaski. Łaska ta jest absolutnie konieczna. (D. 813). By powiedzieć w głębi duszy „wierzę” w to wszystko, co Bóg powiedział i dlatego że Bóg powiedział, pomoc łaski jest niezbędna. Przyzwolenie umysłu nadprzyrodzone na prawdę nadprzyrodzoną przekracza ze wszechmiar zdolności przyrodzone rozumu. Potrzebne jest specjalne nadprzyrodzone światło, wzmacniające rozum, oraz specjalne poruszenie Boże naszej woli. To właśnie jest łaską.

/3/ Bóg sprawca i zachowawca wszystkich stworzeń, a więc i umysłu ludzkiego, może w sposób szczególny udoskonalić umysł ludzki w jego działalności naturalnej, wzmacniając jego zdolność poznawczą lub wlewając wprost do umysłu ideę rzeczy. Tego rodzaju interwencja Boża, zasadniczo możliwa, byłaby pewnego rodzaju cudem, czymś jak to ma miejsce przy nagłym uzdrowieniu z choroby uleczalnej naturalnymi środkami. O tego rodzaju interwencję można Boga prosić i modlitwa w tej intencji jest wskazana. Wiemy, że wielcy geniusze (Tomasz z Akwinu), mimo naturalnych zdolności, pokornie prosili Boga o pomoc w pracy intelektualnej. Niektórzy ze świętych otrzymali od Boga wiedzę wlaną. Są to dary względnie nadprzyrodzone, pozanaturalne.

/4/ Wyraz „czynić dobrze” oznacza „chcieć skutecznie” a więc powziąć stanowczą decyzję wykonania uczynku, w odróżnieniu od aktu woli nieskutecznego, który można nazwać „zachcianką” (velleitas).

W obecnym stanie natury skażonej grzechem pierworodnym, może człowiek „siłami przyrodzonymi, bez pomocy łaski, czynić dobrze, ale nie w całej pełni. Może, bo natura ludzka nie jest całkowicie zepsuta; nie może jednak wykonać wszystkiego dobra, bo jest osłabiona grzechem pierworodnym. Człowiek obecny jest podobny do chorego, który może wprawdzie poruszać się sam, ale nie tak, jak człowiek zdrowy. Aby móc w całej pełni wykonać dobro przyrodzone, potrzebuje łaski uzdrawiającej. Słowem, człowiek obecny, bez pomocy łaski, nie może prowadzić życia uczciwego w całej pełni, czyli uzgodnić wszystkich swoich czynności, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, z prawem naturalnym.

Rzecz oczywista, że do czynienia dobrze w sposób nadprzyrodzony potrzebuje łaski.

/5/ Święty Tomasz, mówiąc o konieczności łaski, robi rozróżnienie między stanem niewinności (status naturae integrae) a stanem natury skażonej (status naturae corruptae) zaznaczając, że innej pomocy potrzebował człowiek w obydwóch stanach.

Stan „niewinności” trwał krótko, bo od stworzenia pierwszych rodziców do ich upadku. Coś niecoś możemy wyczytać o tym stanie w Księdze Rodzaju. Z opisu tejże księgi widzimy, że pierwszy człowiek żył w przyjaźni z Bogiem, posiadał doskonałą wiedzę, cieszył się darem nieśmiertelności itd. Powyższe przymioty nie wypływają z natury ludzkiej, ale są czymś naddanym człowiekowi i czymś poza naturalnym. Człowiek złożony z materii i ducha dąży z natury do rozkładu; poszczególne władze duszy z natury swej zdążają do siebie właściwych przedmiotów, władze niższe działają niezależnie, a nawet przeciw władzom wyższym, stąd brak w człowieku harmonii. Bóg zupełnie darmo udzielił pierwszemu człowiekowi zespołu darów pozanaturalnych, dzięki którym zaistniała harmonia i prawość w naturze ludzkiej. Łaska była darem najważniejszym. Przez nią człowiek został przeobróżony. Łasce towarzyszyły nie tylko cnoty wlane, istotnie (jak i łaska) nadprzyrodzone, ale także inne dary względnie nadprzyrodzone. Łaska łącznie z owym zespołem darów sprawiała w człowieku doskonałą harmonię: władze duchowe, rozum i wola były całkowicie poddane Bogu, władze uczuciowo-zmysłowe rozumowi i woli, ciało zaś duchowi, za czym szła wolność od cierpień i śmierci, a więc niecierpielność i nieśmiertelność. Rozum wola poddane całkowicie Bogu posiadały moc całkowitą panowania nad niższymi częściami, a przez ich pośrednictwo także nad ciałem. Tę uległość części niższych rozumowi i woli ułatwiały dary względnie nadprzyrodzone. Dzięki tymże darom władze uczuciowo zmysłowe były lepiej usposobione do posłuszeństwa rozumowi i woli. Wielka siła rozumu i woli, czerpana z poddania się Bogu, oraz dary pozanaturalne, przydane łasce uświęcającej, pozwalały człowiekowi z łatwością opanować zmysłowość wraz z ciałem.

Wszystkie owe dary z łaską na czele sprawiała trzy wyżej wspomniane stosunki poddańcze, które razem wzięte stanowiły stan sprawiedliwości, czyli nieskazitelności natury ludzkiej. Ta prawość i nieskazitelność natury ludzkiej była wielką doskonałością. Przenikała i przekształcała człowieka dogłębnie, od szczytu ducha aż do władz zmysłowych i ciała. To scalenie i harmonizowanie części duchowych i zmysłowych sprawiała, że poszczególne władze natury ludzkiej w swym działaniu nie sprawiała sobie

wzajemnych przeszkód, lecz raczej pomagały sobie. (Cfr. Ks. Żychliński: „Człowiek a grzech pierworodny”. Teologia praktyczna: Nr 1, 1939).

Pierwszy człowiek otrzymał dar sprawiedliwości nie dla siebie osobiście, ale dla potomków, czyli dla całej natury ludzkiej. Przez grzech osobisty utracił go nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich, którzy będą od niego pochodzić. Obecnie wszyscy rodzą się bez tego daru. Jest to więc stan natury upadłej, gorszy pod wielu względami od tego, jaki przeżywali pierwsi rodzice przed upadkiem. „Wierzimy, że w Adamie wszyscy zgrzeszyli; dlatego to natura ludzka, wspólna wszystkim ludziom, z powodu grzechu pierworodnego przezeń po pełnionego doprowadzona została do stanu, w którym ponosi szkody stąd wynikłe; nie jest ona tą naturą, którą posiadali pierwsi rodzice, stworzeni w świętości i sprawiedliwości, i w której człowiek wolny był od zła i śmierci. Tak więc upadła natura ludzka, pozbawiona została daru łaski, którym przedtem była ozdobiona, została zraniona w swoich siłach naturalnych, poddana władztwu śmierci, która przeszła na wszystkich ludzi, z tego powodu każdy człowiek rodzi się w grzechu” (Credo Pawła VI).

Największą stratą, jakiej doznała ludzkość przez grzech pierworodny, jest odebranie łaski uświęcającej, która uświęcała i była źródłem innych darów. Przez utratę łaski człowiek w najwyższych szczytach swego ducha odwrócił się od Boga. Za tym zerwaniem harmonijnego stosunku między duchem ludzkim a Bogiem poszło zakłócenie harmonii w samym człowieku, między wyższą i niższą częścią natury ludzkiej, między umysłem, wolą a uczuciowością, oraz między duszą i ciałem. Rozum i wola doznały poważnego osłabienia; uczuciowość i zmysłowość wymykają się spod władzy ducha. Stąd rodzi się w człowieku nieporządek, zamęt. Natura ludzka została zraniona w czterech władzach: w rozumie zaistniała rana niewiedomości (*vulnus ignorantiae*); w woli rana złości (*vulnus malitiae*); w części zmysłowo - popędliwej rana słabości; a w części zmysłowo - pożądawczej rana pożądliwości. Grzechy osobiste te rany dziedziczne pogłębiają. Natura ludzka jest osłabiona, nie posiada obecnie tej tężyzny duchowej, jaką posiadali pierwsi rodzice przed grzechem. Stan obecny jest stanem schorzenia, osłabienia, stąd szczególnie potrzeba łaski uzdrawiającej. W stanie przed upadkiem łaska również była potrzebna nie celem leczenia natury, ale do wykonywania czynności nadprzyrodzonych.

/6/ Człowiek, jak każde stworzenie, cokolwiek ma w sobie pozytywnego otrzymał od Boga, który nie tylko daje byt stworzeniu, ale go ustawicznie w istnieniu podtrzymuje, a gdy dane stworzenie działa, Bóg je porusza. Gdy chodzi o stworzenie rozumne, jakim jest człowiek, Bóg także go porusza, aby nie tylko działał, ale działał stosownie do swej natury rozumnej, a więc dobrowolnie, oraz aby dobrze wszystko robił, a gdy jest w stanie łaski aby działał nadprzyrodzenie, aby używał i korzystał z łaski otrzymanej. Słowem, cokolwiek człowiek posiada w sobie dobrego ma to od Boga, pierwszego Bytu. Gdyby Bóg wycofał swój wpływ stwórczy i zachowawczy, stworzenie przestałoby istnieć. Stworzenie brane jako stworzenie samo ze siebie, ciąży ku nicości. Jedyne interwencja Boża utrzymuje je przy istnieniu. Dlatego człowiek pozostawiony sobie, nie wspomagany przez Boga, może się oddalić od dobra, nie uzgadniać swych czynności ludzkich z normą moralności, a więc grzeszyć, jak mógłby przestać istnieć, gdyby Bóg nie podtrzymywał

go swą wszechmocą przy istnieniu. Człowiek sam nie potrafi nic dobrego zrobić, może jedynie zgrzeszyć, bo grzech jest oddaleniem się od dobra. W akcie grzesznym trzeba wyróżnić jego stronę pozytywną, bytową, która jest czymś dobrym i ona pochodzi od Boga. oraz brak uzgodnienia tej czynności z normą moralności i ten brak pochodzi od człowieka.

/7/ W artykule poprzednim św. Tomasz uzasadniał tezę, że w obecnym stanie człowiek, bez pomocy łaski, nie potrafi wykonywać całego dobra, ale tylko częściowo. Chodzi tu o dobro moralne. Otóż największym, najwartościowszym i najszlachetniejszym dobrem moralnym jest miłość Boga. Nasuwa się więc pytanie, czy człowiek potrafi się zdobyć na to dobro o własnych, przyrodzonych siłach.

Trzeba najpierw jasno sprecyzować o jaką miłość chodzi. Miłość bowiem można różnie pojmować i różne może ona przybierać formy. Tym bardziej potrzebne jest to sprecyzowanie, że chodzi o rzecz wielkiej wagi i o największe dobro człowieka. Chodzi tu o miłość przyrodzoną, bo - jest rzeczą oczywistą - miłość nadprzyrodzona domaga się łaski, co ważniejsze, miłość nadprzyrodzona bez łaski zawiera w sobie sprzeczność.

Miłość przyrodzona może zawierać w sobie różne etapy. U podstaw wszelkiej miłości, do jakiej człowiek jest zdolny, jest miłość wrodzona, przejawiająca się jako naturalna skłonność i pociąg do dobra właściwego danej naturze. Każdy byt kocha z natury dobro sobie właściwe. I u człowieka jest wrodzona miłość dobra, które odpowiada jego naturze. Człowiek, istota rozumna, może jednak kochać dobrowolnie i świadomie. Z chwilą poznania dobra, może zdobyć się na akt miłości, nie tylko dotyczącej dobra w ogóle, jak to ma miejsce w miłości wrodzonej, ale na akt miłości zdążającej do dobra poznanego w jego konkretności, Gdyby tym dobrem konkretnym było dobro nieskończone, a więc sam Bóg, i gdyby ono stało przed nami w swej oczywistości - jak to ma miejsce u świętych w niebie - wówczas reakcja naszej miłości na nie byłaby konieczna. Dobra nieskończonego i wypełniającego całkowicie pojemność naszej woli, poznanego bezpośrednio w jego nagiej rzeczywistości nie można nie kochać, czyli nie można nie przyłgnąć do niego. Ono z konieczności pociąga ku sobie nasze władze afektywne. Natomiast dobro ograniczone, nie wypełniające pojemności duchowej człowieka, nie pociąga z konieczności. Wobec takiego dobra wola jest „obojętna”, to znaczy może się za nim opowiedzieć lub je odrzucić. Jest wolna. To samo dotyczy dobra nieskończonego, którego jednak nie poznajemy w całej jego rzeczywistości. Wobec niego również jesteśmy wolni. Tak właśnie jest z Bogiem poznawanym tu na ziemi, bądź to ze stworzeń, bądź to przez wiarę. Bóg w ten sposób poznany przez nas nie pociąga z konieczności, mimo że sam w sobie jest Dobrem nieskończonym. W naszym poznaniu Bóg jest ograniczony i dlatego możemy Go ukochać albo odwrócić się od Niego i obrać inne dobro, a nie Jego. A więc w naszym zagadnieniu nie chodzi o miłość Boga wrodzoną, bo - rzecz oczywista - każde stworzenie miłością wrodzoną Boga kocha więcej niż siebie; ani też nie chodzi o miłość wyłonioną z naszej woli z konieczności, bo taka miłość tu na ziemi jest niemożliwa, ale chodzi tu o miłość „z wyboru”, dobrowolną, którą człowiek kocha Boga uprzednio poznanego, będącego celem ostatecznym w porządku przyrodzonym; chodzi o miłość Boga poznanego nie przez wiarę, ale rozumem

przyrodzonym, a więc chodzi tu nie o umiłowanie Boga – Trójcy, ale Boga - Stwórcy. Jasną bowiem jest rzeczą, że Boga poznanego w sposób nadprzyrodzony nie można ukochać bez łaski.

Miłość dobrowolna może przybrać dwojaką formę, a mianowicie może być niedoskonałą, jakby zarodkową, początkującą, słowem nieskuteczną, albo może to być miłość pełna, idąca do końca, a więc skuteczna. Zachodzi duża i zasadnicza różnica między jedną a drugą. Nieskuteczna, to upodobanie w danym dobru, w naszym wypadku to upodobanie w dobroci Bożej, które jednak nie przechodzi w czyny, bądź to, by się Bogu podobać, bądź też by unikać tego, co się Bogu nie podoba. Przeciwnie miłość doskonała, skuteczna, nie ogranicza się do upodobania w dobroci Bożej, ale podporządkowuje Bogu całego człowieka, uzgadnia swoją wolę z wolą Bożą, sprawia że kochający ma „idem velle, idem nolle” z Bogiem, a więc chce tylko tego, czego Bóg chce i nie chce tego, co Bogu się nie podoba, i wszystko, wszystkie swoje czynności odnosi do Boga. Słowem - idzie do czynu, jest nie tylko afektywna, ale i „efektywna”, czyli realizuje decyzję powziętą w akcie miłości. Ta efektywność przejawia się w zachowywaniu przykazań Bożych, które są wyrazem życzeń Bożych względem swych stworzeń. Taki akt miłości jest ponad wszystko, czyli jest to miłość najwyższa co do oceny „appretiative summa”.

Do tego rodzaju aktu miłości w obecnym stanie natury skażonej grzechem pierwotnym potrzebna jest pomoc łaski, przyrodzone siły tu nie wystarczą. Musi przyjść z pomocą łaska uzdrawiająca. Ta niezdolność do aktu miłości Boga - nawet przyrodzonej - ma swe źródło najpierw w ogólnym osłabieniu natury ludzkiej przez grzech pierwotny, a następnie w wyniesieniu ludzkości do celu nadprzyrodzonego. Ponieważ człowiek jest przeznaczony do celu nadprzyrodzonego i do niego winien zdążyć swoim życiem, zwrócenie się do Boga - jako celu przyrodzonego - przez naturalny akt miłości jest obecnie niemożliwe. Wprawdzie Bóg jest jeden i ten sam jako cel przyrodzony i jako cel nadprzyrodzony, lecz gdyby ktoś chciał wykonać akt miłości przyrodzonej, w obecnym stanie, kiedy obowiązuje nas cel nadprzyrodzony, nie otrzyma od Boga pomocy niezbędnej także do aktu miłości przyrodzonej, bo wyraźną wolą Bożą jest, byśmy Boga kochali nadprzyrodzenie, Boga jako Ojca naszego, a nie tylko Stwórcę. W ogóle w obecnym stanie nie można oddzielać miłości Bożej przyrodzonej od nadprzyrodzonej. W akcie miłości nadprzyrodzonej mieści się akt przyrodzony, jako coś mniejszego w większym. jako fundament w budynku. Kochając Boga jako Ojca, kochamy Go równocześnie jako Stwórcę. W obecnym porządku przez Boga ustanowionym, nie można Go kochać tylko jako Stwórcę i na tej miłości poprzestawać, bo Bóg sobie tego nie życzy i temu, kto by chciał do takiej miłości się ograniczyć, Bóg nie udzieli pomocy. Gdybyśmy byli pozostawieni na poziomie zwyczajnych stworzeń, nie wyniesieni do godności dzieci Bożych, miłość Boga - Stwórcy - miłość przyrodzona - byłaby możliwa. Do takiej miłości wystarczyłaby zwyczajna pomoc Boga, powszechnego Poruszyciela stworzeń, i nie potrzebowalibyśmy pomocy łaski nadprzyrodzonej.

Akt miłości (zarówno przyrodzony, jak i nadprzyrodzony) duchowy, dobrowolny i świadomy, idący za poznaniem Boga, którym obieramy sobie Boga jako cel ostateczny i którym uzgadniamy naszą wolę z wolą Boga i wszystko co w nas jest Bogu

podporządkowujemy, nie da się pogodzić ze stanem grzechu ciężkiego, czyli stanem odwrócenia się od Boga. Przez ten akt właśnie do Boga się zwracamy. Akt takiej miłości, aczkolwiek sam w sobie jest najbardziej człowiekowi konaturalny, w obecnym stanie jest bardzo trudny; po pierwsze z racji naszej konstrukcji cielesno – duchowej, która utrudnia nam nawiązanie kontaktu z Bogiem, istotą czysto duchową, bo Bóg na nas mniej oddziałuje niż rzeczy materialne, konkretne, z którymi się spotykamy; po drugie dlatego, że akt miłości Boga, skutecznej, wymaga wewnętrznego uporządkowania człowieka, oderwania od wszystkiego, co nie jest zgodne z wolą Bożą. Ten tylko prawdziwie i skutecznie Boga kocha. kto jest wewnątrznie nastawiony na pełnienie całkowicie Jego woli. Łatwiej więc zdobyć się na miłość jakiegoś dobra doczesnego, stworzonego, np. miłość ojczyzny, bo one są dla nas bardziej uchwytny, bardziej bliskie - i co najważniejsza - nie wymagają przy miłowaniu ich zerwania z grzechem. Można kochać ojczyznę - miłością przyrodzoną - więcej niż siebie (nawet) - i poświęcić w jej obronie życie, a równocześnie być wewnątrznie nieuporządkowanym - być w stanie grzechu ciężkiego.

/8/ Akt miłości Boga z racji jego wielkości i wzniosłości duchowej oraz z racji naszej konstrukcji psychicznej, jest trudny i wymaga należytego uporządkowania naszej osobowości, z chwilą jednak kiedy otrzymujemy łaskę a z nią nadprzyrodzone usprawnienie przez cnotę miłości, i gdy łaska i miłość głęboko zakorzenia się w duszy człowieka, miłość Boża staje się łatwą, czymś bardzo spontanicznym, daje duszy energię nadprzyrodzoną oraz głęboką, duchową radość; daje „ochoczość i przyjemność”. Stąd słuszne powiedzenie św. Augustyna: „Nil amanti difficile”. Miłość podejmuje wielkie rzeczy, trudne w sobie, lecz one stają się lekkimi dla miłującego.

/9/ Miłość Boga, jeśli jest skuteczna, zawiera w sobie decyzję uzgadniania swej woli z wolą Bożą, a więc zachowywania jego przykazań. Pytanie czy człowiek w obecnym stanie może je zachować o własnych siłach, bez pomocy łaski? Chodzi o przykazania prawa naturalnego.

Należy wyróżnić dwojaki sposób zachowania przykazań; „co do istoty” swej, mianowicie spełnienie materialne nakazanego czynu, abstrahując od sposobu wykonania, np. oddanie długu, abstrahując czy to się robi z miłością, czy z nienawiścią; secundo „co do sposobu”, kiedy nie tylko się spełnia czynność nakazaną, ale robi się to, tak jak życzy sobie prawodawca. W naszym wypadku Bóg życzy sobie, byśmy przykazania zachowywali z miłości ku Niemu.

Odpowiedź na postawione pytanie będzie podobna jak w artykule drugim: w obecnym stanie można, bez pomocy łaski, zachować przykazania naturalne, „co do istoty”, ale nie wszystkie, dla racji wyżej podanej. Nie wszystkie, bo natura ludzka jest osłabiona; niektóre można, bo natura ludzka nie jest całkowicie zepsuta.

Jeśli chodzi o sposób zachowania, tzn. z miłości ku Bogu, nie można tego zrobić bez łaski. Rzecz oczywista, że przykazania nadprzyrodzone, zwłaszcza przykazanie miłości Boga, nie można zachować bez łaski.

/10/ Ażeby otrzymać od Boga łaskę uświęcającą, trzeba się przygotować. Nie można tego uczynić o własnych, czysto przyrodzonych siłach, ale niezbędna tu jest pomoc łaski uczynkowej. (Denz. 176; 177; 178 ; 813; 814). Pismo św. wyraźnie nas o tym poucza: „Nikt do mnie przyjść nie może, jeśli Ojciec, który mnie Posłał, nie pociągnie go”. (Jn. 6, 44). „Nawróć mnie, a nawrócę się, (Jer. 31, 18); „Nawróć nas, Panie, ku sobie, a nawrócimy się” (Tren. 5, 21).

Między dyspozycją do nabycia jakiejś doskonałości a samą doskonałością musi być proporcja. Dyspozycja bowiem zbliża do owej doskonałości i w pewien sposób jej się domaga, Łaska uświęcająca jest czymś istotnie nadprzyrodzonym. Czynności ludzkie, wykonywane bez łaski, a więc czysto przyrodzone, nie mogą być dyspozycją do otrzymania łaski uświęcającej, bo nie ma między nimi a łaską proporcji. Czynny przyrodzone nie mogą więc przygotować człowieka na przy.

Powiedzenie: „Temu kto robi wszystko co jest w jego mocy, Bóg nie odmawia łaski” (facienti quod in se est, Deus non denegat gratiam) można w różny sposób rozumieć.

Pelagianie twierdzili, że człowiek może wysłużyć sobie łaskę uczynkami czysto przyrodzonymi; semipelagianie, że pragnienie posiadania łaski, prośba itp. płynące z naszych sił przyrodzonych. mogą łaskę wysłużyć Kościół odrzucił to jako błąd.

Nie chodzi o to, czy Bóg może udzielić łaski człowiekowi, jeśli ten żyje według zasad etyki naturalnej. Rzecz oczywista, że Bóg może mu ją dać. Bóg udziela łaski i grzesznikom. A więc w miłosierdziu swoim może ją dać także człowiekowi żyjącemu uczciwie. Miłosierdzia Bożego oraz szczodropliwości Bożej nic nie może ograniczać ani kępować. W naszym zagadnieniu chodzi o to, czy istnieje konieczny związek między czynnościami moralnie dobrymi na poziomie przyrodzonym. a udzieleniem łaski przez Boga, a więc czy uczynki naturalne dobre pociągają za sobą łaskę.

Między czynnościami przyrodzonymi. a łaską nie ma łączności koniecznej, one nie ściągają z konieczności łaski. Twierdzić coś podobnego byłoby pelagianizmem.

Istnieje natomiast związek między dobrymi uczynkami, wykonywanymi pod wpływem łaski uczynkowej skutecznej. Jeśli ktoś robi wszystko - będąc w stanie grzechu ciężkiego - co jest w jego mocy pod działaniem łaski uczynkowej, nieomylnie dojdzie do stanu łaski. otrzyma od Boga łaskę uświęcającą. Łaska uświęcająca będzie w tym wypadku uwieńczeniem dzieła Bożego, rozpoczętego w człowieku przez łaskę uczynkową, a nie dziełem natury człowieka. Jeśli więc ktoś łaski uświęcającej nie otrzymał, to dlatego, że nie przygotował się do niej, sprzeciwiając się łasce uczynkowej. Przyczyną więc braku łaski jest opieranie się jej, nie chcenie jej. Jeśli natomiast otrzymujemy łaskę uświęcającą, to dlatego że przygotowaliśmy się do niej, lecz to przygotowanie jest również dziełem Boga, który łaską uczynkową zawsze uprzedza naszą wolę i porusza ją, by łaskę przyjął i nie stawiała jej przeszkód.

/11/ Powstać z grzechu to odzyskać to wszystko, co się utraciło przez grzech.

Grzesząc zaciąga się pewnego rodzaju plamę na duszy. Kiedy człowiek kieruje się w swym działaniu światłem rozumu przyrodzonego bądź oświeconego wiarą, czynności jego jako uzgodnione z prawem Bożym są uporządkowane, jest w nich harmonia, piękno

i za tym idący pewien blask. Przeciwnie, w czynnościach niezgodzonych z prawem Bożym brak tego blasku. Człowiek grzesząc łąnie duchowo do rzeczy znikomych, wbrew prawu Bożemu i światłu rozumu. To przyłgnięcie do rzeczy niedozwolonych kała duszę. Dusza traci blask, jaki posiada w sobie z racji swej duchowości oraz z racji uświęcenia przez łaskę. Wprawdzie czyn grzeszny przemija, lecz jego brzydota pozostaje w duszy. Jest to właśnie zmaza grzechowa. Ażeby dawny blask odzyskać i usunąć ową zmazę, niezbędna jest łaska. Blask duszy ma swe źródło przede wszystkim w łasce uświęcającej, stąd bez łaski nie można go odzyskać.

Grzech nie tylko zaciąga zmazę grzechową, ale także powinność kary, bo on godzi w porządek moralny. Kto zaburza porządek moralny, przez Boga ustanowiony, winien to naruszenie naprawić przez oddanie tego, co sobie przywłaszczył w sposób nielegalny. W tym właśnie jest uzasadnienie powinności poddania się karze. Przez grzech ciężki człowiek odwraca się od Boga, za to należy się mu pozbawienie Boga na całą wieczność. czyli kara potępienia. Przez grzech ciężki ustosunkowuje się do Boga wrogo. Ażeby otrzymać odpuszczenie kary wiecznej, niezbędna jest łaska uświęcająca, przez którą nawiązuje się stosunki przyjazne z Bogiem i przez to otrzymuje się darowanie należnej kary.

Grzech - po trzecie - umniejsza u grzesznika dobro naturalne, mianowicie osłabia naturalne skłonności do dobrego, które są zarodkami cnót. wprowadza do duszy nieporządek, bo grzech to niezgodnienie czynności ludzkich z prawem Bożym i wolą Bożą. W grzechu mieści się pewien rodzaj buntu przeciw Bogu. Przez to następuje w człowieku zubożenie i umniejszenie duchowe. Naprawienia tego nieporządku, przywrócenia ładu wewnętrznego. może dokonać tylko łaska uświęcająca z cnotami wlanymi, które poddają człowieka Bogu i nastawiają go na pełnienie woli Bożej. Człowiek poddając się Bogu pomnaża w sobie dobro duchowe i wzmacnia się także pod względem naturalnym.

A więc jedynie łaska może naprawić szkody wyrządzone przez grzech i przywrócić to co człowiek utracił grzesząc. A więc tylko przez łaskę może człowiek powstać z grzechu.

Sobór Trydencki ogłosił jako dogmat, że człowiek może dostąpić usprawiedliwienia powstać z grzechu - jedynie dzięki łasce Jezusa Chrystusa. O własnych przyrodzonych siłach jest do tego niezdolny (Denz. 811; 187).

/12/ Nie grzeszyć oznacza coś więcej niż zachować przykazania Boże. Kto oddaje cześć należną rodzicom z próżnej chwały, zachowuje czwarte przykazanie, ale grzeszy z racji złej pobudki.

Stawiając pytanie, czy można bez pomocy łaski uniknąć grzechów. mamy na myśli grzechy przeciw nakazom prawa naturalnego, nie ulega bowiem wątpliwości, że bez łaski nie można uniknąć grzechów przeciw przykazaniom nadprzyrodzonym.

Aby odpowiedzieć na postawione zagadnienie. trzeba dla jego jasności zrobić rozróżnienie między ludźmi w stanie grzechu ciężkiego a tymi, co żyją w łasce uświęcającej. Pierwsi z racji swego odwrócenia się od Boga są duchowo słabsi i dlatego w obecnej sytuacji osłabienia ogólnego natury ludzkiej oraz osłabienia przez stan grzechu

ciężkiego. mogą wprawdzie uniknąć poszczególnych grzechów ciężkich, ale tylko przez krótki czas. Aby móc przez dłuższy czas lub na stałe uniknąć grzechów ciężkich, trzeba mieć serce utrwalone w Bogu tak, by się było zdecydowanym żadną miarą i za żadne dobro doczesne od Boga się nie odwracać i znieść wszelkie zło, nawet śmierć, niż zgrzeszyć. Takie nastawienie wewnętrzne i takie utrwalenie wnosi jedynie łaska łącznie z cnotami wlanymi.

Człowiek w stanie grzechu ciężkiego jest od Boga duchowo odwrócony, a zwrócony do dóbr znikomych. W takim nastawieniu odwrócenia się od Boga, człowiek łatwo decyduje się na grzech. Doświadczenie życiowe uczy, że człowiek zwyczajnie obiera to, do czego ma skłonność. Wprawdzie nie jest zmuszony iść za tym i może się temu przeciwstawić, ale to wymaga zastanowienia się, rozwagi i świadomego wysiłku. Ustawiczny i świadomy wysiłek ducha i zastanawianie się są trudne i dlatego ci co są odwrócony od Boga przez grzech, nie potrafią długo wytrwać, by nie pójść za skłonnością do złego. Grzech śmiertelny - mówi św. Grzegorz - nie zgładzony od razu przez pokutę, ciężarem swoim Popycha do innego grzechu. Stan grzechu ciężkiego to stan nieuporządkowania w psychice człowieka. Trudno zdobyć się na czynności uzgodnione z prawem Bożym, a więc uporządkowanie, jeśli źródło tychże czynności nie jest w porządku. Aby rodzić dobre owoce życia moralnego, trzeba tkwić przez łaskę w Bogu. „Jeśli by kto we mnie nie trwał, precz wyrzucony będzie jak latorośl i uschnie, i zbiorą ją, i wyrzucą do ognia, i palić się będzie” (Jn. 15, 6).

Człowiek w stanie łaski może uniknąć wszystkich grzechów ciężkich, może także uniknąć poszczególnych grzechów powszednich, lecz nie na długi czas, bez specjalnej pomocy łaski. Człowiek w stanie łaski jest w podobnym stosunku do grzechów lekkich, w jakim znajduje się grzesznik w stanie odwrócenia od Boga, do grzechów śmiertelnych.

Kto jest w stanie zjednoczenia z Bogiem przez łaskę, może uniknąć każdego poszczególnego grzechu lekkiego, lecz nie potrafi uniknąć wszystkich. chyba przez krótki czas. Racją tego leży w tym, że łaska uświęcająca nie uzdrawia całkowicie natury człowieka. nie przywraca porządku, jaki istniał przed grzechem pierworodnym. Istnieje w człowieku zarzewie grzechu (fomes peccati) będące źródłem upadków moralnych. Odruchy uczuciowo - zmysłowe nie są opanowane przez rozum i wolę. wymykają się spod kierownictwa rozumu i woli. Aby uniknąć wszystkich grzechów lekkich, potrzebna jest szczególna łaska, która by to zarzewie usunęła. Takiego przywileju - jak wiemy - dostąpiła N. Maria Panna (Denz. 833).

Z tego że nie można uniknąć wszystkich grzechów lekkich nie wynika bynajmniej, że musimy grzeszyć. Możemy uniknąć każdego poszczególnego grzechu, mamy bowiem wolną wolę i nic nas nie przymusza do grzeszenia, lecz biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności i warunki, w jakich się znajdujemy, słabość ogólną naszej natury, słabość woli itp., niemożliwą jest rzeczą, by nie popaść w grzech lekki. Jest w nas fizyczna możliwość niepopelnienia wszystkich grzechów lekkich, lecz nie posiadamy możliwości moralnej.

Sobór Trydencki uczy, że do uniknięcia wszystkich grzechów lekkich potrzebny jest szczególny przywilej (Denz. 833). Pismo św. mówi o powszechnej grzeszności ludzi. „Jeśli byśmy rzekli, że grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie

masz”. (I Jn. 1, 8). „Bo nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by postępował dobrze, a nigdy nie zgrzeszył” (Ekl. 7, 20). „Kto powie: „Ustrzegłem czystości serca, wolny jestem od grzechu” (Prz. 20, 9).

/13/ Człowiek w stanie łaski posiada wprawdzie zdolność wykonywania czynności nadprzyrodzonych, lecz ta jeszcze nie wystarcza do faktycznego działania. Aby działać nadprzyrodzenie, do czego uzdalnia łaska uświęcająca, czyli aby tej łaski używać, potrzebna jest jeszcze pomoc łaski uczynkowej, która by zaktualizowała zdolność wniesioną przez łaskę uświęcającą.

Ta konieczność łaski uczynkowej opiera się na ogólnej zasadzie (cf.: a 1), że żaden byt stworzony nie może przejść „z możliwości do aktu” bez poruszenia innego bytu. Drugą racją tej konieczności jest słabość natury ludzkiej, której łaska uświęcająca nie uzdrawia w całej pełni. Mimo uświęcenia przez łaskę są w nas braki zarówno we władzach uczuciowo - zmysłowych, jak i w umyśle. Stąd konieczność pomocy łask uczynkowych i specjalnego oddziaływania na duszę Ducha Świętego. Człowiek uświęcony łaską potrzebuje na każdym kroku pobudzenia go do czynu, potrzebuje pomocy w trakcie czynienia dobra. potrzebuje zwłaszcza światła, co i jak ma czynić. Według powiedzenia św. Augustyna: gdy odwracamy się od Boga, to nasza rzecz; to nasza zła wola. Gdy zaś do Boga się zwracamy - to dzieło łaski Bożej uprzedzającej nas i pomagającej nam. To jest dobra wola. A więc nie ma w nas nic, czego byśmy nie otrzymali od Boga. A więc i to, że z łaski otrzymanej korzystamy i dobrze jej używamy jest dziełem Bożym.

/14/ Patrz Q. 114, a. 9.

ZAGADNIENIE 110

ISTOTA ŁASKI BOŻEJ

Z kolei rozważyć należy, co stanowi istotę łaski Bożej. Mamy tu do wyjaśnienia cztery punkty: 1. Czy łaska wnosi do duszy coś rzeczywistego? 2. Czy łaska jest przymiotem? 3. Czy jest czymś różnym od cnoty wlanej? 4. Podłoże łaski.

Artykuł 1 /1/

CZY ŁASKA WNOSI COŚ DO DUSZY ?

Zdawałoby się, że łaska niczego do duszy nie wnosi.

1. Mówi się bowiem o kimś, że posiada łaskę Bożą, tak jak się mówi o łasce ludzkiej: „Dał Pan Józefowi łaskę przed oblicznością przełożonego nad ciemnicą”¹. A wszakże ten, że - jak się mówi - ktoś znalazł u kogoś drugiego łaskę, niczego owemu człowiekowi, który ma łaskę, nie dodaje. Raczej ten, który łaskę daje, ma w sobie pewnego rodzaju przychylność dla tamtego. Gdy się zatem mówi, że człowiek „ma łaskę u Boga”, nie oznacza to niczego rzeczywistego w duszy, lecz jedynie przychylność Bożą.

2. Jak dusza ożywia ciało, tak Bóg ożywia duszę. „On jest życiem twoim” - mówi Księga Powt. Prawa². A przecież dusza ożywia ciało bez żadnego czynnika pośredniego. Dlatego także między Bogiem i duszą nie ma żadnego pośrednictwa i łaska nie stworzonego do duszy nie wnosi.

3. Do słów: „Łaska wam i pokój”³ dodaje Glossa: „Łaska, czyli odpuszczenie grzechów”. A przecież odpuszczenie grzechów niczego do duszy nie wnosi. Jest aktem Boga, który nie poczytuje nam grzechu, jak mówi Psalm: „Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczytał grzechu”⁴. Łaska więc niczego do duszy nie wnosi.

A jednak światło jest czymś rzeczywistym dla tego, kogo oświeca. Łaska zaś jest dla duszy czymś w rodzaju światła. /2/ Mówi o tym św. Augustyn w Księdze „De natura et gratia”⁵. „Tego, który wykracza przeciw prawu, sprawiedliwie opuszcza światło prawdy. A opuszczony przez nie ślepym się staje”. Zatem łaska stanowi w duszy pewną rzeczywistość.

Wykład: Według powszechnego sposobu mówienia łaskę pojmować się zwykło trojako: Po pierwsze, jako miłość dla kogoś. Zwykliśmy mówić, że np. ten żołnierz ma łaskę u króla, czyli jest królowi miłym. Po wtóre, jako dar dany darmo. Mówi się zazwyczaj. „Wyświadczam ci tę łaskę”. Po trzecie, jako odpłata za dobrodziejstwo darmo udzielone. Mówimy wtenczas, że składamy dzięki za dobrodziejstwa (gratias agimus) .

Drugie z tych trzech znaczeń jest zależne od pierwszego; z miłości bowiem, która sprawia że ktoś staje się nam miłym, udzielamy mu czegoś darmo. Trzecie znaczenie jest pochodne od drugiego; z dobrodziejstw darmo doznanych rodzi się dziękczynienie.

Co do dwóch ostatnich znaczeń - oczywiście - że łaska daje coś temu, kto ją otrzymuje. A więc w pierwszym wypadku będzie to ów dar bezinteresowny, w drugim - wdzięczność za dar. Lecz odnośnie do znaczenia pierwszego, podkreślić należy różnicę istniejącą pomiędzy życzliwością Bożą a życzliwością ludzką. Ponieważ dobro stworzeń ma swą przyczynę w woli Bożej, przeto z umiłowania Bożego, przez które pragnie On dobra dla stworzeń, jakieś dobro na to stworzenie rzeczywiście spływa. Wolę zaś ludzką pociąga dobro już uprzednio w rzeczach istniejące; właśnie dlatego miłość ludzka nie sprawia w rzeczy całego jej dobra, lecz przypuszcza jego istnienie częściowe lub też całkowite. Wynika stąd że wszelka miłość Boga dla stworzenia tworzy w nim w pewnym momencie czasu jakieś dobro, nie współwieczne jednakże odwiecznej miłości Bożej. Odpowiednio zaś do różnych rodzajów tego dobra widzimy różnice w miłości Boga dla stworzeń. Jest bowiem najpierw miłość ogólna, która sprawia, że Bóg „miłuje wszystko, cokolwiek istnieje”, jak mówi Księga Mądrości⁶. Miłość ta udziela rzeczom stworzonym ich istnienia przyrodzonego. Inna zaś jest miłość szczególna, mocą której pociąga Bóg stworzenie rozumne ponad uzdolnienia jego natury do uczestnictwa w dobru Bożym. I o tym tylko rodzaju miłości można mówić, że Bóg kogoś miłuje w ścisłym znaczeniu. Na tym bowiem miłość ta polega, że Bóg dla stworzenia chce w sposób absolutny dobra wiecznego, którym jest On Sam.

Tak przeto powiedzeniem, że „człowiek posiada łaskę Bożą”, oznacza się coś nadprzyrodzonego, co w człowieku tym istnieje, a co pochodzi od Boga.

Niekiedy jednak łaską Bożą nazywamy wprost odwieczną Miłość Bożą, jak na przykład gdy mowa o łasce predestynacji, gdzie chodzi o to, że niektórych Bóg predestynował, czyli wybrał za darmo, nie zaś ze względu na ich zasługi, mówi bowiem List do Efezjan: „Przeznaczył też nas dla siebie na synów przybranych ... dla uwielbienia chwały łaski swojej”⁷.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Jeśli mówimy, że ktoś posiada łaskę u jakiegoś człowieka, znaczy to że ktoś ten ma w sobie coś miłego. Tak samo, gdy mowa o posiadaniu łaski u Boga. Jest jednak różnica. To bowiem, co się jednemu człowiekowi w drugim podoba, istniało tam już przedtem, niezależnie od tego upodobania. Co zaś w człowieku jest miłe Bogu - jak już rzekliśmy - tego przyczyną jest umiłowanie Boże.

2. Bóg jest życiem duszy jako przyczyna sprawcza, dusza zaś jest życiem ciała jako przyczyna formalna. Pomiedzy formą i materią nie ma miejsca na żaden czynnik pośredni, ponieważ forma kształtuje materię, czyli podmiot, sama przez się. Przyczyna natomiast sprawcza nie kształtuje podmiotu własną swą substancją, ale czyni to przez formę, której jest sprawcą w materii.

3. Św. Augustyn tak mówi w Księdze *Retract.* ⁸ „Tego, co powiedziałem, że mianowicie łaska polega na odpuszczeniu grzechów, pokój zaś na pojednaniu z Bogiem, nie należy rozumieć tak, jakby ów pokój i pojednanie nie zawierały się w ogólnym pojęciu łaski, ale że termin „łaska” w szczególniejszy sposób oznacza odpuszczenie

grzechów”. A więc nie samo tylko odpuszczenie grzechów stanowi łaskę, lecz także wiele innych darów Bożych. A ponadto odpuszczenie grzechów nie dokonuje się bez pewnego jeszcze skutku, który Bóg w nas sprawia, jak to później zobaczymy⁹.

Artykuł 2

CZY ŁASKA JEST PRZYMIOTEM DUSZY ? /3/

Mogłoby się zdawać, że łaska nie jest przymiotem duszy. 1. Żaden bowiem przymiot nie działa na swój podmiot, ponieważ działanie przymiotu nie może zaistnieć bez działania podmiotu. W takim zaś razie podmiot musiałby oddziaływać na siebie samego. Łaska tymczasem działa na duszę, ponieważ ją usprawiedliwia. Nie jest więc przymiotem.

2. Substancja jest czymś doskonalszym niż przymioty. A łaska jest przecież doskonalsza niż natura duszy. Przez łaskę bowiem możemy wykonać wiele rzeczy, do których natura nie wystarcza, o czym mówiliśmy wyżej¹. Łaska więc nie jest przymiotem.

3. Każdy przymiot przestaje istnieć z chwilą, gdy przestaje tkwić w podmiocie. Łaska zaś pozostaje. Nie ginie, gdyż inaczej musiałaby zostać sprowadzona do nicości, jak z nicości została stworzona i dlatego nazwana jest w Liście do Galatów² „nowym stworzeniem”. Łaska nie jest więc przymiotem.

A jednak do wiersza Psalmu³: „aby uweselił oblicze oliwą” dodaje Glossa, że „Łaska jest blaskiem duszy, który zjednuje miłość świętą”. Blask zaś duszy jest pewnym jej przymiotem tak, jak piękno jest przymiotem ciała. Przeto i łaska jest pewnego rodzaju przymiotem.

Wykład: Jak wiemy z poprzedniego artykułu, skoro mówimy o kimś że ma łaskę Bożą, ma to oznaczać, że jest w nim jakiś skutek bezinteresownej woli Bożej. Mówiliśmy⁴, że Bóg wspiera człowieka swoją bezinteresowną wolą swoją przez wlanie mu do duszy - o ile porusza duszę do poznawania, chcenia lub działania. W takim wypadku ów bezinteresowny skutek nie jest w człowieku przymiotem, lecz pewnym poruszeniem duszy, bo „działanie poruszającego na przedmiot poruszany stanowi ruch”, mówi 3 Phys.⁵

Drugim sposobem wspomaga Bóg człowieka bezinteresowną wolą swoją przez wlanie mu do duszy pewnego daru habitualnego. Nie jest bowiem rzeczą właściwą, aby Bóg mniej troszczył się o tych, których wezwał do posiadania dobra nadprzyrodzonego, niż o inne stworzenia, które przeznaczył dla dobra naturalnego jedynie. Naturalnym zaś porządkiem stworzeń opiekuje się Bóg w ten sposób, że nie tylko porusza je do pełnienia właściwych ich naturze aktów, ale nadto udziela im pewnych zdolności i form, będących tych aktów źródłem, aby stworzenia same przez się skłaniały się do aktów tego rodzaju. Dlatego to poruszenia, otrzymywane od Boga, stają się dla stworzeń czymś łatwym i zgodnym z ich naturą, tak jak mówi Księga Mądrości „i urządza wszystko wdzięcznie”⁶. O ileż więc bardziej tym, których porusza do dobra nadprzyrodzonego i wiecznego, udziela Bóg pewnych form lub przymiotów nadprzyrodzonych, przy pomocy których

łagodnie a mocno kieruje ludzi do osiągnięcia dobra wiecznego. I w tym sensie dar łaski jest pewnego rodzaju przymiotem.

Odpowiedzi na zarzuty. 1. Łaska, jako przymiot, działa w duszy nie na sposób przyczyny sprawczej, lecz na sposób przyczyny formalnej; podobnie jak białość czyni coś białym, a sprawiedliwość sprawiedliwym.

2. Każda substancja jest albo naturą rzeczy, której stanowi substancję, albo częścią natury; w tym ostatnim wypadku substancją zwykło się nazywać materię lub formę. Łaska, ponieważ naturę przewyższa, nie może być ani substancją, ani formą substancjalną, lecz jest formą przypadłościową samej duszy. To bowiem, co w Bogu istnieje na sposób substancjalny, w duszy - która w dobroci Bożej uczestniczy - staje się przypadłością, podobnie jak się dzieje z wiedzą. Ponieważ zaś dusza uczestniczy w dobroci Bożej na sposób niedoskonały, łaska - która jest właśnie owym uczestnictwem w Bożej dobroci - ma w duszy mniej doskonały sposób istnienia niż samoistna dusza. Pomimo tego jest ona czymś szlachetniejszym od natury duszy, będąc odbiciem lub uczestnictwem w dobroci Bożej; co do sposobu jednak bytowania - jest mniej szlachetna.

3. Boecjusz⁷ mówi, że „dla przypadłości istnieć - to znaczy istnieć w czymś”. Dlatego przypadłość nie nazywa się bytem w tym sensie, jakoby sama w sobie posiadała istnienie, lecz że coś jest dzięki niej. Stąd też nazywać ją należy raczej „bytową” niż „bytem”⁸. Ponieważ zaś jedynie rzecz posiadająca istnienie może powstawać lub ginąć, dlatego - mówiąc ściśle - żadna przypadłość ani powstaje, ani ginie. Jeżeli zaś tak się o niej mówi - dotyczy to podmiotu, który przechodzi do aktu, lub też przestaje być w akcie pod względem owej przypadłości. W takimże znaczeniu mówi się, że łaska zostaje stworzona, gdy tymczasem to ludzie zostają w niej stworzeni, czyli wprowadzeni w nowy sposób istnienia z niczego, czyli bez żadnych z ich strony zasług - jak czytamy w Liście do Efezów⁹ - „stworzeni w Chrystusie Jezusie na dobre uczynki”.

Artykuł 3

CZY ŁASKA JEST TYM SAMYM CO CNOTA ? /4/

Zdawać by się mogło, że łaska jest tym samym co cnota. 1. Mówi bowiem Augustyn, że łaska działająca jest to wiara, która działa przez miłość, jak czytamy w Księdze De Spir. et Lit.¹ A przecież wiara, która działa przez miłość, jest cnotą. Wobec tego także łaska jest cnotą.

2. To, czemu odpowiada definicja, jest rzeczą definiowaną. Definicje zaś cnoty podane bądź przez Filozofów, bądź też przez Świętych, odpowiadają także pojęciu łaski. I łaska bowiem - tak jak cnota - „czyni dobrym i tego, kto ją posiada, i sprawia że dzieła jego stają się dobrymi”; ona również jest „dobrą sprawnością umysłu, dzięki której człowiek żyje dobrze” itd. ... Łaska jest więc cnotą.

3. Łaska jest pewnym rodzajem jakości. Niewątpliwie jednak nie należy ona do czwartego gatunku kategorii jakości, określonego jako „forma i ustalony kształt czegoś”, ponieważ nie należy do ciała. Nie mieści się również i w trzecim gatunku kategorii

jakości, nie jest bowiem „doznawaniem” ani jakością bierną”, która znajduje się w zmysłowej części duszy, jak dowodzi 7 Phys.²; łaska zaś zasadniczo jest w umyśle. Nie może także należeć do gatunku drugiego, którym jest „naturalna władza lub naturalny jej brak” ponieważ łaska przewyższa naturę i nie pozostaje do dobra lub zła w takim stosunku, jak władza naturalna. Wobec tego jedna tylko pozostaje możliwość, że łaska należy do gatunku pierwszego, którym jest „usprawienie, czyli stała dyspozycja”. Usprawieniami zaś umysłu są cnoty, ponieważ nawet sama wiedza jest w pewnym sensie cnotą, jak to wyżej powiedziano³. Łaska jest więc tym samym, co cnota.

A jednak gdyby łaska była cnotą, najprawdopodobniej byłaby którąś z trzech cnót teologicznych. Tymczasem nie jest ona ani wiarą, ani nadzieją; one bowiem mogą istnieć nawet bez łaski uświęcającej. Nie jest też cnotą miłości, ponieważ „łaska uprzeda miłość” mówi św. Augustyn w Księdze De Praedest. Sanc.⁴. Wobec tego łaska nie jest cnotą.

Wykład: Twierdzili niektórzy, że łaska i cnota są w istocie swej tym samym, a różnica między nimi jest tylko pojęciowa: o łasce mówi się na oznaczenie tego, że czyni ona człowieka miłym Bogu, lub tego że jest dana darmo; o cnotcie zaś - o ile usprawia do dobrego działania. Takie było zapewne zdanie Mistrza Sentencji⁵.

Jeśli jednak kto dobrze zastanowi się nad pojęciem cnoty, nie może na to się zgodzić. Jak uczy Filozof: „cnota jest jakością rzeczy doskonałej; rzeczą zaś doskonałą nazywam to co jest usprawione pod względem natury”⁶. Z tego wynika, że o cnotcie w każdej rzeczy orzeka się w przyporządkowaniu do jakiejś uprzednio istniejącej natury; wtedy mianowicie, gdy coś jest tak usprawione, jak to jego naturze przystoi. Jest zaś rzeczą oczywistą, że cnoty nabyte przez wykonywanie aktów ludzkich, o których mowa była wyżej⁷, są sprawnościami przystosowującymi człowieka do wymagań tej natury, dzięki której jest człowiekiem. Cnoty zaś wlane przystosowują człowieka w doskonalszy sposób i do wznioślejszego celu; trzeba więc również, aby usprawiały go w przyporządkowaniu do jakiejś wyższej natury. Jest zaś nią natura Boża przez uczestnictwo, o czym mówi św. Piotr⁸. „Otrzymaliście największe i najcenniejsze obietnice, abyście się stali uczestnikami natury Bożej”. Ze względu na przyjęcie tej natury mówimy o odradzaniu się na synów Bożych. Jak więc naturalne światło rozumu jest czymś różnym od cnót nabytych, o których mówi się że są temu światłu naturalnemu przyporządkowane, tak samo również światło łaski, będące uczestnictwem w naturze Bożej, jest czymś różnym od cnót wlnych, które z niego wypływają i jemu są przyporządkowane /5/. Dlatego mówi Apostoł w Liście do Efezjan: „Niegdyś byliście ciemnością, ale teraz staliście się światłością W Panu; postępujcie jako synowie światłości”⁹. Jak bowiem cnoty nabyte uzdalniają człowieka do postępowania zgodnego z naturalnym światłem rozumu, tak cnoty wlane - do właściwego postępowania w świetle łaski.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Augustyn wiarę przez miłość działającą nazywa „łaską”, ponieważ akt wiary działającej przez miłość jest pierwszym aktem, w którym objawia się łaska uświęcająca.

2. Termin „dobry” zawarty w definicji cnoty, orzekany jest ze względu na zgodność z jakąś naturą - braną bądź w swej istocie, bądź też przez uczestnictwo - istniejącą uprzednio. Do łaski zaś odnosi się termin „dobry” nie w tym znaczeniu, lecz jako do korzenia dobroci w człowieku, o czym mówiliśmy w wykładzie.

3. Łaska może zostać zaliczona do pierwszego gatunku kategorii jakości. Nie jest jednak tym samym co cnota, lecz pewnym stanem, wcześniejszym od cnót wlanych, będących ich korzeniem i źródłem.

Artykuł 4 /6/

CZY PODMIOTEM ŁASKI JEST ISTOTA DUSZY, CZY KTÓRAŚ Z WŁADZ ?

Mogłoby się zdawać, że podmiotem łaski nie jest istota duszy, ale któraś z władz. 1. Mówi bowiem Św. Augustyn¹, że łaska ma się tak do woli lub wolnego osądu, jak jeździec do konia. Wola zaś lub wolny osąd - jak już wykazaliśmy² - stanowią władze duszy A zatem władza jest podmiotem łaski.

2. „Z łaski rodzą się zasługi człowieka” - mówi św. Augustyn³. A przecież zasługa leży w czynie pochodzącym z którejś władzy Wydaje się zatem, że łaska jest doskonałością którejś z władz duszy.

3. Jeśli właściwym podmiotem łaski jest istota duszy, wobec tego dusza, o ile posiada istotę, jest zdolna do przyjęcia łaski. Jest to błąd, gdyż wynikałoby stąd że do przyjęcia łaski zdolna jest każda dusza. A zatem istota duszy nie jest właściwym podmiotem łaski.

4. Istota duszy jest czymś pierwszym niż władze. To zaś, co jest wcześniejsze, może być pomyślane bez tego, co późniejsze. Wynikałoby stąd, że można mówić o łasce w duszy, nie biorąc pod uwagę żadnych jej części lub władz, a więc ani rozumu, ani woli, ani żadnej innej władzy. To zaś nie jest słuszne.

A jednak sprzeciwia się temu prawda, że rodzimy się na nowo, jako dzieci Boże. Rodzenie zaś dotyczy przede wszystkim istoty, a nie władz. Łaska zatem jest pierwiej w istocie duszy niż we władzach.

Wykład: Rozwiązanie powyższego zagadnienia zależne jest od poprzedniego⁴. Jeżeli bowiem łaska jest tym samym, co cnota, wtedy z konieczności podmiotem jej będzie władza duszy, gdyż właśnie władza duszy jest właściwym podmiotem każdej cnoty, jak już mówiliśmy⁵.

Jeżeli jednak łaska jest czymś różnym od cnoty, nie można twierdzić, że podmiotem jej jest władza duszy, ponieważ - jak wykazaliśmy wyżej⁶ - każda doskonałość władz duszy odpowiada pojęciu cnoty. Stąd więc wynika, że podobnie jak

łaska jest wcześniejsza od cnoty, również podmiot jej jest wcześniejszy niż władze duszy, a mianowicie jest nim istota duszy. Jak bowiem człowiek przez swą władzę rozumowo-poznawczą uczestniczy w poznaniu Bożym, dzięki cnotcie wiary, a przez wolę i dzięki cnotcie miłości - w miłości Bożej, tak samo przez naturę duszy na mocy pewnego podobieństwa, uczestniczy w naturze Bożej, drogą pewnego rodzaju zrodzenia albo ponownego stworzenia /7/.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Jak z istoty duszy wypływają jej władze, będące źródłem uczynków, tak też z łaski wyłaniają się na władze duszy cnoty, które pobudzają je do działania. Łaska ma się więc w stosunku do woli tak, jak czynnik poruszający do rzeczy poruszanej. Porównanie z jeźdźcem na koniu tego właśnie dotyczy, nie zaś przypadłości i podmiotu.

2. Stąd wypływa też odpowiedź na zarzut 2. Łaska bowiem jest źródłem uczynków zasługujących za pośrednictwem cnót tak, jak istota duszy źródłem aktów życiowych za pośrednictwem władz.

3. Dusza dlatego może być podmiotem łaski, ponieważ należy do gatunku natury umysłowej, czyli rozumnej. O tej zaś przynależności nie stanowi żadna jej władza. Władze bowiem są naturalnymi właściwościami duszy, wynikającymi z gatunku. A zatem dusza ludzka różni się od innych dusz - to jest zwierzęcych i roślinnych - gatunkowo przez swoją istotę. Z tego zaś, że istota duszy ludzkiej jest podmiotem łaski, nie wynika bynajmniej, aby każda inna dusza mogła nim być także. To bowiem przysługuje istocie duszy tylko ze względu na jej przynależność do odrębnego gatunku natury rozumnej.

4. Ponieważ władze duszy są naturalnymi właściwościami, związanymi z gatunkiem, dusza bez nich istnieć nie może. Jeślibyśmy jednak przypuścili, że tak by było, niemniej dusza odpowiednio do swego gatunku nazywana będzie intelektualną, czyli rozumną, nie w tym znaczeniu, aby te władze aktualnie posiadała, lecz ponieważ jest rzeczą naturalną, aby z istoty tego gatunku takie władze wypływały.

ODNOŚNIKI
DO ZAGADNIENIA 110

art. 1.

1. Rdz. 39, 21.
2. 30, 20.
3. Rz. 1, 7.
4. 31, 2.
5. C. 22; ML 44, 258.
6. 11, 25.
7. 1, 5.
8. C. 25; ML 32, 624.
9. q. 113, a. 2.

art. 2

1. q. 109.
2. 6, 15.
3. 103, 15.
4. q. 109. a. 1, 2, 5.
5. C. 3: 202, a. 13-21 ; S. Th. lec. 4, nn. 7-11.
6. 8, 1.
7. Pseudo-Będa, Sent. Phil, ex Arist. 1. sect. 1, litt. A: 1: ML 90, 968 D.
8. VII Metaphys. c. 1: 1028, a. 18-20; S. Th. lect. 1, nn. 1248-1251.
9. 2, 9.

art. 3.

1. cc. 14, 32: ML 44, 217, 237.
2. c. 3.: 245, b, 3-9; S. Th. lect. 5, n, 1.
3. q. 56, a. 3: 57, a 1, 2.
4. C. 16, n. 41: ML 45, 1018.
5. II Sent. Dist. 27.
6. VII Physic. c. 3: 246, a. 13: S. Th. lect. 3. n. 6.
7. qq. 55. ss.
8. II P. 1, 4.
9. 5, 8.

art. 4.

1. In Hypognost 1. III, c. 11: ML 45. 132.
2. q. 83, a. 2.
3. De gratia et lib. arb., c. 6; ML 44, 889.
4. a. 3, 5.
5. q. 56, a. 1.
6. q. 55, a. 1 ; 56, a. 1.

OBJAŚNIENIA TŁUMACZA

Q. 110

// Wyraz „łaska” może oznaczać życzliwość, sympatię osoby wyższej względem niższej albo dar dany komuś, będący wyrazem życzliwości. Kiedy jest mowa o łasce Bożej, bierzemy ją w tym drugim znaczeniu, tzn. jako dar konkretny, udzielony przez Boga człowiekowi.

Jak u ludzi dar darmo komuś dany pochodzi z życzliwości, jaką się ma w duszy dla obdarowanego, tak analogicznie łaska Boża jest skutkiem miłości Bożej względem stworzeń rozumnych.

Zachodzi jednak wielka różnica między miłością u ludzi a miłością Boga. Miłość nasza zakłada dobro istniejące, jest reakcją naszej psychiki na dobro poznane. Miłość Boża natomiast jest „twórcza”. Bóg miłując tworzy dobro, które nie istniało uprzednio. Stworzenia miłują ponieważ dobro istnieje. Bóg natomiast miłuje i dlatego dobro zaczyna istnieć.

Miłość Boża, rozpatrywana sama w sobie, utożsamia się z istotą Bożą i jest nieskończona. Podmiotowo ją biorąc, nie może w niej być większego lub mniejszego napięcia, bo Bóg jest niezmienny. Skutki jednak miłości Bożej nie są jednakowe i one decydują o stopniu miłości Bożej względem stworzeń. Jeśli rzecz jakaś posiada w sobie więcej dobra i doskonałości jest to znak, że Bóg więcej ją miłuje niż rzecz mniej doskonałą. Opierając się na różnicy doskonałości w rzeczach, można mówić o miłości Boga zwyczajnej, specjalnej i bardzo szczególnej.

Kiedy Bóg stwarza i daje rzeczom byt naturalny, miłuje je w sposób zwyczajny. Kiedy natomiast udziela im czegoś, co przewyższa ich naturę oraz jej wymogi, miłuje je miłością specjalną. Łaska jest owocem specjalnej miłości Bożej. Jest to dar nadprzyrodzony, nie należący się stworzeniu, a więc coś zupełnie darmowego. Ściśle rzecz biorąc, wszystko cokolwiek człowiek posiada i czym jest, jest darmowe - a więc wszystko w pewnym znaczeniu jest łaską. U podstaw każdego bytu stworzonego jest dobrowolna, twórcza miłość Boga. Stworzenie nie może mówić o jakimkolwiek prawie do istnienia. Mając na uwadze że wszystko, co jest stworzone, pochodzi od Boga, można najwyżej mówić o darach i łaskach większych lub mniejszych, ale nigdy o czymś, co by się stworzeniu należało.

Nie ulega wątpliwości, że wszystko co istnieje i co człowiek otrzymał, pochodzi z dobrowolnej łaskawości Boga, jest darmowe, lecz wśród tych dóbr są takie, które mają w sobie coś istotnie boskiego i dlatego zasługują na nazwę darów nadprzyrodzonych i nikomu się nie należą. Łaska - jako dar nadprzyrodzony - różni się od innych darów Bożych, nie tylko większą doskonałością, ale tym, że z łaską otrzymuje się coś, co jest właściwe Bogu, co jest Jego osobistą własnością. Pojęcie nadprzyrodzoności mieści w sobie pojęcie niestworzoności, a więc coś co jest ponad bytami stworzonymi. Taką nadprzyrodzonością jest Bóg w swej istocie i w swym życiu trynitarnym. Kiedy Bóg stwarza - udziela istnienia właściwego naturze stworzonego bytu; gdy natomiast uświęca

łaską, daje stworzeniu samego Siebie, jako dar. Jest to dar niestworzony, istotnie nadprzyrodzony, mający swe źródło w nieskończonej miłości Bożej, oddającej się stworzeniu. Przyjęcie takiego daru przez stworzenie domaga się należytego przygotowania. Aby stworzenie mogło Boga przyjąć, musi posiadać proporcjonalne uzdolnienie. Takie uzdolnienie wnosi łaska uświęcająca, która z jednej strony wypływa z daru niestworzonego, z drugiej zaś strony wprowadza duszę i dysponuje na jego przyjęcie.

Łaska uświęcająca - dar stworzony - pozostaje w ścisłej łączności z darem niestworzonym, czyli Bogiem oddającym się duszy, tak że Boga oddającego się duszy - łaski niestworzonej - nie można oddzielić od łaski stworzonej. Obydwie łaski są dziełem osobistej, dobrowolnej i bezinteresownej miłości Boga. Przez łaskę Bóg w swej dobroci daje stworzeniu to, co jest najbardziej Jemu osobiste, bo samego siebie. To co osobiste jest ze wszech miar innym nienależne, a jeśli się je komuś daje, to jako coś darmowego, a więc jako łaskę. Tak już jest w stosunkach ludzkich. Tym bardziej powiedzieć to należy o Bogu, który w swej miłości nie ogranicza się do dzieła stworzenia, ale oddaje stworzeniu Siebie samego, całkowicie, na zawsze i bez żadnych ograniczeń, wyjąwszy ograniczenia płynące z natury stworzenia. Łaska jest istotnie nadprzyrodzona nie dlatego, że przewyższa naturę stworzoną, ale z tej racji, że ma ścisły związek z darem niestworzonym, jakim jest Bóg oddający się z miłości stworzeniom rozumnym.

Łaskę - jak dar nadprzyrodzony - należy więc odróżnić od innych darów Bożych, które również zwykliśmy nazywać mianem łaski, jak np. zdrowie, uwolnienie od zarazy, wojny itp. W tym ostatnim znaczeniu „łaska” brana jest w znaczeniu szerokim. W sensie właściwym - o który nam tu chodzi - łaska oznacza dar istotnie nadprzyrodzony, darmo dany, aby człowiek mógł osiągnąć cel nadprzyrodzony - widzenie uszczęśliwiającej istoty Bożej.

/2/ Łaska jako dar istotnie nadprzyrodzony jest rzeczywistym, formalnym, lecz analogicznym uczestnictwem w naturze Bożej. „Przez którego największe i kosztowne obietnice nam darował, abyśmy się stali przez nie uczestnikami boskiej natury” (I. P. 1, 4). Przez łaskę uczestniczymy w tym, co w Bogu jest podstawą wszystkich Jego doskonałości oraz czynności Jemu właściwych. Czynności zaś właściwe Bogu, czyli naturze Boga, to poznawanie siebie samego, miłość swej wewnętrznej dobroci oraz czynność stwórcza. Poznanie i miłość stanowią wewnętrzne życie Boga. Akt stwórczy, wirtualnie przechodni jest wolny, Bóg bowiem nie musi działać na zewnątrz Siebie. Poznanie i miłość natomiast są konieczne. Bóg nie może nie poznawać siebie ani nie kochać swej nieskończonej Dobroci.

Łaska - przebóstwiając człowieka - daje mu zdolność i moc wykonywania czynności analogicznych do czynności immanentnych samego Boga, a więc poznawanie i miłowanie Boga tak, jak Bóg siebie poznaje i kocha. Dzięki łasce jesteśmy zdolni do działalności, które z natury właściwe są Bogu samemu, w Jego życiu trynitarnym. Przez łaskę odbija się w duszy realnie natura Boga, następuje przebóstwienie - deificatio; dusza uświęcona łaską nabiera własności Bożych, nie przestając być stworzeniem, podobnie jak żelazo włożone do ognia nabiera jego właściwości, nie przestając być żelazem.

Doskonałość udzielona duszy przez łaskę, jest analogiczna do tej, jaka jest w Bogu. Z tą zasadniczą różnicą, że w Bogu jest substancjalnie, w duszy natomiast przez udział. A więc łaska jest uczestnictwem w naturze Bożej rzeczywistym, formalnym i analogicznym.

Uświęceni łaską mamy zdolność do działania, które z natury właściwe jest Bogu. Obecnie na ziemi ta zdolność jest zaczątkowa. Po śmierci łaska rozwinie się w „światło chwały”, dzięki któremu zobaczymy Boga „twarzą w twarz” bezpośrednio. Za widzeniem istoty Bożej pójdzie miłość odpowiadająca widzeniu. Obecnie, dzięki łasce, możemy życie Boże prowadzić w zarodku. Stąd łaskę nazywamy „zaczątkiem życia wiekuistego”.

/3/ Łaska jako rzeczywistość nadprzyrodzona, nie jest substancją, ale bytem przypadłościowym. Sobór Trydencki uczy, że łaska i miłość, które Duch święty wlewa do dusz „tkwią w nich” (Denz. 800; 821). Tkwić w podmiocie jest właściwością przypadłości. Podobnie mówi Katechizm Soboru Tryd. (II część: O chrzcie n. 50).

/4/ Łaskę należy ulokować w kategorii jakości i w jej odmianie - usprawienie (habitus). Nie można jej zaliczyć ani do „ilości”, „położenia”, „gdzie”, „kiedy”, „posiadanie”, bo one są przypadłościami ciał, a łaska jest bytem duchowym. Nie można jej także zaliczyć do kategorii „czynność bierność”, bo są przejściowe; ani też do kategorii „stosunek”, bo łaska jest doskonałością absolutną, udoskonalającą duszę w niej samej, a nie przez odnoszenie jej na zewnątrz. A więc pozostaje dla łaski tylko kategoria „jakości” w jej czwartej odmianie, jako usprawienie dotyczące nie władz (habitus operativus), ale usprawienie dotyczące istoty rzeczy (habitus entitativus). Łaska jest takim nadprzyrodzonym usprawieniem duszy, dzięki któremu dusza jest należycie nastawiona na cel nadprzyrodzony. mianowicie jest przebóstwiona i przez to zdolna osiągnąć Boga przez oglądanie bezpośrednio Jego istoty. Usprawienie jakie wnosi łaska do duszy jest podstawą dalszego usprawienia, mianowicie usprawienia władz duszy przez cnoty wlane, do czynności nadprzyrodzonych.

Łaska uświęcająca jest więc nadprzyrodzonym usprawieniem duszy do życia nadprzyrodzonego.

Istnienie łaski jest tajemnicą znaną nam z objawienia Bożego. Jest jednak ono zgodne z tym, co wiemy o rządach Opatrzności Bożej. Widzimy, że Opatrzność daje rzeczom stałe usprawienia, aby mogły z łatwością spełniać im właściwe czynności, a przez to osiągnąć właściwy im cel. Jeśli byty w porządku przyrodzonym posiadają takie usprawienia, tym bardziej winny je posiadać istoty dążące do celu nadprzyrodzonego. Opatrzność przecież więcej się troszczy o byty doskonalsze. Faktycznie, Bóg udziela człowiekowi takich usprawnień przez łaskę uświęcającą, cnoty wlane i dary Ducha św. towarzyszące zawsze łasce uświęcającej.

/5/ Łaska uświęcająca różni się od cnót wlnych, które łasce towarzyszą. Cnoty mają za podmiot różne władze duszy. Łaska jako byt niezłożony ma tylko jeden podmiot i nie może być w różnych podmiotach.

Zachodzi specjalna trudność co do cnoty miłości, bo ona ma z łaską uświęcającą wiele cech wspólnych i ściśle z nią się łączy. Mimo to łaska jest różna od cnoty miłości,

jak na to wskazują wyrażenia Pisma św. „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boża. ... niech będzie z wami wszystkimi” (II Kor. 13, 13). „Lecz nad miarę obfitowała łaska Pana naszego z wiarą i miłością” (I Tym. 1, 14). Sobór w Vienne uczy, że „tak dzieciom, jak i dorosłym na chrzcie bywa dana łaska i cnoty” (Denz. 483; cf.: 799 ; 821). Gdyby łaska i cnoty (miłość) były tym samym, Pismo św. oraz Kościół nie używaliby dwóch odmiennych wyrażen na oznaczenie tej samej rzeczy.

Święty Tomasz na uzasadnienie różnicy między łaską i cnotami podaje racje rozumowe.

Porządek nadprzyrodzony idzie równolegle do porządku przyrodzonego. Otóż w porządku przyrodzonym mamy trzy czynniki, przy pomocy których każda rzecz zdąża do celu; natura danej rzeczy ; naturalna skłonność, czyli wrodzone pragnienie celu ; zdolność działania n by cel osiągnąć.

Analogicznie rzecz się ma z człowiekiem zdążającym do celu nadprzyrodzonego.

Łaska jest jakby nową naturą, dostosowaną do celu nadprzyrodzonego; cnota miłości - to skłonność nadprzyrodzona do celu nadprzyrodzonego; cnoty wlane - to uzdolnienia do czynności nadprzyrodzonych.

W porządku przyrodzonym natura różni się od naturalnych skłonności i od władz działających. A więc analogicznie należy przyjąć różnicę w porządku nadprzyrodzonym. Łaska udziela duszy jakby nowej natury; cnota miłości zaszczenia pragnienie celu nadprzyrodzonego ; cnoty wlane wnoszą nowe, nadprzyrodzone zdolności do działania (De Veritate, q. 27. a. 2).

/6/ Podmiotem łaski uświęcającej jest istota duszy, którą łaska przebóstwia. Łaska więc bezpośrednio udoskonala istotę duszy. To udoskonalenie przez łaskę promieniuje poprzez cnoty wlane, towarzyszące łasce, na władze duszy.

Podobnie jak z istoty duszy wyłaniają się jej władze, tak z łaski uświęcającej wyłaniają się nadprzyrodzone cnoty oraz dary Ducha świętego. Łaska uświęcająca tkwi jako w podmiocie - w istocie duszy, natomiast cnoty wlane i dary Ducha Świętego są zapodmiotowane we władzach duszy. Jak władze różnią się rzeczowo od istoty duszy, tak samo i cnoty wlane różnią się od łaski uświęcającej.

Między łaską a cnotami wlanymi oraz darami Ducha Świętego jest łączność fizyczna, analogiczna do łączności duszy z jej władzami. Bóg jednym i tym samym aktem stwarza duszę i władze. Również jednym aktem wlewa do duszy łaskę i cnoty oraz dary Ducha świętego. Cnoty razem z łaską i darami Ducha Świętego stanowią jeden nadprzyrodzony organizm, uzdalniający do życia nadprzyrodzonego. Wszystkie cnoty oraz dary Ducha Świętego są ściśle złączone z łaską uświęcającą, razem z nią je otrzymujemy, razem z łaską się rozwijają, razem z łaską je tracimy. Wyjątek stanowią cnoty wiary i nadziei, które pozostają w duszy po utracie łaski, ale w stanie martwym. Utrata wiary i nadziei następuje przez grzechy im przeciwne.

/7/ Łaska uświęcająca jest uczestnictwem w naturze Bożej; cnoty boskie są uczestnictwem we władzach Boga. Łaska to jakby nowa natura; cnota wiary - jakby nowy

rozum; cnota nadziei i miłości - jakby nowa woła. Cnoty zaś moralne i dary Ducha Świętego są uczestnictwem w przymiotach i działaniu Bożym.

ZAGADNIENIE 111

PODZIAŁ ŁASKI

Z kolei zastanowić się należy nad podziałem łaski. W związku z tym rozważymy pięć punktów: 1. Czy słusznie łaskę dzieli się na darmo daną i uświęcającą, czyli czyniącą człowieka miłym Bogu? 2. Podział łaski uświęcającej na działającą i współdziałającą. 3. Podział tejże łaski na uprzedzającą i następczą. 4. Podział łaski darmo danej. 5. Porównanie łaski uświęcającej i darmo danej.

Artykuł 1

CZY SŁUSZNIE ŁASKĘ DZIELI SIĘ NA DARMO DANĄ I UŚWIĘCAJĄCĄ ? 1/

Mogłoby się wydawać, że nie powinno się dzielić łaski na uświęcającą (czyli czyniącą człowieka miłym Bogu) i darmo daną. 1. Łaska jest bowiem pewnego rodzaju darem Bożym, jak wynika z tego, o czym wyżej była mowa¹. Człowiek zaś jest Bogu miłym nie dlatego, że coś od Niego otrzymał, lecz raczej odwrotnie: dlatego otrzymuje, że jest Bogu miłym. Nie istnieje więc łaska, która by czyniła człowieka miłym Bogu.

2. Cokolwiek nie jest dane ze względu na poprzednie zasługi - dane jest darmo. Lecz nawet dobro naturalne dane zostaje człowiekowi bez uprzedniej zasługi, ponieważ aby mogła zaistnieć zasługa, potrzebne jest najpierw istnienie natury. A więc sama natura jest także darmo przez Boga dana. Naturę zaś przeciwstawia się łasce. Niesłusznie przeto cechę „darmowości” czyni się zasadą podziału łaski, ponieważ spotyka się ją także poza rodzajem łaski.

3. Wszelkiego podziału dokonywać należy przez przeciwstawne sobie człony. A tymczasem także łaska uświęcająca, przez którą zostajemy usprawiedliwieni, jest nam przez Boga dana darmo, zgodnie ze słowami „dostępują zaś usprawiedliwienia darmo, przez łaskę Jego”². Zatem łaska uświęcająca nie może być przeciwstawiana łasce darmo danej.

A jednak wbrew temu Apostoł przypisuje łasce obydwie te właściwości: a mianowicie, że czyni człowieka miłym Bogu i że jest darmo dana. O pierwszej właściwości mówi w Liście do Efezów: „... którą nas obdarzył w umiłowanym Synu Swoim”³; o drugiej zaś w Liście do Rzymian: „A jeśli z łaski, to już nie z uczynków, bo inaczej łaska już nie jest łaską”⁴. Można więc dzielić łaskę na tej podstawie czy ma tylko jedną z powyższych właściwości, czy też obie.

Wykład: „Wszelkie władze, które są, od Boga są ustanowione”, mówi Apostoł⁵. Na tym zaś polega porządek rzeczy, że jedne z nich są prowadzone do Boga przez drugie, jak powiada Dionizy⁶. Ponieważ zaś łaska istnieje po to aby doprowadzić człowieka do

Boga, dokonuje się to według pewnego porządku; a mianowicie jedni dochodzą do Boga przez innych. W związku z tym łaska jest dwojaka: jedna, która samego człowieka jednoczy z Bogiem, zwana łaską uświęcającą lub czyniącą człowieka miłym Bogu, i druga, przez którą człowiek dopomaga innym w dążeniu do Boga. Dar tego rodzaju nazywa się łaską darmo daną, ponieważ przewyższa możliwości natury i zasługi osobiste człowieka, któremu zostaje udzielona. Ponieważ jednak dana zostaje nie po to, aby człowiek sam był przez nią usprawiedliwiony, lecz po to, by pomagał innym do usprawiedliwienia. Dlatego nie nazywa się uświęcającą. O niej to właśnie mówi Apostoł: „A każdemu dostaje się objaw Ducha dla ogólnego pożytku”⁷.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Nie należy sądzić, że łaska czyni nas miłymi Bogu na sposób przyczyny sprawczej, lecz na sposób przyczyny formalnej. Mianowicie dzięki niej człowiek zostaje usprawiedliwiony i staje się godnym zwać miłym Bogu, jak mówi List do Kolosan: „Uczył nas godnymi, abyśmy się stali uczestnikami świętych w światłości”⁸.

2. Łaska jako darmo dana, nie może się pogodzić z pojęciem należności. O należności zaś można mówić w dwojakim znaczeniu: po pierwsze - o należności płynącej z zasługi, a odnoszącej się do osoby, która dokonała czynu zasługującego. „Temu wszakże, który pracuje, nie poczytuje się zapłaty za łaskę, ale za rzecz należną”, mówi List do Rzymian⁹. W drugim znaczeniu należnością są pewne właściwości, należne danej naturze. Gdy mówimy na przykład, że człowiekowi należy się, aby posiadał rozum i wszystko inne, co stanowi o naturze ludzkiej. W żadnym jednak wypadku nie można mówić o należności w tym sensie jakoby Bóg miał wobec stworzeń jakieś zobowiązania, lecz przeciwnie - że stworzenie winno być Bogu poddane, aby się w nim wypełniło rozporządzenie Bożen mocą którego każda określona natura posiadać ma określone warunki i właściwości, a działając w pewien określony sposób, osiąga określony skutek. Darów zatem naturalnych nie dotyczy należność w znaczeniu pierwszym, dotyczy jednak w znaczeniu drugim. Darów zaś nadprzyrodzonych nie dotyczy żaden z dwóch rodzajów należności i dlatego w sposób szczególny przysługuje im miano łaski.

3. Pojęcie łaski uświęcającej zawiera w sobie coś więcej niż pojęcie łaski darmo danej; coś, co również do ogólnego pojęcia łaski należy, a mianowicie to, że czyni ona człowieka miłym Bogu. Dlatego więc łaska darmo dana zachowuje nazwę ogólniejszą, jak to niejednokrotnie bywa. I w ten sposób oba człony podziału są w stosunku do siebie przeciwstawne; mamy bowiem łaskę, która czyni człowieka miłym Bogu i łaskę, która tego nie sprawia.

Artykuł 2

CZY ODPOWIEDNI JEST PODZIAŁ ŁASKI NA DZIAŁAJĄCĄ I WSPÓLDZIAŁAJĄCĄ ? /2/

Wydaje się, że niesłusznym jest podział łaski na działającą i współdziałającą. 1. Łaska bowiem jest pewną przypadłością, jak to było poprzednio wykazane¹. Przypadłość zaś na swój podmiot oddziaływać nie może. Nie można przeto żadnej łaski nazywać działającą.

2. Jeżeli łaska sprawia w nas cośkolwiek, to przede wszystkim nas usprawiedliwia, co jednak nie jest dziełem samej tylko łaski, bo jak powiada św. Augustyn² w komentarzu do św. Jana³: „Uczynki, które ja czynię i on czynić będzie”; „Który stworzył cię bez ciebie - nie zbawi cię bez ciebie”. Żadnej przeto łaski nie powinno się nazywać wprost działającą.

3. Wydaje się, że współdziałanie z kimś odnosi się do działacza niższego, nie zaś do wyższego. Działanie zaś łaski jest w nas czymś wyższym od działania wolnej woli. „Nie zależy to przeto ani od tego, kto chce, ani też kto się ubiega, ale od litującego się Boga”, mówi List do Rzymian⁴. Nie powinno się więc nazywać łaski współdziałającą.

4. Podziału winno się dokonywać przez przeciwstawienie; tymczasem terminy „działać” i „współdziałać” nie są w stosunku do siebie przeciwstawne, jeden i ten sam bowiem czynnik działający może działać i współdziałać. Stąd podział łaski na działającą i współdziałającą jest niesłuszny.

A jednak św. Augustyn powiada: „Przez współdziałanie z nami Bóg wykańcza to, co rozpoczął swoim działaniem; On bowiem z początku działa (sam), abyśmy zechcieli, a skoro zechcemy - współdziała z nami dokonując dzieła”⁵. Działanie zaś, którym Bóg porusza nas do dobra, należy do łaski. Dlatego słusznie dzielimy łaskę na działającą i współdziałającą.

Wykład: Jak powiedziane było wyżej⁶ - łaskę można ujmować w sposób dwojaki: albo jako pomoc Bożą, poruszającą nas do dobrego chcenia i działania, albo też jako dar habitualny, wlany nam przez Boga. W obydwu wypadkach można ją podzielić na działającą i współdziałającą. Powstanie jakiegokolwiek skutku przypisujemy nie temu, kto został poruszony, lecz temu kto porusza do działania. W tym więc wypadku gdy umysł nasz jest poruszany, a nie porusza sam siebie, a więc gdy wyłącznie Bóg jest tym, który porusza, działanie przypisujemy Bogu; i dlatego mówimy to o łasce działającej. W wypadku zaś, kiedy umysł nasz i porusza się i jest poruszany, działanie przypisujemy nie tylko Bogu, lecz także duszy i dlatego mówimy o łasce współdziałającej.

Istnieje w nas akt podwójny. Pierwszy - to wewnętrzny akt woli, przy którym dusza jest poruszana, Bóg zaś tym, który porusza. Ma to miejsce zwłaszcza wtedy gdy wola, która przedtem chciała zła, teraz zaczyna chcieć dobra. Ponieważ Bóg porusza umysł ludzki do tego aktu - mówimy tu o łasce działającej. Drugi akt jest zewnętrzny. Ponieważ - jak to było wyżej wykazane⁷ - został on nakazany przez wolę, przeto słusznie przypisywany jest woli. Ponieważ jednak także w dokonaniu tego aktu Bóg nam dopomaga zarówno wzmacniając wolę wewnętrzną by mogła go wykonać, jak i zewnętrznie udzielając jej możliwości działania - przeto mówimy tu o łasce współdziałającej. Dlatego św. Augustyn po przytoczonych (w *A jednak*) słowach, dodaje: „Działa - abyśmy zechcieli; skoro zaś już chcemy, współdziała z nami, abyśmy dzieła dokonali”. Widzimy więc, że łaska, brana jako darmowe poruszenie Boże, skłaniające nas do dobra zasługującego, słusznie dzieli się na działającą i współdziałającą.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę łaskę w znaczeniu daru habitualnego, sprawia ona również skutek podwójny, tak jak każda inna forma: pierwszym z nich jest istnienie, a

drugim działaniem, podobnie jak dwojaki jest skutek ciepła: czyni ono przedmiot ciepłym oraz działa ogrzewająco na zewnątrz. Tak też i łaska uświęcająca: skoro duszę uzdrawia lub usprawiedliwia, czyli czyni miłą Bogu – nazywana jest łaską działającą, o ile zaś stanowi źródło czynu zasługującego – nazywa się łaską współdziałającą.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Łaska będąc pewną jakością przypadłościową, nie działa w duszy na sposób przyczyny sprawczej, lecz formalnej; podobnie jak mówimy, że białość czyni powierzchnię białą.

2. Bóg nie usprawiedliwia nas bez nas; ponieważ gdy dostępujemy usprawiedliwienia, aktem naszej wolnej woli zgadzamy się na usprawiedliwienie Boże. Jednak ten akt wolnej woli nie stanowi przyczyny łaski, ale jest jej skutkiem. Dlatego więc całe działanie przypisujemy łasce /3/.

3. O współdziałaniu mówimy nie tylko wtedy, gdy ktoś jako czynnik drugorzędny pomaga głównemu czynnikowi działającemu, lecz także w znaczeniu pomocy komuś do osiągnięcia uprzednio postawionego celu. Przez łaskę działającą Bóg pomaga człowiekowi do tego, aby zechciał dobra. Następnie zaś, gdy cel już został postawiony, łaska z nami współpracuje.

4. Łaska działająca i współdziałająca jest jedną i tą samą łaską, a rozróżnienie pochodzi z odmiennych skutków, jak to było wyżej uzasadnione (corp. art.)

Artykuł 3

CZY PODZIAŁ ŁASKI NA UPRZEDZAJĄCĄ I NASTĘPCZĄ JEST SŁUSZNY ?

Wydaje się, że podział łaski na uprzedzającą i następczą nie jest słuszny. 1. „Łaska jest skutkiem umiłowania nas przez Boga. Miłość zaś Boża nigdy nie następuje, lecz zawsze jest uprzedzająca, według słów św. Jana: „Na tym polega miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale On pierwszy umiłował nas”¹. Nie powinno się więc nazywać łaski uprzedzającą i następczą.

2. W człowieku jest tylko jedna łaska, która czyni go miłym Bogu i ona wystarcza, jak to stwierdził Apostoł w słowach: „Dosyć masz łaski mojej”². Jedna zaś i ta sama rzecz nie może być zarazem i wcześniej, i później. Podział więc łaski na uprzedzającą i następczą jest niewłaściwy.

3. Łaskę poznaje się po skutkach. Ilość zaś tych skutków jest nieskończona, przy czym jeden poprzedza drugi. Gdyby na tej podstawie dzielić łaskę na uprzedzającą i następczą – ilość gatunków łaski byłaby również nieskończona. Żadna zaś wiedza nie zajmuje się tym, co nieskończone. Podział łaski na uprzedzającą i następczą jest więc niesłuszny.

A jednak łaska Boża wypływa z Jego miłosierdzia. W Psalmach zaś czytamy i to, że „miłosierdzie Jego uprzedzi mnie”³, a także „miłosierdzie twoje pójdzie za mną”⁴. Łaska więc słusznie dzieli się na uprzedzającą i następczą.

Wykład: Podział łaski na działającą i współdziałającą, jak i uprzedzającą i następczą dokonuje się ze względu na różnorodność skutków, niezależnie od tego, w jakim znaczeniu bierze się łaskę. Łaska bowiem sprawia w nas pięć skutków: pierwszym z nich jest ten że duszę uzdrawia; po drugie - sprawia iż dusza chce dobra; po trzecie - że skutecznie wykonuje to dobro, którego chce; po czwarte - że w dobru trwa i po piąte - że dochodzi do chwały. I oto: Łaska - o ile sprawia w nas pierwszy skutek - jest w stosunku do drugiego skutku uprzedzająca; ze względu zaś na sprawianie drugiego skutku, nazywa się następczą w stosunku do pierwszego. Podobnie jak każdy skutek od jednego jest późniejszy, a od innego wcześniejszy - tak i łaska rozważana od strony różnych skutków może być w stosunku do jakiegoś z nich nazwana równocześnie i uprzedzającą, i następczą. Tak właśnie uczy św. Augustyn w Księdze De Natura et Gratia⁵: „Uprzedza, abyśmy byli uzdrowieni, następuje - byśmy w tym zdrowiu trwali; uprzedza nas swym wołaniem, a następuje - byśmy doszli do chwały”.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Miłość Boża oznacza coś przedwiecznego; nigdy więc nie może być nazwana inaczej, jak tylko uprzedzającą. Łaska jednak oznacza skutek, który zaistniał w czasie, a więc może coś poprzedzać i po czymś następować. Można więc mówić o łasce uprzedzającej i następczej.

2. Rozróżnianie łaski uprzedzającej i następczej nie odnosi się do jej istoty, lecz tylko do skutków, jak to było powiedziane w artykule poprzednim o łasce działającej i współdziałającej⁶. Łaska bowiem następcza, która udzieli nam chwały, nie jest różna numerycznie od łaski uprzedzającej, która usprawiedliwia nas obecnie. Miłość nadprzyrodzona taka, jaką posiadamy obecnie, w niebie nie zaniknie, lecz zostanie udoskonalona; podobnie i światło łaski - ponieważ oba te pojęcia nie zawierają w istocie swej żadnej niedoskonałości.

3. Chociaż skutki łaski mogą być pod względem ilości nieskończone, podobnie jak i czyny ludzkie, to jednak dadzą się sprowadzić do pewnych określonych grup gatunkowych; ponadto zaś wszystkim im wspólne jest to że jeden skutek następuje po drugim.

Artykuł 4

CZY PODZIAŁ ŁASKI DARMO DANEJ, TAK JAK GO DOKONUJE ŚW. PAWEŁ, JEST SŁUSZNY ?

Wydaje się, że Apostoł niesłusznie odróżnia łaskę darmo daną. 1. Wszystko bowiem, czego Bóg darmo nam udziela, może być nazwane łaską darmo daną. Ilość zaś tych darów darmo nam udzielanych, a należących tak do dóbr duszy, jak i do dóbr ciała, które wszakże nie czynią nas miłymi Bogu - jest nieskończona. Tak więc łaski darmo dane nie mogą być ujęte w ramy jakiegoś ścisłego podziału.

2. Łaska darmo dana przeciwstawia się łasce uświęcającej, czyli czyniącej nas miłymi Bogu. Ale przecież wiara przynależy do łaski, która czyni miłymi Bogu, przez nią

bowiem jesteśmy usprawiedliwieni. „Usprawiedliwieni przez wiarę”, mówi List do Rzymian 1 Niesłusznie więc zalicza się wiarę do łask darmo danych, tym bardziej że innych cnót, jak nadzieja i miłość, do nich się nie zalicza.

3. Uzdrawianie oraz mówienie różnymi językami są to pewnego rodzaju cuda. Umiejętność zaś tłumaczenia przynależy do wiedzy lub mądrości, jak czytamy w Księdze Daniela: „Młodzieńcom tym dał Bóg wiedzę i znajomość wszelkich ksiąg i wszelkiej mądrości”². A więc bez racji dar uzdrawiania i dar języków jest przeciwstawiany mocy czynienia cudów, a umiejętność tłumaczenia - mowie mądrości i umiejętności.

4. Jak mądrość i umiejętność, tak samo także rozum i rada, pobożność, męstwo i bojaźń boża są darami Ducha Świętego³, a więc i one powinny być zaliczone do łask darmo danych.

A jednak w Liście I do Koryntian tak mówi Apostoł: „... jednemu dostaje się przez Ducha mowa mądrości, a innemu mowa umiejętności według tegoż Ducha. Jednemu wiara w tymże Duchu, a innemu łaska uzdrawiania w tymże Duchu. Jednemu dar czynienia cudów a innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu różnaitość języków, a innemu umiejętność ich tłumaczenia”⁴.

Wykład: Jak już powiedzieliśmy⁵ łaska darmo dana to ma na celu, ażeby jeden człowiek dopomagał drugiemu w dążeniu do Boga. Nie może zaś człowiek przyczynić się do tego przez jakieś poruszenie od wewnątrz, to bowiem jest w mocy samego tylko Boga. Człowiek może jedynie z zewnątrz pouczać lub przekonywać. Dlatego pod mianem łaski darmo danej zawiera się to wszystko, czego potrzeba człowiekowi, aby mógł kogoś drugiego pouczyć o rzeczach Bożych, przewyższających nasz rozum.

Potrzebne zaś są do tego trzy warunki: po pierwsze - posiadanie pełnej znajomości prawd Bożych, aby z tej pełni uczyć innych. Po drugie - możność potwierdzenia lub udowodnienia tego, co się mówi, gdyż w innym razie nauczanie nie odniosłoby skutku. Po trzecie - zdolność przekazywania słuchaczom w odpowiedni sposób tego, co się w myśli zrodziło.

W związku z pierwszym warunkiem konieczne są trzy rzeczy, tak samo zresztą, jak przy nauczaniu ludzkim. Trzeba bowiem najpierw, aby ten, który ma kogoś kształcić w jakiejś nauce, sam posiadał całkowitą pewność co do zasad tej nauki. W związku z tym podaje wiarę, która jest pewnością w odniesieniu do rzeczy niewidzialnych, będących podstawowymi założeniami nauki katolickiej. Po wtóre potrzeba, aby nauczyciel taki miał doskonale opanowane główne wnioski swej nauki. I tutaj mamy ową mowę mądrości, czyli znajomość prawd Bożych, Po trzecie trzeba, aby znał wiele przykładów i miał obszerną znajomość skutków, którymi należy niekiedy wyjaśniać przyczyny. Tego dotyczy mowa umiejętności; umiejętność jest bowiem znajomością rzeczy ludzkich, a „niewidzialne rzeczy Boże... przez dzieła Jego dla umysłu widzialnymi się stały”⁶.

Dla potwierdzenia prawd podlegających rozumowi, używamy dowodów; dla tych zaś, co zostały objawione przez Boga i rozum przewyższają, potwierdzenie znajdujemy w czynnościach właściwych tylko mocy Bożej i to w sposób dwojaki. Albo tym sposobem,

że nauczający wiedzy świętej dokonuje tego, co sam tylko Bóg dokonać może, przez uczynki cudowne, zmierzające bądź do zdrowia ciała - i tu mamy łaskę *uzdrowienia* - bądź też wyłącznie do okazania mocy Bożej, gdy na przykład słońce stanie, lub zaćmi się, albo morze na pół się przedzieli. Wtedy mamy dar *czynienia cudów*. Drugi zaś sposób na tym polega, że nauczający może wyjawiać ton o czym jeden Bóg wiedzieć może. Chodzi tu o wydarzenia przyszłe i do nich odnosi się *proroctwo*, oraz o tajemnice serca, których dotyczy *rozpoznawanie duchów*.

Sama wreszcie zdolność wysławiania się może być ujęta albo od strony języka, dzięki któremu mówiący zostanie zrozumiany i tego dotyczy *rozmaitość języków*; albo też od strony treści słów wypowiedzianych i tutaj znajduje miejsce *umiejętność tłumaczenia*.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Jak już powiedzieliśmy wyżej⁷, nie wszystkie dobrodziejstwa udzielane nam przez Boga są nazywane łaskami darmo danymi, lecz te tylko, które przerastają miarę naszej natury. Na przykład, gdy prosty rybak obfituje w mowę mądrości i umiejętności albo inne tego rodzaju rzeczy. One to zaliczają się do łask darmo danych.

2. Wiara, jaką się zalicza do łask darmo danych, nie jest tą cnotą, która człowieka usprawiedliwia samego w sobie, ale jest to taka wiara, która osiągnąwszy niezwykły stopień pewności, sprawia iż człowiek staje się zdolny pouczać innych o rzeczach wiary. Nadzieja zaś i miłość związane są ze stroną pożądaną i tą bowiem drogą człowiek do Boga zmierza.

3. Łaskę uzdrowienia wyodrębnia się z ogólnej mocy czynienia cudów, ponieważ posiada ona specjalną skuteczność pobudzania wiary. Ktoś bowiem, kto dzięki swej wierze odzyskał zdrowie ciała, staje się przez to dobrodziejstwo lepiej usposobiony do przyjęcia wiary. Podobnie dar języków lub umiejętność tłumaczenia mają szczególną moc pobudzania do wiary i dlatego są uważane za odrębne łaski darmo dane.

4. Mądrość i umiejętność dla innych racji zaliczane są do łask darmo danych, a dla innych do Darów Ducha Świętego; wtedy mianowicie, gdy umysł ludzki z łatwością daje się poruszać Duchowi Świętemu w tym, co dotyczy mądrości lub umiejętności i w tym znaczeniu są one darami Ducha Świętego, jak już powiedzieliśmy wyżej⁸. Lecz do łask darmo danych zalicza się pewną nadobfitość umiejętności i mądrości, pozwalającą człowiekowi nie tylko samemu mieć właściwe pojęcie o rzeczach Bożych, lecz nadto innych pouczać o nich i zbijać przeciwników. I dlatego nie bez racji włącza się do łask darmo danych *mowę mądrości i umiejętności*. Bo, jak mówi św. Augustyn w traktacie *De Trinitate*⁹ „czym innym jest wiedzieć to tylko, w co powinno się wierzyć aby osiągnąć życie wieczne, a czym innym umieć udzielać tych prawd pobożnym i bronić ich przed niewiernymi”.

Artykuł 5

CZY ŁASKA DARMO DANA JEST CZYMŚ WYŻSZYM OD ŁASKI UŚWIĘCAJĄCEJ ? /4/

Wydawać by się mogło, że łaska darmo dana jest czymś wyższym od łaski uświęcającej. 1. „Dobro bowiem wspólne jest lepsze od dobra jednostki”, powiada Filozof w I Księdze Etyki¹. A przecież łaska uświęcająca ma na celu jedynie dobro jednostki, gdy tymczasem łaska darmo dana zmierza do dobra wspólnego całego Kościoła². Łaska więc darmo dana jest czymś wyższym od uświęcającej.

2. Większym dobrem jest oddziaływać na kogoś niż doskonalić się samemu tylko; tak jak większą jasność posiada ciało, które może także inne ciała oświecać, niż to, które samo świeci, lecz nie oświeca innych. Dlatego też i Filozof mówi w Etyce³, że „sprawiedliwość jest najznakomitszą z cnót”, ponieważ sprawia ona w człowieku właściwy stosunek do innych. Przez łaskę uświęcającą tylko człowiek sam staje się doskonalszym; przez łaskę zaś darmo daną przyczynia się od do udoskonalenia innych. A przeto łaska darmo dana wyższa jest od uświęcającej.

3. To co stanowi właściwość istot doskonalszych, jest czymś wyższym niż to co jest wspólne wszystkim. Tak na przykład rozumowanie będące właściwością człowieka, jest czymś szlachetniejszym niż wspólne wszystkim istotom zmysłowym odbieranie wrażeń. Lecz przecież łaska uświęcająca jest czymś wspólnym dla wszystkich członków Kościoła; przeciwnie zaś, łaska darmo dana jest szczególnym przywilejem najgodniejszych spośród nich. Łaska więc darmo dana jest czymś wyższym niż uświęcająca.

A jednak Apostoł w Liście I do Koryntian⁴ po wyliczeniu łask darmo danych dodaje: „Wskażę wam drogę jeszcze doskonalszą” a z tego, co następuje, widać że mówi tu o miłości, która należy do łaski uświęcającej. Tak więc łaska uświęcająca doskonalsza jest od darmo danej.

Wykład: Jakakolwiek cnota tym jest doskonalsza, im do wznioślejszego dobra się odnosi. Cel zaś zawsze jest czymś wyższym niż to, co do niego prowadzi. Łaska uświęcająca bezpośrednio uzdalnia człowieka do połączenia się z celem ostatecznym. Łaski zaś darmo dane uzdalniają człowieka tylko do tego, co jest przygotowaniem do celu ostatecznego; na przykład prorocтва, cuda i inne tego rodzaju rzeczy prowadzą ludzi do tego, by się z celem ostatecznym połączyli. Dlatego łaska uświęcająca jest czymś o wiele bardziej doskonałym, aniżeli łaska darmo dana.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Jak mówi Filozof w 12 Księdze Metafizyk⁵, istnieje dwojakiego rodzaju dobro jakiejś zbiorowości, na przykład wojska. Jedno - które jest zawarte w samej owej zbiorowości, na przykład dobra organizacja wojska. Drugi rodzaj dobra istnieje oddzielnie od zbiorowości, na przykład dobro wodza armii. Jest ono od pierwszego ważniejsze, bowiem poprzednie także jemu jest podporządkowane. Łaska

zatem darmo dana zmierza do dobra wspólnego całego Kościoła, a dobrem tym jest panujący w Kościele ład, jednakże łaska uświęcająca ma na celu dobro wspólne zbiorowości, istniejące oddzielnie od niej, a którym jest sam Bóg. A przeto łaska uświęcająca jest szlachetniejsza.

2. Gdyby łaska darmo dana mogła sprawić w kimś innym to samo, co człowiek uzyskuje przez łaskę uświęcającą - byłaby od niej wyższa. Tak jak jasność słońca, która daje światło, jest czymś doskonalszym od jasności ciała, które otrzymało ją skądinąd. Przez łaskę darmo daną nie można sprawić w kimś drugim tej łączności z Bogiem, jaką się samemu posiada dzięki łasce uświęcającej; można go jedynie do tego usposobić, wytwarzając pewne dyspozycje. I dlatego łaska darmo dana nie może być doskonalsza. Podobnie jak w ogniu ciepło, które chociaż jest przejawem jego natury i udzielając się innym rozszerza wokół jego działanie, nie jest bynajmniej czymś wyższym od formy substancjalnej samego ognia.

3. Celem, do którego odbieranie wrażeń dąży, jest rozumowanie, a jako cel jest ono czymś szlachetniejszym. Lecz w danym wypadku rzecz ma się odwrotnie; to bowiem, co jest właściwością szczególną, podporządkowuje się jako celowi temu, co jest powszechne. Nie zachodzi więc tu podobieństwo.

ODNOŚNIKI DO ZAGADNIENIA 111

art. 1.

1. q. 110, a. 1.
2. Rz. 3, 24.
3. 1, 6.
4. 11, 6.
5. Rz. 13, 1.
6. De Cael. Hier. c. 4: ML 3, 181.
7. I Kor. 12, 7.
8. 1, 12.
9. 4, 4.

art. 2.

1. q. 110, a. 2, ad 2.
2. Serm 169: ML 38, 923.
3. 14, 12.
4. 9, 16.
5. De grat. et lib. arb. c.17: ML 44, 901.
6. q. 109, a. 2, 3, 6, 9; q. 110, a. 2,
7. q. 17, a. 9.

art. 3.

1. I Jn. 4, 10.
2. II Kor. 12, 9.
3. 58, 11.
4. 22, 6.
5. c. 31: ML 44, 264.
6. ad. 4.

art. 4.

1. 5, 1.
2. 1, 17.
3. q. 68, a. 4.
4. 12, 8 ss.
5. a. 1.
6. Rz. 1, 20.
7. a. 1.
8. loc. cit., a. 1, 4.
9. XIV, c. 1, n. 3: ML 42, 1037

art. 5.

1. c. 1: 1094, b, 8-11; S. Th. lec. 2. nn. 30-31.
2. a. 1, 4.
3. V Etkc. c. 3:1 129. b. 27-1130, a. 8 : S. Th. lec. 2, nn. 906-910.
4. 12, 31.
5. C, 10: 1075, a, 11-15; S. Th. lec. 12, nn. 227-2631.

OBJAŚNIENIA TŁUMACZA

Q. 111

/1/ Przyjął się w teologii podział na łaskę uświęcającą oraz na łaski „darmo dane”, czyli tak zwane charyzmaty. Podział w swym brzmieniu nie bardzo szczęśliwy, bo zarówno łaska uświęcająca, jak i charyzmaty są czymś darmowym. Zachodzi jednak między nimi zasadnicza różnica. Zadaniem łaski uświęcającej jest osobiste zjednoczenie duszy z Bogiem, natomiast zadaniem charyzmatów jest wpływanie na innych, aby im pomóc do otrzymania łaski uświęcającej. Łaska uświęcająca jest czymś osobistym; charyzmaty mają charakter społeczny.

/2/ Podział na łaskę „działającą” i „współdziałającą” dotyczy łaski uczynkowej. Podział ten ma swe uzasadnienie w różnym ustosunkowaniu się Przyczyny Pierwszej (Boga) do przyczyn drugich (stworzeń). Jeśli przy czynności nadprzyrodzonej Bóg działa sam, a człowiek jedynie przyjmuje wpływ działania Bożego, wówczas mamy do czynienia z łaską „działającą”; jeśli natomiast daną czynność nadprzyrodzoną sprawia równocześnie i Bóg, i człowiek, w ten sposób że człowiek działa pod wpływem Boga i równocześnie sam działa - mamy do czynienia z łaską „współdziałającą”

Łaska „działająca”, jak i „współdziałająca” nie są jakimś odmiennym gatunkiem łaski, ale zarówno jedna, jak i druga jest nadprzyrodzoną energią, pochodzącą od Boga; jest siłą przejściową, działającą chwilowo (rodzaj bytu przelotnego), poruszającą władze duszy (rozum i wolę) przeprowadzającą je z możliwości do aktu, np. z możliwości poznania i miłości do aktualnego poznawania i aktualnej miłości. Zależnie od tego, jak ta „energia” Boża ustosunkowuje się do naszych czynności, otrzymuje nazwę „działającej” lub „współdziałającej”. Jeśli pobudza wolę do działania w ten sposób, że wola sama ze siebie nie decyduje się, ale akt jej decyzji pochodzi całkowicie od Boga, łaskę nazywamy „działającą”. Dziełem łaski działającej są pierwsze akty naszej woli. pierwsze bezwzględnie, np. akt nadprzyrodzony na początku życia moralnego, albo pierwsze w pewnym określonym porządku, np. decyzja obrania stanu duchownego, lub czegoś o czym się uprzednio nie myślało, albo zamierzało się coś wprost przeciwnego. Te pierwsze akty. czy to bezwzględnie. czy to w jakimś określonym porządku Bóg powoduje łaską, którą nazywamy działającą. Chociaż te akty inicjatywę mają w Bogu, człowiek te poruszenia Boże przyjmuje dobrowolnie.

Łaska „działająca” ma jakby dwa tereny swego działania. Najpierw u progu życia nadprzyrodzonego, w chwili usprawiedliwienia człowieka, wywołując w duszy nadprzyrodzone akty, którymi dusza zwraca się do Boga ; następnie wywołując w duszy akty nadprzyrodzone nie tylko w swej istocie, ale także w sposobie wykonania, należące do wyższych stanów życia duchowego. Są to natchnienia i poruszenia łaski działającej, specjalnej - które odbieramy dzięki darom Ducha Świętego. Gdy człowiek działa pod bezpośrednim wpływem łaski działającej, działalność jego się upraszcza: staje się bierny,

ale biernością, która jest doskonałością, a nie kwietyzmem; biernością nadprzyrodzoną, polegającą na pełnym posłuszeństwie natchnieniom łaski. Tego rodzaju posłuszeństwo i poddanie się działaniu łaski działającej sprawia, że czynności nasze są doskonalsze niż gdybyśmy je z własnej inicjatywy wykonywali. Działanie łaski „działającej” nie zależy od nas i nie możemy jej wywołać. Inicjatywę tutaj zawsze ma Bóg. Naszym zadaniem jest przygotować się do niej przez praktykę cnót moralnych. Poruszenie łaski „działającej” specjalnej jest konieczne do uświęcenia i zbawienia. Człowiek w stanie łaski, chociaż zasadniczo ma zdolności do nadprzyrodzonego działania, z racji wzniosłości celu nadprzyrodzonego oraz wielkich trudności zewnętrznych i oporów od wewnątrz to mu nie wystarcza. Inicjatywę musi objąć Bóg sam, a człowiek winien się całkowicie poddać Jego wezwaniom i kierownictwu przez łaskę.

Gdy człowiek pod wpływem łaski działającej rozpocznie dobre dzieło. Bóg pomaga mu dalszymi łaskami, aby mógł dzieło rozpoczęte wykończyć. Człowiek pod wpływem łaski współdziałającej nie tylko jest pod wpływem Bożym, ale sam jest czynny. sam chce mocą owego pierwszego chcenia wykonanego pod wpływem łaski działającej.

Pod wpływem łaski działającej wola człowieka decyduje się na czyn pod działaniem Bożym, na które ona się zgadza, a więc wykonuje akt nie na podstawie jakiejś uprzedniej decyzji, lecz Bóg ją skłania do tego aktu, na który ona przyzwala. Działanie Boże na wolę, chociaż równoczesne co do czasu, jest uprzedzające, czyli pierwsze co do natury. Kiedy Bóg pociąga nas do siebie przez łaskę działającą, równocześnie my zbliżamy się do Boga; kiedy Bóg otwiera serce człowieka i człowiek równocześnie je otwiera, kiedy nawraca grzesznik a - równocześnie grzesznik się nawraca.

Podział na łaskę działającą i współdziałającą ma swe uzasadnienie w Piśmie św., nauce Kościoła oraz nauce ojców (cf.: Denz. 182; 192; Fil. 2, 13; Iz. 26, 12; I Kor. 15, 10). Bóg rozpoczyna w nas dobre działanie i zarazem je wykańcza. Jak mówi św. Augustyn, Bóg sprawia abyśmy chcieli, a kiedy chcemy - współdziała abyśmy rozpoczęte dzieło skończyli. To żebyśmy chcieli, sprawia bez nas, gdy zaś już chcemy i to tak, że chcemy i działamy - współdziała z nami.

/3/ Niektóre wyrażenia Pisma św. były okazją do wprowadzenia podziału na łaskę wystarczającą i łaskę skuteczną. Św. Augustyn mówi o łasce, która daje możliwość czynienia i o łasce, która sprawia czyn dobry. Pierwsza daje możliwość wykonania dobrego uczynku „jeśli zechcesz” i tę nazwano łaską wystarczającą; druga sprawia, że „chcemy” czynić dobrze i nazwano ją skuteczną. „A teraz, obywatele jerozolimscy i mężowie judzcy, rozsądźcie między mną a winnicą moją. Co jest, com więcej miał czynić winnicy mojej a nie uczyniłem jej? Czemuż, gdym ja czekał, aby zrodziła jagody winne, zrodziła agrest?” (Iz. 5, 3-4), Bóg dał łaskę wystarczającą, by Żydzi nawrócili się, oni jednak z tej łaski nie skorzystali (cf.: Mt. 23, 37; I Kor. 6, 1). „Wszelki, kto usłyszał od ojca i nauczył się, przychodzi do mnie” (Jn. 6, 44) - to wskazuje na łaskę dającą nie tylko możliwość przyjscia do Boga, ale sprawiającą że faktycznie się przychodzi.

Wystarczalność lub skuteczność łaski bierze się z jej stosunku do skutku. Przy wykonywaniu dobrego czynu działa na nas nieraz nie jedno tylko poruszenie Bożen ale cały łańcuch. Stąd przez łaskę wystarczającą czy skuteczną niekoniecznie trzeba

rozumieć jedno poruszenie Boże. Na jedną łaskę wystarczającą lub skuteczną może się składać cały szereg poruszeń Bożych, np. łaska skuteczna, która doprowadziła św. Augustyna do nawrócenia się, zawierała w sobie wielką ilość poszczególnych poruszeń. oddziaływujących na niego stopniowo. Może też tylko jedno poruszenie Boże sprawić zamierzony skutek. np. przy nawróceniu św. Pawła. Również łaska wystarczająca może obejmować cały szereg poruszeń Bożych, które jednak nie doprowadzają do ostatecznego skutku. Każde poszczególne poruszenie Boże, zarówno przy łasce skutecznej, jak i wystarczającej, jest skuteczne, bo ono faktycznie porusza władze duszy, i to poruszenie jest częścią całego zespołu poruszeń, które doprowadzają do skutku (łaska skuteczna) lub nie doprowadzają (łaska wystarczająca). Jeśli przy szeregu poruszeń Bożych nie dochodzi do właściwego i zamierzonego skutku, np. nawrócenia. pochodzi to z braku dobrej woli, który sprawia że za łaską wystarczającą (szereg poruszeń) nie idzie łaska skuteczna. czyli nie dochodzi się do skutku całkowitego (np. nawrócenie). Podobnie jak w pączku mieści się kwiat i owoc, tak w łasce wystarczającej ukryta jest do pewnego stopnia łaska skuteczna, sprawiająca dobry uczynek w całości. Brak dobrej woli, przejawiający się w rozprószeniu, wylaniu na zewnątrz. opieszałości, niechęci w wysiłku itd. jest przeszkodą dla łaski skutecznej.

Jeśli chodzi o bliższe sprecyzowanie natury łaski skutecznej, mianowicie, gdzie należy szukać jej skuteczności, czy w niej samej, czy też w nas, którzy ją odbieramy i na nią przyzwalamy, teologowie nad tym się zastanawiają i dyskutują. Raczej dawniej dyskutowali, bo dzisiaj tego zagadnienia się nie porusza.

Jedni twierdzą (Molina i jego szkoła), że wolna wola człowieka decyduje o skuteczności lub nieskuteczności łaski. Inny kierunek (tomistyczny), opierając się na św. Pawle, św. Augustynie, twierdzi że łaska jest skuteczna sama w sobie, od wewnątrz. Źródłem jej skuteczności jest Bóg poruszający wolę przez łaskę, a nie wola przyjmująca łaskę.

Nie wdając się w głębszą dyskusję na ten temat, należy zaznaczyć, że wiele wyrażeń Pisma św. wskazuje na wewnętrzną skuteczność łaski. „Albowiem Bóg jest. który sprawuje w nas i chceć. i wykonać według dobrej woli” (Filip. 2. 13). (cf.: Ezdr. 13, 9-11; Mądr. 11, 22-24; Iz. 14, 27; Jer. 31, 19; Jn. 6, 66; I Kor. 4, 7).

Gdybyśmy przyjęli, że wolna wola człowieka decyduje o skuteczności łaski i łaska nie byłaby skuteczna z natury swej, wówczas chcąc być konsekwentnym. musielibyśmy przyjąć że człowiek miałby w sobie coś, czego nie otrzymał od Boga, a mianowicie swoją zgodę woli. z której mógłby się chlubić, a to sprzeciwia się nauce św. Pawła (I Kor. 4, 7); Bóg nie byłby Przyczyną Pierwszą ani Pierwszym Motorem, albowiem wola nasza niezależnie od Niego zgadzałaby się na łaskę; Bóg nie byłby przyczyną powszechną, bo akt naszej woli wymykałby się spod Jego wpływu; Bóg nie miałby pełnej władzy nad naszą wolą; modlitwa o dobrą wolę z naszej strony nie byłaby konieczna itd. Nie można przypuścić, by tak wielka rzecz, jak zgoda wolnej woli człowieka na łaskę. czyli dobre użycie łaski, wymykało się spod władzy Bożej. Obawa że wewnętrzna skuteczność łaski nie da się pogodzić z wolnością woli jest bezpodstawna. Bóg przez łaskę działa od wewnątrz na człowieka tak, że nie niszczy jej wolności. Bóg - Przyczyna Pierwsza - i Pierwszy Motor - tak oddziałuje na przyczyny drugie, że one działają pod jego

skutecznym wpływem, każda stosownie do swej natury. A więc przyczyny wolne - działają dobrowolnie. Bóg sprawia u stworzeń i czyn, i sposób, w jaki on się realizuje.

/4/ Ponieważ łaska jest uczestnictwem w naturze Bożej i jednoczy nas z Bogiem, jest doskonalsza w swej istocie i cenniejszym darem niż charyzmaty. Zwyczajnie Bóg udziela charyzmatów tym, co są w stanie łaski i postąpili w świętości. Nie ma jednak między tymi darami łączności fizycznej. Bóg może udzielać charyzmatów także i grzesznikom. W pierwszych wiekach Kościoła Bóg udzielał ich bardzo obficie, dzisiaj czyni to rzadko i raczej tylko ludziom świętym. Charyzmaty same ze siebie nie uświęcają, dlatego nie należy się o nie starać. Wszystko natomiast należy robić, by mieć w duszy łaskę uświęcającą, która jest warunkiem posiadania Boga. „Ubiegajcie się o miłość. Pożądajcie darów duchowych” (I Kor. 14, 1).

ZAGADNIENIE 112

PRZYCZYNA ŁASKI /1/

Z kolei zastanowić się należy nad przyczyną łaski. W związku z tym rozważymy pięć punktów. 1. Czy tylko sam Bóg jest przyczyną sprawczej łaski? 2. Czy ze strony tego, kto łaskę przyjmuje, potrzebna jest jakaś dyspozycja polegająca na akcie wolnej woli? 3. Czy dyspozycja taka może uczynić udzielanie łaski koniecznym? 4. Czy łaska jest we wszystkich jednakowa? 5. Czy człowiek może wiedzieć o tym, że łaskę posiada?

Artykuł 1 /2/

CZY SAM TYLKO BÓG JEST SPRAWCĄ ŁASKI ?

Wydaje się, że nie tylko Bóg jest sprawcą łaski.

1. Mówi bowiem św. Jan: „Łaska i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa”¹. A przecież imię Jezusa Chrystusa oznacza nie tylko naturę boską, która przyjęła ludzką, lecz także ową przyjętą naturę stworzoną. Jest to więc stworzenie, które może być sprawcą łaski.

2. Między sakramentami Nowego i Starego Zakonu ta istnieje różnica, że sakramenty Nowego Zakonu łaskę sprawiają, sakramenty zaś Starego Zakonu były tylko jej znakami. A wszakże sakramenty Nowego Zakonu są pewnego rodzaju bytami widzialnymi. Zatem nie tylko sam Bóg jest sprawcą łaski.

3. Dionizy w Księdze o Hierarchii Niebieskiej² mówi, że aniołowie oczyszczają, oświecają i doskonalą zarówno niższych aniołów, jak i ludzi. Rozumne zaś stworzenie może być oczyszczane, oświecane i doskonalone tylko przez łaskę. Nie tylko zatem Pan Bóg jest jej sprawcą.

A jednak w Psalmie³ tak jest powiedziane: „Łaskę i chwałę da Pan”.

Wykład: Żadna rzecz nie może działać niczego, co by przewyższało jej gatunek, ponieważ przyczyna zawsze musi być od skutku doskonalsza. Dar zaś łaski przewyższa wszelką zdolność natury stworzonej, gdyż nie jest niczym innym, jak pewnego rodzaju uczestniczeniem w naturze Bożej, przewyższającej wszelką inną naturę. Dlatego jest czymś niemożliwym, aby jakieś stworzenie było sprawcą łaski. Jak niemożliwością jest, by cośkolwiek oprócz ognia mogło zapalać, tak samo konieczną jest rzeczą, aby sam tylko Bóg mógł przebóstwiać, dopuszczając do współdziałania w naturze boskiej drogą pewnego uczestnictwa przez podobieństwo.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Człowieczeństwo Chrystusa - jak mówi Jan Damasceński⁴ - jest „jakby narzędziem Jego Bóstwa”. Narzędzie zaś dokonywuje działania przyczyny

głównej mocą tejże przyczyny głównej, a nie własną. I dlatego człowieczeństwo Chrystusa nie sprawia łaski mocą własną, lecz mocą zjednoczonego z nim Bóstwa, które uczynkom Chrystusowego człowieczeństwa nadaje moc zbawczą /3/.

2. Jak w wypadku samej Osoby Chrystusa człowieczeństwo jest przyczyną naszego zbawienia sprawiając łaskę, przy czym przyczyną główną jest moc Bóstwa; tak samo wypływające z Chrystusa Sakramenty Nowego Zakonu same przez się są przyczyną łaski narzędną, przyczyną jednak główną jest moc Ducha Świętego, który działa w sakramentach. Jak mówi św. Jan: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i Ducha Świętego, nie może wejść do Królestwa Bożego”⁵.

3. Anioł oczyszcza, oświeca i doskonali anioła niższego lub też człowieka, pouczając go w pewien sposób, ale bynajmniej nie usprawiedliwiając przez łaskę. Stąd też mówi Dionizy, że tego rodzaju „oczyszczenie, oświecenie i doskonalenie nie jest niczym innym, jak przyjęciem wiedzy Bożej”⁶.

Artykuł 2 /4/

CZY DLA OTRZYMANIA ŁASKI POTRZEBNE JEST JAKIEŚ PRZYGOTOWANIE LUB DYSPOZYCJA ZE STRONY CZŁOWIEKA?

Wydaje się, że do przyjęcia łaski nie potrzeba ze strony człowieka żadnego przygotowania ani dyspozycji. 1. Mówi bowiem Apostoł w Liście do Rzymian: „Temu, który pracuje nie poczytuje się zapłaty za łaskę, lecz za rzecz należną”¹. Przygotowanie zaś człowieka przez wolną wolę musi się dokonywać drogą pewnej pracy. Udzielenie łaski nie miałyby więc racji.

2. Człowiek, który pogrąża się w grzechu, nie przygotowuje się przeciw do otrzymania łaski. Niektórym jednak łaska została udzielona właśnie w chwili, kiedy się w grzechu pogrążali. Widzimy to na przykładzie Pawła, który otrzymał łaskę w momencie, gdy „dyszał groźbami i pragnieniem mordu przeciw uczniom Pańskim”, jak opowiadają Dzieje Apostolskie². Zatem ze strony człowieka żadne przygotowanie do łaski nie jest potrzebne.

3. Czynnikiem działającym o mocy nieskończonej nie potrzebuje żadnych dyspozycji w tworzyw, a nawet samego tworzywa nie potrzebuje, jak to widać w akcie stwarzania. Wlanie zaś łaski właśnie do niego, jest przyrównywane, nazywa się ją bowiem „nowym stworzeniem”³. Sprawcą zaś łaski może być jedynie sam Bóg, posiadający moc nieskończoną. A przeto do otrzymania łaski nie potrzeba ze strony człowieka żadnego przygotowania.

A jednak inaczej mówi Amos: „Przygotuj się, by wyjść naprzeciw Panu, Bogu twemu, Izraelu”⁴ oraz I Księga Królewska: „Przygotujcie serca wasze Panu”⁵.

Wykład: Jak już o tym była mowa⁶, nazwę „łaska” używamy w dwojakim znaczeniu: albo samego habitualnego daru Bożego, albo też pomocy Bożej, poruszającej duszę do dobrego.. Jeżeli rozpatrywać będziemy łaskę w znaczeniu pierwszym - do otrzymania jej

potrzebne jest jakieś uprzednie przygotowanie przez łaskę, gdyż wszelka forma może zaistnieć jedynie w materii odpowiednio przystosowanej. Jeśli zaś weźmiemy łaskę w znaczeniu drugim, czyli jako pomoc Bożą, poruszającą do dobrego, wtedy ze strony człowieka nie jest potrzebne żadne przygotowanie, które by tę pomoc Bożą uprzedzało. Raczej odwrotnie: wszelkie przygotowanie, jakie może w człowieku zaistnieć, jest wynikiem owej pomocy Bożej, która porusza duszę do dobrego. Co za tym idzie, samo nawet poruszenie wolnej woli, przez które ktoś przygotowuje się do przyjęcia łaski, jest aktem wolnej woli, poruszonej przez Boga. W tym znaczeniu można mówić o przygotowaniu się ze strony człowieka według słów Księgi Przypowieści: „Człowieczą jest rzeczą duszę przygotować”⁷. Zasadniczo jednak przygotowanie to należy do Boga, który porusza wolną wolę. I o tym też mówi Księga Przypowieści: „Przez Boga wola człowieka jest przygotowana” oraz Psalm⁸: „Pan prostuje kroki człowieka”.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Przygotowanie człowieka do otrzymania łaski dokonuje się czasem równocześnie z samym jej waniem. Przygotowanie takie jest działaniem niewątpliwie w pewien sposób zasługującym; zasługuje jednak nie łaskę, którą już posiada, lecz chwałę, której jeszcze nie posiada. Istnieje także jeszcze inne, niedoskonałe przygotowanie, które poprzedza niekiedy dar łaski uświęcającej, a pochodzi z poruszenia Bożego. Nie wystarcza ono jednak do zasługi, ponieważ człowiek nie został jeszcze przez łaskę usprawiedliwiony, a bez łaski żadnej zasługi być nie może, jak o tym powiemy⁹.

2. Człowiek nie mógłby sam przygotować się do łaski, gdyby Bóg go nie uprzedził i nie poruszył do dobra; dlatego nie ma znaczenia, czy ktoś stanie się doskonale przygotowanym od razu, czy też stopniowo. Mówi bowiem Eklezjastyk, że „łatwo jest w oczach Boskich nagle wzbogacić ubogiego”¹⁰: Bywa zaś niekiedy że Bóg porusza człowieka do Jakiegoś dobra, niedoskonałego jednak, i jest to przygotowanie uprzedzające łaskę. Czasem jednak nagle i w sposób doskonały porusza go do dobra i wówczas człowiek łaskę otrzymuje nagle, stosownie do słów. „Každy, kto usłyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do mnie”¹¹. Tak właśnie przydarzyło się Pawłowi; podczas gdy trwał w grzechu, serce jego raptownie zostało poruszone przez Boga w sposób doskonały, aby słuchać, pojmować i iść. Otrzymał więc łaskę w sposób nagły.

3. Czynniki działający o mocy nieskończonej nie potrzebują ani materii, ani żadnej dyspozycji w materii, która byłaby wynikiem uprzedniego działania innej jakiejś przyczyny. Potrzeba jednak, aby stosownie do natury rzeczy, którą ma sprawić, sprawił i samą materię i odpowiednią dla przyjęcia formy dyspozycję. Podobnie gdy Bóg udziela łaski, nie potrzeba do tego żadnego przygotowania, którego by Sam nie dokonał.

Artykuł 3 /5/

CZY TEMU, KTO PRZYGOTOWUJE SIĘ, LUB CZYNI WSZYSTKO, CO JEST W JEGO MOCY, ŁASKA NIEZAWODNIE MUSI ZOSTAĆ UDZIELONA ?

Mogłoby się zdawać, że temu, kto przygotowuje się do łaski i czyni co jest w jego mocy, łaska niezawodnie musi zostać udzielona. 1. „Usprawiedliwieni tedy z wiary pokój wobec Boga zachowajmy”, mówi List do Rzymian¹ a Glossa dodaje²: „Przyjął Bóg tego, kto się do Niego uciekał; inaczej bowiem byłaby w Nim niesprawiedliwość”. Ponieważ zaś niesprawiedliwość w Bogu jest nie do pomyślenia, przeto niemożliwym jest także, by nie przyjął tego, kto się do Niego ucieka. Z konieczności więc musi udzielić mu łaski.

2. w swej księdze *De Casu Diaboli* mówi św. Anzelm³, że diabłu nie udzielił Bóg łaski z tej racji, ponieważ nie chciał jej przyjąć, ani też nie był przygotowany. Jeśli się jednak usunie przyczynę czegoś, z konieczności trzeba usunąć także i skutek. Gdyby więc ktoś chciał przyjąć łaskę, musi mu zostać z konieczności udzielona.

3. Dobro z istoty swej jest udzielające się, jak to wykazuje Dionizy w 4 rozdziale *De Div. Nom.*⁴. A wszakże dobro łaski jest doskonalsze niż dobro natury. Jeśli więc forma naturalna łączy się z odpowiednio przygotowaną materią w sposób konieczny, wydaje się że z o wiele jeszcze większą koniecznością łaska musi zostać udzielona temu, kto się do niej przygotowuje.

A jednak człowiek w stosunku do Boga jest jak glina w stosunku do garncarza, według słów Jeremiasza: „Oto jak glina w rękach garncarza, tak wy jesteście w ręce mojej”⁵. A glina, chociaż byłaby nie wiedzieć jak przygotowana, nie przyjmuje formy od garncarza w sposób konieczny. Więc i człowiek, chociażby się najlepiej przygotował, nie musi koniecznie łaski od Boga otrzymać.

Wykład: Jak już powiedzieliśmy⁶, przygotowanie człowieka do łaski jest dziełem zarazem Boga, który porusza, oraz wolnej woli, poruszonej przez Niego. Można zatem przygotowanie rozważać z dwóch stron. Najpierw, jako dzieło wolnej woli ludzkiej. W tym wypadku żadną miarą otrzymanie łaski nie przysługuje człowiekowi z konieczności, ponieważ dar ten przewyższa wszelkie przygotowanie, do jakiego moc ludzka jest zdolna. Następnie przygotowanie rozważać można od strony poruszenia Bożego; w tym drugim wypadku pozostaje ono w stosunku koniecznym do tego, co Bóg zamierzył. Konieczność ta jednak nie wpływa z przymusu, ale z nieomyślności, bowiem zamiary Boże nie mogą się nie wypełnić. O tym samym mówi Augustyn, że „ktokolwiek zostaje zbawiony, niezawodnie zbawiony zostaje z dobrodziejstwa Bożego”⁷. Dlatego jeśli jest zamiarem Boskiego Poruszydźciela, aby człowiek, którego serce porusza, osiągnął łaskę - otrzyma ją niezawodnie, bo jak mówi św. Jan: „Każdy, kto usłyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do mnie”⁸.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Glossa mówi o tym, kto ucieka się do Boga przez zasługujący akt wolnej woli, ożywionej już przez łaskę. Gdyby go Bóg nie przyjął, byłoby to wbrew sprawiedliwości, którą Sam ustanowił. Jeśliby zaś dotyczyło to poruszenia wolnej woli przed przyjęciem łaski - wtedy chodzi o to, że uciekanie się człowieka do Boga jest skutkiem poruszenia Bożego i słusznym jest, aby nie było ono daremne.

2. Jeśli zabraknie łaski - pierwsza przyczyna tego w nas się znajduje; ale gdy łaska zostaje udzielona - pierwsza przyczyna jest w Bogu - zgodnie ze słowami Ozeasza – „Zatrącenie twoje, Izraelu; tylko we mnie ratunek twój”⁹.

3. Nawet w bytach naturalnych, istniejącym w materii dyspozycjom forma wcale nie przysługuje w sposób konieczny, lecz jedynie w wyniku działania tego samego czynnika, który jest przyczyną sprawczą dyspozycji.

Artykuł 4 /6/

CZY ŁASKA W JEDNYM CZŁOWIEKU JEST WIĘKSZA NIŻ W DRUGIM ?

Zdawać by się mogło, że łaska nie jest większa w jednym człowieku niż w drugim. 1. Przyczyną bowiem łaski w nas jest miłość Boga ku nam, jak to już mówiliśmy¹. A mówi wszak Księga Mądrości: „On uczynił małego i wielkiego i jednako o wszystkim ma pieczę”². A więc wszyscy w jednakowym stopniu łaskę od Boga otrzymują.

2. Coś, o czym się orzeka w stopniu najwyższym, nie może być więcej lub mniej. Łaska zaś jest dla nas czymś najwyższym, albowiem łączy nas z celem ostatecznym. Nie ma więc w niej większych i mniejszych stopni, a przeto nie jest większa w jednym niż w drugim.

3. Łaska - jak mówiliśmy³ - jest życiem duszy. Nie można zaś żyć w stopniu większym lub mniejszym. A więc i łaska takich stopni nie ma.

A jednak w Liście do Efezjan inaczej jest powiedziane: „Każdemu z nas dana jest łaska według miary daru Chrystusowego”⁴. Jeśli zaś coś dane jest według miary, zatem nie wszystkim równo. A więc nie wszyscy mają tyle samo łaski.

Wykład: Jak już powiedzieliśmy⁵, sprawność każda może posiadać dwojaką miarę wielkości. Pierwsza z nich zależna jest od celu lub przedmiotu sprawności; mówi się, że jakaś cnota jest od drugiej szlachetniejsza, gdyż zmierza do wyższego dobra niż tamta. Druga miara zależna jest od podmiotu, który może daną sprawność posiadać w większym lub mniejszym stopniu. Odnośnie do miary pierwszego rodzaju łaska uświęcająca nie może być większa lub mniejsza, ponieważ na mocy swej istoty jednoczy człowieka z dobrem najwyższym, którym jest Bóg. Od strony jednak podmiotu łaska może być większa lub mniejsza; mianowicie ktoś jeden może być doskonalej od drugiego światłem łaski przeniknięty.

Niejakie wytłumaczenie tej różnicy znaleźć można w tym, który się do przyjęcia łaski przygotowuje; kto bowiem przygotowuje się lepiej, ten większą pełnię łaski przyjmie.

Nie można jednak tego uważać za główną rację różnicy o której mowa, ponieważ przygotowanie się do łaski o tyle jest zależne od człowieka, o ile wolna jego wola zostanie przygotowana przez Boga. Dlatego pierwszorzędną rację owej różnicy upatrywać należy w samym Bogu, który w rozmaity sposób rozdziela dary swej łaski, aby z tych najrozmaitszych stopni powstało piękno i doskonałość Kościoła. Tak samo zrobił ustanawiając rozmaite stopnie bytów aby stąd powstała doskonałość wszechświata. Dlatego i Apostoł w Liście do Efezjan stwierdziwszy że „każdemu z nas dana jest łaska według miary daru Chrystusowego”⁶ i po wyliczeniu różnych łask, dodaje: „ku doskonaleniu świętych ... ku budowaniu Ciała Chrystusowego”⁷.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Opieka Boża nad nami rozważana być może w dwojaki sposób. Najpierw jako sam akt Boży, zawsze prosty i ten sam. W tym znaczeniu opieka Jego dotyczy wszystkich w stopniu jednakowym, ponieważ jednym i prostym aktem rozdziela dary tak najwyższe, jak i najmniejsze. W inny sposób opieka Boża nad nami rozważana być może od strony skutków, jakie sprawia w stworzeniach. I tutaj dostrzegamy nierówność; w tym mianowicie znaczeniu, że Bóg w swej Opatrzności jednym przeznaczając większe, drugim zaś mniejsze dary.

2. Argument ten dotyczy miary wielkości łaski w pierwszym znaczeniu. Łaska bowiem nie może być większa z tej racji, że prowadzi do jakiegoś większego dobra, lecz że więcej lub mniej do jednego i tego samego dobra zbliża - przeto możemy je w większym lub mniejszym stopniu posiadać. Różnica zaś nasilenia i osłabienia istnieć może tak w łasce samej, jak i w chwale ostatecznej, zależnie od tego, w jakim stopniu ktoś w niej uczestniczy.

3. Życie przyrodzone należy do istoty człowieka; dlatego nie może posiadać większego lub mniejszego stopnia. Lecz w życiu łaski uczestniczy człowiek w sposób przypadłościowy i dlatego może go mieć więcej lub mniej.

Artykuł 5 /7/

CZY CZŁOWIEK MOŻE WIEDZIEĆ, ŻE POSIADA ŁASKE ?

Wydawałoby się, że człowiek może wiedzieć o tym, czy posiada łaskę. 1. Albowiem łaska znajduje się w duszy przez swą istotę. Dusza zaś w sposób najbardziej pewny poznaje to co znajduje się w niej przez swą istotę, jak mówi św. Augustyn w 12 Księdze swego „Komentarza dosłownego do Księgi Rodzaju”¹. Łaska więc może być poznana z całkowitą pewnością przez tego, kto ją posiada.

2. Jak wiedza, tak i łaska jest darem Bożym. A przecież ten, kto przyjmuje od Boga wiedzę, wie że ją posiada, jak mówi Księga Mądrości: „On bowiem dał mi prawdziwą znajomość rzeczy istniejących”². Tak samo więc ten, kto otrzymuje od Boga łaskę, wie że ją posiada.

3. Łatwiej jest poznać Światło niż ciemność. Mówi bowiem Apostoł w Liście do Efezów: „cokolwiek staje się jawnym, światłością jest”³. A przecież grzech, będący

duchową ciemnością, może być w sposób całkowicie pewny poznany przez tego, kto go posiada. Tym bardziej więc łaska, która jest światłością duchową.

4. „A myśmy nie otrzymali ducha tego świata, lecz Ducha, który z Boga jest, abyśmy poznali, co nam Bóg darował”, mówi Apostoł w Liście do Koryntian⁴. Najważniejszym zaś darem Bożym jest łaska. A więc człowiek, który przez Ducha Świętego otrzymał łaskę, przez tegoż Ducha wie, że została mu ona dana.

5. W Księdze Rodzaju powiedziano do Abrahama w imieniu Boga: „Terazem poznał, że się boisz Boga”⁵, co znaczy „sprawiłem, iżś poznał”. Jest tu zaś mowa o bojaźni czystej, która nie może istnieć bez łaski. Człowiek przeto może wiedzieć, że łaskę posiada.

A jednak inaczej mówi Eklezjastes: „Nie wie człowiek czy jest miłości, czy nienawiści godzien”⁶. A właśnie łaska uświęcająca czyni człowieka godnym miłości Boga. Nikt zatem nie może wiedzieć, czy łaskę uświęcającą posiada.

Wykład: Każda rzecz może być poznana w trojaki sposób. Najpierw przez objawienie i tą drogą można wiedzieć że się łaskę posiada. Bóg objawia to niekiedy i na mocy specjalnego przywileju niektórym osobom, aby dać im już w tym życiu zaczątek radosnej pewności, i aby mogli z większą ufnością i męstwem dokonywać wielkich czynów, a także znosić trudy obecnego życia. Jak powiedział Pan do Pawła: „Dostycie masz łaski mojej”⁷.

Dalej może człowiek poznać coś własną mocą i w sposób pewny. I tą drogą nikt nie może się dowiedzieć czy łaskę posiada. Nie można bowiem mieć o jakiejś rzeczy pewności, jeśli nie da się jej osądzić na podstawie własnego jej założenia; inaczej bowiem byłoby to poznawanie w sposób pewny wniosków dowiedzionych przez nie dające się udowodnić założenia. Nikt zaś nie może wiedzieć czy posiada znajomość jakiegoś wniosku, jeżeli nie zna jego założenia. Początkiem zaś i przedmiotem łaski jest sam Bóg, który z racji swej wielkiej doskonałości pozostaje dla nas nieznanym. Jak mówi Księga Joba: „Oto Bóg wielki, przewyższający umiejętność naszą”⁸. Przeto obecność Jego czy też nieobecność w nas, nie może być poznana sposobem pewnym. I o tym też mówi Job: „Jeśli przyjdzie do mnie, nie ujrzę Go; Jeśli odejdzie, nie zrozumie”⁹. Dlatego nie może człowiek w sposób pewny osądzić czy łaskę posiada. „Nawet zresztą samego siebie nie sądzę ... gdyż sędzią moim jest Pan”, powiada List do Koryntian¹⁰.

Trzecim sposobem może coś zostać poznane przez domysł na podstawie pewnych znaków. I tą drogą może ktoś poznać że ma łaskę; jeśli mianowicie stwierdzi, że znajduje upodobanie w Bogu, a pogardza rzeczami światowymi, i jeśli nie poczuwa się do żadnego grzechu śmiertelnego. W tym znaczeniu rozumieć można słowa Apokalipsy: „Zwycięzcy dam mannę ukrytą ... którą zna ten tylko, kto ją otrzymuje”¹¹; że mianowicie ten kto otrzymuje, dowiadyuje się o tym przez pewne słodkie doświadczenie, czego nie doznaje ten kto nie otrzymuje. Jednakże poznanie takie nie jest doskonałe. Dlatego powiada Apostoł w Liście do Koryntian: „Do niczego się nie poczuwam, ale przez to nie jestem usprawiedliwiony”¹². Bo – jak Psalm – „Występki któż zrozumie? Od skrytych moich oczyść mnie, Panie”¹³.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. To co znajduje się w duszy przez swą istotę, poznane zostaje doświadczalnie w ten sposób, że człowiek przez poznanie aktów dochodzi do ukrytych ich źródeł, jak na przykład wolę spostrzegamy przez akty chcenia, a życie przez czynności życiowe.

2. Do istoty wiedzy należy, aby człowiek miał pewność o tym, do czego się jego wiedza odnosi. Podobnie do istoty wiary należy, aby człowiek był pewny tego, w co wierzy. A dzieje się tak dlatego, że pewność jest czynnikiem doskonałości intelektu, w którym wymienione dary się znajdują. Stąd więc każdy, kto posiada wiedzę lub wiarę, ma pewność co do jej posiadania. Lecz inaczej ma się rzecz z łaską, miłością i innymi darami, które udoskonalają stronę pożądaną.

3. Podstawą i przedmiotem grzechu jest dobro przemijające, które zostało przez nas poznane. Przedmiotu zaś lub celu łaski nie możemy poznać, ze względu na niezmierną jego światłość, według słów Listu do Tymoteusza: „mieszka w światłości nieprzystępnej”¹⁴.

4. Apostoł mówi tu o darach chwały, które są nam dane *in spe*, a które w sposób pewny poznajemy przez wiarę, chociaż nie mamy pewności czy posiadamy łaskę, która nam pozwoli na te dary zasłużyć. Albo też można by sądzić, że mówi on o tym poznaniu, które jest szczególnym przywilejem i dokonuje się przez objawienie. Dlatego dodaje dalej: „To nam Bóg objawił przez Ducha swojego”¹⁵.

5. Słowa wyrzeczone do Abrahama mogą dotyczyć również poznania doświadczalnego, jakiego się nabywa patrząc na dokonywane uczynki. Z uczynku bowiem, jaki spełnił Abraham, mógł on poznać w sposób doświadczalny że posiada bojaźń Bożą. Albo też mogły owe słowa odnosić się do objawienia.

ODNOŚNIKI DO ZAGADNIENIA 112

art. 1

1. Jn. 1, 17.
2. c. 3, 4, 7, 8: MG 3, 165 B, 181 A, 209 CD: 240 C.
3. 83, 13.
4. De fide orth., 1. III, c. 19: MG 94, 1080 B.
5. Jn 3, 5.
6. Cael Hier., c. 7: MG 3, 209 C.

art. 2

1. Rz. 4, 4.
2. Dz. 9, 1.
3. Gal. 6, 15.
4. Am 4., 12.
5. I Krl. 7, 3.
6. q. 109, a. 2 3, 6, 9; q. 110, a. 2; q. 111, a. 2.
7. Prz. 16, 1.
8. 36, 23.
9. q. 114, a. 2.
10. 11, 23.
11. Jn.6, 45.

art. 3

1. 5, 1.
2. Ordin., super Rom. 3, 22: ML 114, 480 B.
3. C. 3; ML 158, 238-329.
4. MG 3, 693 B; S. Th. lect. 1.
5. 18, 6.
6. Art. poprzedni.
7. De praedest. Sanct., C. 14. n. 35: ML 45, 1014.
8. 6, 45.
9. 13, 9.

art. 4

1. q. 110, a. i.
2. 6, 8.
3. q. 110, a. 1, ad 2.
4. 4, 7.
5. q. 52, a 1.; q. 66, a. 1. 2,
6. 4, 7.
7. 4, 12.

art. 5

1. c. 25, 31: ML. 34, 475, 479.
2. 7, 17.
3. 5, 13.
4. I Kor. 2, 12.
5. 22, 12.
6. 9, 1.
7. II Kor. 12, 9.
8. 36, 26.
9. 9, 11.
10. I Kor. 4, 3.
11. 2, 17.
12. I Kor. 4, 4.
13. 18, 13.
14. I Tym. 6, 16.
15. I Kor. 2, 10.

OBJAŚNIENIA TŁUMACZA

Q. 112

/1/ Sobór Trydencki (VI sesja) wylicza przyczyny łaski usprawiedliwiającej człowieka (Denz. 799).

/2/ Przyczyna jest tym, co wpływa na powstanie jakiejś rzeczy w jakikolwiek sposób, albo jest tym, co daje innej rzeczy istnienie. Wpływ przyczynowy może przybrać cztery zasadnicze formy, stąd wyróżnia się cztery rodzaje przyczyn: materialną, formalną, celową, sprawczą. Ta ostatnia znów może być główną albo narzędną.

Przyczyną główną łaski może być tylko Bóg. Wynika to z natury łaski, która jest uczestnictwem w naturze Bożej. Przewyższa więc ze wszech miar zdolności przyczyn stworzonych. Przyczyna sprawcza jest zawsze wyższa od swego skutku. A więc gdy chodzi o łaskę - byt istotnie nadprzyrodzony - jedynie Bóg ją przewyższa doskonałością i dlatego jedynie Bóg może być jej główną przyczyną sprawczą.

/3/ Przyczynami narzędnymi łaski są: człowieczeństwo Chrystusa i sakramenty święte. Moc Boża, wychodząca od Bóstwa, przechodzi na człowieczeństwo Chrystusa oraz znaki sakramentalne. Człowieczeństwo Chrystusa jest narzędziem połączonym (instrumentum coniunctum); sakramenty są narzędziami „odłączonymi” (instrumentum separatum). Zarówno człowieczeństwo Chrystusa, jak i sakramenty sprawiają łaskę jako narzędzie, mocą, jaka przechodzi na nie od Boga.

/4/ cf: q. 109. objaśnienie 10.

/5/ cf.: q. 109. objaśnienie 10.

/6/ Łaska uświęcająca jest uczestnictwem w naturze Bożej. Uczestnictwo dopuszcza stopniowanie. Można więcej lub mniej uczestniczyć w naturze Bożej, stąd możliwości stopniowania i nierówności łaski.

Główną przyczyną nierówności łaski jest Bóg, który w swej nieskończonej mądrości nie w jednakowej mierze rozdziela zarówno dary natury, jak i łaski. Dalszą i drugorzędną przyczyną nierówności łaski jest nierówność dyspozycji z naszej strony przy otrzymywaniu łaski. Lepiej przygotowani (zarówno przy przyjęciu sakramentów, jak i poza) więcej otrzymują. Stąd ważność wyrabiania w sobie należytego przygotowania na przyjęcie łaski Bożej.

/7/ „Tak samo bowiem, jak nikt z wiernych nie powinien wątpić o miłosierdziu Boga ani o zasłudze Chrystusa, ani o mocy i skuteczności sakramentów. tak każdy, kto spogląda za siebie, na własną słabość i brak usposobienia, może się lękać i drzeć o swą łaskę (kan. 13), gdyż nikt nie może wiedzieć z pewnością nieomyślnej wiary, że już otrzymał łaskę Bożą” (Denz. 802). Nikt więc nie może mieć pewności absolutnej, że jest w stanie łaski, chyba że Pan Bóg komuś to objawił. Można natomiast mieć pewność moralną - prawdopodobną.

Łaska bowiem jest rzeczywistością duchową, która nie podpada pod naszą obserwację. Również jak i Bóg udzielający łaski. Stąd nie można mieć całkowitej

pewności, że się ją posiada. Można jednak wnioskować z pewnych oznak o jej istnieniu w nas. Takimi wskaźnikami na stan łaski to:

- świadectwo sumienia, że się jest wolnym od grzechu ciężkiego;
- zamiłowanie w rzeczach Bożych;
- wielka miłość bliźnich (nieprzyjaciół) ;
- cierpliwość w przeciwnościach (cierpieniach) życiowych ;
- pokora;
- nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu ;
- nabożeństwo do Matki Bożej.

Są to znaki wskazujące na łączność duszy z Bogiem przez łaskę. Nie dają one jednak pewności absolutnej. „są sprawiedliwi i mądrzy, a uczynki ich są w ręce Bożej, a przecież nie wie człowiek czy jest miłości, czy nienawiści godzien”. (Ekl. q. 1-2).

ZAGADNIENIE 113

SKUTKI ŁASKI /1/

Zastanowić się należy z kolei nad skutkami łaski. Najpierw mówić będziemy o usprawiedliwieniu grzesznika, co jest skutkiem łaski działającej, następnie zaś o zasłudze jako o skutku łaski współdziałającej. W związku z zagadnieniem pierwszym rozważymy następujące pytania: 1. Czym jest usprawiedliwienie grzesznika? 2. Czy potrzebne jest do niego wlanie łaski? 3. Czy potrzebne są jakieś akty wolnej decyzji? 4. Czy potrzebny jest akt wiary? 5. Czy potrzebny jest akt wolnej decyzji, zwrócony przeciw grzechowi? 6. Czy do wymienionych wyżej warunków należy zaliczyć także odpuszczenie grzechów? 7. Czy usprawiedliwienie grzesznika dokonuje się w ciągu pewnego czasu, czy też w sposób natychmiastowy? 8. Jaki jest naturalny porządek tego wszystkiego, co wchodzi w skład usprawiedliwienia? 9. Czy usprawiedliwienie grzesznika jest największym dziełem Bożym? 10. Czy usprawiedliwienie grzesznika jest cudem?

Artykuł 1 /2/

CZY USPRAWIEDLIWIENIE GRZESZNIKA JEST TYM SAMYM, CO ODPUSZCZEHIE GRZECHÓW ?

Wydaje się, że usprawiedliwienie grzesznika nie jest tym samym, co odpuszczenie grzechów. 1. Grzech bowiem przeciwstawia się nie tylko sprawiedliwości, ale wszystkim cnotom, jak wynika z tego, co powiedziano wyżej¹. Usprawiedliwienie natomiast oznacza pewien zwrot do sprawiedliwości. Nie każdego przeto grzechu odpuszczenie jest usprawiedliwieniem, ponieważ wszelki ruch musi zmierzać od jednego krańca przeciwnego w drugi.

2. Każda rzecz nazwę swą winna otrzymać od tego, co jest w niej najistotniejsze, jak to powiedziano w 2 De Anima². Odpuszczenie zaś grzechów dokonuje się przede wszystkim przez wiarę - według słów Dz. Ap. „oczyściwszy przez wiarę serca ich”³ - oraz przez miłość, według słów Ks. Przysłów „miłość zakrywa wszystkie winy”⁴. Powinna zatem nazwę swą otrzymać raczej od wiary lub miłości, a nie od sprawiedliwości.

3. Wydaje się, że odpuszczenie grzechów jest tym samym, co powołanie. n powołuje się bowiem tego, kto jest oddalony. Od Boga zaś człowiek oddala się przez grzech. Tymczasem powołanie jest od usprawiedliwienia wcześniejsze, bo mówi List do Rzymian: „Których wezwał, tych też usprawiedliwił”⁵.

Usprawiedliwienie zatem nie polega na odpuszczeniu grzechów.

A jednak do tych właśnie słów św. Pawła: „których wezwał, tych też usprawiedliwił”⁶ dodaje Glossa: „przez odpuszczenie grzechów”⁷. Odpuszczenie grzechów jest więc tym samym co usprawiedliwienie.

Wykład: Jeśli rozpatrywać usprawiedliwienie w znaczeniu biernym, stanowi ono dążenie w kierunku sprawiedliwości tak, jak np. ogrzewanie jest dążeniem do ciepła. Ponieważ zaś sprawiedliwość mieści w sobie pojęcie pewnego należytego porządkowania - można ją rozważać w dwojakim znaczeniu.

Najpierw jako odrębną cnotę, która wprowadza właściwy porządek do aktów człowieka. Jest to bądź sprawiedliwość jednostkowa, która porządkuje w sposób właściwy akty jednostki ludzkiej, odnoszące się do innej jednostki, bądź też sprawiedliwość prawna, która reguluje akty człowieka w stosunku do dobra wspólnego ogółu. Tak to określa 5 Ethic⁸.

W innym znaczeniu mówimy o sprawiedliwości, która wprowadza właściwy porządek do wewnętrznych dyspozycji człowieka; gdy mianowicie to, co w człowieku jest najwyższe, poddane zostaje Bogu, niższe zaś władze duszy - władzy najwyższej, czyli rozumowi. Tę więc dyspozycję także nazywa Filozof sprawiedliwością, ale w sensie przenośnym⁹. Zaistnieć zaś ona w człowieku może w sposób dwojaki: albo przez zwyczajne powstanie, polegające na zaistnieniu jakiejś formy, której przedtem nie było. W takim wypadku usprawiedliwienie może dotyczyć także tego, kto nie był w stanie grzechu, gdy tego rodzaju sprawiedliwość od Boga otrzymywał; mówimy na przykład, że Adam otrzymał od Boga sprawiedliwość pierwotną. Albo też sprawiedliwość zaistnieć może w człowieku jako wynik zmiany dążącej z jednego przeciwieństwa w drugie. W tym wypadku usprawiedliwienie polegałoby na przejściu od stanu niesprawiedliwości do stanu sprawiedliwości, o jakiej mowa. I w tym właśnie sensie mówimy tu o usprawiedliwieniu grzesznika; według słów Apostoła: „wykazać się nie może uczynkiem, a ma jedynie wiarę w tego, który usprawiedliwia grzesznika”¹⁰. Proces przemiany zaś nazwę przyjmuje raczej od punktu dojścia niż od punktu wyjścia, dlatego proces ten, któremu podlegający zmieniają stan niesprawiedliwości drogą odpuszczenia grzechów, bierze swą nazwę od punktu dojścia i nazywa się usprawiedliwieniem grzesznika.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Wszelki grzech - ponieważ stanowi go pewien nieporządek ducha, nie będącego poddanym Bogu - może być nazwany niesprawiedliwością, która jest przeciwstawieniem sprawiedliwości omawianej w tym artykule. Tak mówi I List św. Jana: „Każdy, kto się dopuszcza grzechu, nieprawość czyni, a nieprawością jest grzech”¹¹. Z tego względu usunięcie jakiegokolwiek bądź grzechu można nazwać usprawiedliwieniem.

2. Wiara i miłość wskazują na szczególnego rodzaju skierowanie się duszy ludzkiej do Boga przez rozum lub władzę pożądczą. Sprawiedliwość zaś wprowadza we wszystko całkowitą prawość porządku. Dlatego cały ów proces bierze swą nazwę od sprawiedliwości raczej, niż od miłości lub wiary.

3. Powołanie zalicza się do pomocy Boga, który daje poruszenie od wewnątrz i pobudza duszę do porzucenia grzechu. Jednak poruszenie to nie stanowi jeszcze odpuszczenia grzechu, a tylko jest jego przyczyną.

Artykuł 2

CZY DO ODPUSZCZENIA WINY, CO NAZYWAMY USPRAWIEDLIWIENIEM GRZESZNIKA, POTRZEBNE JEST WLANIE ŁASKI ?

Mogłoby się zdawać, że do odpuszczenia winy, czyli do usprawiedliwienia grzesznika, wlanie łaski nie jest potrzebne. 1. Może bowiem ktoś oddalić się od jednego krańca przeciwnego, ale nie dochodzić do drugiego, o ile istnieje między tymi przeciwieństwami coś pośredniego. A właśnie między przeciwstawnymi sobie, stanem winy i stanem łaski, znajduje się coś pośredniego: mianowicie stan niewinności, w którym człowiek nie ma ani łaski, ani winy. A przeto może ktoś uzyskać odpuszczenie winy nie osiągając tym samym stanu łaski.

2. Odpuszczenie winy polega na tym, że Bóg nie poczytuje nam grzechu, według słów Psalmu: „Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczytał grzechu”¹. Lecz wlanie łaski wnosi w nas coś rzeczywistego, jak to wykazaliśmy wyżej². Nie jest więc ono do zglądzenia winy konieczne.

3. Nikt nie może być podległy dwom równocześnie rzeczom przeciwnym sobie. Są jednak grzechy, które przeciwstawiają się sobie nawzajem; jak np. rozrzutność i skąpstwo. Ktoś przeto, kto popełnia grzech rozrzutności, nie może popaść równocześnie w grzech skąpstwa. Możliwe jednak że popełniał go przedtem. A zatem dzięki temu, że grzeszy rozrzutnością, zostaje uwolniony od grzechu skąpstwa. I w ten sposób grzech zostaje odpuszczony bez pomocy łaski.

A jednak w Liście do Rzymian czytamy coś przeciwnego: „Dostępują zaś usprawiedliwienia darmo, przez łaskę Jego”³.

Wykład: Człowiek przez grzech obraża Boga, jak wynika z tego, co było wyżej powiedziane⁴. Obraza zaś odpuszczona być może tą tylko drogą, że obrażony zostaje prześlagnany przez tego, kto go obraził. Gdy więc mówimy że grzech został nam odpuszczony, oznacza to że Bóg przestał się na nas gniewać. To zaś uciszenie się gniewu ma swoje źródło w szczególnej miłości, jaką Bóg nas miłuje. Miłość ta – brana od strony samego aktu Bożego - jest wieczna i niezmienna, lecz w odniesieniu do skutku, jaki na nas wywiera, miłość Boża niekiedy się przerywa, wówczas mianowicie, gdy się niekiedy od Boga oddalamy, czy też niekiedy na powrót wracamy. Skutkiem zaś miłości Bożej w nas - który to skutek przez grzech zostaje usunięty - jest łaska, która czyni człowieka godnym życia wiecznego, a której pozbawia grzech śmiertelny. Dlatego więc nie może być mowy o odpuszczeniu winy, jeśliby nie było wiania łaski.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Więcej potrzeba do tego, aby darować zniewagę temu, kto nas obraża, niż żeby po prostu nie mieć nienawiści do kogoś, kto nie zawinił wobec nas. Może się bowiem zdarzyć między ludźmi, że jakiś człowiek nie ma dla drugiego ani miłości, ani nienawiści. Lecz jeśliby go ów drugi obraził, a on mu obrazę darował, nie

mogłoby się to obyć bez specjalnej życzliwości. Życzliwość Boga w stosunku do człowieka okazuje się w darze łaski. I dlatego przed grzechem człowiek mógłby istnieć bez łaski i bez winy, po grzechu jednak nie może być bez winy, jeśli nie posiada łaski.

2. Jak miłość Boga dla nas polega nie tylko na samym akcie woli Bożej, lecz także sprawia w nas pewien skutek łaski, jak to wyżej powiedziano⁵, tak samo również to, że Bóg nie poczytuje człowiekowi grzechu, powoduje jakiś skutek w duszy tego, komu grzech nie został poczytany. To bowiem, że grzech nie został komuś poczytany, jest wynikiem miłości, jaką Bóg ma dla niego.

3. Św. Augustyn w swym dziele de Nuptiis et Concup. powiada, że gdyby wyzwolenie od grzechu polegać miało tylko na zaprzestaniu popełniania grzechów, wystarczyłoby upomnienie Pisma św.: „Synu, zgrzeszyłeś, nie rób tego więcej”⁶. Lecz to nie wystarcza, bo dodaje Pismo św.: „Módl się, aby grzechy poprzednie były ci odpuszczone”. Grzech bowiem, jako akt przemija, lecz nie przemija stan winy, jak to wykazaliśmy wyżej⁷. Gdy ktoś tedy przechodzi od grzechu jednej wady do grzechu wady przeciwnej, ustaje wprowadzić akt grzechu poprzedniego, lecz nie ustaje stan winy i tak równocześnie współistnieje stan winy jednego i drugiego grzechu. Grzechy bowiem nie są przeciwstawne sobie z racji odwrócenia się od Boga, a właśnie ono o stanie winy stanowi.

Artykuł 3

CZY DO USPRAWIEDLIWIENIA GRZESZNIKA POTRZEBNY JEST AKT WOLNEJ DECYZJI ?

Wydaje się, że do usprawiedliwienia grzesznika akt wolnej decyzji nie jest potrzebny. 1. Wiemy bowiem, że dzieci, a niekiedy i dorośli zostają usprawiedliwieni przez sakrament chrztu bez poruszenia wolnej decyzji. św. Augustyn w IV Ks. Wyznań¹ opowiada, że „pewien jego przyjaciel leżał od dawna bez przytomności, zlany potem śmiertelnym. Ponieważ bardzo nad nim rozpaczano, został ochrzczony nie wiedząc o tym; i odrodził się” - co dzieje się przez łaskę usprawiedliwiająca. Lecz Bóg mocy swojej nie związał sakramentami. A zatem może człowieka usprawiedliwić także i bez sakramentów i bez jakiegokolwiek działania wolnej decyzji.

2. We śnie człowiek nie ma używania rozumu, bez którego niemożliwe jest działanie wolnej decyzji. Lecz Salomon właśnie we śnie otrzymał od Boga dar mądrości, jak mówi III Król.² i II Kronik³. Może więc Bóg równie dobrze udzielić niekiedy człowiekowi daru łaski usprawiedliwiającej bez udziału jego wolnej decyzji.

3. Ta sama przyczyna łaskę stwarza i podtrzymuje w istnieniu. Mówi bowiem Augustyn, że „człowiek winien tak nawrócić się do Boga, by ustawicznie był dzięki niemu sprawiedliwym”⁴. A łaska jest zachowywana w człowieku bez działania jego wolnej decyzji. Zatem od początku może zostać bez tego działania wlana.

A jednak inaczej powiedziano u św. Jana: „Każdy, kto słyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do mnie”⁵. Lecz uczyć się nie można bez działania wolnej decyzji; uczeń

bowiem przyzwala na naukę od nauczyciela. Nikt zatem nie przychodzi do Boga przez łaskę usprawiedliwienia bez aktu wolnej decyzji.

Wykład: Usprawiedliwienie grzesznika dokonuje się tą drogą że Bóg porusza człowieka, by dążył do sprawiedliwości. On bowiem jest tym, który - według słów Apostoła – „usprawiedliwia grzesznika”⁶. Bóg zaś wszystkie rzeczy porusza w sposób dla każdej z nich właściwy. Jak widzimy w przyrodzie - inaczej porusza ciała ciężkie, a inaczej lekkie ze względu na ich różną naturę. Dlatego i ludzi w kierunku sprawiedliwości porusza stosownie do właściwości natury ludzkiej. Właściwością zaś natury człowieka jest posiadanie wolności decyzji. U tego więc, kto ma używalność wolnej decyzji, poruszenie Boże w kierunku sprawiedliwości nie może się dokonać bez jej udziału. Dar łaski usprawiedliwiającej wlewa Bóg w ten sposób, że równocześnie skłania wolną decyzję do przyjęcia tego daru; u tych oczywiście, którzy do takiego działania woli są zdolni.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Ponieważ dzieci nie są zdolne do posługiwania się wolnością decyzji, Bóg usprawiedliwia je wlewając łaskę do duszy jako formę uświęcającą, co jednak nie dokonuje się bez przyjęcia sakramentu. Jak bowiem grzech pierworodny, od którego dzieci zostają oczyszczone, przeszedł na nie nie z własnej ich woli, ale drogą pochodzenia cielesnego, tak też łaska spływa na nie z Chrystusa powodując odrodzenie duchowe. To samo odnosi się do obłąkanych i niedorozwiniętych, którzy nigdy nie posiadali używania wolnej decyzji. Jeśli jednak ktoś miał kiedyś jej używanie, a później je utracił czy to wskutek choroby, czy też we śnie - nie może on otrzymać łaski usprawiedliwiającej przez zewnętrzne tylko udzielenie chrztu lub jakiegoś innego sakramentu, jeśli nie miał pierwwej intencji przyjęcia go, co nie ma miejsca bez udziału wolnej decyzji. W ten właśnie sposób został odrodzony ów człowiek, o którym mówi Augustyn; ponieważ i przedtem, i potem na chrzest się godził.

2. Salomon podczas snu nie wysłużył ani nie otrzymał mądrości. Otrzymał jedynie oznajmienie, że - jak tego poprzednio pragnął - Bóg wleje mu mądrość. Dlatego w usta jego wkłada się te słowa: „I dlatego pożądał, a dana mi jest mądrość”⁷. Albo też można przyjąć że sen ów nie był snem naturalnym, lecz proroczym, o którym powiedziano: „Jeśli jest między wami prorok Pański, będę do niego mówił przez sen lub widzenie”⁸. W tym wypadku człowiek ma używanie wolnej decyzji.

Należy jednak pamiętać, że czym innym jest dar mądrości, a czym innym dar łaski usprawiedliwiającej. Albowiem dar łaski usprawiedliwiającej głównie prowadzi człowieka do dobra będącego przedmiotem woli. Dlatego człowiek do daru tego dąży przez działanie woli, jakim jest akt wolnej decyzji. Mądrość natomiast doskonali rozum, który w działaniu wolę uprzedza. Dlatego może on zostać oświecony darem mądrości przed dokonaniem się aktu wolnej decyzji. Widzimy to także stąd, że niektóre rzeczy bywają ludziom objawiane we śnie, o czym powiada Job: „Gdy przypada twarde sen na ludzi i śpią w łóżku, wtedy otwiera uszy mężów, a ćwicząc naucza ich karność”⁹.

3. Przy wlaniu łaski usprawiedliwiającej dokonuje się pewna przemiana duszy, dlatego potrzebny jest własny akt tej duszy n aby mogła zostać poruszona w sposób sobie

właściwy Przy zachowaniu zaś łaski nie ma przemiany n dlatego nie potrzeba żadnego aktu ze strony duszy, a jedynie podtrzymania działania Bożego.

Artykuł 4

CZY DO USPRAWIEDLIWIENIA GRZESZNIKA POTRZEBA AKTU WIARY ?

Mogłoby się zdawać, że do usprawiedliwienia grzesznika nie potrzeba aktu wiary. 1. Jeśli bowiem człowiek dostępuje usprawiedliwienia przez wiarę, to tak samo i przez inne cnoty, a mianowicie: przez bojaźń Bożą, o której powiedziano „bojaźń Pańska usuwa grzech, kto bowiem jest bez bojaźni, nie może być usprawiedliwiony”¹. Dalej - przez miłość - zgodnie ze słowami – „Odpuszcza się jej wiele grzechów, gdyż wielce umiłowała”². Następnie przez pokorę - zgodnie ze słowami – „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”³; i wreszcie przez miłosierdzie, bo „przez miłosierdzie i wiarę oczyszczają się grzechy”⁴. A więc akt wiary nie jest potrzebny do usprawiedliwienia bardziej, niż akty wyżej wymienionych cnót.

2. Akt wiary potrzebny jest do usprawiedliwienia z tego tylko względu, że przez wiarę człowiek poznaje Boga. A przecież może Go poznawać także innymi sposobami, mianowicie drogą poznania naturalnego i za pomocą daru mądrości. A więc do usprawiedliwienia grzesznika nie potrzeba aktu wiary.

3. Istnieją różne artykuły wiary. Jeśli więc do usprawiedliwienia grzesznika potrzeba aktu wiary, wynika stąd że człowiek w momencie gdy po raz pierwszy zostaje usprawiedliwiony musiałby ogarnąć myślą wszystkie artykuły wiary. To zaś jest nie do przyjęcia, bo takie uświadomienie sobie wszystkich artykułów wiary wymagałoby długiego przeciągu czasu. Wydaje się więc, że do usprawiedliwienia grzesznika nie potrzeba aktu wiary.

A jednak inaczej powiedziano: „Będąc tedy z wiary usprawiedliwieni, pokój ku Bogu miejmy”⁵.

Wykład: Do usprawiedliwienia grzesznika - jak już w artykule poprzednim powiedziano – potrzebny jest akt wolnej decyzji, przez który duch ludzki zostaje poruszony przez Boga. Bóg bowiem porusza duszę zwracając ją ku sobie, jak w innych słowach mówi Psalm⁶: „Boże, Ty nas ożywisz, zwróciwszy ku sobie”. A zatem do usprawiedliwienia grzesznika potrzeba aktu duszy, przez który zwraca się ona ku Bogu. Pierwsze zaś zwrócenie się do Boga dokonuje się przez wiarę, zgodnie ze słowami: „Przystępującemu do Boga potrzeba wierzyć, że jest”⁷. A więc do usprawiedliwienia grzesznika akt wiary jest potrzebny.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Akt wiary nie jest doskonały, jeśli nie ożywia go miłość. Dlatego przy usprawiedliwieniu grzesznika z aktem wiary łączy się akt miłości. Ponieważ zaś wolna decyzja skierowuje się do Boga w celu poddania się Mu, stąd dołącza się również akt synowskiej bojaźni Bożej i pokory. Zdarza się bowiem, że jeden i ten sam akt

woli wykonują różne cnoty, z których jedna wydaje rozkaz, a druga temu rozkazowi podlega; jeśli oczywiście dany akt może być skierowany do różnych celów. Akt natomiast cnoty miłosierdzia oddziałuje przeciw grzechowi albo jako zadośćuczynienie zań - i wówczas następuje już po usprawiedliwieniu - albo jako przygotowanie w myśl tego, że „miłosierni miłosierdzia dostąpią”⁸. Wówczas może on poprzedzać usprawiedliwienie albo nawet przyczynić się do niego razem z wymienionymi cnotami, bo miłosierdzie mieści się w miłości bliźniego.

Przez poznanie naturalne człowiek nie może zwrócić się do Boga jako do przedmiotu szczęśliwości wiecznej i sprawcy usprawiedliwienia. Dlatego takie poznanie do usprawiedliwienia nie wystarcza. Dar mądrości natomiast, jak wynika z tego, o czym już była mowa⁹, zakłada uprzednie poznanie przez wiarę.

3. „Jeżeli ktoś ... ma wiarę w tego, który usprawiedliwia grzesznika, temu wiara jego bywa poczytana jako usprawiedliwienie wedle postanowienia łaski Bożej”¹⁰ - mówi Apostoł. Wynika stąd, że przy usprawiedliwieniu grzesznika w tym znaczeniu potrzebny jest akt wiary, by człowiek wierzył iż Bóg usprawiedliwia ludzi przez tajemnicę Chrystusową.

Artykuł 5

CZY DO USPRAWIEDLIWIENIA GRZESZNIKA POTRZEBNY JEST AKT WOLNEJ DECYZJI, DOTYCZĄCY GRZECHU ?

Mogłoby się zdawać, że do usprawiedliwienia grzesznika nie potrzeba aktu wolnej decyzji, odnoszącego się do grzechu. 1. Bowiem do zmazania grzechu wystarcza sama miłość, zgodnie ze słowami: „Wszystkie występki miłość zakrywa”¹. Lecz przedmiotem miłości grzech być nie może. Przeto do usprawiedliwienia grzesznika żaden akt wolnej decyzji, odnoszący się do grzechu nie jest potrzebny.

2. Kto dąży do tego, co jest przed nim, nie powinien oglądać się na to co minęło, jak mówi Apostoł: „Zapominając o wszystkim, co jest poza mną, zdążam ku temu, co jest przede mną, do nagrody otrzymanej z nieba, którą jest Boże wezwanie”². Ten zaś, kto dąży do sprawiedliwości, grzechy przeszłości ma poza sobą. Powinien więc o nich zapomnieć ani nie powracać do nich przez akty wolnej decyzji,

3. Przy usprawiedliwieniu grzesznika jeden grzech nie zostaje odpuszczony bez innego. „Bezbożną jest rzeczą spodziewać się od Boga przebaczenia niepełnego”³. Jeśliby przeto przy usprawiedliwieniu grzesznika wolna decyzja musiała się zwrócić przeciw grzechowi, należałoby w akcie tym objąć myślą wszystkie swoje grzechy. To zaś wydaje się niepodobieństwem zarówno dlatego, że przemyślenie takie wymagałoby wiele czasu, jak i dlatego, że człowiek nie mógłby w takim razie otrzymać przebaczenia grzechów zapomnianych. A przeto akt wolnej decyzji względem grzechu nie jest do usprawiedliwienia konieczny.

A jednak Psalm mówi: „Rzekłem: wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moją Panu; a Tyś odpuścił niezbożność grzechu mego”⁴.

Wykład: Jak powiedzieliśmy wyżej⁵ usprawiedliwienie grzesznika jest pewnego rodzaju ruchem, w który Bóg wprawia duszę ludzką, przeprowadzając ją ze stanu grzechu do stanu sprawiedliwości. Trzeba wobec tego, aby dusza przez akty wolnej decyzji pozostawała w jakimś stosunku do obu tych stanów; podobnie jak ciało wprawione przez kogoś w ruch lokalny pozostaje w stosunku do obu krańców tego ruchu. Przy lokalnym ruchu ciało jest rzeczą oczywistą, że ciało poruszone oddala się od punktu wyjścia ruchu (a quo) a zbliża się do punktu dojścia (ad quem). Stąd - dusza ludzka w momencie usprawiedliwienia musi także oddalić się od grzechu, a zbliżyć do sprawiedliwości. Owym zaś oddaleniem się i zbliżeniem w działaniu wolnej decyzji będzie obrzydzenie oraz pragnienie. Mówi bowiem Augustyn wyjaśniając słowa: „A najemnik ucieka” (Jan 10, 12) : „Uczucia nasze są poruszeniami ducha; wesele - wylaniem ducha, lęk - ducha ucieczką. Jeśli bowiem czegoś pożądasz - wybiegasz duchem naprzód, jeśli się lękasz - uciekasz duchem”⁶. W usprawiedliwieniu grzesznika potrzebny jest więc dwojaki akt wolnej decyzji: jeden, który przez pragnienie zdąża do sprawiedliwości Bożej i drugi, który odrzeka się grzechu.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Jedna i ta sama cnota ma za zadanie zbliżać do jednego z krańców przeciwnych i równocześnie oddalać od drugiego. Dlatego zadaniem cnoty miłości w równym stopniu jest miłość Boga, jak i nienawidzieć grzechu, który duszę od Boga odłącza.

2. Człowiek nie powinien do tego co było, do grzechów przeszłych, powracać przez miłość; lecz ma o nich zapomnieć, aby się nie przywiązywać. Powinien jednak przypominać je sobie przez rozważanie, aby je sobie obrzydzić. W ten bowiem sposób od nich się oddala.

3. Trzeba aby w okresie poprzedzającym usprawiedliwienie człowiek obrzydził sobie każdy poszczególny grzech popełniony, jaki tylko zdoła sobie przypomnieć. Wskutek takiego - poprzednio uczynionego rozważania - powstanie w duszy pewien akt, polegający na obrzydzeniu sobie wszystkich grzechów popełnionych, razem wziętych, w czym zawarte są także i ten które poszły w zapomnienie. Człowiek bowiem, mający to nastawienie jest tak usposobiony, że żałowałby także i za te grzechy zapomniane, gdyby mu przyszły na pamięć. I ten właśnie akt przyczynia się do usprawiedliwienia.

Artykuł 6

CZY ODPUSZCZENIE GRZECHÓW NALEŻY ZALICZYĆ DO TEGO, CO JEST POTRZEBNE DO USPRAWIEDLIWIENIA GRZESZNIKA ?

Mogłoby się zdawać że odpuszczenie grzechów nie powinno być zaliczane do tego, co jest potrzebne do usprawiedliwienia grzesznika. 1. Substancji jakiejś rzeczy nie zalicza się do tego, co jest potrzebne do istnienia tej rzeczy; tak, jak człowieka nie można wyliczyć na równi z jego częściami: duszą i ciałem. Usprawiedliwienie zaś grzesznika

jest tym samym, co odpuszczenie grzechów, jak o tym wyżej była mowa¹. A więc odpuszczenie grzechów nie można zaliczać do tego, co jest potrzebne do usprawiedliwienia grzesznika.

2. Wlanie łaski jest tym samym, co odpuszczenie winy; podobnie jak jednym i tym samym jest rozlanie się światła i rozproszenie ciemności. Jedna zaś i ta sama rzecz nie może być wyliczana obok siebie samej; to bowiem, co jest jedno, przeciwstawia się mnogości. Nie można więc wymieniać odpuszczenia grzechów równorzędnie z waniem łaski.

3. Odpuszczenie grzechów jest następstwem aktu wolnej decyzji w stosunku do Boga i w stosunku do grzechu, tak jak skutek jest następstwem przyczyny; grzechy bowiem odpuszczone zostają przez wiarę i skruchę. Zaś skutek nie powinien być wyliczany jako element równorzędny ze swoją przyczyną. To bowiem, co się wylicza razem jako elementy składowe, jest sobie równorzędne pod względem natury. A więc odpuszczenie winy nie powinno się wyliczać razem z innymi elementami, niezbędnymi do usprawiedliwienia grzesznika.

A jednak wyliczając to wszystko, co jest do jakiegoś bytu potrzebne, nie powinno się pomijać celu, który w każdej rzeczy jest tym, co najważniejsze. Przy usprawiedliwieniu zaś grzesznika celem jest odpuszczenie grzechów. Mówi bowiem prorok Izajasz: „Ten będzie wszystek owoc, że będzie odjęty grzech jego”². Tak więc odpuszczenie grzechów winno być zaliczone do tego, co jest potrzebne do usprawiedliwienia grzesznika.

Wykład: Wymienia się cztery rzeczy, konieczne do usprawiedliwienia grzesznika, mianowicie: wlanie łaski, akt wolnej decyzji, skierowany do Boga przez wiarę, i akt wolnej decyzji, dotyczący grzechu, oraz odpuszczenie winy. Racją tego jest, że - jak była o tym mowa powyżej³ - usprawiedliwienie jest pewnego rodzaju ruchem, w który wprawiając duszę Bóg przeprowadza ją ze stanu winy do stanu sprawiedliwości. W każdym zaś ruchu, który jest wynikiem poruszenia jakiegoś czynnika przez drugi, potrzebne są trzy rzeczy: najpierw - poruszenie się samego czynnika poruszającego n . po wtóre – ruch przedmiotu poruszonego i po trzecie – dokonanie się ruchu, czyli dojście do celu. Poruszeniem więc ze strony Boga jest tu wlanie łaski; ruchem poruszonej wolnej woli są dwa jej akty. oddalenie się od punktu wyjścia i zbliżenie do punktu dojścia. Dokonanie się zaś tego ruchu odbywa się przez odpuszczenie winy. n przez nie bowiem dopełnia się usprawiedliwienie.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Można powiedzieć, że usprawiedliwienie grzesznika jest tym samym, co odpuszczenie grzechów ze względu na to iż wszelki ruch nabiera gatunkowości przez swój punkt dojścia. Do tego jednakże, aby ów punkt dojścia osiągnąć, potrzeba jeszcze wielu innych czynników, jak wynika z tego cośmy powiedzieli⁴.

2. Wlanie łaski oraz odpuszczenie winy można rozpatrywać w dwojaki sposób. Po pierwsze – ze względu na samą istotę aktu; wówczas są tym samym - tym samym bowiem aktem Bóg udziela łaski i odpuszcza winę. Po drugie - można je rozpatrywać ze względu na ich przedmiot. I wtedy są od siebie różne, tak jak wina, która zostaje

zglądzona, jest czymś różnym od łaski, która zostaje wlana. Podobnie w bytach naturalnych powstawanie jest czymś różnym od zanikania, chociaż powstawanie jednej rzeczy jest równocześnie zanikaniem drugiej.

3. Nie chodzi tu o wyliczenie takie, jak wyliczenie gatunków wchodzących w skład jakiegoś rodzaju. W takim bowiem wyliczeniu wszystkie jego składniki musiałyby być równorzędne. Nam chodzi o wyliczenie oparte na różnicy istniejącej między różnymi czynnikami, potrzebnymi do uzyskania pełni jakiejś rzeczy. W takim wyliczeniu jeden czynnik może być wcześniejszy, a inny późniejszy, gdyż spośród składników i części bytu złożonego jedne mogą być pierwsze od drugich.

Artykuł 7 /3/

CZY USPRAWIEDLIWIENIE GRZESZNIKA DOKONUJE SIĘ W JEDNYM MOMENCIE, CZY TEŻ STOPNIOWO ?

Wydaje się, że usprawiedliwienie grzesznika nie dokonuje się w jednym momencie, lecz stopniowo.

1. Jak już wyżej zostało powiedziane¹, do usprawiedliwienia grzesznika potrzebny jest akt wolnej decyzji. Aktem zaś wolnej decyzji jest wybór, który znowu domaga się uprzedniego rozważenia zamiaru, o czym również mówiliśmy wyżej². Ponieważ zaś rozważanie jest pewnym rozumowaniem, prowadzonym w jakiejś kolejności, wydaje się że usprawiedliwienie grzesznika dokonuje się stopniowo.

2. Działanie wolnej decyzji nie może się obejść bez aktualnego myślenia. Niemożliwą zaś jest rzeczą, aby umysł poznawał aktualnie równocześnie wiele przedmiotów, co już zostało wykazane³. Ponieważ zaś do usprawiedliwienia grzesznika potrzeba aktu wolnej decyzji względem różnych przedmiotów, a mianowicie w stosunku do Boga i w stosunku do grzechu, wydaje się że usprawiedliwienie grzesznika nie może się dokonać w jednym momencie.

3. Forma, którą można posiadać w większym lub mniejszym stopniu, przyjmuje się w podmiocie stopniowo, jak na przykład białość i czerń. Łaskę zaś można posiadać w stopniu mniejszym lub większym, jak to już wyżej zostało powiedziane⁴. A więc nie przyjmuje jej podmiot w jednym momencie. Skoro zaś do usprawiedliwienia grzesznika potrzeba wiania łaski, wydaje się, że usprawiedliwienie to nie może dokonać się w sposób natychmiastowy.

4. Akt wolnej decyzji, który przyczynia się do usprawiedliwienia grzesznika, jest zasługujący; a więc wypływać musi z łaski, bez której nie ma żadnej zasługi, o czym powiemy niżej⁵. Lecz wcześniejszą rzeczą jest nabycie formy niż płynące z niej działanie. A więc najpierw następuje wianie łaski, a dopiero później porusza ona wolną decyzję w stronę Boga i w stronę obrzydzenia sobie grzechów. A więc usprawiedliwienie nie dokonuje się całe naraz.

5. Skoro łaska została wlana, musiał być jakiś pierwszy moment, w którym zaczyna ona istnieć w duszy. Podobnie jest z odpuszczeniem winy; musi istnieć jakiś ostatni moment, w którym człowiek jeszcze podlega winie. Lecz nie może to być moment

w obu wypadkach ten sam, gdyż w takim razie istniałyby w nim równocześnie dwie rzeczy przeciwstawne sobie. Potrzeba więc dwóch momentów, po sobie następujących; pomiędzy nimi zaś musi istnieć pewien odcinek czasu pośredniego, jak uczy Filozof⁶. A więc usprawiedliwienie nie dokonuje się w całości równocześnie, lecz stopniowo.

A jednak przeczy temu fakt, że usprawiedliwienia grzesznika dokonuje przez łaskę swą Duch Święty. Zaś Duch Święty przychodzi do duszy ludzkiej nagle, jak powiedziano w *Dziejach Apostolskich*: „nagle stał się z nieba szum, jakby nadchodzącego wichru gwałtownego”⁷. Glossa zaś dodaje w tym miejscu, że „łaska Ducha Świętego nie zna, co to powolny wysiłek”⁸. Usprawiedliwienie grzesznika nie jest tedy czymś stopniowym, lecz natychmiastowym.

Wykład: Całe usprawiedliwienie grzesznika zawiera się jakoby w źródle, we wleciu łaski. Przez łaskę bowiem i wolna decyzja zostaje poruszona i odpuszczona wina. Wlecie łaski dokonywane jest w jednym momencie, a nie stopniowo. Racją tego jest następująca: jeżeli jakaś forma nie zostaje wyciśnięta w podmiocie w sposób natychmiastowy, znaczy to że podmiot nie jest odpowiednio przygotowany na jej przyjęcie, i że czynnik działający potrzebuje pewnego czasu, aby podmiot przysposobić. I widzimy, że skoro tylko materia zostanie przygotowana przez uprzednią przemianę, natychmiast zostaje jej nadana forma substancjalna. Dlatego, na przykład, ponieważ ciało przezroczyste jest samo z siebie gotowe do przyjęcia światła, zostaje w jednym momencie oświetlone przez jakieś źródło światła.

Jak już zostało wyżej powiedziane⁹, Bóg do wlecia łaski w duszę nie potrzebuje innej dyspozycji, jak tej tylko, którą sam wytworzy. Owo zaś przygotowanie, wystarczające do przyjęcia łaski, niekiedy sprawia Bóg w jednym momencie, niekiedy znów powoli i stopniowo, jak o tym była mowa wyżej. Że bowiem jakaś przyczyna naturalna nie może przystosować materii w jednym momencie, płynie to stąd, iż istnieje niewspółmierność między oporem, jaki stawia materia, a siłą czynnika działającego. Widzimy wobec tego, że im większa będzie moc czynnika działającego, tym szybciej materia zostanie przysposobiona. Ponieważ zaś moc Boża jest nieskończona, może ona wszelką materię stworzoną przysposobić do przyjęcia formy w sposób natychmiastowy; tym więcej zaś, gdy chodzi o wolną decyzję człowieka, ponieważ akty tej władzy z natury swej mogą być wykonywane w jednym momencie. Tak więc usprawiedliwienia grzesznika dokonuje Bóg w jednym momencie.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Działanie wolnej decyzji, które przyczynia się do usprawiedliwienia grzesznika, jest przyzwoleniem na odwrócenie się od grzechu i na zwrócenie się do Boga. Przyzwolenie zaś takie dokonuje się w jednym momencie. Bywa jednak niekiedy że poprzedza je pewne rozważanie, które wszakże do istoty usprawiedliwienia nie należy, lecz jest drogą prowadzącą do niego; podobnie jak ruch lokalny jest drogą do oświecenia, a przemiana - do powstania czegoś.

2. Jak to już przed tym zostało powiedziane¹⁰, nic nie przeszkadza by umysł jednym i tym samym aktem poznawczym objął dwa przedmioty, o ile są one ze sobą w jakiś sposób połączone; jak na przykład razem pojmujemy podmiot i orzeczenie,

ponieważ stanowią one jedność w układzie tego samego zdania. W ten sam sposób wolna decyzja może działać równocześnie w stosunku do dwóch przedmiotów, o ile jeden z nich jest podporządkowany drugiemu. Akt wolnej decyzji odnośnie do grzechu jest podporządkowany aktowi wolnej decyzji, zwróconemu do Boga. Dlatego bowiem człowiek obrzydza sobie grzech, że sprzeciwia się on Bogu, z którym grzesznik chce się zjednoczyć. Tak więc wolna decyzja przy usprawiedliwieniu grzesznika równocześnie odwraca się od grzechu i zwraca do Boga, podobnie jak ciało usuwając się z jednego miejsca, tym samym zbliża się do drugiego.

3. To że jakaś forma może być udzielona w większym lub mniejszym stopniu, nie jest powodem, dla którego nie mogłaby być ona przyjęta przez materię w jednym momencie. W takim bowiem razie światło nie mogłoby w jednym momencie rozejść się w powietrzu, ponieważ powietrze jest zdolne do przyjęcia większego lub mniejszego natężenia światła. Racji więc szukać należy w stopniu przygotowania materii, czyli podmiotu do przyjęcia formy (w osnowie art.)

4. Rzecz zaczyna działać stosownie do otrzymanej formy w tym samym momencie, w którym ją otrzymała. Jak na przykład ogień, natychmiast gdy powstanie, od razu wznosi się w górę i gdyby ruch jego był natychmiastowy w tymże samym momencie dokonał by się do końca. Ruch zaś wolnej decyzji, jakim jest chcenie, nie jest ruchem stopniowo postępującym, lecz dokonującym się w momencie. Stąd też i usprawiedliwienie grzesznika nie musi dokonywać się stopniowo.

5. Następowanie po sobie dwóch rzeczy przeciwstawnych w jednym i tym samym podmiocie inaczej winno być rozpatrywane tam, gdzie rządzi czas, a inaczej tam gdzie się wykracza ponad czas. W tym mianowicie, co podlega czasowi, nie może być mowy o jakimś ostatnim momencie, w którym forma ustępująca jeszcze istnieje w podmiocie; jest tam tylko ostatni odcinek czasu, który dobiega końca, oraz pierwszy moment, w którym forma następująca zaczyna istnieć w materii, czyli podmiocie. Racja tego jest taka, że nie można przyjąć istnienia w czasie momentu, który by poprzedzał inny moment bezpośrednio; czasu bowiem nie stanowią następujące po sobie momenty, tak jak linii nie stanowią punkty, co dowiedzione jest w 6 Księdze Fizyk¹¹. Moment oznacza jedynie punkt końcowy jakiegoś odcinka czasu. A przeto w ciągu całego owego poprzedzającego odcinka czasu, rzecz jakaś zmierzając do nowej formy, podlega wciąż jeszcze formie ustępującej, a dopiero w ostatnim momencie tego odcinka czasu, który jest równocześnie pierwszym momentem odcinka następnego, posiada już formę będącą punktem dojścia ruchu.

Lecz z tym, co wykracza ponad czas, rzecz ma się inaczej. Jeśli bowiem istnieje tam jakieś następstwo uczuć lub aktów intelektualnych, jak na przykład u aniołów, następstwo takie nie jest odmierzane czasem ciągłym, lecz oddzielnymi jego odcinkami; to bowiem, co się odmierza, nie jest ciągle, jak już o tym mówiliśmy¹². Dlatego w takich warunkach należy przyjąć istnienie momentu ostatniego, w którym jest jeszcze to co było najpierw, oraz momentu pierwszego, w którym już jest to co ma nastąpić. I nie ma potrzeby wprowadzać jakiegoś czasu pośredniego, ponieważ nie ma tam ciągłości czasu, która by się tego domagała. A teraz: dusza ludzka, która dostępuje usprawiedliwienia, z istoty swej jest ponadczasowa, ale w sposób przypadłościowy czasowi podlega, o ile

mianowicie poznaje w kategoriach przestrzeni i czasu za pośrednictwem wyobrażeń, z których następnie wyodrębnia umysłowe formy poznawcze, jak o tym mówiliśmy poprzednio¹³. Z tego względu, do zmiany zachodzącej w duszy stosować należy prawa ruchu, mającego miejsce w czasie. Mówimy tedy, że nie ma ostatniego momentu, w którym istnieje jeszcze wina, ale jest najdalszy odcinek czasu; istnieje natomiast pierwszy moment, w którym zaczyna istnieć w duszy łaska. W ciągu całego zaś uprzedniego odcinka czasu znajdowała się w stanie winy.

Artykuł 8

CZY WLANIE ŁASKI JEST WEDŁUG PORZĄDKU NATURY PIERWSZYM SPOŚRÓD WARUNKÓW USPRAWIEDLIWIENIA GRZESZNIKA ?

Mogłoby się zdawać, że wlanie łaski nie jest według naturalnego porządku pierwszym spośród warunków usprawiedliwienia grzesznika. 1. Najpierw się bowiem zrywa ze złem, a później przybliża do dobra, jak mówi Psalm: „Odwróć się od złego, a czyn dobrze”¹. Zaś oddalenie się od zła zawarte jest w odpuszczeniu winy, osiągnięcie natomiast dobra - we wlaniu łaski. A więc odpuszczenie winy z natury jest wcześniejsze od wiania łaski.

2. Przygotowanie do jakiejś formy z natury poprzedza jej przyjęcie. Poruszenie zaś wolnej decyzji jest pewnego rodzaju przygotowaniem do przyjęcia łaski. A więc z natury jest od wiania tej łaski wcześniejsze.

3. Grzech przeszkadza duszy w swobodnym dążeniu do Boga. Zanim zaś jakiś ruch nastąpi, trzeba najpierw usunąć to co do niego przeszkadza. Z tego względu odpuszczenie winy i akt wolnej decyzji w stosunku do grzechu jest z natury czymś pierwszym, niż zwrócenie się woli do Boga i wlanie łaski.

A jednak przeczy temu fakt, że przyczyna z natury jest czymś pierwszym niż jej skutek. Wlanie zaś łaski jest przyczyną wszystkiego innego, co jest potrzebne do usprawiedliwienia grzesznika, jak powiedziano wyżej². A więc z natury jest pierwsze.

Wykład: Wyżej wymienione cztery czynniki, jakich domaga się usprawiedliwienie grzesznika, są równoczesne co do czasu, ponieważ usprawiedliwienie nie dokonuje się drogą stopniowego procesu, jak była o tym mowa w artykule poprzednim. Jednak według porządku natury jeden z tych czynników wyprzedza drugi. W takim więc porządku naturalnym pierwszym jest wlanie łaski, drugim - poruszenie wolnej decyzji względem Boga, trzecim - poruszenie wolnej decyzji względem grzechu, wreszcie czwartym - odpuszczenie winy.

Uzasadniamy to tak, że we wszelkim ruchu poruszenie tego, który porusza jest czymś z natury pierwszym; drugim jest przygotowanie materii bądź poruszenie rzeczy podległej ruchowi; ostatnim zaś cel, czyli punkt dojścia ruchu, do którego zmierza działanie czynnika poruszającego. W naszym wypadku poruszeniem Boga działającego jest wlanie łaski, jak już powiedzieliśmy wyżej³. Poruszeniem, czyli przysposobieniem

rzeczy podległej zmianie, jest dwojaki akt wolnej decyzji; zaś punktem dojścia, czyli celem ruchu, jest odpuszczenie winy, jak to widzieliśmy w artykułach poprzednich⁴.

Naturalnym tedy porządkiem, pierwszą rzeczą w usprawiedliwieniu grzesznika, jest wlanie łaski; drugą - akt wolnej decyzji względem Boga; trzecią - akt wolnej decyzji w stosunku do grzechu (człowiek bowiem, dostępujący usprawiedliwienia, dlatego właśnie obrzydza sobie grzech, iż ten skierowany jest przeciwko Bogu; z tego względu akt wolnej decyzji w stosunku do Boga z natury wyprzedza akt wolnej decyzji w stosunku do grzechu, ponieważ jest przyczyną i racją tego ostatniego); czwartą zaś i ostatnią rzeczą jest odpuszczenie winy, do której cały ten proces jest skierowany, jako do celu⁵.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Oddalenie się od punktu wyjścia i zbliżenie do punktu dojścia może być brane dwojako: Najpierw od strony rzeczy podlegającej zmianie. Wówczas oddalenie się od punktu wyjścia z natury jest wcześniejsze niż zbliżenie się do punktu dojścia; w podlegającym bowiem ruchowi podmiocie z dwóch form przeciwstawnych, ta która ustępuje jest wcześniej, a dopiero później ta do której za pomocą ruchu zdąża. Lecz jeśli rzecz rozważać od strony czynnika działającego, dzieje się odwrotnie: czynnik bowiem działający przez formę uprzednio w nim istniejącą działa w celu usunięcia jakiejś formy przeciwnej. Na przykład słońce usuwając ciemności działa swym światłem. A więc dla słońca oświecać jest czymś pierwszym niż rozpraszać ciemności. Dla powietrza natomiast, które ma przyjąć światło, pierwszą rzeczą jest oczyścić się z ciemności niż otrzymać światło. Tak jest według porządku natury, chociaż co do czasu obie te rzeczy dzieją się równocześnie.

Ponieważ zaś wlanie łaski i odpuszczenie winy rozpatrujemy jako działanie Boga, który dokonuje usprawiedliwienia, według więc porządku natury wlanie łaski jest czymś pierwszym niż odpuszczenie winy. Jeśli jednak ujmować całą sprawę od strony człowieka, który usprawiedliwienia dostępuje, dzieje się odwrotnie: wtedy bowiem pierwszą według porządku natury rzeczą będzie uwolnienie się od winy, a nie dostąpienia łaski niosącej usprawiedliwienie. Albo też można powiedzieć, że krańcami usprawiedliwienia są: wina jako punkt wyjścia i sprawiedliwość jako punkt dojścia; łaska zaś jest przyczyną odpuszczenia winy i uzyskania sprawiedliwości.

2. Przygotowanie podmiotu jest według porządku natury wcześniejsze od przyjęcia formy, późniejsze jednak od czynności czynnika działającego, przez którą to czynność także podmiot zostaje przygotowany. A więc akt wolnej decyzji jest według porządku natury wcześniejszy od otrzymania łaski, lecz następuje po jej wlaniu.

3. Filozof mówi⁶, że gdy chodzi o poruszenia duchowe, bezwzględnie pierwszym spośród nich jest akt zmierzający do początku rozumowania lub do celu czynności; gdy jednak chodzi o akty zewnętrzne, wtenczas usunięcie przeszkody poprzedza osiągnięcie celu. A ponieważ akt wolnej decyzji jest poruszeniem duchowym, przeto według porządku natury pierwiej kieruje się do Boga jako do celu, niż do usunięcia przeszkody, którą jest grzech.

Artykuł 9 /4/

CZY USPRAWIEDLIWIENIE GRZESZNIKA JEST NAJWIĘKSZYM DZIEŁEM BOŻYM ?

Zdawać by się mogło, że usprawiedliwienie grzesznika nie jest największym dziełem Bożym. 1. Przez usprawiedliwienie bowiem grzesznik uzyskuje łaskę właściwą życiu na ziemi (*gratia viae*). Przez uzyskanie zaś chwały wiecznej otrzymuje się łaskę właściwą niebu (*gratia patriae*), która od pierwszej jest większa. Dlatego uwielbienie aniołów lub ludzi jest dziełem większym, niż usprawiedliwienie grzesznika.

2. Usprawiedliwienie grzesznika zmierza do osobistego dobra jednego człowieka. Lecz dobro wszechświata większe jest niż dobro jednego tylko człowieka, czego dowodzi Księga I *Ethic*.¹ A więc stworzenie nieba i ziemi jest większym dziełem niż usprawiedliwienie grzesznika.

3. Większą jest rzeczą uczynić coś z niczego - w dodatku bez niczyjej współpracy - niż uczynić coś z bytu już istniejącego i przy pewnym jego współdziałaniu. Otóż w dziele stworzenia coś powstaje z niczego i stąd nic nie może ze Stwórcą współdziałać. Natomiast przy usprawiedliwieniu grzesznika czyni sprawiedliwego, a ponadto jest tam pewne współdziałanie ze strony człowieka, ponieważ jest akt wolnej decyzji, jak to już powiedzieliśmy wyżej². Usprawiedliwienie grzesznika nie jest więc największym dziełem Bożym.

A jednak przeczą temu słowa Psalmu: „Miłosierdzie jego ponad wszystkie dzieła jego”³. A kolekta⁴ mówi: „Boże, który przebacząc i litując się najbardziej okazujesz wszechmoc swoją” Augustyn zaś, tłumacząc tekst „Większe rzeczy od tych uczyni” (Jan 14, 12), mówi że „większym dziełem jest, by z grzesznika stał się człowiek sprawiedliwy, niż stworzenie nieba i ziemi”⁵.

Wykład: Każde dzieło można nazwać wielkim w dwojakim znaczeniu. W pierwszym - ze względu na sposób dokonania tego dzieła i wtedy największym z dzieł Bożych jest dzieło stworzenia, gdyż zachodzi tu powstanie czegoś z nicości.. W drugim znaczeniu dzieło nazwać można wielkim ze względu na wielkość tego, co się dokonuje. I wówczas usprawiedliwienie grzesznika, które ma na celu wieczne dobro uczestnictwa w Bogu, jest dziełem większym niż stworzenie nieba i ziemi, zmierzające do dobra przemijającej natury. Dlatego to św. Augustyn po słowach, że „większą jest rzeczą, aby z człowieka grzesznego stał się sprawiedliwy niż stworzenie nieba i ziemi”, dodaje: „Bowiem niebo i ziemia przeminą, zbawienie zaś i usprawiedliwienie przeznaczonych trwać będą na wieki”.

Ale trzeba pamiętać, że „wielkim” nazywamy coś w sensie dwojakim. Najpierw - biorąc pod uwagę wielkość bezwzględną i w tym znaczeniu dar chwały jest czymś większym niż dar łaski, usprawiedliwiającej grzesznika. Wobec tego uwielbienie sprawiedliwych jest dziełem większym niż usprawiedliwienie grzesznika. Ale, po wtóre, można coś nazwać wielkim wielkością proporcjonalną; na przykład, kiedy się mówi: mała

góra lub wielkie ziarno prosa. W tym znaczeniu dar łaski usprawiedliwiającej grzesznika jest większy niż dar chwały uszczęśliwiającej sprawiedliwego, ponieważ dar łaski w wyższym stopniu przerasta godność grzesznika, który zasługuje na karę, niż dar chwały godność sprawiedliwego, który już przez to samo że został usprawiedliwiony, godzien jest chwały. Dlatego to św. Augustyn mówi tamże: „Niech rozsądzi kto może, czy większą jest rzeczą stworzyć aniołów sprawiedliwych, czy też usprawiedliwić grzeszników. Zaiste, choć tu i tam równa jest potęga, to jednak w drugim większe miłosierdzie”.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Odpowiedź jasno wynika z tego, co powiedziano wyżej. 2. Dobro wszechświata wtedy jest większe od cząstkowego dobra jednostki, gdy oba te dobra należą do tego samego rodzaju. Ale dobro łaski jednostki jest większe niż dobro naturalne całego wszechświata. 3. W argumencie tym chodzi o sposób działania; a z tego punktu widzenia dzieło stworzenia jest faktycznie największym dziełem Bożym.

Artykuł 10

CZY USPRAWIEDLIWIENIE GRZESZNIKA JEST DZIEŁEM CUDOWNYM ?

Wydaje się, że usprawiedliwienie grzesznika jest dziełem cudownym. 1. Dzieła bowiem cudowne są większe niż nie cudowne, zaś usprawiedliwienie grzesznika jest dziełem większym nawet od innych dzieł cudownych, jak to wynika z tekstu św. Augustyna, wyżej już cytowanego¹. A więc usprawiedliwienie grzesznika jest dziełem cudownym.

2. Poruszenie woli jest w duszy tym, czym naturalna skłonność w bytach naturalnych. Kiedy zaś Bóg sprawia w rzeczach naturalnych coś przeciwnego ich skłonności, dokonuje wtenczas dzieła cudownego, jak na przykład gdy przywraca wzrok ślepemu lub wskrzesza umarłego. Otóż wola grzesznika skłania się do zła. Skoro zatem Bóg, dokonując usprawiedliwienia człowieka, zwraca go ku dobru, wydaje się że jest to dzieło cudowne.

3. Jak mądrość, tak i sprawiedliwość jest darem Bożym. Cudem jest, gdy ktoś otrzymuje od Boga mądrość od razu, bez nabywania wiedzy. Jest więc także cudem, jeśli jakiś grzesznik zostanie przez Boga usprawiedliwiony.

A jednak zaprzecza temu fakt, że dziełami cudownymi są ten które przewyższają siły naturalne. Usprawiedliwienie zaś grzesznika sił naturalnych nie przewyższa; mówi bowiem św. Augustyn w dziele „O przeznaczeniu świętych”, że: „Możność posiadania wiary oraz możność posiadania miłości należy do natury ludzkiej; posiadanie zaś łaski właściwe jest wierzącym”². A więc usprawiedliwienie grzesznika nie jest cudem.

Wykład: W dziełach cudownych zwykło się wyróżniać trzy elementy. Pierwszy z nich dotyczy mocy działającej: mianowicie że sama tylko moc Boża może dzieło takie sprawić. Dlatego właśnie nas one zadziwiają że przyczyna ich jest ukryta, jak już była o tym mowa poprzednio³. I z tego względu tak usprawiedliwienie grzesznika, jak

stworzenie świata i w ogóle wszelkie dzieło, jakie sam tylko Bóg może sprawić, nazwać można cudownym.

Po wtóre - spotyka się w niektórych dziełach cudownych, że udzielona materii forma przewyższa naturalną zdolność danej materii; jak na przykład przy wskrzeszeniu zmarłego życie jest czymś przewyższającym naturalną możność ciała w takim stanie. W tym znaczeniu usprawiedliwienie grzesznika nie jest cudem, ponieważ dusza z natury zdolna jest przyjąć łaskę /5/: „tym samym, że uczyniona jest na obraz Boży, zdolna jest do przyjęcia Boga przez łaskę”, jak mówi św. Augustyn⁴.

Po trzecie - w dziełach cudownych znajduje się coś, czego się nie spotyka w zwykłym i stałym porządku sprawiania danego skutku; na przykład chory odzyskuje doskonale zdrowie w sposób natychmiastowy z pominięciem zwykłego procesu zdrowienia, jakiego dokonuje natura lub sztuka lekarska. Ze względu na ten element, usprawiedliwienie grzesznika niekiedy jest cudowne, a niekiedy nie. Zwykły i powszechny przebieg usprawiedliwienia jest taki, że wskutek wewnętrznego poruszenia duszy przez Boga, człowiek nawraca się do Niego. Początkowo jest to nawrócenie niedoskonałe, następnie zaś staje się doskonałym, ponieważ „miłość zapoczątkowana zasługuje na powiększenie, aby powiększona zasłużyła na osiągnięcie doskonałości” jak mówi św. Augustyn⁵. Niekiedy jednak Bóg działa na duszę w sposób tak gwałtowny że osiąga ona od razu niejaką doskonałość sprawiedliwości, jak to miało miejsce przy nawróceniu św. Pawła, gdzie od zewnątrz dołączyło się także cudowne obalenie na ziemię. Stąd też Kościół nawrócenie św. Pawła - jako cudowne - obchodzi osobnym świętem.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Pewne dzieła cudowne, chociaż mniejsze niż usprawiedliwienie grzesznika pod względem dobra, jakie sprawiają, znajdują się jednak poza zwyczajnym porządkiem dokonywania takich skutków. Bardziej przeto zasługują na miano cudu.

2. Nie zawsze, kiedy byt naturalny zostanie poruszony przeciw swojej skłonności, mamy do czynienia z dziełem cudownym; w takim bowiem razie ogrzanie wody lub rzucenie kamienia w górę także byłoby cudem. Lecz wtedy dzieło jest cudowne, kiedy dokonuje się poza porządkiem działania właściwej sobie przyczyny, która z natury swej taki skutek ma sprawić. Usprawiedliwić zaś grzesznika nie może żadna inna przyczyna tylko Bóg; tak jak nic nie może ogrzać wody, tylko ogień. Przeto usprawiedliwienie grzesznika przez Boga w tym znaczeniu nie jest cudem.

3. Człowiek z natury zdolny jest do nabycia pochodzących od Boga mądrości i wiedzy własnymi zdolnościami i nauką; dlatego jeśli posiadzie mądrość i wiedzę w inny od tego sposób, jest to czymś cudownym. Lecz łaski usprawiedliwienia natura ludzka nie jest zdolna osiągać działaniem własnym, lecz działaniem Bożym. Dlatego nie zachodzi tu podobieństwo.

ODNOŚNIKI DO ZAGADNIENIA 113

art. 1

1. q. 71, a. I.
2. c. 4. 416. b. 23-25. S. Th. lect. 9, n. 1872
3. 15, 9.
4. 10, 12.
5. 8, 30.
6. Rz. 8, 30.
7. Interl; Lombandi: ML 191. 1450 D.
8. c. 3: 1229, b. 13-14; 1130 a. 416; S. Th lect, 2., n. 900- 9901 ; lect. 3., n. 913.
9. V Ethic., c. 15; 1138 b, 5-14; S. Th lect. 17, n. 1106-1108.
10. Rz. 4, 5.
11. 3, 4.

art. 2

1. 31, 2.
2. q 110, a. 1.
3. 3, 24.
4. q. 71. a. 6; q. 87, a. 3 sqq.
5. q. 110, a. 1.
6. 1. 1., c. 26: ML 44, 430.
7. q. 87, a. 6; q. 109, a. 7.

art. 3

1. c. 4, n. 8: ML 32, 696.
2. 3, 5.
3. 1, 7.
4. VIII Super Gen. ad litt. c 2: ML 34, 382-383.
5. 6, 45.
6. Rz. 3, 30.
7. Mdr. 7, 7.
8. Lb. 12, 16.
9. 33, 15.

art. 4

1. Syr. 1, 27.
2. Łk.7, 7.
3. Jk. 4, 6.
4. Prz. 15, 27.
5. Rz. 5, 1.
6. 84, 7
7. Hbr.11, 6.

8. Mt. 5, 7.
9. q. 68, a. 2; a. 4, ad 3.
10. Rz. 4, 5.

art. 5

1. Prz. 10, 12.
2. Flp. 3, 13.
3. Gratiani Decretum, p. II causa 33, q. 3, d. 3. can 42.
4. 31, 5.
5. a. 1.
6. Super Joan tract. 46; ML 35, 1732.

art. 6

1. a. 1.
2. 27, 9.
3. a. 1.
4. in corp. et in a. praec.

art. 7

1. a 3.
2. q. 15, a. 3.
3. 1. q. 85, a. 4.
4. q. 112, a. 4.
5. q. 114, a. 2.
6. VI Physic. c. 1: 23, 6-10; s. Th. Iect. 1, n. 5.
7. 2, 2.
8. Interl. - Cfr. Ambros., Jn. Luc. 1, II, n. 19: ML 15, 1560 A.
9. q. 112, a. 2.
10. I. q. 85, a. 4; q. 58, a. 2.
11. c. 1: 231, b, 6-10; S. Th. lect. 1, n. 5.
12. I. q. 53, a. 3.
13. I. q. 84, a.7.

art. 8

1. 36, 4.
2. a. 7.
3. a. 6.
4. a. 1, 6.
5. ibid.
6. II Physic. c. 9: 200, a, 19-20;
5. Th. lect. 15, n. 5.

art. 9

1. c. 1 : 1094, b, 10-11 ; S. Th. lect. 2, n. 30-31.
2. a. 3.
3. 144, 9.
4. Dom. X. post. Pentecost..
5. In Joann. tract. 72, n. 3 : ML 35, 1832.

art. 10

1. a. 9. A jednak.
2. c. 5: ML 44, 968.
3. q. 105, a. 7.
4. De Trin., b. XIV, c. 8: ML 42, 1044.
5. Epist. 186, ab. 106, c. 3, n. 10, ML 33, 819.

OBJAŚNIENIA TŁUMACZA

Q. 113

/1/ Święty Tomasz omawia tylko dwa zasadnicze skutki, jakie sprawia łaska w duszy, mianowicie usprawiedliwienie grzesznika (q. 113)n i możliwość zasługi u Boga (q. 114). Pierwszym i podstawowym skutkiem łaski jest „przebóstwienie” (deificatio). Zadaniem łaski jest „przebóstwiać” (nazywamy to popularnie „uświęcać”), wyciskać na duszy specjalny obraz Boży. Jeśli łaska „przebóstwiająca” napotka w duszy grzech, wówczas „przebóstwiająca” równocześnie usuwa grzech, czyli usprawiedliwia. Jeśli nie napotka grzechu, „Przebóstwia” nie usprawiedliwiająca. Tak właśnie było z pierwszymi rodzicami przed ich upadkiem, tak było z Najśw. Marią Panną, która została uświęcona łaską w momencie poczęcia, i to uświęcenie uchroniło Ją od grzechu pierworodnego, tak również było z Aniołami. Po grzechu pierwszych rodziców łaski spływające na świat równocześnie uświęcają i usprawiedliwiają.

/2/ Wyraz „usprawiedliwienie” można brać w sensie sądowym albo znaczeniu teologicznym. W pierwszym znaczeniu „usprawiedliwienie” znaczy ogłosić kogoś niewinnym. Sens teologiczny jest inny. Sprawiedliwość oznacza specjalną cnotę, usprawniającą wolę człowieka do oddawania każdemu, co mu się od nas należy. Po drugie, oznacza należyte wewnętrzne nastawienie całego człowieka odnośnie do Boga, do bliźnich i do siebie samego. Do takiego nastawienia potrzebna jest łaska uświęcająca oraz zespół cnót zarówno intelektualnych, moralnych, jak i teologicznych. Kto posiada łaskę uświęcającą i nieodłączne od niej cnoty wlane, jest należycie nastawiony wewnętrznie, jest „sprawiedliwy” w sensie biblijnym i teologicznym.

W ten stan sprawiedliwości wchodzi się przez wewnętrzny, psychiczny i zarazem nadprzyrodzony proces, przemieniający człowieka. Proces usprawiedliwienia (usprawiedliwienie) jest to przejście ze stanu grzechu ciężkiego (stan odwrócenia się od Boga)- czyli ze stanu niesprawiedliwości do stanu łaski uświęcającej, czyli sprawiedliwości. Jest to więc wewnętrzna przemiana, jaka dokonywuje się w duszy pod działaniem łaski. Punktem wyjścia (terminus a quo) jest stan grzechu; punktem dojścia (terminus ad quem), czyli docelowym, jest stan łaski. To, co się dzieje między punktem wyjścia a punktem dojścia, jest to proces dokonywującego się usprawiedliwienia. Na proces usprawiedliwienia składają się:

1. Wlanie łaski (a. 2). Usprawiedliwienie dokonuje się przez wlanie łaski. Jest to dogmat wiary (cf.: Rz. 3, 24 ; I Kor. 6, 11; Ef. 4, 23-24; I Tym. 3, 5-7. Gal. 6, 15). Usprawiedliwienie nie jest tylko samym odpuszczeniem grzechów lecz wewnętrznym uświęceniem wewnętrzną przemianą, która może się dokonać jedynie przez łaskę. Pojmowanie usprawiedliwienia jako niepoczytywanie grzechów, bez wewnętrznej przemiany człowieka, byłoby herezją. Tego rodzaju usprawiedliwienie zawiera w sobie

sprzeczność, Stan grzechu polega na odwróceniu się od Boga. Do Boga nie można się zwrócić bez pomocy łaski. Stan grzechu, to brak łaski uświęcającej, który spowodował grzech. Brak ten można usunąć jedynie przez udzielenie czegoś, czego brakuje. W naszym wypadku brak łaski uświęcającej może zostać usunięty przez wlanie jej do duszy.

2. Akty wolnej woli. Usprawiedliwienie ludzi dorosłych (mających używanie rozumu) dokonywane jest przy współpracy łaski z wolną wolą człowieka. Usprawiedliwienie jest procesem psychicznym, ludzkim, w którym biorą udział władze duchowe człowieka. Proces usprawiedliwienia - to wewnętrzna zmiana nastawienia u człowieka wobec Boga, mianowicie odwrócenie się od grzechu, a zwrócenie się ku Bogu.

Do Boga zwracamy się aktami wiary, nadziei i miłości. Stąd konieczność tychże aktów. Pierwszym krokiem ku Bogu jest akt wiary. „Bez wiary niepodobna podobać się Bogu. Albowiem przystępującemu do Boga potrzeba wierzyć, że jest i że nagradza tych, którzy Go szukają” (Hbr. 11, 6). Nie znając Boga, nie można by się do Niego zwracać. Nie jest rzeczą konieczną wykonanie aktu wiary w każdą poszczególną prawdę. Wystarczy dać przyzwolenie umysłu na to wszystko, co Bóg objawił.

Z wiarą ma iść nadzieja. Odpuszczenie grzechów jest dziełem miłosierdzia Bożego. Nie można się o nie starać, gdy się nie ma nadziei, że Bóg go nam udzieli. Stąd konieczność aktów nadziei.

Przed wszystkim potrzebny jest akt miłości. Usprawiedliwienie to zwrócenie się do Boga. Ten zwrot w całość pełni realizuje się przez nadprzyrodzony akt miłości Boga. Wiara i nadzieja zapoczątkowują usprawiedliwienie, miłość je wykańcza.

Aby zwrócić się do Boga, trzeba odwrócić się dobrowolnie i świadomie od grzechu przez zniechęcenie go. Stąd konieczność skruchy. Jak przy ruchu lokalnym ciało poruszane oddala się od jednego punktu i przechodzi do drugiego, tak analogicznie rzecz się ma przy usprawiedliwieniu Aktami wiary, nadziei i miłości, dusza zwraca się do Boga, a równocześnie aktami skruchy odwraca się od grzechu (a. 3, 4, 5). Istnieje między nimi ścisła zależność. Jaka miłość - taka skrucha. Większa miłość powoduje głębszą skruchę.

Chociaż wszystkie powyższe akty normalnie są konieczne do usprawiedliwienia, nie muszą jednak wszystkie być wyraźnie i oddzielnie wykonane. Jeśli jest wiara i miłość, może nastąpić usprawiedliwienie, bo w tych dwóch mieszczą się inne. W akcie miłości doskonałej zawarta jest odraza i nienawiść grzechu, a więc skrucha. Z wiarą łączą się inne akty, jak bojaźń Boża, pokora itd.

Wolna wola człowieka przy procesie usprawiedliwienia jest czynna, zgadzając się na łaskę pobudzającą do nawrócenia. Człowiek jest tu wolny, może bowiem łaski nie przyjąć (Denz. 814. cf.: Denz. 792-843).

Konieczność współdziałania z łaską w dziele usprawiedliwienia jest bardzo wyraźnie podkreślona przez Pismo św. Mamy nakazy, aby się do Boga nawrócić i powstać z grzechu. „Nawróćcie się do mnie, a będziecie zbawione wszystkie krańce ziemi” (Iz. 45, 22). „Wstań, który śpisz i powstań z martwych, a oświeci cię Chrystus” (Efez. 5, 14 ; Cfr. Prz. 16, 1 ; Treny 5, 21 ; Filip. 2, 12). Powyższe nakazy świadczą o konieczności współpracy wolnej woli. Nakazywać można tylko to, co jest w naszej mocy.

3. Odpuszczenie grzechów jest zakończeniem procesu usprawiedliwienia (a. 6). Istnieje ścisła zależność odpuszczenia grzechów od łaski.

/3/ Proces usprawiedliwienia dokonywuje się momentalnie. Między waniem łaski a ustąpieniem grzechu nie ma żadnego odstępu czasowego. Jest tylko w tym procesie porządek pierwszeństwa natury, mianowicie: 1) wanie łaski przez Boga; 2) pod wpływem łaski i cnót wanych - akty wiary, nadziei i miłości; 3) pod wpływem tejże łaski oraz cnoty wanej pokuty - akty skruchy; 4) odpuszczenie grzechów.

Proces usprawiedliwienia dokonywuje się momentalnie przy waniu łaski przez Boga. lecz przygotowanie do niego może trwać dłuższy lub krótszy czas. Jest ono dziełem łaski uczynkowej.

Inaczej to przygotowanie wygląda przy usprawiedliwieniu w sakramencie pokuty, a inaczej poza sakramentem.

W dziele usprawiedliwienia cała rzecz polega na otrzymaniu łaski uświęcającej. Z chwilą kiedy łaska spłynie do duszy, proces dokonywuje się spontanicznie. Ażeby łaska spłynęła. niezbędne jest przygotowanie się na nią przy pomocy łask uczynkowych. Poza sakramentem pokuty wymaga się większej współpracy z łaską niż przy przyjęciu sakramentu. Sakrament pokuty ułatwia proces usprawiedliwienia.

/4/ Są trzy wielkie dzieła Boże, pod które wszystkie inne można p odciągnąć: stworzenie, usprawiedliwienie grzesznika. uwielbienie świętych.

Jeśli będziemy patrzeć na sposób, w jak i zostały dokonane - wówczas największym dziełem okaże się stworzenie. Jest to bowiem dokonanie czegoś z niczego.

Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę powyższe dzieła same w sobie, w ich bycie ontologicznym, usprawiedliwienie grzesznika okaże się większym dziełem od stworzenia, bo łaska usprawiedliwiająca jest bytem nadprzyrodzonym. Jeszcze większym dziełem jest uwielbienie, bo jest to łaska w pełni rozwoju.

Jeśli natomiast rozważymy te dzieła uwzględniając proporcję ich wielkości, to usprawiedliwienie jest większym od uwielbienia. Uwielbienie jest tylko wykończeniem usprawiedliwienia. Między łaską a stanem uwielbienia zachodzi pewna proporcja, nie ma jej natomiast między stanem grzechu a stanem łaski. Większą rzeczą jest uświęcić grzesznika niż uwielbić sprawiedliwego. Większa jest przepaść między stanem grzechu a stanem łaski, niż między stanem łaski a stanem chwały.

We wszystkich tych trzech dziełach przebija się sprawiedliwość i miłosierdzie Boże.

/5/ Człowiek jest „capex gratia” nie w tym znaczeniu jakoby posiadał naturalną zdolność przyjęcia łaski mocą działania naturalnego, podobnie jak materia jest w możliwości przyjęcia takiej czy innej formy pod wpływem działania przyczyn stworzonych, lecz jest „capex gratiae” z racji swej strony duchowej. Jako istota rozumna człowiek może poznać Boga nie tylko jako pierwszą Przyczynę wszechświata, ale może przyjąć od Boga łaskę. a przez to dojść do oglądania istoty Bożej.

Człowiek ma zdolność poznawania i miłowania. Przedmiotem poznania umysłu ludzkiego jest byt w całej swej rozciągłości „ens universale”. A więc wszystko „co jest”. co jest bytem, może poznać rozum ludzki. Wprawdzie przedmiotem konaturalnym rozumu ludzkiego są istoty rzeczy zmysłowych, do których rozum dociera poprzez zmysłowe władze poznawcze, nie przeszkadza to jednak, że poprzez rzeczy zmysłowe rozum może otworzyć się na rzeczywistości duchowe wyższego rzędu i prawdziwie je poznać, chociaż niedoskonale.

To samo należy powiedzieć o woli człowieka. Wola jako władza duchowa otwarta jest na dobro powszechne. Może kochać nie tylko dobra konkretne. poznane zmysłami. ale także i dobra duchowe, a na pierwszym planie dobro nieskończone - Boga.

Ponieważ człowiek z natury jest zdolny poznać i ukochać Boga w sposób naturalny, Bóg może wzmocnić jego rozum i wolę, tak by poznał i ukochał Boga w sposób nadprzyrodzony; może dopuścić rozum ludzki do uczestnictwa w poznawaniu. jakim sam siebie poznaje, a wolę do uczestnictwa w miłości, jaką sam siebie miłuje. Nie ma w tym żadnej sprzeczności. Przeciwnie, interwencja Boża przez łaskę w pewien sposób wykorzystuje i aktualizuje naturalne uzdolnienia, zawarte w duszy człowieka. Zdolności naturalne i dynamizm mieszczący się w człowieku nie domagają się wprawdzie łaski - która jest ponad wymaganiami natury . jest jednak w człowieku coś więcej, iż sama tylko „podatność uległości” - potentia obedientialis - czyli zwyczajna „niesprzeczność” przyjęcia od Stwórcy czegoś, co wykracza ponad naturę człowieka. Istniejące w człowieku zdolności naturalne i dynamizm są podatne „uległością” na przyjęcie łaski (a przez to i Boga) nie tylko w tym sensie, że nie ma w tym sprzeczności i że wszechmoc Boża może to zdziałać, lecz ta „podatność” posiada pozytywny fundament w naturze duchowej.

Duchowość człowieka jest więc dalszą dyspozycją na przyjęcie łaski, bo tylko duch może zostać łaską uświęcony i wejść - dzięki łasce - w bezpośrednie posiadanie Boga.

ZAGADNIENIE 114 /1/

ZASŁUGA

Z kolei rozważyć należy zasługę, która jest skutkiem łaski współdziałającej. Poruszymy tu dziesięć zagadnień: 1. Czy człowiek może coś u Boga wysłużyć? 2. Czy można bez pomocy łaski wysłużyć życie wieczne? 3. Czy przez łaskę można na życie wieczne zasłużyć w sensie ścisłym? 4. Czy podstawą zasługi jest łaska głównie za pośrednictwem miłości nadprzyrodzonej? 5. Czy człowiek może wysłużyć sobie pierwszą łaskę? 6. Czy można ją wysłużyć dla kogoś drugiego? 7. Czy można wysłużyć dla siebie powstanie z upadku? 8. Czy można wysłużyć sobie wzrost łaski lub miłości nadprzyrodzonej? 9. Czy można zasłużyć na łaskę ostatecznego wytrwania dla siebie? 10. Czy dobra doczesne mogą być przedmiotem zasługi?

Artykuł 1

CZY CZŁOWIEK MOŻE COŚ U BOGA WYSŁUŻYĆ ? /2/

Wydawałoby się że człowiek nie może niczego u Boga wysłużyć. 1. Nikt bowiem nie zasługuje na nagrodę przez to, że oddaje drugiemu co był mu winien. A „przez całe nawet dobro, jakie wykonujemy, nie możemy w dostateczny sposób odpłacić się Bogu za to co jesteśmy Mu winni; przeciwnie, wciąż tym więcej winni Mu będziemy”; mówi Filozof w 8 Ks. Etyki ¹ (cap. 14). Także i św. Łukasz mówi: „Gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie. Słudzy nieużyteczni jesteśmy, cośmy byli winni uczynić, uczyniliśmy”². Przeto człowiek niczego nie może u Boga wysłużyć.

2. Wydaje się, że jeśli ktoś czerpie z czegoś korzyść dla siebie, nie może tym samym zasługiwać na coś u kogoś, kto żadnego zysku stąd nie odnosi. Kiedy zaś człowiek czyni dobrze, przynosi korzyść sobie samemu, względnie drugiemu człowiekowi, ale nie Bogu. Powiada bowiem Job: „A jeżeli sprawiedliwie czyniącym będziesz, cóż Mu darujesz? Albo co z ręki twojej weźmie?”³. A więc człowiek niczego nie może u Boga wysłużyć.

3. Jeżeli ktoś coś sobie wysłuży u kogoś drugiego, czyni go swoim dłużnikiem. Oddanie bowiem komuś zapłaty, na jaką zasłużył, jest zwróceniem długu. A przecież Bóg niczym dłużnikiem być nie może; „Albo kto mu pierwej dał, a będzie mu oddane?” mówi List do Rzymian⁴. Przeto nikt nie może niczego u Boga wysłużyć.

A jednak inaczej mówi Jeremiasz: „Ma zapłatę robota twoja”⁵. Zapłatą zaś nazywa się to, co się komuś daje z racji zasługi. Wydaje się przeto, że człowiek może u Boga zasługiwać.

Wykład: Zasługa i zapłata odnoszą się do jednej i tej samej rzeczy. Zapłatą bowiem nazywa się to, co się daje komuś jako wynagrodzenie za jego uczynek lub pracę; jest to jakby cena tej pracy. Jak więc danie odpowiedniej ceny za rzecz od kogoś otrzymaną jest aktem sprawiedliwości, tak również aktem sprawiedliwości jest wynagrodzenie za uczynek lub pracę w formie zapłaty. Sprawiedliwość zaś polega na pewnego rodzaju równości, jak mówi Filozof ⁶. I dlatego ścisła sprawiedliwość istnieje tylko między tymi, którzy są ze sobą całkowicie zrównani. Jeśli zaś nie ma między kimś całkowitego zrównania - nie ma też i ścisłej sprawiedliwości, lecz jedynie pewna forma sprawiedliwości. I w ten sposób mówi się o prawie ojcowskim lub o prawie pana w stosunku do służby, o czym także w tejże księdze mówi Filozof ⁷. Dlatego tam gdzie zachodzi ścisła sprawiedliwość, istnieje także podstawa do zasługi i zapłaty w sensie ścisłym. Tam zaś, gdzie istnieje sprawiedliwość tylko względna, a nie ścisła, nie ma także podstawy do zasługi w sensie ścisłym, lecz tylko do zasługi względnej, o tyle, o ile może być tam jeszcze mowa o sprawiedliwości (tak np. syn wysługuje sobie coś u ojca, a sługa u pana) .

Jest zaś rzeczą oczywistą, że między Bogiem i człowiekiem istnieje nierówność najwyższego stopnia. Stoją bowiem w nieskończonej odległości od siebie, a całe dobro, jakie posiada człowiek, pochodzi od Boga. Wynika stąd, że w stosunku człowieka do Boga nie może być sprawiedliwości opartej na ścisłej równości, lecz jedynie sprawiedliwość proporcjonalna, a mianowicie uwzględniająca odrębny sposób działania Boga i człowieka. Sposób zaś i miarę zdolności działania mają ludzie od Boga. I dlatego człowiek może mieć u Boga zasługę jedynie ze względu na uprzednio wydane postanowienie Boże; w ten mianowicie sposób, że jako zapłatę za swój czyn otrzymuje człowiek od Boga to do czego Bóg mu tej mocy działania udzielił. Podobnie jak byty w przyrodzie przez swoje ruchy i działanie osiągają to do czego Bóg je przeznaczył. W tym jednak jest różnica, że stworzenie rozumne samo skłania siebie do działania przez wolną decyzję; dlatego to działanie jego ma wartość zasługi, czego u innych stworzeń nie ma.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. O ile człowiek z własnej woli czyni to co czynić powinien - ma zasługę. Gdyby bowiem było inaczej, akt cnoty sprawiedliwości oddający to co się komu należy, nie byłby zasługujący.

2. Bóg w dobrych naszych aktach nie szuka swojej korzyści, lecz chwały, czyli ujawnienia swojej dobroci, do czego również zmierza własne Jego działanie. Przez to zaś, że Go czcimy, nie On coś zyskuje, lecz my A więc zasługujemy na coś u Boga nie dlatego, aby nasze uczynki coś Mu dodawały, lecz dlatego, że działamy dla Jego chwały.

3. Działanie nasze nabiera wartości zasługującej jedynie ze względu na uprzednie zrządzenie Boże. Nie znaczy to jednak że Bóg staje się naszym dłużnikiem w ścisłym tego znaczeniu, lecz staje się dłużnikiem samego siebie, ponieważ dług jego polega na tym, aby wypełnił własne postanowienie.

Artykuł 2 /3/

CZY CZŁOWIEK NIE POSIADAJĄC ŁASKI MOŻE WYSŁUŻYĆ ŻYCIE WIECZNE ?

Zdawałoby się, że nie posiadając łaski można zasłużyć na życie wieczne. 1. Człowiek wysługuje od Boga to, do czego został przez Niego przeznaczony. A człowiek z natury przeznaczony jest do szczęścia, jako do swego celu; dlatego też z natury pragnie być szczęśliwym. Może więc za pomocą sił czysto naturalnych, bez łaski, wysłużyć sobie szczęście, którym jest życie wieczne.

2. Im mniej czyn jakiś ma charakter należności, tym więcej jest zasługujący. Mniej zaś należnym jest taki dobry uczynek, który wykonuje ktoś obdarzony mniejszymi dobrodziejstwami. Ponieważ zaś ten kto posiada dobra tylko naturalne, otrzymał od Boga dobrodziejstwa mniejsze niż ten, kto oprócz naturalnych posiada jeszcze dary łaski, zdawać by się mogło że uczynki tego pierwszego mają u Boga większą zasługę. Jeśli tedy ten, kto posiada łaskę, może w jakiś sposób zasłużyć na życie wieczne, o ileż bardziej ten, kto łaski nie posiada.

3. Miłosierdzie i hojność Boga są nieskończenie wyższe od miłosierdzia i hojności ludzkiej. A wszak jeden człowiek może sobie coś u drugiego wysłużyć, choćby nigdy przed tym łaski jego nie posiadał. Wydaje się przeto, że tym bardziej człowiek, nie posiadając łaski, może wysłużyć u Boga życie wieczne.

A jednak nie zgadza się z tym, co mówi Apostoł: „Łaska Boża, to życie wieczne”¹.

Wykład: Możemy brać pod uwagę dwojaki stan człowieka bez łaski, jak była o tym mowa wyżej². Jeden - jest to stan natury nieskażonej, w jakim znajdował się Adam przed grzechem; drugi natomiast to stan natury skażonej, w jakim my się znajdujemy przed odzyskaniem łaski. Jeśli przeto mówimy o człowieku w stanie pierwszym, to niewątpliwie nie może on samymi siłami naturalnymi, bez pomocy łaski, wysłużyć życia wiecznego; zasługa bowiem człowieka zależna jest od uprzedniego postanowienia Bożego. Bóg zaś nie skierowuje działania żadnego bytu do czegoś, co by nie było współmierne ze zdolnością działania, będącą źródłem tego aktu. Opatrzność bowiem Boża postanowiła, by żadna rzecz nie działała ponad swoją zdolność. Tymczasem życie wieczne jest dobrem przekraczającym siły natury stworzonej, ponieważ przerasta ono nawet poznanie i pragnienie tej natury według słów: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowiecze nie wstąpiło”³. Stąd wypływa, że żadna natura stworzona nie może być wystarczającą podstawą czynu zasługującego na życie wieczne; chyba że zostanie jej naddany dar nadprzyrodzony, który nazywamy łaską.

Jeśli zaś mowa o człowieku podległym grzechowi, do racji powyższej dołącza się jeszcze jedna, ze względu na przeszkodę jaką stawia grzech. Ponieważ grzech jest obrazą Boga, która wyklucza nas z życia wiecznego, o czym wiemy z tego, co było wyżej powiedziane⁴, nikt będąc w stanie grzechu nie może zasługiwać na życie wieczne, dopóki nie pojedna się z Bogiem uzyskując odpuszczenie grzechu; to zaś dokonuje się przez

łaskę. Grzesznikowi bowiem należy się nie życie, ale śmierć. „Zapłatą grzechu jest śmierć”, mówi List do Rzymian⁵.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Bóg przeznaczył naturę ludzką do tego, by swój cel, którym jest życie wieczne, osiągnęła nie własnymi siłami, ale przy pomocy łaski. I w ten sposób czyn człowieka może być zasługującym na życie wieczne.

2. Człowiek pozbawiony łaski nie może wykonać uczynku równego uczynkowi, który płynie z łaski. Działanie bowiem jest tym doskonalsze, im doskonalsze jest źródło, z którego wypływa. Zarzut byłby słuszny, gdyby założyć równą wartość obu czynności.

3. Co do pierwszego dowodu, wyjaśnionego (in corp.) rzecz ma się zupełnie inaczej u Boga, a inaczej u człowieka. Człowiek bowiem całą zdolność czynienia dobrze posiada od Boga, nie zaś od człowieka. Dlatego może coś u Boga wysłużyć jedynie przy pomocy otrzymanego od Niego daru, co dobitnie wyraził Apostoł mówiąc: „Kto dał Mu pierwszy, aby mu miał oddać”⁶. U człowieka zaś można coś sobie wysłużyć, zanim się od niego otrzyma, przy pomocy tego, co się otrzymało od Boga. Co do drugiego zaś dowodu, w którym chodzi o przeszkodę, jaką stanowi grzech, rzecz ma się podobnie z człowiekiem, jak i z Bogiem; ponieważ także u innego człowieka niczego nie można wysłużyć, jeśli się go przed tym obraziło. Chyba że się z nim pojednamy przez zadośćuczynienie.

Artykuł 3

CZY CZŁOWIEK W STANIE ŁASKI MOŻE NA ŻYCIE WIECZNE ZASŁUŻYĆ W SPOSÓB ŚCISŁY ?

Wydaje się, że człowiek w stanie łaski nie może na życie wieczne zasłużyć w sposób ścisły. 1. Mówi bowiem Apostoł: „Sądzę, że utrapień czasu niniejszego ani porównać nie można z przyszlą chwałą, która się w nas objawi”¹. A przecież utrapienia znoszone przez świętych wydają się najbardziej zasługującymi spośród innych zasługujących uczynków. Wobec tego żadne czyny ludzkie nie mogą na życie wieczne zasługiwać w sposób ścisły.

2. Do słów „Łaska Boża - żywot wieczny”² dodaje Glossa:³ „Mógł Apostoł słusznie powiedzieć: „żywot wieczny zapłatą sprawiedliwości” lecz wolał powiedzieć: „żywot wieczny łaską Bożą”, abyśmy zrozumieli że Bóg prowadzi nas do żywota wiecznego z miłosierdzia swego, a nie z racji naszych zasług. To zaś, na co ktoś zasługuje w sposób ścisły, otrzymuje nie z miłosierdzia, ale właśnie dzięki zasłudze. Wydaje się więc, że człowiek nie może przez łaskę zasłużyć w sposób ścisły na życie wieczne.

3. Zasługa wtedy wydaje się być ścisłą, kiedy się równa zapłacie. Jednak w życiu obecnym nie istnieje żaden uczynek, który by miał wartość równą życiu wiecznemu, przewyższającemu nasze pojęcie i pragnienie. Przewyższa ono nawet miłość nadprzyrodzoną, taką jaką mieć możemy na ziemi, podobnie jak i naturę. Nie może więc człowiek przez łaskę zasługiwać w sposób ścisły na życie wieczne.

A jednak to co dawane jest według sprawiedliwego sądu, wydaje się być zapłatą ścisłą. Życie zaś wieczne daje Bóg według sądu sprawiedliwości w myśl słów: „Na ostatek odłożony mi jest wieniec sprawiedliwości, który wręczy mi Pan, sędzia sprawiedliwy w on dzień”⁴. A więc człowiek zasługuje w sposób ścisły na życie wieczne.

Wykład: Zasługujący czyn człowieka może być rozpatrywany dwojako. Po pierwsze - jako wypływający z wolnej decyzji, a po drugie - jako pochodzący z łaski Ducha Świętego. Jeżeli będziemy go rozważać pod kątem jego istoty, jako pochodzący z wolnej decyzji, nie ma tu mowy o ścisłej sprawiedliwości ze względu na istniejącą najwyższą nierówność. Zachodzi tu jednak stosowność ze względu na pewną równość proporcjonalną. Wydaje się bowiem rzeczą stosowną, aby człowiekowi który działał na miarę swojej mocy, Bóg wynagrodził na miarę doskonałości swojej mocy.

Jeżeli natomiast mówić będziemy o uczynku zasługującym, jako wypływającym z łaski Ducha Świętego - taki uczynek - zasługuje w sposób ścisły na życie wieczne. Wartość bowiem zasługi jest tutaj zależna od mocy Ducha Świętego, który nas do życia wiecznego prowadzi. „Stanie się w nim źródłem wody, wytryskającej ku żywotowi wiecznemu”⁵. Ponadto zaś wartość uczynku mierzy się godnością łaski, przez którą człowiek stając się uczestnikiem natury Bożej, zostaje przez Boga przybrany za syna. Synowi zaś należy się dziedzictwo na mocy samego prawa adopcji. „Jeśli synami, to i dziedzicami Bożymi”⁶.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Apostoł mówi tu o cierpieniach świętych, branych pod kątem ich istoty.

2. To, co mówi Glossa należy rozumieć w odniesieniu do pierwszej przyczyny osiągnięcia życia wiecznego; jest nią miłosierdzie Boże. Zasługa zaś nasza jest przyczyną następczą.

3. Łaska Ducha Świętego, jaką obecnie posiadamy, nie jest wprawdzie równa chwale wiecznej w sposób aktualny, równa jest jej jednak w możliwości; jak nasienie drzewa, w którym zawarta jest zdolność do rozwinięcia się w drzewo. Podobnie przez łaskę zamieszkuje w człowieku Duch Święty, który jest wystarczającą przyczyną życia wiecznego. Dlatego nazywa się Go „zadatkem dziedzictwa naszego”⁷.

Artykuł 4 /4/

CZY ŁASKA PRZEZ MIŁOŚĆ JEST PODSTAWĄ ZASŁUGI BARDZIEJ NIŻ PRZEZ INNE CNOTY ?

Mogłoby się zdawać, że łaska nie jest podstawą zasługi bardziej przez miłość niż przez inne cnoty.

1. Zapłata bowiem należy się za czyn, zgodnie ze słowami: „Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę”¹. Każda zaś cnota jest źródłem jakiegoś czynu, jest ona bowiem usprawnieniem do działania, jak to zostało wyżej powiedziane². A przeto każda cnota w równym stopniu może być podstawą zasługi.

2. Mówi Apostoł: „Każdy własną zapłatę otrzyma według pracy swojej”³. A wszakże miłość raczej zmniejsza trud aniżeli go powiększa, bo - jak mówi św. Augustyn: „Miłość czyni wszystko przyjemnym. lekkim, łatwym, niczym prawie”⁴. Przeto miłość nie jest bardziej niż inna cnota podstawą zasługi.

3. Wydaje się, że podstawą zasługi jest głównie ta cnota, której akty są najczęściej zasługujące. Najwięcej zaś zasługującymi wydają się akty wiary i cierpliwości lub męstwa, jak to widać na przykładzie męczenników, którzy cierpliwie i mężnie walczyli za wiarę aż do śmierci. A więc inne cnoty bardziej niż miłość są podstawą zasługi.

A jednak Pan powiada: „Kto mnie miłuje, będzie miłowany przez Ojca mego i ja miłować go będę i objawię mu samego siebie”⁵. A na tym właśnie polega życie wieczne, aby jasno poznawać Boga, bo mówi św. Jan: „A ten jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego Boga prawdziwego i żywego”⁶. A przeto zasługa na życie wieczne zawarta jest głównie w miłości.

Wykład: Jak można wywnioskować z tego, co powiedzieliśmy wyżej, akt ludzki ma wartość zasługi z podwójnego względu. Najpierw i zasadniczo wskutek Bożego postanowienia. Mówi się, że dany akt zasługuje na to dobro, jakie Bóg człowiekowi przeznaczył. Po wtóre zaś - dzięki wolnej woli: człowiek bowiem, działając dobrowolnie działa sam przez się, czym góruje nad innymi stworzeniami. W stosunku do obu tych względów zasługa zasadniczo zawiera się w miłości.

Najpierw bowiem należy wziąć pod uwagę, że życie wieczne polega na szczęściu z posiadania Boga. Zwrócenie się zaś duszy człowieka ku temu szczęściu z posiadania Boga jest właściwym aktem miłości, przez który wszystkie akty innych cnót zmierzają do tegoż celu, ponieważ wszystkie one podlegają rozkazom miłości. Dlatego zasługa na życie wieczne przede wszystkim należy do miłości, drugorzędnie zaś do innych cnót zależnie od tego, czy akty ich są rządzone miłością.

I podobnie: oczywistą jest rzeczą, że w najwyższym stopniu dobrowolnie czynimy to, co czynimy z miłości. Dlatego też, ponieważ do istoty czynu zasługujące go należy dobrowolność, zasługę głównie przypisuje się miłości.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Miłość pobudza do działania inne cnoty z tego względu, że przedmiotem jej jest cel ostateczny. Zawsze bowiem usprawienie, którego przedmiotem jest cel, rządzi innymi sprawnościami, dotyczącymi tego, co do celu prowadzi - jak widzieliśmy wyżej.

2. Wszelkie dzieło z dwóch względów może być trudne i uciążliwe do spełnienia. Najpierw z powodu wielkości samego dzieła i wtedy wielkość trudu przyczynia się do powiększenia zasługi. Miłość w tym wypadku nie pomniejsza wysiłku; przeciwnie, skłania do podejmowania największych nawet dzieł. „Wielkie rzeczy czyni, jeśli jest” mówi św. Grzegorz w którejś homilii⁸.

W inny sposób dzieło może być uciążliwe ze względu na braki tego, kto je wykonuje. Dla każdego bowiem trudne i ciężkie jest to, co spełnia bez ochoczości woli. Tego rodzaju trud zasługę zmniejsza; ale miłość trud taki może usunąć.

3. Akt wiary wtedy jedynie jest zasługujący, gdy „wiera działa przez miłość”, jak mówi List do Galatów⁹. Podobnie także akt cierpliwości i męstwa wtedy dopiero będzie zasługujący gdy ktoś spełniać go będzie z miłości, bo powiada List do Koryntian: „Choćbym wydał ciało moje tak iżbym gorzał, jeśli miłości nie mam - nic mi nie pomoże”¹⁰.

Artykuł 5 /5/

CZY CZŁOWIEK MOŻE WYŚLUŻYĆ SOBIE PIERWSZĄ ŁASKĘ ?

Zdawałoby się, że człowiek może wysłużyć sobie pierwszą łaskę. 1. Jak mówi św. Augustyn: „Wiara wysługuje usprawiedliwienie”¹. Usprawiedliwienia zaś dostępuje człowiek przez pierwszą łaskę. Może więc na pierwszą łaskę sobie zasłużyć.

2. Bóg daje łaskę tym tylko, którzy są jej godni. Tylko zaś wtedy ktoś jest jakiegoś daru godzien, jeśli zasłużył nań w sposób ścisły. Można więc w sposób ścisły wysłużyć sobie pierwszą łaskę.

3. W stosunkach między ludźmi można zasługiwać na dar, który się już otrzymało. gdy na przykład ktoś otrzymał od swego pana konia – może zasłużyć na ten dar, używając go dobrze w służbie pana. A przecież Bóg jest od człowieka hojniejszy. O ileż więc bardziej może człowiek zasłużyć u Boga na otrzymaną już łaskę późniejszymi uczynkami.

A jednak samo pojęcie łaski jest sprzeczne z zapłatą za dokonane uczynki, bo - jak mówi List do Rzymian – „temu wszakże, który pracuje, nie poczytuje się zapłaty za łaskę, ale za rzecz należną”². A właśnie zasługa człowieka dotyczy tego, co mu się należy jako zapłata za jego czyn. Nie może więc na pierwszą łaskę zasłużyć.

Wykład: Dar łaski może być rozpatrywany dwojako. Po pierwsze - w świetle pojęcia daru darmowego. W takim wypadku oczywiście że wszelka zapłata jest sprzeczna z pojęciem łaski, gdyż mówi Apostoł: „a jeśli przez łaskę, to już nie z uczynków”³. Po wtóre dar łaski można rozpatrywać ze względu na naturę tego, co ten dar stanowi. I w tym również wypadku nie może być ona przedmiotem zasługi dla tego, kto łaski nie posiada, tak z tego względu że przewyższa miarę natury, jak także z tego że będąc w stanie grzechu człowiek ma przeszkodę w zasługiwaniu na łaskę, a jest nią właśnie grzech.

Skoro zaś ktoś łaskę już posiada - nie może łaska już posiadana być przedmiotem zasługi. Zapłata bowiem stanowi kres dzieła, łaska zaś jest początkiem wszelkiego dobrego uczynku w nas, jak o tym mówiliśmy poprzednio⁴. Jeśliby zaś ktoś, dzięki łasce uprzednio posiadanej wysłużył sobie inny dar darmowy - dar ten nie będzie już łaską pierwszą. Stąd jasno wynika, że na pierwszą łaskę nikt sobie zasłużyć nie może.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Św. Augustyn w dziele „Retractationes”⁵ przyznaje, że sam był co do tego w błędzie i sądził że początek wiary mamy sami z siebie, a dopiero pełny jej rozwój jest darem od Boga; co niniejszym odwołuje. I wydaje się, że tego samego dotyczy to zdanie: „wiera wysługuje usprawiedliwienie” . Lecz jeśli przyjmujemy, że

początek wiary daje nam Bóg - jak głosi prawda wiary - to nawet ten akt wiary jest już następstwem pierwszej łaski, a przeto nie może na nią zasługiwać. Człowiek dostępuje usprawiedliwienia przez wiarę nie w tym znaczeniu, jakoby przez wiarę na usprawiedliwienie zasługiwał, lecz ponieważ w chwili gdy usprawiedliwienia dostępuje, wierzy; bo - jak o tym poprzednio mówiliśmy⁶ - akt wiary jest do usprawiedliwienia grzesznika konieczny.

2. Owszem, Bóg daje łaskę tylko tym, którzy są godni tego. Nie o to jednak chodzi, aby byli godni już przedtem, ale o to że przez łaskę czyni ich godnymi. „Któż może czystym uczynić tego, który się począł z nasienia nieczystego ? Czy nie Ty, który sam jesteś?”⁷.

3. Wszelki dobry czyn ludzki jakby ze źródła wypływa z łaski pierwszej, nigdy zaś z jakiegokolwiek daru ludzkiego. Nie ma więc podobieństwa między darem łaski a darem ludzkim.

Artykuł 6 /6/

CZY CZŁOWIEK MOŻE WYSLUŻYĆ PIERWSZĄ ŁASKĘ KOMUŚ DRUGIEMU ?

Wydaje się, że człowiek może wysłużyć pierwszą łaskę komuś drugiemu. 1. Do słów bowiem: „Widząc Jezus wiarę ich itd.”¹ dodaje Glossa²: „Jak wielkie musi mieć znaczenie przed Bogiem własna wiara człowieka, jeśli nawet wiara cudza uzyskała uzdrowienie tego paralytyka od wewnątrz i od zewnątrz”. Wewnętrzne zaś uzdrowienie człowieka dokonuje się przez pierwszą łaskę. Wobec tego można wysłużyć pierwszą łaskę komuś drugiemu.

2. Modlitwy sprawiedliwych nie są daremne, ale skuteczne. Nauczają bowiem św. Jakub, że „wiele może usilna prośba sprawiedliwego”³. A jeszcze wcześniej, tamże: „Módlcie się wzajem za siebie, abyście byli zbawieni”. Ponieważ zaś człowiek tylko przez łaskę zbawić się może, wobec tego widzimy że jeden drugiemu może wysłużyć pierwszą łaskę.

3. Powiada św. Łukasz: „Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie przyjęli was do wiecznych przybytków”⁴, co stać się może tylko przez łaskę, bo tylko przez nią można sobie wysłużyć życie wieczne, o czym już poprzednio była mowa⁵. Wobec czego, jeden człowiek zasługując może uzyskać dla drugiego pierwszą łaskę.

A jednak inaczej mówi Jeremiasz: „Choćby stanął Mojżesz i Samuel przede mną, nie mam serca do ludu tego”⁶. A przecież obaj oni mieli nader wielkie zasługi przed Bogiem. Wydaje się więc, że nikt nie może wysłużyć pierwszej łaski komuś drugiemu.

Wykład: Jak wynika z poprzednich artykułów⁷, uczynek nasz z podwójnego względu może być zasługujący. Najpierw, na mocy poruszenia Bożego, które jest podstawą do zasługi ścisłej. Z drugiej strony uczynek nasz może być zasługujący ze względu na to że

wyływa z wolnej decyzji - kiedy czynimy coś dobrowolnie. Będzie to podstawą do zasługi nieścislej (stosownej) , ponieważ jest rzeczą stosowną aby - jeżeli człowiek dobrze używa swojej własnej siły - Bóg działał w sposób doskonalszy i według swojej, bez porównania wyższej mocy. Wynika stąd że nikt, oprócz samego Chrystusa, nie może wysłużyć komuś drugiemu pierwszej łaski w sposób ścisły. Bóg bowiem przez dar łaski porusza nas w tym celu, aby każdy sam osiągnął życie wieczne. Dlatego to zasługa ścisła nie sięga poza granice tego poruszenia Bożego. Duszę zaś Chrystusową poruszył Bóg przez łaskę nie tylko po to, aby On sam dostąpił chwały życia wiecznego, ale także aby innych do tego życia doprowadził, ponieważ jest Głową Kościoła i Sprawcą zbawienia ludzkiego. Jak jest powiedziane w Liście do Żydów. „Który wielu synów do chwały był przywiódł, sprawcę zbawienia itd. ...”⁸

W sposób zaś nieścisty można wysłużyć komuś drugiemu pierwszą łaskę. Jeśli bowiem człowiek w stanie łaski Bożej wypełnia wolę Boga, jest rzeczą stosowną i zgodną z zasadami przyjaźni, aby Bóg wypełnił wolę tego człowieka, którą jest pragnienie czyjegoś zbawienia. Jednakowoż może niekiedy zaistnieć przeszkoda ze strony tego, czyjego zbawienia pragnie ów sprawiedliwy. I do takiego właśnie wypadku odnosi się tekst Jeremiasza, dopiero co przytoczony.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Wiara jednych ma wartość zbawczą dla innych na mocy zasługi nieścislej jedynie, nie zaś ścisłej.

2. Modlitwa w swej prośbie opiera się na miłosierdziu, zasługa zaś ścisła na sprawiedliwości. Człowiek więc przez modlitwę wyprasza u Bożego miłosierdzia wiele rzeczy na które jednak na mocy sprawiedliwości nie zasługuje. Jak mówi Daniel: „Bo nie ze względu na sprawiedliwości nasze składamy modlitwę przed obliczem Twoim, ale na litości twoje mnogie”⁹.

3. Mówi się, że ubodzy biorąc jałmużnę, przyjmują drugich do przybytków wiecznych, bądź to uzyskując dla nich przebaczenie przez modlitwę, bądź zasługując przez inne dobre uczynki na mocy zasługi nieścislej; bądź też, jeśli się te słowa weźmie w sensie materialnym, znaczą one, że ktoś przez same uczynki miłosierdzia, które względem ubogich wykonuje, zasługuje na przyjęcie do przybytków wiecznych.

Artykuł 7 /7/

CZY CZŁOWIEK MOŻE WYSLUŻYĆ SOBIE POWSTANIE Z UPADKU ?

Zdawałoby się, że człowiek może wysłużyć sobie powstanie z upadku. 1. To bowiem, o co się słusznie Boga prosi, jak się zdaje można sobie wysłużyć. Nie ma zaś słuszniejszej prośby - mówi św. Augustyn - jak o to aby powstać z upadku; według tych słów Psalmu: „Gdy ustanie siła moja, nie opuszczaj mnie, Panie”¹. Widać stąd, że człowiek może na powstanie z upadku zasłużyć.

2. O wiele większą korzyść ma człowiek z uczynków własnych niż z cudzych. A jednak można w jakiś sposób wysłużyć komuś drugiemu powstanie z upadku, podobnie

jak i pierwszą łaskę. Tym bardziej więc, sobie samemu zasłużyć można na powstanie z upadku.

3. Człowiek, który był kiedyś w stanie łaski, wysłużył był sobie przez dobre uczynki życie wieczne, jak wynika z tego, cośmy mówili poprzednio². Ale do życia wiecznego nikt dojść nie może, jeśli go łaska nie podniesie. Widocznie więc zasłużył na powstanie z upadku przez łaskę.

A jednak inaczej mówi Ezechiel: „A jeśli odwróci się sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej, a czynić będzie nieprawość, wszystkie sprawiedliwości jego, które czynił, nie będą wspomniane”³. A więc do tego by powstać z upadków poprzednie zasługi nic mu nie pomogą. Nikt przeto nie może wysłużyć sobie na przyszłość powstania z upadku.

Wykład: Nikt nie może wysłużyć sobie na przyszłość powstania z upadku ani na mocy zasługi ścisłej, ani przez zasługę nieścisłą. Po pierwsze - nie można wysłużyć tego na mocy zasługi ścisłej, ponieważ w istocie swej zależy ona od poruszenia łaski Bożej, to zaś poruszenie ustaje, jeśli następuje grzech. Dlatego też wszelkie dobrodziejstwa, jakich komuś Bóg udzielił po grzechu, które sprawią że człowiek powstanie z upadku, nie podpadają pod zasługę. Poruszenie bowiem łaski poprzedniej nie dociera aż do tego momentu.

Również zasługa nieścisła, na mocy której można komuś innemu wysłużyć pierwszą łaskę, nie osiąga skutku ze względu na przeszkodę, jaką stanowi grzech u tego, dla kogo się zasługuje. Jeszcze zaś bardziej udaremniona jest skuteczność takiej zasługi, jeśli przeszkoda znajduje się i w tym, kto zasługuje i w tym, dla kogo zasługuje, obie te przeszkody zbiegają się w jednej osobie. Dlatego w żaden sposób i nikt nie może zasłużyć sobie na powstanie z upadku.

Odpowiedzi na zarzuty. 1. Pragnienie powstania z upadku, a także modlitwę o to nazwać można sprawiedliwą dlatego, że zdąża do sprawiedliwości, ale nie dlatego że opiera się na sprawiedliwości tak, jak zasługa. Opiera się bowiem na samym tylko miłosierdziu.

2. Można na mocy zasługi nieścisłej wysłużyć komuś drugiemu pierwszą łaskę, ponieważ nie ma tam przeszkody przynajmniej ze strony zasługującego. Lecz przeszkoda ta zaistnieje, jeśli tylko ktoś, po uzyskaniu zasługi przez łaskę, odstąpi od sprawiedliwości.

3. Niektórzy utrzymywali że wysłużyć życie wieczne w sposób absolutny można tylko przez akt łaski ostatecznej; w innym zaś wypadku zawsze pod warunkiem „jeśli wytrwa”. Twierdzenie nierozumne, albowiem niekiedy akt łaski ostatecznej nie jest więcej zasługujący od aktu poprzedniego, lecz przeciwnie – mniej, ze względu na ciężar choroby. Stąd należy powiedzieć, że każdy akt miłości wysługuje życie wieczne w sposób bezwzględny. Jeśli jednak zostanie popełniony grzech - uprzednia zasługa napotyka na przeszkodę, tak że nie odnosi ona skutku. Podobnie jak przyczyny naturalne, z racji zaistnienia przeszkody, skutków swych nie sprawiają.

Artykuł 8 /8/

CZY CZŁOWIEK MOŻE WYSŁUŻYĆ DLA SIEBIE POWIĘKSZENIE ŁASKI I MIŁOŚCI ?

Wydaje się, że człowiek nie może wysłużyć dla siebie powiększenia łaski i miłości. 1. Skoro bowiem ktoś otrzymał nagrodę, na jaką zasłużył, nie należy już mu się inna zapłata; jak to jest o niektórych powiedziane, że „wzięli zapłatę swoją”¹. Jeśliby zaś kto mógł wysłużyć sobie powiększenie łaski i miłości, wynikałoby stąd że skoro łaska się powiększyła, nie może już oczekiwać innej nagrody. A to nie jest słuszne.

2. Nic nie może działać ponad możliwości swego gatunku. Podstawą zaś zasługi jest łaska lub miłość, jak mówiliśmy wyżej². Nikt wobec tego nie może wysłużyć sobie łaski i miłości większej niż posiada.

3. To wszystko co jest przedmiotem zasługi może człowiek wysłużyć przez każdy akt, płynący z łaski lub miłości; podobnie jak przez każdy taki akt zasługuje na życie wieczne. Jeśliby przeto powiększenie łaski lub miłości było przedmiotem zasługi, wtenczas przez jakikolwiek bądź akt, byle ożywiony miłością, można byłoby powiększenie miłości wysłużyć. To zaś, co człowiek sobie wysłuży, otrzymuje od Boga niezawodnie, chyba że na przeszkodzie stanie popełniony później grzech; gdyż „wiem, komu zawierzyłem i pewien jestem, iż może, jest przechować skarb mój aż do onego czasu”, mówi II List do Tymoteusza³. Wynikałoby stąd, że łaska i miłość wzrastają przez jakikolwiek bądź akt zasługujący. A to nie wydaje się słuszne; ponieważ czyny zasługujące nie zawsze są tak gorliwe, aby wystarczały do powiększenia miłości. Nie jest więc ono przedmiotem zasługi.

A jednak mówi Augustyn, że „miłość zasługuje na powiększenie, aby powiększona mogła zasłużyć na osiągnięcie swej doskonałości”⁴. A więc powiększenie łaski czy też miłości podpada pod zasługę.

Wykład: Jak powiedzieliśmy poprzednio⁵, przedmiotem zasługi ścisłej może być to co jest objęte poruszeniem łaski. Poruszenie zaś każdego czynnika poruszającego obejmuje nie tylko ostateczny punkt dojścia każdego ruchu, ale także cały jego przebieg. W wypadku poruszenia łaski punktem dojścia jest życie wieczne, postęp zaś tego ruchu dokonuje się przez wzrost miłości i łaski, jak mówi Księga Przypowieści: „A ścieżka sprawiedliwych jak jasna światłość wschodzi i rośnie aż do pełnego dnia”⁶, czyli do dnia chwały. Tak więc powiększenie łaski jest przedmiotem zasługi ścisłej.

Odpowiedzi na zarzuty. 1. Punktem dojścia zasługi jest otrzymanie nagrody. Ale każdy ruch posiada dwojaki punkt dojścia, a mianowicie ostateczny oraz pośredni, który jest równocześnie i początkiem, i kresem. I właśnie tego rodzaju punktem dojścia jest ta zapłata, jaką stanowi powiększenie łaski. Ale zapłata, jaką są względy ludzkie, jest jakby ostatecznym punktem dojścia dla tych, którzy w nich zakładają sobie cel. Dlatego też tacy ludzie żadnej innej zapłaty nie otrzymają.

2. Powiększenie łaski nie przewyższa sił łaski istniejącej uprzednio, chociaż przewyższa ją pod względem ilości. Tak jak drzewo - chociaż wielkością przewyższa nasienie, to jednak nie jest czymś ponad siły tego nasienia.

3. Na powiększenie łaski jako też na jej pełny rozwój, czyli życie wieczne, zasługuje człowiek każdym aktem zasługującym. Lecz, jak życie wieczne nie od razu zostaje nam udzielone, ale w swoim czasie, tak i łaska: wzrasta nie natychmiast, lecz również w swoim czasie, a mianowicie wtedy, gdy człowiek będzie dostatecznie do tego wzrostu łaski przygotowany.

Artykuł 9 /9/

CZY CZŁOWIEK MOŻE WYSŁUŻYĆ SOBIE ŁASKĘ WYTRWANIA AŻ DO KOŃCA?

Zdawałoby się, że można sobie wysłużyć łaskę wytrwania. 1. To bowiem, co człowiek może uzyskać przez łaskę, może być także przedmiotem jego zasługi, jeśli jest on w stanie łaski. Ludzie zaś otrzymują od Boga łaskę wytrwania, jeżeli o nią proszą; inaczej bowiem próżne byłyby prośby zawarte w Modlitwie Pańskiej, jak to wykłada św. Augustyn w dziele „De Dono Perseverantiae”¹. Więc łaska wytrwania może być przedmiotem zasługi dla kogoś, kto posiada łaskę uświęcającą.

2. Większą rzeczą jest nie móc grzeszyć niż po prostu nie grzeszyć. Niemożność zaś grzeszenia jest przedmiotem zasługi; można bowiem wysłużyć sobie życie wieczne, do którego istoty należy bezgrzeszność. Tym bardziej więc można sobie wysłużyć to, by po prostu nie grzeszyć; a to oznacza łaskę wytrwania.

3. Powiększenie łaski jest czymś więcej niż wytrwanie w takiej łasce, jaką się ma. A powiększenie łaski człowiek może sobie wysłużyć, jak powiedziano wyżej². Daleko więc bardziej można wysłużyć sobie wytrwanie w łasce, którą się już posiada.

A jednak wszystko, cokolwiek ktoś sobie wysłużył, otrzymałby od Boga, gdyby nie przeszkodził temu grzech. Lecz wielu jest takich, którzy mają uczynki zasługujące, ale łaski wytrwania nie otrzymują. I nie można powiedzieć, że to grzech jest do tego przeszkodą; samo bowiem pojęcie grzeszenia jest czymś sprzecznym z wytrwaniem, tak iż jeśli by kto wysłużył sobie wytrwanie, Bóg nie pozwoliłby mu upaść w grzech. A więc łaski wytrwania wysłużyć nie można.

Wykład: Ponieważ człowiek ma wolną decyzję, mogącą się skłonić tak do dobrego, jak i do złego, w dwojaki sposób może otrzymać od Boga wytrwanie w dobrym. Po pierwsze - w ten sposób, że wolna decyzja zostanie zdeterminowana do dobrego przez łaskę w pełnym rozwoju, co nastąpi w niebie. Drugi sposób polega na poruszeniu Bożym, które aż do końca skłania człowieka do dobrego. Jak już bowiem mówiliśmy³, to tylko może być przedmiotem zasługi ludzkiej, co stanowi punkt dojścia poruszenia wolnej decyzji, kierowanej i poruszanej przez Boga; nie zaś to, co stanowi początek (punkt wejścia) owego ruchu. Stąd wynika, że wytrwanie jakie nastąpi w niebie, będące kresem ruchu

woli, o jakim mowa, podpada pod zasługę. Lecz wytrwanie w życiu doczesnym przedmiotem zasługi być nie może, ponieważ zależy od samego tylko poruszenia Bożego, które jest podstawą wszelkiej zasługi. Jeśli Bóg daje komuś to dobro wytrwania, to daje darmo.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Przez modlitwę możemy wyprosić także i to czego nie możemy wysłużyć. Bowiem Bóg wysłuchuje także i grzeszników proszących o przebaczenie grzechów, czego nie mogliby sobie wysłużyć. Mówi o tym św. Augustyn⁴ komentując słowa: „Wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników”⁵, że na próżno mówiłby celnik: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”⁶. Podobnie i łaskę wytrwania można wyjednać u Boga modlitwą dla siebie lub dla innych, chociaż nie jest ona przedmiotem zasługi.

2. Wytrwanie, jakie nastąpi w chwale niebieskiej, jest jakby punktem dojścia zasługującego działania wolnej decyzji. Inaczej zaś wytrwanie do końca w życiu doczesnym, z racji wyżej (in corp.) przytoczonych.

3. Podobna odpowiedź odnosi się także do powiększenia łaski, a wynika z tego, co poprzednio powiedziano (in corp. i art. praec.)

Artykuł 10 /10/

CZY DOBRA DOCZESNE MOGĄ BYĆ PRZEDMIOTEM ZASŁUGI

Zdawałoby się, że dobra doczesne mogą być przedmiotem zasługi. 1. To bowiem, co się komuś przyrzeka jako nagrodę za sprawiedliwość, jest przedmiotem zasługi. Zaś Stary Testament jako zapłatę za sprawiedliwość przyrzeka dobra doczesne¹. Wydaje się więc, że dobra doczesne mogą być przedmiotem zasługi.

2. Przedmiotem zasługi wydaje się być to czym Bóg wynagradza ludzi za czynione dlań usługi dobrami doczesnymi. W Księdze Wyjścia na przykład powiedziano: „A iż bały się niewiasty położne Boga, zbudował im domy”². Glossa św. Grzegorza dodaje tu, że „zapłata za ich dobroć mogła być im oddana w życiu wiecznym, ale ze względu na przewinę kłamstwa, otrzymały tylko ziemską zapłatę”³. A u Ezechiela także: „Król babiloński zniewolił wojsko swe do ciężkiej służby przeciw Tyrowi, a zapłaty z Tyru mu nie dano” i następnie dodaje: „Będzie zapłata dla wojska jego ... dałem mu ziemię egipską za to, że dla mnie pracował”⁴. A więc dobra doczesne są przedmiotem zasługi.

3. Zło ma się tak w stosunku do przewinienia, jak dobro do zasługi. A za przewinienia grzechowe Bóg karze niektórych karami doczesnymi, jak na przykład Sodomitów⁵. A więc także i dobra doczesne są przedmiotem zasługi.

A jednak to, co jest przedmiotem zasługi, nie wszystkim jednakowo jest rozdzielane. Tymczasem dobro i zło doczesne jest udzielane równie dobrem jak złym. „Wszystko jednakowo przychodzi na sprawiedliwego i bezbożnego, na dobrego i złego, na czystego i

nieczystego, na składającego ofiary i gardzącego nimi”, mówi Eklezjastes⁶. Dobra doczesne nie są więc przedmiotem zasługi.

Wykład: To co stanowi przedmiot zasługi jest nagrodą lub zapłatą, a więc ma charakter jakiegoś dobra. Dobro człowieka jest dwojakiemu rodzaju: absolutne i względne. Dobrem absolutnym jest dla człowieka jego cel ostateczny - według słów: „Dla mnie dobrem jest trwać przy Bogu”⁷ - a w następstwie tego także to wszystko, co się do tego celu odnosi jako do niego prowadzące. I takie dobra są przedmiotem zasługi w sposób bezwzględny. Dobrem zaś względnym i nie wprost jest dla człowieka to, co stanowi dlań dobro w danej chwili albo pod jakimś względem. Dobro takie nie jest przedmiotem zasługi wprost, ale tylko pod pewnym względem.

Uwzględniając to wszystko należy powiedzieć, że jeśli dobra doczesne rozważa się jako pomocne do pełnienia aktów cnoty, które prowadzą nas do życia wiecznego n wóczas są one wprost i bezwzględnie przedmiotem zasługi, tak samo jak powiększenie łaski i to wszystko, co człowiekowi pomaga do osiągnięcia szczęśliwości, ale z wyjątkiem łaski pierwszej. Bowiem Pan Bóg sprawiedliwym udziela tylu dóbr doczesnych, a także tyle zła, ile im potrzeba do osiągnięcia życia wiecznego. W tym znaczeniu dobra doczesne są dobrami bezwzględnymi. Dlatego jest powiedziane w Psalmie: „Bojącym się Pana na żadnym dobru schodzić nie będzie”⁸ i na innym jeszcze miejscu: „Nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego”⁹ itd. ...

Jeżeli jednak rozważać dobra doczesne same w sobie, wtedy nie są one dla człowieka dobrami bezwzględnymi, lecz tylko względnymi i jako takie nie są w sposób absolutny przedmiotem zasługi, ale tylko pod pewnym względem: o ile mianowicie ludzie z poruszenia Bożego i z jego przychylności wykonują pewne dzieła doczesne, osiągając przez nie swoje zamierzenia. Jak bowiem życie wieczne jest w sposób bezwzględny nagrodą za uczynki sprawiedliwości ze względu na ich związek z poruszeniem Bożym - o czym poprzednio była mowa¹⁰ - tak samo i dobra doczesne, rozpatrywane same w sobie, są pewnego rodzaju zapłatą z uwagi na to poruszenie Bożen które pobudza wolę ludzi do starania się o nie, chociażby nawet nie mieli przy tym dobrej intencji.

Odpowiedzi na zarzuty: 1. Św. Augustyn mówi, że „owe doczesne obietnice zawierały jedynie figury przyszłych duchowych obietnic, które wypełniają się w nas. Lud bowiem cielesny Ignął do obietnic życia doczesnego; i nie tylko ich język, ale także i życie było prorocze”¹¹.

2. Mowa tu o nagrodach, które Bóg dawał ze względu na poruszenie Bożen nie zaś z uwagi na złą wolę. Zwłaszcza gdy chodzi o króla Babilonu, który oblegał Tyr nie z chęci służenia Bogu, lecz raczej w tym celu, aby sobie zagarnąć panowanie. Podobnie i owe niewiasty położne, chociaż miały dobrą intencję ratowania dzieciń to jednak wola ich nie była w zgodzie z prawem, ponieważ popełniły kłamstwo.

3. Zło doczesne zsyłane jest bezbożnym jako kara, o ile nie znajdą w nich pomocy do osiągnięcia życia wiecznego. Dla sprawiedliwych zaś, którym tego rodzaju zło służy pomocą, nie jest ono karą lecz raczej środkiem leczniczym, o czym także poprzednio była mowa¹².

4. Wszystko jednakowo przytrafia się i dobrym, i złym, jeśli rozważamy dobro i zło doczesne samo w sobie. Inaczej jednak, gdy weźmiemy pod uwagę ich cel; ponieważ dobrych prowadzą do szczęśliwości, złych zaś nie.

Tyle z zagadnień ogólnej nauki moralnej wystarczy.

ODNOŚNIKI DO ZAGADNIENIA 114

art. 1

1. c. 16: 1163, b, 15-18; Th. lect. 14, n. 1752.
2. 17, 10.
3. 35, 7.
4. 11, 35.
5. 31, 16.
6. V Ethic. c. 6: 1131, a. 12-14; S. Th lect. 4, n. 933.
7. C. 10.

art. 2

1. Rz. 6, 23.
2. q. 109, a. 2.
3. I Kor. 2, 9.
4. q. 87, a. 3 sqq; q. 113, a. 2.
5. 6, 23.
6. Rz. 11, 35.

art. 3

1. Rz. 8, 18.
2. Rz. 6, 23.
3. Lombardii: ML 191, 1412 C.
4. II Tym. 4, 8.
5. Jn. 4, 14.
6. Rz. 8, 17.
7. Kor. 1, 22.

art. 4

1. Mt. 20, 8.
2. q. 55, a. 2.
3. I Kor. 3, 8.
4. De Verbis Dom. Serm. 70, al., 9, c. 3: ML 38, 444.
5. Jn 14, 21.
6. 17, 3.
7. q. 9, a. I.
8. Homil. 30 in Evang: ML 1221 B. in Evang.
9. 5, 6.
10. I Kor. 13, 3.

art. 5

1. Epist. 186, al., 106, C.3: ML 33, 818.

2. 4, 4.
3. Rz. 11, 6.
4. q. 109.
5. L, I. c. 23; ML 32, 621.
6. q. 113, a. 4.
7. Job 14, 4.

art. 6

1. Mt. 9, 2.
2. Ordin.: ML 114, 115 B.
3. 5, 16.
4. 16, 9.
5. a. 2; q. 109, a 5.
6. 15, 1.
7. 1, 3, 4.
8. Hebr. 2, 10.
9. 9, 18.

art. 7

1. 70, 9.
2. a. 2: q. 109, a. 5.
3. 18, 24.

art. 8

1. Mt. 6, 5.
2. a. 2 i 4.
3. 1, 12.
4. Super Epist. Joan. Epist. 186, al. 106. c. 3: ML 33, 819.
5. a. 3, 6, 7.
6. 4, 18.

art.9

1. c. 2 sqq: ML 4, 966-999.
2. a. 8.
3. a. 3 i 8.
4. Tract. 44 in Joan., n. 13; ML 35, 1718.
5. Jn.9, 31.
6. Łk.. 18, 13.

art. 10

1. Powt. Pr. 28.
2. 1, 21.
3. Glossa ord. super Ex. I, 19; ML 113, 187 D. 188 A.

4. 29, 18 sq.
5. Rdz. 19.
6. 9, 2.
7. Ps. 72, 27.
8. 33, 2.
9. Ps. 36, 25.
10. a. 3.
11. Contra Faust. 1. IV. c. 2; ML 42, 218-219.
12. q. 87, a. 7 sq.

OBJAŚNIENIA TŁUMACZA

Q. 114

/1/ Czynność ludzka, o ile jest moralnie dobra, jest godna pochwały - gdy jest moralnie zła, godna jest nagany. Gdy czynność ludzka jest wykonana na czyjąś szkodę jest godna kary; gdy jest wykonana na korzyść innych, jest godna nagrody. A więc zasługa należy do tych właściwości, które towarzyszą czynom ludzkim z racji ich dobroci lub złości moralnej. Zasługa oznacza więc pewien przymiot, dzięki któremu czynność ludzka jest godna nagrody. Przez zasługę należy rozumieć tak nagrodę za uczynek dobry, jak i karę za uczynek zły. Powszechnie jednak przez nagrodę rozumie się zapłatę za dobry uczynek.

Zasługa brana abstrakcyjnie jest to prawo do nagrody; brana konkretnie jest to czyn dobry, godny nagrody.

Aby dana czynność była zasługująca, musi ona być:

1) dobrowolna; nagroda lub kara należy się za coś, co jest naszą własnością. Czynności wówczas są nasze, gdy są w naszej mocy, gdy jesteśmy ich panami, a więc gdy są dobrowolnie (bez przymusu) wykonane;

2) moralnie dobra - czyli posiadać wszystkie warunki dobroci moralnej;

3) wykonana na korzyść wynagradzającego. Nikt nie wynagradza czegoś, co nie jest wykonane dla jego pożytku lub chwały.

Prawo do nagrody może być mniej lub więcej ściśle.

Stąd mówi się o zasłudze opartej na sprawiedliwości (de condigno) oraz opartej na hojności, miłosierdziu lub przyjaźni (de congruo). Zachodzą wypadki, kiedy należy się wynagrodzenie za dane czynności tak, że tego prawa można dochodzić i o nie się upominać, oraz takie, gdzie ta ścisłość nie zachodzi i nie można się upominać o nie na drodze prawa, wypada jednak z tej czy innej racji, by nam wynagrodzono.

/2/ Kiedy mówimy o możliwości zasługi u Boga, nasze prawo do nagrody jest tylko analogiczne do tego, jakie istnieje przy zasłudze u ludzi. Ścisłe rzecz biorąc, nie można mówić o jakimkolwiek prawie do nagrody u Boga. Zasługa ścisła, oparta na sprawiedliwości, może zachodzić tylko między równymi. Jest zaś rzeczą oczywistą - mówi Doktor Anielski - że między Bogiem i człowiekiem istnieje nierówność najwyższego stopnia. Wszystko co człowiek posiada, otrzymał od Boga. Nie może więc dać nic Bogu, co by nie było już uprzednio całkowitą własnością Boga. Nagradzający ze ścisłej sprawiedliwości jest dłużnikiem. Bóg nie może nim być wobec stworzenia. Nie można więc traktować zasługi u Boga na równi ze zasługą u ludzi.

Człowiek może zasługiwać u Boga, jedynie dlatego, że Bóg postanowił wynagradzać czynności człowieka, które on może wykonywać dzięki uzdolnieniom otrzymanym od Boga oraz bezpośredniej pomocy przy każdym uczynku. "I dlatego człowiek może mieć u Boga zasługę jedynie ze względu na uprzednio wydane

postanowienie Boże; w ten mianowicie sposób, że jako zapłatę za swój czyn otrzymuje człowiek od Boga to, do czego Bóg mu tej mocy działania udzielił”.

Bóg udziela człowiekowi łaski, by osiągnął życie wieczne, lecz żąda od człowieka, by łaskę otrzymaną zachował w sobie, rozwijał ją i przez to przygotował się do oglądania Boga w wieczności. Udzielając łaski człowiekowi i żądając współpracy z nią, tym samym obiecał że za tę współpracę otrzyma w nagrodę widzenie uszczęśliwiające istoty Bożej. Człowiek w stanie łaski, wykonywując uczynki moralnie dobre i nadprzyrodzone dla Boga, czyli pod wpływem miłości Bożej, zasługuje u Boga. Zasługa u Boga jest więc ukoronowaniem uprzednich darów Bożych, dzięki którym człowiek czyni dobrze. Ponieważ łaska uświęcająca, jako podstawa zasługi jest darem każdego człowieka osobiście, i nie można go odstąpić innym, zasługa nabyta dzięki łasce jest to również coś osobistego. Podobnie jak byty w przyrodzie, przez swoje działanie osiągają to, do czego Bóg je przeznaczył, tak człowiek, dzięki współpracy z łaską, zasługuje na otrzymanie jako nagrody tego, do czego łaska została człowiekowi dana.

/3/ Zasługi człowieka u Boga opierają się na postanowieniu Bożym wynagradzania naszych dobrych uczynków, do wykonania których otrzymaliśmy od Boga uzdolnienie przez łaskę. Łaska zaś jest nam dana celem osiągnięcia życia wiecznego. Działając pod wpływem łaski zasługujemy na to, do czego Bóg nas przeznaczył i do osiągnięcia czego udzielił nam łaski. Łaska jest nasieniem chwały wiecznej. Działając nadprzyrodzenie zasługujemy, aby nasienie łaski zamieniło się w drzewo żywota wiecznego.

Sobór Trydencki naucza, że sprawiedliwy „prawdziwie zasługuje na życie wieczne i samego życia wiecznego osiągnięcie, jeśli umrze w łasce, a także powiększenie chwały” (Denz. 809).

/4/ Warunkiem zasługi u Boga jest stan łaski oraz wykonywanie dobrych uczynków pod wpływem miłości Boga. Jeśli uczynek ma mieć wartość zasługi u Boga, musi mieć u podstaw miłość Boga, Święty Paweł nader jasno poucza nas o tym w I Liście do Koryntian, w rozdziale 13.

Nie tylko sama zasługa, ale i jej stopień również zależy od miłości. Czynności (np. jałmużna) wykonane z intensywniejszą miłością mają większą wartość u Boga, niż takie same, ale wykonane z mniejszą miłością.

Motywy czynów winna być miłość, jeśli chcemy nimi zasługiwać. Ten wpływ miłości nie musi być aktualny, to znaczy nie jest rzeczą konieczną przed każdą czynnością wzbudzić intencję wyraźną robienia tego dla Boga, ale wystarczy wpływ wirtualny. Gdyśmy wykonali akt miłości Bożej, moc jego trwa aż do odwołania. Gdy więc ktoś jest w stanie łaski i robi cokolwiek dobrego, działa faktycznie pod wpływem miłości. Moc wykonanego uprzednio aktu miłości trwa, a czynności wykonywane w stanie łaski i miłości odnoszą się do Boga, celu ostatecznego.

/5/ Jest dogmatem, że człowiek będący w stanie grzechu ciężkiego nie może sobie zasłużyć, by Bóg dał mu łaskę, która by go usprawiedliwiła.

Jest to zasadą, że tego co jest racją zasługi, czyli tego dlaczego zasługujemy, nie można wysłużyć. A właśnie stan łaski jest racją, dla której możemy u Boga zasługiwać.

/6/ Zasługa, podobnie jak i łaska uświęcająca, jest czymś osobistym. Nie można więc wysłużyć łaski innym w sposób ścisły. Jedynie Chrystus, jako głowa ludzkości, może to robić. Można natomiast wysłużyć grzesznikowi łaskę w sposób „nieścisły”, czyli wyprosić. Wypada, żeby Bóg wysłuchał człowieka w stanie łaski, jeśli tenże prosi o łaskę dla grzesznika.

/7/ Człowiek w stanie łaski nie może w żaden sposób wysłużyć sobie ani wyprosić powstania z grzechu, na wypadek gdyby łaskę utracił. Człowiek zasługuje tylko wówczas, gdy jest w stanie łaski. gdy łaskę traci przekreśla zasługi swoje. „Jeśli się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swej, a czynić będzie nieprawość ... wszystkie sprawiedliwości jego, które czynił, nie będą wspomniane, a w przestępstwie, w którym postępował i w grzechu swym, w którym zgrzeszył, w nich umrze” (Ezech. 18, 24).

/8/ Jest prawdą wiary, że człowiek w stanie łaski może wysłużyć sobie powiększenie łaski uświęcającej. Konsekwentnie wszystkich cnót wlnych, z cnotą miłości na czele, oraz darów Ducha świętego.

Zasłudze ścisłej - jak widzieliśmy wyżej - podlega to, do wykonania czego otrzymaliśmy łaskę uświęcającą. Łaskę otrzymaliśmy w tym celu, by osiągnąć widzenie „uszcześliwiający” istoty Bożej. Możemy więc zasłużyć sobie będąc w stanie łaski, nie tylko kres ostateczny. czyli „widzenie uszcześliwiający”, ale także to, czym się do tego kresu zbliżamy. Zbliżamy się do „widzenia uszcześliwiający” przez powiększenie w sobie łaski i miłości. A więc można ten wzrost w miłości sobie wysłużyć.

Należy jednak pamiętać, że chociaż każda czynność wykonana w stanie łaski zasługuje na powiększenie tejże łaski w nas, nie każda zasługuje, żeby to powiększenie nastąpiło od razu po dobrym uczynku; jedynie wówczas to pomnożenie w nas łaski następuje od razu po uczynku, gdy uczynek jest wykonany „gorliwie”, to znaczy z całą energią duchową, jaką dysponujemy w chwili jego wykonania. Bóg bowiem przy udzielaniu łaski, jak i jej powiększeniu, liczy się z dyspozycją, jaką przynosimy, i stosownie do niej udziela więcej lub mniej łask.

/9/ Nader ważną jest rzeczą wytrwanie w łasce do końca życia. Otóż, aby w łasce wytrwać, potrzebujemy specjalnej pomocy Bożej, którą nazywamy w teologii „darem wytrwania w dobrym do śmierci”.

Nie chodzi o cnotę wytrwania, która należy do orszaku cnoty kardynalnej męstwa, a która wzmacnia ducha, aby człowiek nie odwrócił się od dobra z powodu napotykanym trudności. Również nie chodzi tu o decyzję trwania w dobrym do końca, która jest warunkiem każdej doskonałej cnoty, ale chodzi tu o aktualne trwanie w stanie łaski do końca życia.

Ażeby wytrwać w stanie łaski do końca życia, tak by śmierć zastała nas w łasce, człowiek potrzebuje absolutnie specjalnej pomocy łaski Bożej. Tej specjalnej pomocy

domaga się zmienność naszej wolnej woli. Człowiek jest z natury zmienny. Raz obiera zło, innym razem dobro i na odwrót. To zaś, co jest z natury swej zmienne, aby móc się w czymś utrwalić potrzebuje pomocy kogoś, kto z natury jest niezmienny. A więc, aby człowiek z natury zmienny mógł trwać niezmiennie przy Bogu, czyli w stanie łaski, potrzebuje pomocy Bożej.

Trwać w powstrzymywaniu się od grzechu do końca życia, to znaczy wytworzyć w sobie takie nastawienie, w którym grzech byłby niemożliwy. Takiego nastawienia nie można w sobie wyrobić siłami wolnej woli bez pomocy nadprzyrodzonej, która by sprawiła w nas to trwanie do końca. Ta pomoc nadprzyrodzona, różna od łaski uświęcającej, to specjalny dar i specjalna łaska. Istota tego daru, to połączenie stanu łaski ze śmiercią, niezależnie od tego, czy ktoś żył w stanie łaski krótko, czy długi czas. Ta specjalna pomoc jest zupełnie darmowa; nie można jej sobie wysłużyć w sposób ścisły, ale jedynie wyprosić. Posiadanie tego daru jest dla nas tajemnicą. Nikt nie może wiedzieć czy go otrzymał, chyba że Pan Bóg komuś to objawi. Można jedynie przypuszczać z pewnych oznak, np. jeśli ktoś długi czas żyje w stanie łaski, można się spodziewać że wytrwa w niej do końca.

Istnieje ścisła łączność między darem wytrwania a przeznaczeniem. Teologowie w różny sposób tę łączność tłumaczą. Ci co przyjmują przeznaczenie „po przewidzeniu zasług” (post praevisa merita) muszą powiedzieć - chcąc być logicznymi - że dar wytrwania uprzedza akt przeznaczenia, czyli że wytrwanie jest przyczyną przeznaczenia. Ci zaś, którzy twierdzą, że przeznaczenie uprzedza przewidzenie zasług (ante praevisa merita) muszą uznać że wytrwanie jest skutkiem przeznaczenia.

/10/ Przez dobra doczesne należy rozumieć bogactwa materialne, sławę, zaszczyty, przyjaźń ludzką, radości, wiedzę, te wszystkie dobra tak cielesne, jak i duchowe, które z natury są czymś dobrym i mogą pomagać do udoskonalenia człowieka oraz są Pożyteczne w życiu ludzkim. O ile te dobra pomagają do życia cnotliwego - a przez to do zbawienia - można je wysłużyć zarówno dla siebie, jak i dla innych. Wszystko, cokolwiek pomaga do uświęcenia i zbawienia, nawet nieszczęścia, cierpienia (to co uważamy za zło), upokorzenia, wszystko to podlega zasłudze. Ci co szkodzą lub prześladują świętych, są właściwie na ich usługach, bo pomagają im do uświęcenia. Dla ludzi żyjących w stanie łaski zarówno dobra doczesne, jak i zło pomagają do większego uświęcenia, jak to widzimy u Tobiasza. „A wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu; tym, którzy powołani są według postanowienia święci” (Rz. 8, 28).

Dobra doczesne, brane same w sobie (abstrahując od tego czy pomagają lub nie do zbawienia) mogą być przedmiotem zasługi w porządku przyrodzonym. Dobrami doczesnymi nagradza Bóg nie tylko sprawiedliwych, ale i grzeszników, i niewierzących. Ojcowie Kościoła tłumaczą powodzenie pogańskich Rzymian nagrodą za cnoty obywatelskie.

Bóg nie Zawsze nagradza ludzi dobrych dobrami doczesnymi, ponieważ zasługa na nagrodę doczesną nie jest ścisła, a ponadto dlatego, że człowiek ma cel

nadprzyrodzony, który jest właściwą nagrodą, i dlatego nieraz Bóg w swoich wyrokach niezbadanych odmawia dobrym dóbr doczesnych, których nie odmawia ludziom złym.

Jeśli chodzi o grupy społeczne, np. narody, Bóg docześnie nagradza za cnoty powodzeniem, wielkością, sławą itd., za występki zaś karze niepowodzeniem. Społeczność jest doczesna, więc już tu na ziemi winna ponieść nagrodę lub karę (Dent. 28, 1-13)

SPIS RZECZY

PRYMAS POLSKI Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA PRACY WYDAWNICZEJ
SUMY TEOLOGICZNEJ W JĘZYKU POLSKIM

PRZEDMOWA

ZAGADNIENIE 106. O PRAWIE EWANGELICZNYM, KTÓRE ZWIEMY
PRAWEM NOWYM, CZYM JEST ?

Artykuł 1. Czy prawo nowe jest prawem pisany ?

Artykuł 2n Czy nowe prawo dokonuje usprawiedliwienia ?

Artykuł 3. Czy prawo nowe powinno być dane od początku świata ?

Artykuł 4. Czy prawo nowe powinno trwać aż do końca świata ?

Objaśnienia tłumacza

ZAGADNIENIE 107. PORÓWNANIE PRAWA NOWEGO ZE STARYM

Artykuł 1. Czy prawo nowe jest czymś innym niż prawo stare ?

Artykuł 2. Czy nowe prawo jest wypełnieniem prawa starego?

Artykuł 3. Czy prawo nowe zawiera się w starym ?

Artykuł 4. Czy prawo nowe jest bardziej uciążliwe aniżeli stare?

Objaśnienia tłumacza

ZAGADNIENIE 108. O ZAWARTOŚCI NOWEGO PRAWA

Artykuł 1. Czy nowe prawo powinno nakazywać lub zakazywać pewne uczynki
zewewnętrzne ?

Artykuł 2. Czy nowe prawo dostatecznie zajęło się aktami zewnętrznymi ?

Artykuł 3. Czy nowe prawo dostatecznie pokierowało człowiekiem gdy chodzi o
akty wewnętrzne ?

Artykuł 4. Czy jest rzeczą odpowiednią, że w nowym prawie zostały podane
pewne określone rady ?

Objaśnienia tłumacza

ZAGADNIENIE 109. ŁASKA

Artykuł 1. Czy człowiek może bez pomocy łaski poznać jakąś prawdę ?

Artykuł 2. Czy człowiek może chcieć i czynić dobro bez pomocy łaski?

Artykuł 3. Czy człowiek może bez pomocy łaski, samymi tylko siłami
naturalnymi kochać Boga nade wszystko ?

Artykuł 4. Czy człowiek może bez łask, przy pomocy samych sił naturalnych
zachować przykazania ?

Artykuł 5. Czy człowiek może bez pomocy łaski zasłużyć na życie wieczne?	
Artykuł 6. Czy człowiek może sam, bez zewnętrznej pomocy łaski, przygotować się do przyjęcia łaski ?	
Artykuł 7. Czy człowiek może bez pomocy łaski powstać z grzechu?	
Artykuł 8. Czy może człowiek bez pomocy łaski uniknąć grzechu ?	
Artykuł 9. Czy ten, kto już łaskę osiągnął może sam bez innej pomocy łaski czynić dobrze i unikać grzechu?	
Artykuł 10. Czy człowiek, będąc w stanie łaski, potrzebuje pomocy łaski do wytrwania?	
Objaśnienia tłumacza	

ZAGADNIENIE 110. ISTOTA ŁASKI BOŻEJ

Artykuł 1. Czy łaska wnosi coś do duszy ?	
Artykuł 2. Czy łaska jest przymiotem duszy ?	
Artykuł 3. Czy łaska jest tym samym co cnota ?	
Artykuł 4. Czy podmiotem łaski jest istota duszy, czy któraś z władz ?	
Objaśnienia tłumacza	

ZAGADNIENIE 111. PODZIAŁ ŁASKI

Artykuł 1. Czy słusznie łaskę dzieli się na darmo daną i uświęcającą ?	
Artykuł 2. Czy odpowiedni jest podział łaski na działającą i współdziałającą ? ...	
Artykuł 3. Czy podział łaski na uprzedzającą i następczą jest słuszny?	
Artykuł 4. Czy podział łaski darmo danej, tak jak go dokonuje św. Paweł, jest słuszny ?... ..	
Artykuł 5. Czy łaska darmo dana jest czymś wyższym od łaski uświęcającej? ...	
Objaśnienia tłumacza	

ZAGADNIENIE 112. PRZYCZYNA ŁASKI

Artykuł 1. Czy sam tylko Bóg jest sprawcą łaski ?	
Artykuł 2. Czy dla otrzymania łaski potrzebne jest jakieś przygotowanie lub dyspozycja ze strony człowieka ?	
Artykuł 3. Czy temu, kto przygotowuje się lub czyni wszystko, co jest w jego mocy, łaska niezawodnie musi zostać udzielona?	
Artykuł 4. Czy łaska w jednym człowieku jest większa niż w drugim?	
Artykuł 5. Czy człowiek może wiedzieć, że posiada łaskę?	
Objaśnienia tłumacza	

ZAGADNIENIE 113. SKUTKI ŁASKI

- Artykuł 1. Czy usprawiedliwienie grzesznika jest tym samym, co odpuszczenie grzechów ?
- Artykuł 2. Czy do odpuszczenia winy, co nazywamy usprawiedliwieniem grzesznika, potrzebne jest wlanie łaski?
- Artykuł 3. Czy do usprawiedliwienia grzesznika potrzebny jest akt wolnej decyzji?
- Artykuł 4. Czy do usprawiedliwienia grzesznika potrzeba aktu wiary ?
- Artykuł 5. Czy do usprawiedliwienia grzesznika potrzebny jest akt wolnej decyzji, dotyczący grzechu ?
- Artykuł 6. Czy odpuszczenie grzechów należy zaliczyć do tego, co jest potrzebne do usprawiedliwienia grzesznika ?
- Artykuł 7. Czy usprawiedliwienie grzesznika dokonuje się w jednym momencie, czy też stopniowo ?
- Artykuł 8. Czy wlanie łaski jest według porządku natury pierwszym spośród warunków usprawiedliwienia grzesznika ?
- Artykuł 9. Czy usprawiedliwienie grzesznika jest największym dziełem Bożym ?
- Artykuł 10. Czy usprawiedliwienie grzesznika jest dziełem cudownym ?... ..
- Objaśnienia tłumacza

ZAGADNIENIE 114. ZASŁUGA

- Artykuł 1. Czy człowiek może coś u Boga wysłużyć ?
- Artykuł 2. Czy człowiek nie posiadając łaski może wysłużyć życie wieczne?
- Artykuł 3. Czy człowiek w stanie łaski może na życie wieczne zasłużyć w sposób ścisły ?
- Artykuł 4. Czy łaska przez miłość jest podstawą zasługi bardziej niż przez inne cnoty ?
- Artykuł 5. Czy człowiek może wysłużyć sobie pierwszą łaskę ?
- Artykuł 6. Czy człowiek może wysłużyć pierwszą łaskę komuś drugiemu?
- Artykuł 7. Czy człowiek może wysłużyć sobie powstanie z upadku?
- Artykuł 8. Czy człowiek może wysłużyć dla siebie powiększenie łaski i miłości?
- Artykuł 9. Czy człowiek może wysłużyć sobie łaskę wytrwania aż do końca?
- Artykuł 10. Czy dobra doczesne mogą być przedmiotem zasługi?
- Objaśnienia tłumacza